

POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

# **Regionalizm w dobie przyspieszenia technologicznego, politycznego i społecznego**

Redakcja: Anna Gut-Czerwonka, Krzysztof Wasilewski

Koszalin 2024

MONOGRAFIA NR 435  
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

ISBN 978-83-7365-633-8

Przewodniczący Uczelnianej Rady Wydawniczej  
*Zbigniew Danielewicz*

Recenzja  
*Radosław Domke*  
*Beata A. Orłowska*



Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa  
w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą  
Doskonała nauka – Wsparcie konferencji naukowych,  
nr projektu DNK/SP/547999/2022.

Publikacja może być rozpowszechniana jedynie w celach niekomercyjnych  
zgodnie z licencją Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

© Copyright by Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej  
Koszalin 2024

WYDAWNICTWO UCZELNIANE POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ  
75-620 Koszalin, ul. Raławicka 15-17

---

Koszalin 2024, wyd. I, ark. wyd. 11,75, format B-5

## Spis treści

|                                                                                                                                                                                   |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Anna Gut-Czerwonka, Krzysztof Wasilewski<br><i>Regionalizm w dobie przyspieszenia</i> .....                                                                                       | 5   |
| Daniel Kalinowski<br><i>Ponad regionalizm? Literatura kaszubska po 1989 r.</i> .....                                                                                              | 11  |
| Rafał Ciesielski<br><i>Muzyka w kulturze lokalnej – przemiany i perspektywy</i> .....                                                                                             | 29  |
| Anna Gut-Czerwonka<br><i>Współczesna rzeźba pomnikowa – prace artystów z regionu Pomorza Środkowego: Wiesław Adamski, Zygmunt Wujek, Romuald Wiśniewski</i> .....                 | 39  |
| Jarosław Jurkiewicz<br><i>Kultura jamneńska – tradycja do odzyskania?</i> .....                                                                                                   | 57  |
| Tomasz Wojciechowski<br><i>Regionalna polityka historyczna i pamięć zbiorowa Pomorza Zachodniego a polityka historyczna państwa na przykładzie zjawiska Żołnierzy Wyklętych</i> . | 71  |
| Michał Dąbrowski<br><i>Zamykające się pogranicze</i> .....                                                                                                                        | 85  |
| Maciej J. Dudziak<br><i>Kolonializm i nowy człowiek na tzw. Ziemiach Zachodnich</i> .....                                                                                         | 103 |
| Adam Kuź<br><i>Central and Eastern Europe as a region</i> .....                                                                                                                   | 121 |
| Krystyna Lewicka-Ritter<br><i>Dziennikarzem być i regionalistą w dobie przyspieszenia</i> .....                                                                                   | 133 |
| Zdzisław Kryger<br><i>Koncepcja izby tradycji gminy Kosakowo</i> .....                                                                                                            | 139 |
| Paulina Romanowicz<br><i>Stołczyn – z miłości do Małej Ojczyzny</i> .....                                                                                                         | 155 |
| Monika Markiewicz<br><i>Promocja lokalnej historii, tradycji i kultury na przykładzie norweskiego stowarzyszenia Frida Hansens hus – Dom Fridy Hansen</i> .....                   | 165 |
| Dariusz Trawiński<br><i>Przygotowanie i powstanie ścieżki edukacyjnej na szczecińskich cmentarzach pt. „Śladami grobów ofiar zbrodni sowieckich”</i> .....                        | 179 |



Anna Gut-Czerwonka  
Politechnika Koszalińska  
ORCID: 0000-0003-1533-2254

Krzysztof Wasilewski  
Politechnika Koszalińska  
ORCID: 0000-0002-5378-2822

## **Regionalizm w dobie przyspieszenia**

Regionalizm w trzeciej dekadzie XXI w. staje przed licznymi wyzwaniami natury technologicznej, politycznej i społecznej. Zmiany spowodowane upowszechnieniem internetu oraz powstaniem, a następnie dominacją mediów społecznościowych doprowadziły do przekształcenia niemalże wszystkich sfer życia ludzkiego. Z kolei postępująca globalizacja to z jednej strony szansa na bardziej zrównoważony rozwój gospodarczy, także regionów do tej pory upośledzonych ekonomicznie; z drugiej zaś zagrożenie dla lokalnych kultur i tradycji. Niemniej, zainteresowanie tym, co lokalne, wydaje się przeżywać swój renesans zarówno w Polsce, jak i na świecie. Wynika to po części z rozbudzenia grupowych tożsamości, po części zaś z poszukiwania rozwiązania problemów współczesnej demokracji w upodmiotowieniu lokalności. Sam zaś regionalizm należy rozumieć szeroko, zarówno jako działania na rzecz promocji lokalnej historii, tradycji i kultury, jak i dążenie do uzyskania politycznej podmiotowości i niepodległości.

W związku z powyższym warto podjąć próbę zdefiniowania współczesnego regionalizmu oraz zastanowienia się nad jego znaczeniem w dobie przyspieszenia technologicznego, społecznego i politycznego. Takie zadanie przyświecało organizatorom konferencji naukowej pt. „Regionalizm w dobie przyspieszenia technologicznego, politycznego i społecznego”, zorganizowanej przez Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej w dniach 16-17 marca 2023 r., dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego – program „Dokonała nauka – Wsparcie konferencji naukowych”. Zgromadziła ona ponad 60 prelegentów, w tym przedstawicieli wiodących ośrodków naukowych w kraju, a także regionalistów, członków stowarzyszeń regionalnych – słowem tych wszystkich, którzy interesują się swoją małą ojczyzną. Pomysłodawcy konferencji kierowali się definicją regionalizmu Jerzego Damrosza, zdaniem którego:

„Nowoczesny regionalizm jest szansą dla rozwoju podstaw demokracji społecznej, politycznej, gospodarczej, a także w sferze oświaty i kultury”<sup>1</sup>.

Wśród przesłanek ideowych regionalizmu w XXI w. Damrosz wskazywał, m.in. „konieczność przywracania tożsamości grupowej, przywracania jednostce poczucia "zakorzenienia", czyli odnajdywania rodowodów własnej kultury”, „dbałość o rozwój regionu kulturowego” oraz „popieranie wszelkich form społecznej działalności na swoim terenie”<sup>2</sup>. Wydaje się, że tak rozumiany regionalizm pozwala spojrzeć na zachodzące zmiany z odmiennej perspektywy, niż ta narzucona przez centrum. Społeczne trendy, takie jak chociażby cyfryzacja pamięci zbiorowej, kształtowanie się pojedynczych tożsamości, czy rosnąca niezależność regionów wobec władz państwowych, wymagają analizy uwzględniającej złożoność lokalnych specyfik, wyzwań i potrzeb. Regionalizm może zatem odgrywać istotną rolę w rozumieniu współczesnego świata.

Zamieszczone w niniejszym tomie teksty dowodzą złożoności i różnorodności regionalizmu w trzeciej dekadzie XXI w. Dotykają one bowiem zarówno zagadnień dotyczących określonej przestrzeni i wspólnoty, jak również tematów, na które można spojrzeć z szerszej perspektywy.

W pierwszej części publikacji pt. „Interdyscyplinarne spojrzenie na regionalizm” zostały zamieszczone artykuły naukowe. Ich autorami są nie tylko doświadczeni naukowcy, związani z wiodącymi uczelniami w kraju, ale także badacze, którzy stawiają dopiero pierwsze kroki w swojej aktywności akademickiej. I tak, część tę rozpoczyna Daniel Kalinowski, który w tekście pt. „Ponad regionalizm? Literatura kaszubska po 1989 r.” przedstawia współczesne procesy literackie w twórczości kaszubskojęzycznej. Z kolei Rafał Ciesielski przybliży rolę muzyki w tworzeniu lokalnej kultury. Jak sam pisze: „W społecznościach tradycyjnych, gdy muzyczny folklor stanowił składnik wielu formuł obrzędowych, była ona zasadniczym gestem lokalnej identyfikacji”.

Kolejne trzy teksty koncentrują się na Pomorzu Środkowym, jako regionie tyle wyobrażonym, co stanowiącym pewną zwartą przestrzeń do analizowania zjawisk społecznych. W artykule pt. „Współczesna rzeźba pomnikowa – prace artystów z regionu Pomorza Środkowego”, Anna Gut-Czerwonka opisuje sylwetki ważnych dla regionu rzeźbiarzy – Wiesława Adamskiego, Zygmunta Wujka oraz Romualda Wiśniewskiego. O kulturze jamneńskiej pisze natomiast Jarosław Jurkiewicz, zastanawiając się nad powstaniem, rozwojem i obecnym

---

<sup>1</sup> J. Damrosz, *Regionalizm u progu XXI wieku*, [w:] *Regionalizm polski u progu XXI wieku*, Wrocław 1995, s. 13.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 13.

stanem idei odrębności kultury wsi Jamno i Łabusz, wykorzystując przy tym koncepcję wspólnot wyobrażonych Benedicta Andersona i Erica Hobsbawma. Inne spojrzenie na Pomorze Środkowe proponuje Tomasz Wojciechowski. W swoim tekście koncentruje się on na regionalnej polityce historycznej i pamięci zbiorowej, za studium przypadku biorąc tzw. żołnierzy wyklętych.

Kolejną grupę stanowią teksty wykraczające poza obszar Pomorza. W artykule pt. „Zamykające się pogranicze” Michał Dąbrowski opisuje specyfikę polsko-białoruskiego pogranicza, która jego zdaniem polega na tym, że rozwijało się ono oddolnie w wyniku spontanicznych kontaktów kulturowych mieszkańców, często wbrew decyzjom władz sąsiadujących państw. Z kolei Maciej J. Dudziak proponuje teoretyczne ujęcia procesu wysiedlenia i osiedlenia na Ziemiach Zachodnich i Północnych, posługując się przy tym kategorią kolonializmu. Zamykającym tę część publikacji tekstem jest „Central and Eastern Europe as a region” Adama Kuzia, w którym autor analizuje cechy stanowiące o odrębności tego regionu od reszty starego kontynentu.

Druga część publikacji pt. „Regionalizm w praktyce” zawiera artykuły napisane przez regionalistów, którzy zajmują się swoją małą ojczyzną z potrzeby serca. Rozpoczyna ją osobiste spojrzenie na regionalizm Krystyny Lewickiej-Ritter, czyli „dziennikarki regionalistki – Kujawianki”, jak sama siebie nazywa. Swój tekst kończy stwierdzeniem, które może służyć za motto dla wszystkich miłośników tego, co lokalne: „Kocham każdy folklor, kocham wszystkich ludzi – strażników tradycji, kocham moją kujawsko-pomorską Małą Ojczyznę – ja dziennikarka regionalistka”. O koncepcji izby tradycji gminy Kosakowo pisze Zdzisław Krygier, naukowiec związany z Biblioteką Publiczną Gminy Kosakowo im. Augusta Necla. Izby pamięci stanowią nieocenione ogniwo rodzimego muzealnictwa, przybliżają bowiem historię danej miejscowości przede wszystkim zamieszkującej ją wspólnocie. Artykuł może służyć jako inspiracja dla twórców podobnych projektów. Z kolei Paulina Romanowicz opisuje funkcjonowanie Stowarzyszenia Przyjaciół Stołczyna FORUM, które realizuje szereg inicjatyw poświęconych odkrywaniu historii tej północnej dzielnicy Szczecina.

W kolejnym tekście Monika Markiewicz pisze o aktywności społecznej nastawionej na odkrywanie lokalnej historii i tradycji w Norwegii. Jak trafnie wskazuje we wstępie: „Promowanie i przywiązanie do lokalnej historii, tradycji i kultury przez mieszkańców miasta Stavanger (Norwegia) stowarzyszonych w NGO Frida Hansens hus – Dom Fridy Hansen (światowej sławy tkaczki pochodzącej ze Stavanger) jest inspiracją nie tylko dla nich samych, ale także obcokrajowców”. Całość zamyka artykuł Dariusza Trawińskiego, regionalisty, który od lat działa na rzecz przywracania zapomnianych (często celowo) postaci do historii lokalnej. Tym razem przybliży swój najnowszy projekt, polegający na przygotowaniu i budowie ścieżki edukacyjnej na szczecineckich cmentarzach.

Jesteśmy przekonani, że zamieszczone w niniejszym tomie teksty spotkają się z dobrym przyjęciem ze strony Czytelników. Dowodzą one bowiem potencjału regionalizmu nie tylko do opisywania, ale i analizowania zjawisk politycznych i społecznych zachodzących w świecie zdominowanym przez technologię. Zachęcamy do zapoznania się z tą wielością spojrzeń, tematów i zagadnień związanych z małą ojczyzną.

## **Interdyscyplinarne spojrzenie na regionalizm**



Daniel Kalinowski  
Uniwersytet Pomorski w Słupsku  
ORCID: 0000-0002-5179-0642

## Ponad regionalizm? Literatura kaszubska po 1989 r.

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia procesy literackie w najnowszej twórczości kaszubskojęzycznej. Przedstawione zostają zjawiska, które rozpoczęły się w latach osiemdziesiątych, jednakże w pełni uzyskały znaczenie po przekształceniach społeczno-politycznych w Polsce w roku 1989. Literatura kaszubska zyskała wówczas większą swobodę rozwoju, co spowodowało znaczne ożywienie ruchu artystycznego i wykształcenie się trzech nurtów realizacji literackich. W pierwszym typie autorzy realizowali idee regionalizmu, a więc traktowali swoją tradycję kulturową jako dyskurs zależny i słabiej wykształcony niż uniwersalna polszczyzna. W drugim typie utworów kaszubskich powstających po 1989 można zauważyć tożsamość binarną, w której tradycja kaszubska i polska traktowana jest równorzędnie, pierwsza wszakże bardziej jest zauważalna w życiu rodzinnym czy środowiskowym, natomiast druga ma znaczenie w kontekstach samookreśleń narodowych lub państwowych. Trzeci wreszcie nurt literatury kaszubskiej to podkreślanie czynnika narodowego tradycji kaszubskiej, która chcąc przetrwać, odcina się od związków językowych czy kulturowych z tradycją polską czy niemiecką.

**Słowa kluczowe:** Kaszuby, literatura kaszubskojęzyczna, świadomość regionalna, tożsamość kulturowa i narodowa

### Wstęp

Literatura kaszubska rozumiana jako twórczość sformułowana w języku kaszubskim ma swoją historię od połowy XIX w.<sup>3</sup>. Dopiero wszakże od końca XX w.

---

<sup>3</sup> A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Instytut Zachodni, Poznań 1950; L. Bądkowski, *Zarys historii literatury kaszubskiej*, Zrzeszenie Kaszubskie, Gdańsk 1959; J. Drzeżdżon, *Piętno Smełka. Z problemów kaszubskiej literatury regionalnej lat 1920-1939*, Gdańsk 1973; F. Neureiter, *Historia literatury kaszubskiej. Próba zarysu*, przeł. M. Boduszyńska-Borowikowa, ZK-P, Gdańsk 1982; J. Drzeżdżon, *Współczesna literatura kaszubska 1945-1980*, LSW, Warszawa 1986; J. Samp, *Literatura kaszubska*, [w:] *Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów (Historia i współczesność) / Kaschubisch – Pommersche Heimat (Geschichte und Gegenwart)*, red. J. Borzyszkowski, D. Albrecht, Instytut Kaszubski, Gdańsk- Lubeka 2000; J.

ma szansę rozwijać się w większej społeczno-politycznej i kulturowo-językowej swobodzie. Cezura roku 1989 jako czasu zmiany modelu cywilizacyjnego w Polsce i w Europie Środkowej pozwoliła także i literatom kaszubskim wypracować dzieła i postawy tożsamościowe, które w różnoraki sposób wyrażały poczucie kaszubskości. Najbardziej typowe było tradycyjne podejście regionalistyczne, w którym tradycja kaszubska traktowana była niepodmiotowo jako podgrupa kultury polskiej (dzieła Stefana Fikusa lub Józefa Ceynowy). Bardzo wyraziście i najliczniej zaprezentowały się również dzieła pisane z perspektywy, w której zaznaczały się jednocześnie dwa, równosilne aspekty tożsamości literatów (polski i kaszubski), dające równie dobrze realizować się w kulturze ogólnopolskiej i w rodzimej tradycji kaszubskiej (m.in. utwory Stanisława Jankego, Stanisława Pestki). Trzecią postawą twórczą było dążenie do literackiego przedstawienia idei kaszubskiej narodowości jako odmiennej od polskiej tożsamości kulturowej i etnicznej (propozycje Artura Jabłońskiego lub Adama Hebla). Warto przystanąć na dłużej przy tych trzech modelach literatury kaszubskiej, mając oczywiście świadomość, że rozpatrywane jest zjawisko dużo rozleglejsze, mające więcej autorów i realizacji literackich.

### **Podejście regionalistyczne**

Jest to typ tworzenia literatury kaszubskiej dominujący do lat dziewięćdziesiątych XX w. Wynikał on ze specyficznej atmosfery mentalno-politycznej w Polsce i na Kaszubach oraz z powodu panujących wówczas akademickich metod badań literackich. Pierwsze opisy takiego sposobu uprawiania literatury kaszubskiej pojawiły się w latach międzywojennych ze strony polskich krytyków literackich (Władysław Pniewski<sup>4</sup>) oraz ze strony rdzennych Kaszubów (Jan Karnowski<sup>5</sup>). Najbardziej typowym opracowaniem związanym z regionalistycznym traktowa-

---

Treder, *Historia kaszubszczyzny literackiej. Studia*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2005; A. Kuik-Kalinowska, D. Kalinowski, *Od Smętka do Stolema. O literaturze Kaszub*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2009; A. Kuik-Kalinowska, *Tatczężna. Literackie obrazy przestrzeni Kaszub*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2011; J. Borzyszkowski, *O historii literatury kaszubskiej i jej twórcach*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2011; D. Kalinowski, A. Kuik-Kalinowska, *Literatura kaszubska. Rekoniesans*, ZK-P, Gdańsk 2017.

<sup>4</sup> W. Pniewski, *Przegląd literatury kaszubskiej*, „Rocznik Gdański” 1928–1929, t. 2-3, s. 123-151.

<sup>5</sup> J. Karnowski, *Muza kaszubska powojenna*, „Mestwin” 1925, nr 1, s. 5-6 oraz 1925, nr 2, s. 15.

niem tradycji kaszubskiej jako części kultury polskiej jest praca Andrzeja Bukowskiego pt. *Regionalizm kaszubski*<sup>6</sup>. Autor opisał tutaj nie tylko zjawiska literackie, lecz także socjologiczne i polityczne, co świadczyło o jego fascynacji marksistowsko-materialistycznym nurtem badań literackich. Trzeba również pamiętać, że dzieło Bukowskiego powstało w czasie procesów repolonizacji Pomorza Wschodniego, z autorską sympatią wobec tych postaw artystycznych, które zaznaczały związki kultury kaszubskiej z polską, a niechęcią wobec inicjatyw, które były według niego przykładami separatyzmu lub sympatii dla kultury niemieckiej<sup>7</sup>. Bukowski swoje metodologiczne podejście do literatury kaszubskiej narzucił środowisku pomorzoznawczemu i utrzymywał je w mocy, ponieważ stało za nim partyjno-administracyjne zaplecze ideologiczne oraz ówczesne środowisko uniwersyteckie. Dopiero w latach sześćdziesiątych zaczęło dochodzić do konfliktu na polu interpretowania piśmiennictwa kaszubskiego i wyraźnie pojawiły się ambicje środowiska autorów kaszubskojęzycznych (zwłaszcza krąg tzw. zrzeszyńców<sup>8</sup>) oraz wyraźniej zaznaczali dążenie do podmiotowości członkowie założonego w 1956 r. Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (ze znaczącą rolą Lecha Bądkowskiego<sup>9</sup>).

Z regionalistycznym stylem myślenia o kaszubszczyźnie, mimo obiekcji ideowych co do politycznego tonu opracowania i działalności Bukowskiego, zgadzali się tacy kaszubszy literaci jak m.in. Józef Ceynowa (1905-1991)<sup>10</sup>, Jan

---

<sup>6</sup> A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, op. cit.

<sup>7</sup> Patrz rozważania uwagi badacza zawarte w *Regionalizmie kaszubskim* (s. 298-299) oraz tegoż, *Literatura Kaszubów i o Kaszubach*, [w:] *Pojezierze Kaszubskie*, red. B. Augustowski, Ossolineum, Gdańsk 1979, s. 398-399. Współczesny opis niemieckiego „kompleksu” Bukowskiego: D. Kalinowski, *Zawartość literacka „Przyjaciela Ludu Kaszubskiego” oraz „Běně ě buten”*, „Nasze Pomorze” 2012, nr 14, s. 191-204.

<sup>8</sup> Ukazują te kwestie wstępy do wydania: J. Trepczyk, A. Labuda, J. Rompski, S. Bieszk, F. Gucza, F. Marszałkowski, *Poezja zrzeszyńców*, oprac. H. Makurat, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2013, s. 3-38 oraz s. 39-84.

<sup>9</sup> Najbardziej znaczącymi wydarzeniami publikacyjnymi tego sporu są: L. Bądkowski, *Zarys historii literatury kaszubskiej...*; tegoż, *O współczesnej literaturze kaszubsko-pomorskiej*, [w:] *Pomorze Gdańskie*, t. IV: *Literatura i język*, red. S. Gierszewski, Wydawnictwo UG, Gdańsk 1967, s. 47-73.

<sup>10</sup> Najpełniej o jego twórczości w pracy: *Pro memoria. Józef Ceynowa (1905-1991)*, zebr. i oprac. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2005.

Piepka (1926-2001)<sup>11</sup> czy Stefan Fikus (1920-2010)<sup>12</sup>. Co prawda ich działalność kończyła się pod koniec XX w., ale napisane przez nich utwory wciąż wychodziły drukiem w nowych nakładach czy też były przygotowywane do pierwszego wydania wiele lat później.

Wiersze Ceynowy dotyczą opisu kaszubskiego krajobrazu, wyrażają oddanie dla najbliższej emocjonalnie ojczyzny. Oprócz stałego podkreślania atmosfery swojskości<sup>13</sup>, poeta sięgał również ku motywom historycznym i przedstawiał w małych oraz rozleglejszych formach wierszowanych wydarzenia historii średniowiecznych czy dziewiętnastowiecznych, aby wskazać na wspólnotę doświadczenia historycznego Kaszubów i Polaków. Bardzo dobrze ową tendencję widać w jego powieści *Marcin i jego czasy* (2017), która ukazuje relacje przed, w trakcie i po II wojnie światowej w narracji bilingwalnej, kiedy partie narratora podawane są w języku polskim, zaś dialogi prowadzone są w języku kaszubskim. Dzieje się tak również u Jana Piepki, autora, który legitymował się dużymi osiągnięciami literackimi w skali ogólnopolskiej i generalnie dążył do bycia literatem polskojęzycznym, zaś twórczość kaszubskojęzyczną traktował jako sferę o mniejszym i słabszym oddziaływaniu. To stąd biorą się jego kaszubskie i polskie tomiki poetyckie, omówione niedawno w opracowaniu historycznym, literaturoznawczym oraz językoznawczym<sup>14</sup>. Natomiast co do prozy, to Piepka przypominany współczesnemu czytelnikowi jest autorem polsko-kaszubskim, który choć stale podkreśla rodziwy czynnik historyczny, to odnosi go do szerszego kontekstu kultury polskiej (relacje polsko-niemieckie przed II wojną światową czy socjalizm po II wojnie światowej)<sup>15</sup>. Wreszcie w tekstach prozatorskich Stefana Fikusa typu *Dola młodego Skowrona* (2014) narracja utrzymana w poetyce realizmu, a skupiona została na opisie życia obyczajowego, charakterystykach sfery mentalnościowej Kaszubów widzianych przede wszystkim od strony co-

---

<sup>11</sup> Patrz materiały biograficzne: *Pro memoria. Jan Piepka (1926–2001)*, zebr., oprac. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2013 oraz wydanie jego poezji: J. Piepka, *Twórczość liryczna*, oprac. H. Makurat-Snuzik, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2018.

<sup>12</sup> Patrz opracowania biograficzne: J. Borzyszkowski, *Stefan Fikus (1920–2010) – pisarz kaszubski i działacz społeczny*, „Acta Cassubiana” 2011, s. 510-513; E. Pryczkowski, *Stefan Fikus – pisarz i działacz wierny ideałom*, [w:] S. Fikus, P. Fikus, *Ród Fikusów 1811–2011*, Wydawnictwo Rost, Banino 2011.

<sup>13</sup> J. Ceynowa, L. Roppel, K. Derc, J. Bianga, P. Szeffa, F. Schroeder, *Poezja twórców z kręgu „Klëki”*, oprac. H. Makurat-Snuzik, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2015.

<sup>14</sup> J. Piepka, *Twórczość liryczna*, oprac. H. Makurat-Snuzik, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2018.

<sup>15</sup> Patrz reedycje powieści Jana Piepki opublikowane przez gdyńskie Wydawnictwo Region w 2023 r.: *Purtkowe stegny* (1956), *Hanesk* (1957), *Szumiące wrzosy* (1867), *Dzierzby w głogach* (1968), *Cisza* (1970), *Komu przypisano miłość* (1976).

dzienności i z konserwatywnego w sensie światopoglądu punktu widzenia narratora. Ową cechę konserwatyizmu jeszcze bardziej widać w sztukach teatralnych Fikusa<sup>16</sup>, które można podzielić na kilka grup tematycznych, ale w każdej z nich bardzo istotnym czynnikiem jest przekonanie podmiotu dramaturgicznego o konieczności zachowania chrześcijańskich wartości etycznych, tradycyjnej wizji rodziny i wstrzemięźliwości czy pracowitości.

W tego typu regionalistycznym podejściu do literatury kaszubskiej nie mamy w pierwszej dekadzie XXI w. zbyt wielu utworów. Literaci przypisujący się do kaszubskości nie podejmują tego typu narracji, nie eksploatując zależności kulturowych na linii tradycja polska i kaszubska. Nie można się zresztą temu zbyt dziwić, skoro współczesna kultura ludowa, w tym także kaszubska, przestała być wiejska czy niewykształcona, zaś literacka ekspresja kaszubskości rustykalno-nieuczonej niemal nie istnieje, przekształcając się w stylizację ludową, które stają się literaturą popularną, jak to miało miejsce w przypadku Janusza Kowalskiego, Henryka Jerzego Musy, Benedykta Karczewskiego czy Eugenii Laski<sup>17</sup>.

## Tożsamość dualna

Drugi nurt literatury kaszubskiej polega na przekonaniu, że tożsamość podmiotu literackiego jest związana z wrażliwością na lokalną naturę, mówieniem i pisanem po kaszubsku, przywiązaniem do rodzimej ziemi, poczuciem odpowiedzialności za dziedzictwo przodków. Jednakże owe składniki identyfikacyjne nie stoją w sprzeczności z polskością, rozumianą jako wybór i oddanie dla wartości narodowych i państwowych, w ramach których realizuje się również i kaszubskość. Tego typu postawa została wypracowana jeszcze przed II wojną światową wśród działaczy Towarzystwa Młodokaszubów i zaowocowała hasłem ideowym „co kaszubskie, to i polskie”, w sensie zaś literackim twórczością Aleksandra Majkowskiego<sup>18</sup>, Jana Karnowskiego<sup>19</sup> czy Leona Heykego<sup>20</sup>. W sytuacji po II wojnie

---

<sup>16</sup> D. Kalinowski, *Moralistyka w przeróżnych odcieniach. Dramaturgia Stefana Fikusa*, „Nasze Pomorze” 2014, nr 16, s. 169-196.

<sup>17</sup> D. Kalinowski, *Literatura kaszubska a kultura popularna. Janusz Kowalski, Henryk Jerzy Musa, Benedykt Karczewski*, [w:] D. Kalinowski, A. Kuik-Kalinowska, *Literatura kaszubska. Rekonesans*, s. 208-211.

<sup>18</sup> A. Majkowski, *Żécé i przigodě Remusa. Zycerjadło kaszubskji*, oprac. J. Treder, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2010; A. Majkowski, J. Karnowski, L. Heyke, *Poezja młodokaszubów*, oprac. H. Makurat, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2012.

<sup>19</sup> J. Karnowski, *Dramaty*, oprac. M. Cybulski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2011; A. Majkowski, J. Karnowski, L. Heyke, *Poezja młodokaszubów...*

<sup>20</sup> A. Majkowski, J. Karnowski, L. Heyke, *Poezja młodokaszubów...*

światowej oraz w późniejszych jeszcze dekadach XX w. twórcy kaszubscy przyjęli za pewnego typu normę, iż przy całym rozwoju gatunkowym czy tematycznym literatury kaszubskiej, nawet przy jej ambicjach translatorycznych, edukacyjnych i komunikacyjnych, jest ona wyrazem stylu myślenia wyrażanego z perspektywy osobistej, środowiskowej czy regionalnej, ale nie ekspresją osobnego narodu. Stąd też narracje bilingwalne w pisarstwie Anny Łajming<sup>21</sup>, dwie ścieżki kariery literackiej Stanisława Jankego (piszącego po polsku i po kaszubsku)<sup>22</sup> i taka też jest specyfika twórczości Stanisława Pestki, formułującego swą poezję po kaszubsku, natomiast w gatunkach publicystycznych w przeważającej mierze piszącego po polsku<sup>23</sup>.

Przystąpmy na chwilę przy utworach prozatorskich Stanisława Jankego (ur. 1956)<sup>24</sup>. Myślę tutaj o jego kaszubskiej powieści *Liskawica* (1989) i opowiadaniu *Psë* (1991), polskojęzycznych powieściach *Żółty kamień* (1998), *Lelek* (2001), *Piękniewo* (2005) i *Droga do Korony* (2008) oraz ponownie powieściach kaszubskich *Żółti kam* (autoprzekład wydany w 2014 r.), *Cësk* (2020), *Mòrzkùlowie* (2022) oraz *Bënë bùten* (2023)<sup>25</sup>. Debiut powieściowy Jankego to opowieść o kaszubskim dziecku żyjącym w latach sześćdziesiątych XX w. – Marcinie. Ukazana tutaj została sytuacja psychicznej i duchowej samotności chłopca, który zmagając się jeszcze z trudnymi warunkami materialnej egzystencji, powoli rozpoznaje świat dorosłych. Kaszubska wioska jest dla bohatera tyleż przestrzenią piękną ze względu na nietkniętą przez człowieka naturę, co i pełną cierpienia ze względu na brak perspektyw samorozwoju. Podobnie wygląda czasoprzestrzeń w opowiadaniu *Psë*, które jest utworem parabolicznym o tematyce psychologiczno-etnograficznej. Z jednej strony przedstawiony został los młodego człowieka, który nie chce zostać człowiekiem dorosłym, gdyż nie potrafi się odnaleźć w rutynie życia codziennego. Z drugiej strony, opowiadanie ukazuje uniwersalną historię zagrożeń adolescencji i jest literackim zapisem chęci ocalenia dziecięcej

<sup>21</sup> *Dom słowa Anny Łajming*, red. J. Kęcińska, Instytut Kaszubski, Gdańsk-Wejherowo 1999; *Pro memoria. Anna Łajming (1904-2003)*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2004; *Zapiskane i ocalone. Twórczość literacka Anny Łajming*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk 2016.

<sup>22</sup> *Sześć dekad po kaszubsku*, red. J. Borchmann i M. Tamkun, BPiGW, Bolszewo 2016.

<sup>23</sup> *Z zaborskiego matecznika. O Stanisławie Pestce – Janie Zbrzycy*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2008; *Pro memoria Stanisław Pestka*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2017.

<sup>24</sup> Pisali o nim m.in.: E. Puzdrowski, *Osobny, oby nie samotny*, „Pomerania” 1991, nr 4; S. Pestka, *Ars poetica Stanisława Jankego*, „Pomerania” 1995, nr 7/8; G. J. Schramke, *Piesniodejanie*, „Òdroda” 2004, nr 2, a nade wszystko autorzy książki jubileuszowej *Sześć dekad po kaszubsku*, op. cit.

<sup>25</sup> Patrz charakterystyka utworów: D. Kalinowski, *Kaszëbskô stegna Stanisława Jankego*, [w:] *Sześć dekad po kaszubsku*, s. 29-44.

wrażliwości. I w jednym i w drugim utworze pozakaszubski świat pojawia się marginalnie, jako zagrożenie i sfera niebezpieczeństwa.

Dopiero *Żółty kamień* wydany po polsku w 1998 r., a po kaszubsku w 2014 r. to powieść, w którym zarysowana jest historia Albina Białka, przedstawiciela pokolenia Kaszubów-inteligentów, którzy wypracowywali swoją pozycję w Polsce zniewolonej przez socjalistyczny ustrój państwowy. Główny bohater utworu postanowił się zmierzyć z życiem w dużym mieście i za sprawą uczestnictwa w wydarzeniach życia publicznego, stał się świadomym siebie i swoich obywatelskich praw człowiekiem. Jego losy nie są jednostkowe i Janke zarysowuje w powieści wątek Antoniny – przedstawicielki starego pomorskiego rodu, która jeszcze przed II wojną światową postanowiła poznać dzieje ludu, wśród którego mieszkała i oddać się pracy społecznej na rzecz Kaszubów. Powieść Jankego wskazuje na działalność regionalistów polskich i kaszubskich w latach międzywojennych i w czasach PRL-u, wskazując na szlachetność obywatelskiego ruchu walki o podmiotowość kaszubską. Zakończenie utworu, które rozgrywa się w czasach „Solidarności” daje nadzieję, że oto lata osiemdziesiąte XX w. przyniosą ze sobą swobodę w manifestowaniu poczucia kaszubskiego doświadczenia historii.

Powieść Jankego *Cěsk* wskazuje głównie na problematykę społeczno-psychologiczną<sup>26</sup>. Jest to utwór o smutku, beznadziei i depresji głównego bohatera nie tylko w znaczeniu stanu jego indywidualnego zdrowia, lecz również jako kondycji ogólnospołecznej w czasie, w którym kaszubskiemu społeczeństwu przyszło żyć w poczuciu nacisków politycznych socjalizmu, pod presją wartości materialnych, które narzucano w życiu publicznym i w ciągłej atmosferze nieufności, śledzenia i kontroli myśli. Powieść kończąc się na latach siedemdziesiątych XX w. nie przynosi obrazów pozytywnych przyszłości, wskazując na to, że kaszubskość była wówczas postawą odrzucaną i zwalczaną przez ogólnopolską politykę kulturalną. *Żółti kam* i *Cesk* są utworami, które dialogują z tradycją polską, podejmując tematy typu: idee wolności, problem swobody obywatelskiej czy udział życia religijnego w ówczesnej rzeczywistości. Janke problematykę tą omawiał w nawiązaniu do kaszubskiego doświadczenia historycznego i społecznego w jej wielowymiarowości oraz skomplikowaniu tożsamościowym.

Warto również zauważyć wagę ideowych kontekstów poezji Stanisława Pestki (1929-2015)<sup>27</sup>. Jego twórczość nie jest bogata w ilość tomików poetyckich, pojawiają się tutaj raptem trzy pozycje: *Poludnica* (1976), *Wizrë ě duchë* (1986) oraz *Wieczórny widnik* (2002), a także eseistyczna relacja z podróży do USA pt.

<sup>26</sup> Patrz recenzja utworu: D. Kalinowski, *Pod uciskiem Historii*, [w:] tegoż, *Zielnik kaszubski*, Wydawnictwo Naukowe UP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2023, s. 57-60.

<sup>27</sup> Kwestie biograficzne omówione zostały w pracy: B. Ugowska, *Detal i panorama. O twórczości kaszubskiej Stanisława Pestki. Studia z dziejów literatury i kultury Kaszub i Pomorza*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2022.

*W stolęcė chmurników* (2011). Liryka Pestki przy konsekwentnym podkreślaniu kaszubskości jest osadzona w świecie tradycji literatury antycznej, romantycznej i współczesnej. Najchętniej nawiązywał do motywów tradycji romantycznej, wśród których można dostrzec kilka grup figur literackich. Pierwsza to zestaw figur artystycznych dotyczących koncepcji związku pomiędzy piszącym podmiotem a naturą. Druga polega na rozpatrywaniu relacji człowieka wobec historii. Wreszcie trzecia wiąże się z metafizyczną aurą wartości uniwersalnych i wiarą w romantycznej proveniencji Wielką Całość.

Poza owymi konstrukcjami artystycznymi bardzo ciekawym zabiegiem tematyczno-ideowym jest u Pestki sięganie ku tradycji przedchrześcijańskiej, tzn. do sfery pradawnych wierzeń Słowian północno-zachodnich oraz do kaszubskich mitów tożsamościowych. Dzieje się tak nie tylko przez przywoływanie spersonifikowanych figur sił natury, ale również elementów prehistorii Słowian, której konsekwencje ponoszą Kaszubi od czasów średniowiecza do dziś. W świetle takiego myślenia kaszubskość należy rozpatrywać nie tylko przez subiektywny emocjonalizm i regionalne przywiązanie, lecz także ze względu na wartości rozpięte na najwyższych poziomach znaczeń historycznych i uniwersalnych. Pestka w poetyckim pisaniu po kaszubsku miał ambicję sytuowania swej rodzimej tradycji wśród ogólnopolskiego i ogólnoświatowego dyskursu tożsamościowego. Wspomniany powyżej kontekst antyczny swej liryki odkrywa w aktualnym życiu społecznym i politycznym, u podstaw współczesnych cywilizacji oraz w wartościach wspólnotowych i religijnych. Co do tych ostatnich, Pestka szczególną estymą darzy chrześcijaństwo, w którym śmierć Boga na krzyżu, a potem jego zmartwychwstanie traktuje jako wydarzenie epokowe, najważniejsze w dziejach ludzkości, których teologiczne czy naukowe rozważania nie są w stanie w pełni wytłumaczyć czy też dość głęboko uzasadnić<sup>28</sup>.

Lektura utworów Stanisława Pestki to odkrywanie wielu sensów, które wynikają z dialogicznej postawy względem tradycji kaszubskiej, polskiej i europejskiej. Poeta jest generalnie akceptacyjny wobec kultury antycznej, natomiast krytyczny wobec romantyzmu. W stosunku do własnej tradycji domaga się postaw altruistycznych, które są konsekwentne i nie sprowadzają się do zachwyty nad stanem posiadania. Erudycja Pestki sąsiaduje z wrażliwością, perspektywa kulturowego znawcy z ideowym konserwatystą, odbiór rzeczywistości z punktu widzenia człowieka kultury Zachodu z systemem wartości Kaszuby. W każdej ze wskazanych przestrzeni literackich poeta uważał, że jego kaszubska tożsamość

---

<sup>28</sup> D. Kalinowski, *Strumień wielkiej całości. O liryce Stanisława Pestki*, [w:] *Pro memoria. Stanisław Pestka (1929-2015)*, s. 311-336; D. Kalinowski, *Zbrzyca – dopływ Łaby? O motywach kaszubsko-półabskich i presji kulturowej w poezji Stanisława Pestki (Jana Zbrzyca)*, „Slavia Occidentalis” 2016 [wyd. 2017], z. 73/2, s. 175-188.

opisana w języku kaszubskim nie wyłącza go z orbity ogólnopolskich kwestii narodowych, zaś jego zakorzenienie w poczuciu europejskości i najwyższych składników humanizmu nie wywołuje w nim poczucia gorszości w stosunku do innych narodów, zwłaszcza wobec Polaków. A zatem regionalizm kaszubski nie traktował jako przeciwwagi dla nacjonalizmu polskiego, ale jako składnik w innego typu konstrukcji, która przybierała formę: Kaszuba-Polak-Europejczyk-Człowiek<sup>29</sup>.

## Kaszubocentryzm

Trzecia grupa tekstów, która powstaje w języku kaszubskim po 1989 roku, wyraża jeszcze inaczej akcentowaną perspektywę oglądu świata. Są to wypowiedzi artystyczne, które podkreślają autonomiczny, odrębny kulturowo wymiar kaszubszczyzny, definiowany już u założyciela kaszubskiego dyskursu tożsamościowego Floriana Ceynowy<sup>30</sup>, a potem rozwijany przez młodokaszubów, a zwłaszcza przez zrzeszeńców<sup>31</sup>. W latach dziewięćdziesiątych XX w., w ramach obywatelskiego ożywienia i samodefiniowania się Kaszubów ponownie pojawiła się kwestia tożsamości regionalnej, etnicznej i narodowej. W wyniku dyskusji, które były jeszcze wzmacniane przez ogólnopolskie narodowe spisy powszechne, część kaszubskiego środowiska literackiego zaczęła wyrażać idee odrodzenia tożsamościowego, a niektórzy nawet narodowego.

Warto w tym momencie wspomnieć o dwóch kręgach: grupie literackiej skupionej wokół almanachu „Zymk”, która rozpoczęła swą działalność jesienią 2000 r. oraz zespole działaczy-literatów tworzących nieregularnik („Skra”).

---

<sup>29</sup> Patrz wstępy do S. Pestka, *Twórczość liryczna*, oprac. B. Ugowska, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2020, zwłaszcza artykuł A. Kuik-Kalinowskiej, *W kaszubskim mateczniku. Stanisław Pestka – poeta kultury, filozof i wizjoner*, s. 34-76.

<sup>30</sup> Najważniejsze opracowania o nim: A. Bukowski, *Florian Cenowa. Twórca regionalizmu kaszubskiego. Szkic literacki*, Instytut Bałtycki, Gdańsk 1947; J. Karnowski, *Dr Florian Ceynowa*, oprac. i posł. J. Treder, Oficyna Czac, Gdańsk 1997; F. S. Ceynowa, *Rozmowa Pòlôcha z Kaszëbą. Rozmowa Kaszëbë z Pòlôchã*, oprac. wstęp i przyp. J. Treder, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2007; I. Pieróg, *Florian Stanisław Ceynowa. Życie i działalność*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009; *Życie i dzieła Floriana Ceynowy (1817-1881)*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2012; *Ceynowa (prze)pisany*, red. D. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Wejherowo 2020.

<sup>31</sup> Patrz o tym ruchu w pracach zbiorowych: *Feliks Marszałkowski i inni zrzeszeni a rozwój języka oraz literatury kaszubskiej*, MPiMK-P, Wejherowo-Gdańsk 2007; *Aleksander Labuda. Życie. Literatura. Mit*, red. D. Kalinowski, BPiGW, Bolszewo 2013 oraz J. Trepczyk, A. Labuda, J. Rompski, S. Bieszk, F. Gucza, F. Marszałkowski, *Poezja zrzeszeńców*, oprac. H. Makurat, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2013.

„Zymk” (pol. wiosna) to do dziś istniejący projekt wydawniczy, w którym podstawową ideą jest publikacja świeżych, nowych, oryginalnych utworów literackich, które mają „odmłodzić” w doborze tematyki i poetyki literaturę kaszubską. Z najważniejszych autorów almanachu należy wspomnieć o Romanie Drzeżdżonie, Grzegorzu J. Schramkem, Sławomirze Formelli, Tomaszu Fopkem, Hannie Makurat, Dariuszu Majkowskim, Adamie Heblu czy Piotrze Dziekanowskim (używającym pseudonimu Jan Natrzecy)<sup>32</sup>. Są jeszcze autorzy luźniej z tym środowiskiem związani, jak np. Ida Czaja lub Adela Kuik-Kalinowska.

Wyróżniają się w tej grupie twórców propozycje liryczne Tomasza Fopkego (ur. 1973), którego utwory naznaczone są dobitnym czynnikiem muzycznym oraz dążeniem do artystycznego eksperymentu. Jego tomiki: *Szlachama kùsków* (2002), *Pierszô Kaszëbskô Pasja* (2003), *Esemesë do Pana Bòga* (2007), *Szlachama wzdichnieniów* (2007), *Szpòrtë swójszë ò kùpczë* (2008), *W jãzëk zgëldzony* (2010), *Z drodżi* (2012), *Mòrtualia* (2016), *Czë mùcha mò jãzëk* (2016), *Sonetë* (2021) oraz *Kolëdy wejherowskie / Wejrowszë godowe spiéwë* (2022) bardzo dobrze się przyjęły, wprowadzając nowe gatunki (haiku) i świeżą problematykę w obręb literatury kaszubskiej. Po wielokroć właśnie Fopkemu przyszło być twórcą inicjującym daną poetykę (wiersze erotyczne albo funeralne, nowa formuła wierszy dla dzieci) i trzeba zauważyć, że były to próby bardzo udane<sup>33</sup>.

Także w atmosferze nowego, ambitnego stylu obrazowania poetyckiego wydawała swoje wiersze Hanna Makurat. Pierwszy jej tomik *Chléw* wyszedł drukiem w 2010 r, drugi pt. *Testameńtë jimaginacji* w 2011 r, zaś trzeci *Intimné mònolodżi* w 2016 r. Każdy z jej zbiorów wywoływał poruszenie wśród kaszubskich czytelników, gdyż tego typu poezja bardzo okazjonalnie pojawiała się w tradycji literackiej. Pierwszy tomik autorki nawiązywał do artystowskiej nieco atmosfery okresu studiowania, czasu beztroski, radości i zabawy. Animalistyczne figury w zbiorze to odwzorowanie młodzieńczego humoru i fascynacji artystycznymi środkami wyrazu, w których dominuje koncept i ironia. Czasami jednak

---

<sup>32</sup> Patrz całościowo o „Zymku”: D. Kalinowski, *Wiosna wciąż odnawiana – kaszubskie środowisko literackie „Zymk”* oraz *Kwiat przekwita („Zymk” – zsiwkw 9)*, [w:] *Raptularz kaszubski*, ZK-P, Gdańsk 2013; D. Kalinowski, *Konstelacja literatów „Zymku”* (Roman Drzeżdżon, Tomasz Fopke, Grzegorz Schramke, Sławomir Formella), [w:] tegoż, A. Kuik-Kalinowska, *Literatura kaszubska. Rekonesans*, s. 220-227; D. Kalinowski, *Bez fanfar. „Zymk” 10, Wejrowò 2017*, [w:] tegoż, *Pasaże kaszubskie*, Wydawnictwo AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2020, s. 131-139.

<sup>33</sup> Patrz recenzje jego utworów: D. Kalinowski, *Nie tędy droga...*, [w:] tegoż, *Raptularz kaszubski*, s. 39-43; D. Kalinowski, *Czy para to ropa?* [w:] *Sylwa kaszubska*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2017, s. 23-27; D. Kalinowski, *Nazwać śmierć*, [w:] tegoż, *Pasaże kaszubskie*, s. 41-46.

spod studenckich żartów wyzierają utwory rozpoznające kruchość życia i doświadczenie samotności.

Drugi tom poezji pełen jest intertekstualnych gier tekstowych i jednocześnie autentycznych aktów świadomości podmiotu literackiego. Makurat z filozoficznym zacięciem zarysowuje rzeczywistość w dwóch wymiarach: świat duchowości i myśli oraz materialności i ciała, które wprowadzają egzystencjalny dyskomfort. Trzeci tomik – *Intimné mònolodži* – to trzyspektowy opis ludzkiego żywota: poziom emocjonalno-erotyczny, jednostkowo-egzystencjalny oraz filozoficzno-eschatologiczny. Są to poetyckie zapisy doświadczenia prywatnego, filozoficznego i miłosnego. Najbardziej chyba dramatycznie i oryginalnie wyglądają tutaj liryczne próby „oblaskawienia” śmierci<sup>34</sup>.

Wśród form epickich publikowanych w „Zymku” frapujące utwory powstają również ze strony Grzegorza Schramkego (ur. 1978), dziennikarza, redaktora i literata, który jest bardzo dobrym stylistą i potrafi napisać tak fragmenty w konwencji prozy historycznej jak i utworu realistyczno-obyczajowego. Takie opowiadania jak *Dzecë* („Zymk” nr 4), *Drapcë* („Zymk” nr 6), *Szmùgler* („Zymk” nr 9) czy *W raju* (2015) to formy świetnie skomponowane, z dynamiką i wzrastającym napięciem, dotyczące realiów dzisiejszego życia i problemów, z jakimi zmagają się tak mieszkańcy Kaszub jak i emigranci w krajach Europy Zachodniej. Schramke twórczo potraktował również tematykę tradycyjną, przekształcając w opowiadaniu *W smroku* folklorystyczny motyw wampiryczny w narrację sensacyjno-kryminalną.

Luźno związana z „Zymkiem” jest Krystyna Lewna, autorka feminizującej, ironiczno-naturalistycznej prozy współczesnej. Jej pierwsza książka autorska jest tomem opowiadań pt. *Mòtowidło* z 2017 r. i nawiązuje stylistycznie i tematycznie do twórczości klasyka epiki kaszubskiej – Jana Drzeżdżona<sup>35</sup>. Wśród jej utworów są formy paraboliczne, czasami humorystyczne, z silnym czynnikiem narracji naśladującej mowę potoczną i niechlujną. Tematycznie rzecz biorąc, Lewna opisuje aktualność bez upiększania (wiejskość, przeciętność egzystencji w małym mieście, problemy rodzinne), a nawet mając tendencję do brutalizowania rzeczywistości. Drugi zbiór opowiadań *Mój z móją* (2019) to kolejny krok w stronę ukazywania ciemnej strony codziennej egzystencji i to głównie w odniesieniu do kobiet. Utwory z tego zbioru są wręcz behawioralnym i naturalistycznym zapisem życia kobiet skrzywdzonych przez los i mężczyzn. Bohaterki

<sup>34</sup> Recenzje zbiorów Makurat: D. Kalinowski, *Emocje sformalizowane* oraz *Czarne słońce*, [w:] tegoż, *Raptularz kaszubski*, s. 56-61 oraz s. 82-86; D. Kalinowski, *Szepty nadziei*, [w:] *Sylwa kaszubska*, s. 59-64.

<sup>35</sup> Najnowsze wydanie jego kaszubskojęzycznej prozy wraz ze wstępami filologicznymi w tomie: J. Drzeżdżon, *Twórczość kaszubska*, oprac. M. Cybulski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2016.

opowiadań nie potrafią się odnaleźć w rolach społecznych, a nade wszystko są niespełnione w zdobywaniu własnego szczęścia, egzystując w poczuciu bezsensu i goryczy.

Trzecią pozycją Krystyny Lewny jest minipowieść *Kaczci* (2021), którą można odbierać niczym zapis procesu obnażania miałkości ludzkiej natury. Odkrycia mentalne, jakie stają się udziałem męskich i kobiecych bohaterów powieści nie prowadzą do psychologicznej stabilizacji. Wręcz przeciwnie, postacie zderzają się z własnymi ograniczeniami, złudzeniami i kompleksami, co wywołuje dalsze frustracje. Do tego jeszcze Lewna zarysowuje współczesne Kaszuby nie jako piękną krainę z folderów turystycznych, lecz jako przestrzeń pozornego ładu i porządku z ukrytą sferą wewnętrznych problemów i patologii<sup>36</sup>.

Druga grupa autorów tekstów najnowszej literatury kaszubskojęzycznej, która podkreśla kaszubocentryzm jest związana ze środowiskiem Stowarzyszenia Osób Narodowości Kaszubskiej „Jednota”<sup>37</sup>. Czynniki narodowy owych twórców motywuje ich do „przepisania” na nowo historii, języka i kultury kaszubskiej, ponadto pragną wyzwolenia już nie tyle spod wpływów niemieckich, co polskich. Działacze-literaci owego ugrupowania uważają, że praktykowanie kaszubkości w modelu narodowym powstrzyma procesy asymilacyjne i globalizacyjne, literatura jest zaś dla nich jedną z metod zaznaczania swoich poglądów. Krąg owych literatów wydał kilka numerów nieregularnika „Skra”, w którym niektóre z zagadnień zostały wyrażone *expressis verbis*<sup>38</sup>.

Najbardziej znaczącą epicką propozycją artystyczno-tożsamościową tej grupy literatów jest „trylogia północna” Artura Jabłońskiego (ur. 1970), animatora kaszubskiego, publicysty oraz współwłaściciela jednego z radiowych mediów Kaszub. Jego powieści otwiera *Namerkôny* (2013), dzieło, które można sytuować zarówno wśród utworów pokoleniowych i jednocześnie w nurcie *political fiction*. To wyraźnie autobiograficzne ujęcie kaszubskiej rzeczywistości, z ocenami działalności liderów pomorskich środowisk społecznych i politycznych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku przynosi ze sobą dość surową ocenę kondycji tożsamościowej. Poglębia to jeszcze druga powieść Jabłońskiego pt. *Smùgã* (2014), która rozgrywa się po przełomie społeczno-politycznym w 1989 r. Mimo tak pozytywnego dla ruchu obywatelskiego faktu jak upadek PRL-u, okazuje się, że z punktu widzenia narratora utworu w kaszubskim życiu publicznym niewiele się zmieniło, zaś w kulturze polskiej dalej panuje niechęć do regionalnych i etnicznych mniejszości. Dopiero trzecia powieść Jabłońskiego,

<sup>36</sup> Patrz recenzje: D. Kalinowski, *Nici bólu i nadziei oraz Świat skrzywdzonych kobiet*, [w:] tegoż, *Pasaże kaszubskie*, s. 96-101 oraz s. 171-179; D. Kalinowski, *Prawo silniejszego i autoagresja*, [w:] tegoż, *Zielnik kaszubski*, s. 187-192.

<sup>37</sup> A. Jabłoński, *Kaszubi. Wspólnota narodowa*, Wydawnictwo Region, Gdynia 2018.

<sup>38</sup> D. Kalinowski, *Ogniki świętego Elma*, [w:] tegoż, *Sylwa kaszubskie*, s. 171-178.

znacząco zatytułowana *Fényks* (2015), jest bardziej optymistyczną wizją najmłodszego pokolenia Kaszubów, którzy mają szansę w Europie regionów, będąc wolnymi od kompleksów kulturowych i odnajdującymi swoje identyfikacyjne „ja”. Wedle narratora powieści tradycja kaszubska w dzisiejszym stanie cywilizacyjnym nie potrzebuje żadnych aktów kontroli ze strony innych narodów, gdyż takowe odbierają jej podmiotowość.

„Trylogia północna” łączy w sobie wiele wątków, które tworzą nieoczywistą strukturę kompozycyjną i stylistyczną. Są tutaj tak elementy realistyczne i obyczajowe, jak i symboliczne i metafizyczne, a do tego jeszcze oryginalnie zaistniały czynniki powieści środowiskowej. Perspektywa opisu świata jest u Jabłońskiego bardzo rozległa. Nie koncentruje się wyłącznie na opisach rzeczywistości ograniczonej do terytorialnie rozumianych Kaszub. Opowieść o tożsamościowych aktach narodowego dojrzewania bohaterów rozgrywa się w skali ogólnoeuropejskiej, co świadczy, że kaszubskość nie została tutaj sprowadzona do relacji niemiecko-kaszubskich czy polsko-kaszubskich<sup>39</sup>.

Z grupy literatów „Zymku”, a potem i „Skry” wyróżnia się także twórczość sceniczna Adama Hebla, publicysty, dziennikarza, aktora i kabareciarza. Jest autorem takich sztuk jak *Smãtkòwò spiéwa* („Zymk” nr 9), *Òsmë grzéchw* oraz *Jidzemë z kanią* („Zymk” nr 10), *Sobótka* czy pantomima pt. *Splotłò słoma*. Oprócz dwóch ostatnich sztuk, są to krótkie formy sceniczne, które odnoszą się do wybranych wydarzeń historii oraz do tożsamościowego poczucia mieszkańców Kaszub, które są przedstawiane z perspektywy racji rodzimych mieszkańców Pomorza. Z wymowy ideowej sztuk Hebla wyłania się przekonanie, że do współczesności Kaszubi byli traktowani tak przez Niemców jak i przez Polaków niczym kolonizatorski odbiorca nacisku kulturowego. Hebel jako dramaturg w swoich sztukach krytykuje bierność identyfikacyjną Kaszubów, ich pragmatyczno-polityczną wygodę, co doprowadzało w przeszłości do germanizacji, a od czasów końca II wojny światowej do polonizacji. Ze sztuk Hebla wybrzmiewa

---

<sup>39</sup> O powieściach tego autora pisali: A. Kożyczkowska, *Kulturowe znakowanie człowieka. Szkic na marginesie książki „Namerkôny” Artura Jabłońskiego*, „Ričník Ruskoj Bursy” 2013, s. 201–210; D. Kalinowski, *Nowy naród nad Bałtykiem? Kaszubskie powieści Artura Jabłońskiego*, „Porównania” 2014 [2015], nr 15, s. 295–310; J. Treder, *Język i idea prozy A. Jablonszczégò pt. „Namerkôny”*, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinosz, A. Lica, Z. Lica, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2015, t. 2, s. 199–218; D. Kalinowski, *Wcielenia kaszubskiego ducha. O kaszubskiej prozie współczesnej Jana Drzeżdżona, Stanisława Jankego oraz Artura Jabłońskiego*, „Slavia. Časopis pro slovanskou filologii” 2019, z. 1, s. 51–66.

hasło-nakaz natychmiastowego przebudzenia się z kulturowego marazmu i dążenia do odnalezienia w sobie poczucia kaszubskiej narodowości<sup>40</sup>.

\*\*\*

Za współczesną literaturę kaszubską należy uważać twórczość sformułowaną w języku kaszubskim. Taka postawa odpowiada ambicjom literatów, którzy znając oczywiście język polski czy angielski, decydują się na pisanie w języku dla nich macierzystym. Oczywiście procesy globalizacyjne także i w sferze rozwoju języka kaszubskiego powodują, że przestaje on być językiem pierwszym, jakim się mówi już we wczesnym dzieciństwie i najważniejszym, jaki się używa w codziennej komunikacji, niemniej jednak decyzja tworzenia po kaszubsku jest aktem ideowym oraz tożsamościowym, sposobem na podkreślenie swojej inności czy autonomii<sup>41</sup>. Twórcy kaszubskojęzyczni mają świadomość, że piszą dla niedużej grupy odbiorców, ale w przeważającej mierze sądzą, że literatura w tym medium przedłuża i rozwija ich kulturowe i tożsamościowe trwanie.

## Bibliografia

Aleksander Labuda. *Życie. Literatura. Mit*, red. D. Kalinowski, BPiGW, Boleśzewo 2013.

Bądkowski L., *Zarys historii literatury kaszubskiej*, Zrzeszenie Kaszubskie, Gdańsk 1959.

Bądkowski L., *O współczesnej literaturze kaszubsko-pomorskiej*, [w:] *Pomorze Gdańskie*, t. IV: *Literatura i język*, red. S. Gierszewski, Wydawnictwo UG, Gdańsk 1967, s. 47-73.

Borzyszkowski J., *Stefan Fikus (1920–2010) – pisarz kaszubski i działacz społeczny*, „Acta Cassubiana” 2011, s. 510-513.

Borzyszkowski J., *O historii literatury kaszubskiej i jej twórcach*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2011.

Bukowski A., *Florian Cenowa. Twórca regionalizmu kaszubskiego. Szkic literacki*, Instytut Bałtycki, Gdańsk 1947.

Bukowski A., *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Instytut Zachodni, Poznań 1950.

---

<sup>40</sup> A. Hébel i D. Majkówsczi, *Starsze pokolenie oddało kaszëbiznã?* „Pomerania” 2018, nr 6, s. 7.

<sup>41</sup> Patrz rozważania dotyczące przewartościowań we współczesnej literaturze kaszubskiej okresu II wojny światowej oraz czasów PRL-u: D. Kalinowski, *Juvernota. Literatura kaszubska i studia kulturowe*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2023, s. 299-354.

- Bukowski A., *Literatura Kaszubów i o Kaszubach*, [w:] *Pojezierze Kaszubskie*, red. B. Augustowski, Ossolineum, Gdańsk 1979, s. 398-399.
- Ceynowa F. S., *Rozmòwa Pòlòcha z Kaszëbą. Rozmòwa Kaszëbë z Pòlòchã*, oprac. wstęp i przyp. J. Treder, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2007.
- Ceynowa J., Roppel L., Derc K., Bianga J., Szeffa P., Schroeder F., *Poezja twórców z kręgu „Klëki”*, oprac. H. Makurat-Snuzik, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2015.
- Ceynowa (prze)pisany*, red. D. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Wejherowo 2020.
- Dom słowa Anny Łajming*, red. J. Kęcińska, Instytut Kaszubski, Gdańsk-Wejherowo 1999.
- Drzeżdżon J., *Piętno Smętka. Z problemów kaszubskiej literatury regionalnej lat 1920-1939*, Gdańsk 1973.
- Drzeżdżon J., *Współczesna literatura kaszubska 1945-1980*, LSW, Warszawa 1986.
- Drzeżdżon J., *Twórczość kaszubska*, oprac. M. Cybulski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2016.
- Feliks Marszałkowski i inni zrzeszenci a rozwój języka oraz literatury kaszubskiej*, MPiMK-P, Wejherowo-Gdańsk 2007.
- Hébel A. i Majkòwsczi D., *Starszé pòkòlenie òddalo kaszëbiznã? „Pomerania”* 2018, nr 6, s. 7.
- Jabłoński A., *Kaszubi. Wspólnota narodowa*, Wydawnictwo Region, Gdynia 2018.
- Kalinowski D., *Zawartość literacka „Przyjaciela Ludu Kaszubskiego” oraz „Bënë ë buten”*, „Nasze Pomorze” 2012, nr 14, s. 191-204.
- Kalinowski D., *Moralistyka w przeróżnych odcieniach. Dramaturgia Stefana Fikusa*, „Nasze Pomorze” 2014, nr 16, s. 169-196.
- Kalinowski D., *Kaszëbskô stegna Stanisława Jankego*, [w:] *Sześć dekad po kaszubsku*, s. 29-44.
- Kalinowski D., *Strumień wielkiej całości. O liryce Stanisława Pestki*, [w:] *Pro memoria. Stanisław Pestka (1929-2015)*, s. 311-336.
- Kalinowski D., *Zbrzyca – dopływ Łaby? O motywach kaszubsko-polańskich i presji kulturowej w poezji Stanisława Pestki (Jana Zbrzycy)*, „Slavia Occidentalis” 2016 [wyd. 2017], z. 73/2, s. 175-188.
- Kalinowski D., *Literatura kaszubska a kultura popularna. Janusz Kowalski, Henryk Jerzy Musa, Benedykt Karczewski*, [w:] D. Kalinowski, A. Kuik-Kalinowska, *Literatura kaszubska. Rekonesans*, s. 208-211.

Kalinowski D., *Wiosna wciąż odnawiana – kaszubskie środowisko literackie „Zymk” oraz Kwiat przekwita („Zymk” – zsziwk 9)*, [w:] *Raptularz kaszubski*, ZK-P, Gdańsk 2013, s. 187-191 oraz 238-243.

Kalinowski D., *Nie tędy droga...*, [w:] tegoż, *Raptularz kaszubski*, s. 39-43.

Kalinowski D., *Emocje sformalizowane oraz Czarne słońce*, [w:] tegoż, *Raptularz kaszubski*, s. 56-61 oraz s. 82-86.

Kalinowski D., *Nowy naród nad Bałtykiem? Kaszubskie powieści Artura Jabłońskiego*, „Porównania” 2014 [2015], nr 15, s. 295-310.

Kalinowski D., *Czy para to ropa?* [w:] *Sylwa kaszubskie*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2017, s. 23-27.

Kalinowski D., *Szepty nadziei*, [w:] *Sylwa kaszubskie*, s. 59-64.

Kalinowski D., *Ogniki świętego Elma*, [w:] tegoż, *Sylwa kaszubskie*, s. 171-178.

Kalinowski D., A. Kuik-Kalinowska, *Literatura kaszubska. Rekonesans*, ZK-P, Gdańsk 2017.

Kalinowski D., *Konstelacja literatów „Zymku” (Roman Drzeżdżon, Tomasz Fopke, Grzegorz Schramke, Sławomir Formella)*, [w:] tegoż, A. Kuik-Kalinowska, *Literatura kaszubska. Rekonesans*, s. 220-227.

Kalinowski D., *Wcielenia kaszubskiego ducha. O kaszubskiej prozie współczesnej Jana Drzeżdżona, Stanisława Jankego oraz Artura Jabłońskiego*, „Slavia. Časopis pro slovanskou filologii” 2019, z. 1, s. 51-66.

Kalinowski D., *Bez fanfar. „Zymk” 10, Wejrowò 2017*, [w:] tegoż, *Pasaże kaszubskie*, Wydawnictwo AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2020, s. 131-139.

Kalinowski D., *Nazwać śmierć*, [w:] tegoż, *Pasaże kaszubskie*, s. 41-46.

Kalinowski D., *Nici bólu i nadziei oraz Świat skrzywdzonych kobiet*, [w:] tegoż, *Pasaże kaszubskie*, s. 96-101 oraz s. 171-179.

Kalinowski D., *Pod uciskiem Historii*, [w:] tegoż, *Zielnik kaszubski*, Wydawnictwo Naukowe UP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2023, s. 57-60.

Kalinowski D., *Prawo silniejszego i autoagresja*, [w:] tegoż, *Zielnik kaszubski*, s. 187-192.

Kalinowski D., *Juvernota. Literatura kaszubska i studia kulturowe*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2023, s. 299-354.

Karnowski J., *Muza kaszubska powojenna*, „Mestwin” 1925, nr 1, s. 5-6 oraz 1925, nr 2, s. 15.

Karnowski J., *Dr Florian Ceynowa*, oprac. i posł. J. Treder, Oficyna Czac, Gdańsk 1997.

Karnowski J., *Dramaty*, oprac. M. Cybulski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2011.

Kożyczkowska A., *Kulturowe znakowanie człowieka. Szkic na marginesie książki “Namerkôny” Artura Jabłońskiego*, „Ričník Ruskoj Bursy” 2013, s. 201-210.

- Kuik-Kalinowska A., Kalinowski D., *Od Smẽtka do Stolema. O literaturze Kaszub*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2009.
- Kuik-Kalinowska A., *Tatczężna. Literackie obrazy przestrzeni Kaszub*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk-Gdańsk 2011.
- Kuik-Kalinowska A., *W kaszubskim mateczniku. Stanisław Pestka – poeta kultury, filozof i wizjoner*, [w:] S. Pestka, *Twórczość liryczna*, s. 34-76.
- Majkowski A., *Žėcė i przigodė Remusa. Zvjercadlo kaszubskji*, oprac. J. Treder, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2010.
- Majkowski A., Karnowski J., Heyke L., *Poezja młodokaszubów*, oprac. H. Makurat, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2012.
- Neureiter F., *Historia literatury kaszubskiej. Próba zarysu*, przeł. M. Boduszyńska-Borowikowa, ZK-P, Gdańsk 1982.
- Pestka S., *Ars poetica Stanisława Jankego*, „Pomerania” 1995, nr 7/8.
- Pestka S., *Twórczość liryczna*, oprac. B. Ugowska, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2020.
- Piepką J., *Twórczość liryczna*, oprac. H. Makurat-Snuzik, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2018.
- Pieróg I., *Florian Stanisław Ceynowa. Życie i działalność*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Pniewski W., *Przegląd literatury kaszubskiej*, „Rocznik Gdański” 1928–1929, t. 2-3, s. 123-151.
- Pro memoria. Anna Łajming (1904-2003)*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2004.
- Pro memoria. Józef Ceynowa (1905-1991)*, zebr. i oprac. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2005.
- Pro memoria. Jan Piepką (1926-2001)*, zebr., oprac. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2013.
- Pro memoria Stanisław Pestka*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2017.
- Pryczkowski E., *Stefan Fikus – pisarz i działacz wierny ideałom*, [w:] S. Fikus, P. Fikus, *Ród Fikusów 1811–2011*, Wydawnictwo Rost, Banino 2011.
- Puzdrowski E., *Osobny, oby nie samotny*, „Pomerania” 1991, nr 4.
- Samp J., *Literatura kaszubska*, [w:] *Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów (Historia i współczesność) / Kaschubisch – Pommersche Heimat (Geschichte und Gegenwart)*, red. J. Borzyszkowski, D. Albrecht, Instytut Kaszubski, Gdańsk-Łubeka 2000.
- Schramke G. J., *Piesniodzejanié*, „Ódroda” 2004, nr 2.

*Sześć dekad po kaszubsku*, red. J. Borchmann i M. Tamkun, BPiGW, Bolszewo 2016.

Treder J., *Historia kaszubszczyzny literackiej. Studia*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2005.

Treder J., *Język i idea prozy A. Jablonszczégò pt. „Namerkôny”*, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz, A. Lica, Z. Lica, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2015, t. 2, s. 199-218.

Trepczyk J., Labuda A., Rompski J., Bieszk S., Grucza F., Marszałkowski F., *Poezja zrzeszyńców*, oprac. H. Makurat, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2013.

Ugowska B., *Detal i panorama. O twórczości kaszubskiej Stanisława Pestki. Studia z dziejów literatury i kultury Kaszub i Pomorza*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2022.

*Z zaborskiego matecznika. O Stanisławie Pestce – Janie Zbrzycy*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2008.

*Zapisane i ocalone. Twórczość literacka Anny Łajming*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk 2016.

*Życie i dzieła Floriana Ceynowy (1817-1881)*, red. J. Borzyszkowski, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2012.

Rafał Ciesielski  
Uniwersytet Jagielloński  
ORCID: 0000-0001-7420-9649

## Muzyka w kulturze lokalnej – przemiany i perspektywy

**Streszczenie:** Wśród obszarów tworzących kulturę lokalną jednym z najbardziej dynamicznych jest muzyka. Dziś – wobec nowej rzeczywistości i statusu kultury lokalnej – obszar muzyki jako jej składnika znacznie się poszerzył. W polu zainteresowań znajdują się wszelkie tradycje i współczesne przejawy aktywności w dziedzinie muzyki obecne w danej przestrzeni lokalnej. Artykuł stanowi próbę spojrzenia na charakter, rodzaje i rolę lokalnego dziedzictwa w dziedzinie muzyki jako obszar inspiracji dla inicjatyw w zakresie przedsięwzięć i tworzenia lokalnej przestrzeni muzycznej, czynnik integrujący i współkształtujący tożsamość lokalnej społeczności oraz jako element budujący jej potencjalny wizerunek i zewnętrzną identyfikację.

**Słowa kluczowe:** kultura lokalna, muzyka w kulturze lokalnej, lokalne przedsięwzięcia muzyczne, tożsamość lokalna

### Wstęp

Po reformie samorządowej, lata 90. XX w. przyniosły nowe umocowanie prawne i nowe spojrzenie na kulturę lokalną: stworzyły szansę na jej upodmiotowienie. Rozpoczął się proces przywracania przekonania o wartości lokalności, o znaczeniu podejmowanych na jej gruncie decyzji i działań, w tym zwłaszcza obejmujących sferę kultury. Fundamentem tego procesu, mającym zasadnicze znaczenie dla standardów i jakości życia publicznego, jest kształtowanie się postawy obywatelskiej, poczucia możliwości realnego współtworzenia własnego środowiska, przekonania o potencjalnym wpływie na kształt społecznej rzeczywistości. W ramy te wpisuje się świadomość własnej lokalności, jej walorów, potencjału, ale i powinności wobec własnego środowiska, jego tradycji i przyszłości.

Kultura lokalna (regionalna) stanowi źródło identyfikacji jednostki i społeczności, jest polem kształtowania się tożsamości kulturowej odnoszonej do lo-

kalności, jako zbiorowości mającej świadomość własnej, odrębnej tradycji kulturowej<sup>42</sup>. Zarazem określenie się wobec kultury lokalnej jest pierwszym etapem w procesie kształtowania się wszelkich, późniejszych relacji jednostki ze zbiorowością w różnych jej wymiarach: etnicznym, religijnym, regionalnym, narodowym, europejskim, globalnym<sup>43</sup>. Płynie stąd możliwość aktywności wokół fenomenów kulturowych, wokół wspólnych dla lokalnej społeczności wartości, zjawisk, procesów i dokonań. W tym zakresie przedsięwzięcia kulturalne – tworząc perspektywę postrzegania i poznawania własnej kultury, będąc źródłem o niej wiedzy – oddziaływać mogą na charakter powszechnej świadomości, przybliżać kulturową specyfikę lokalnego środowiska. Zarazem zainteresowanie lokalnego społeczeństwa jego lokalną tradycją może być czynnikiem generowania aktywności kulturalnej.

Muzyka, wobec powszechnego nią zainteresowania i pozycji we współczesnej kulturze, jest ważnym medium takich praktyk. Odwoływanie się do sfery muzyki w kontekście lokalnej tożsamości opiera się przede wszystkim na przekonaniu, iż może ona być czynnikiem specyfikującym i identyfikującym daną lokalną społeczność odnoszonym do powszechności i bogatej tradycji manifestacji muzycznych oraz do emocjonalnego wymiaru muzyki. W społecznościach tradycyjnych pierwszym i niejako naturalnym obszarem identyfikacji muzyki jako wyróżnika kultury lokalnej pozostawał folklor muzyczny. Będąc rezultatem wielowiekowych tradycji, powszechnie podzielany i praktykowany, stanowił on pole kształtowania i utrwalania się zachowań, postaw i wartości. Jako taki towarzyszył zarówno jednostce, jak i społeczności w rozmaitych formach aktywności, był integralnym składnikiem działań w trybie obrzędowości dorocznej i rodzinnej. Ukazując lokalne zróżnicowanie, jednoznacznie definiował on daną kulturę lokalną, stanowił fundament generujący i utrwalający jej spójność, pozwalający budować lokalne więzi, być płaszczyzną lokalnej integracji i identyfikacji. W takiej roli funkcjonował też w środowiskach miejskich. Odmienne role – jako dopełniające przestrzeń muzyczną – pełniły obecne w niej: muzyka dworska i muzyka kościelna.

Znaczeniu muzyki w kulturze tradycyjnej (jako kulturze bliskich relacji skracającej dystans w relacjach interpersonalnych, pozwalającej na poddawanie się oddziaływaniu muzyki i szybkie przyjmowanie jej konwencji) sprzyjał jej szczególny charakter generujący zaangażowanie i emocjonalny stosunek do ma-

---

<sup>42</sup> Por. A. Adamus-Matuszyńska, *Proces budowania wizerunku miasta/gminy*, [w:] *Budowanie społeczności lokalnej. Jak rozwijać trwale relacje pomiędzy samorządem a jego społecznym otoczeniem?*, red. A. Adamus-Matuszyńska, Katowice 2009, s. 48-49.

<sup>43</sup> Por. L. Kozołub, *Kultura regionalna a tożsamość kulturowa*, [w:] *Regionalizm, kultura i oświata regionalna*, red. B. Cimała, J. Kwiatek, Opole 2010, s. 15-19.

nifestacji muzycznych i także nacechowanie relacji między osobami uczestniczącymi w owych manifestacjach. Ma to szczególne znaczenie w przypadku budowania więzi w realiach wspólnotowych. Muzyka staje się tu niezwykle pożądanym i atrakcyjnym medium, wokół którego skupiają się zainteresowania i emocje jej odbiorców. Wagę wspomnianych relacji wzmacniał fakt powszechnego, otwartego i interaktywnego uczestnictwa w aktywności muzycznej (śpiewie, tańcu, grze na instrumencie), co umożliwiało praktyczne przyswajanie repertuaru, realny udział w jego przekazie i utożsamienie się z nim. Tworzyło to przestrzeń budowania odnośnej kompetencji kulturowej. Ponadto aktywność muzyczna, w sytuacji przekazu oralnego, była okazją do pełniejszej (emocjonalnej) identyfikacji z lokalną muzyką i zindywidualizowanej kreatywności (aż do społecznego uznania i uprawiania profesji muzyka). W warunkach kultury tradycyjnej muzyka ludowa pełniła rolę naturalnego i w praktyce bezalternatywnego medium społecznej komunikacji i zarazem wyróżnika danej kultury lokalnej.

Od czasów nowożytnych, a zwłaszcza na przestrzeni XX wieku, charakter niektórych oddziaływań (zwłaszcza tych związanych z rozwojem cywilizacyjnym) ulegał w skali ponadregionalnej (narodowej, czy nawet ponadnarodowej) nasileniu, powodując proces ujednolicania się kultur lokalnych. Zachowanie ich odrębności opierało się na stopniu stabilności lokalnych tradycji tworzących zbiorową świadomość i lokalną (regionalną) tożsamość. Zasadnicze zmiany społeczno-kulturowe o niespotykanej dotąd skali zaczęły w tradycyjnej kulturze wiejskiej zachodzić po roku 1945. Ich tempo, głębokość i zakres w kolejnych dziesięcioleciach nieustannie wzrastały. Szeroko pisał o tym Józef Burszta: „Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wchodząca dziś w życie generacja wiejska tworzy coś w rodzaju przełomu w stylu kultury wsi. Nie było chyba jeszcze w historii wsi takiego okresu, w którym by młodzież tak zasadniczo różniła się w swoich dążeniach i odrębnościach stylu życia od pokolenia poprzedniego. (...) W odniesieniu (...) do dzisiejszego pokolenia młodych – można chyba mówić o jakiejś zmianie jakościowej zarówno w treściach jego świadomości, jak i w stylu życia. Można by powiedzieć, że młode pokolenie dzisiejszej wsi rozprawia się generalnie z tradycyjnym dziedzictwem przeszłości”<sup>44</sup>. Przyczyny owej „rozprawy” tkwiły w wielu sferach: w procesach urbanizacyjnych, zmianach w charakterze gospodarki rolnej, modernizacji warunków życia domowego i społecznego (fascynacja miejskim stylem życia), przekształcania się wzajemnych relacji międzyludzkich, odmiennych od tradycyjnych aspiracji młodego pokolenia, wreszcie w zmianach świadomości mieszkańców wsi. Wszystko to powodowało, iż w stosunkowo krótkim czasie tradycyjny typ kultury rozumiany

---

<sup>44</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa, Szkice i rozprawy*, Warszawa 1974, s. 92.

jako integralna całość przestał funkcjonować. „Dawna lokalna społeczność wiejska w swej tradycyjnej postaci już nie istnieje” – w latach 70. XX wieku konkludował Józef Burszta<sup>45</sup>.

Zmiany kultury są zjawiskiem naturalnym, jednakże dla wspomnianej sytuacji charakterystyczna i wyjątkowa była ich dynamika i tendencja do transformowania zasadniczego obszaru kultury – jego trzonu. W tak zdynamizowanym, a zarazem w istotnym zakresie chaotycznym procesie dochodzić musiało nie tylko do znacznego przekształcania poszczególnych elementów tradycji, ale i – wobec przyjmowania w to miejsce obcych wzorów – do zaniku wielu z nich. Wyraźne były przy tym tendencje do „zacierania śladów przeszłości”, a nawet rodzaj „wstydu za kulturę ojców”<sup>46</sup>. W praktyce zatem powrót do dawnej sytuacji nie był już możliwy. Proces tak gwałtownego odchodzenia od własnych tradycji jest już w zasadzie zakończony. Tendencja do całkowitego niemal negowania tradycji ludowej dość wcześnie uległa przy tym wyraźnemu przełamaniu. Można nawet powiedzieć, iż powrót do tej tradycji był bezpośrednią reakcją na jej wcześniejsze odrzucanie. Cytowany wcześniej Burszta rejestrował bowiem zjawisko, które można potraktować jako źródło owej reakcji: „wyraźny u mieszkańców wsi proces refleksji nad tradycją kultury chłopskiej, dostrzeganie w tej tradycji nieprzemijających wartości i dążność nawiązywania do nich”<sup>47</sup>. Ów proces swoistej reinterpretacji folkloru nasilił się zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i dziś jest już mocno ugruntowany nie tylko w działaniach praktycznych (zwłaszcza w rozwinięciach folkowych czy jazzowych), ale również w społecznej świadomości. Kształtuje on nowe perspektywy współczesnej kultury w zakresie folkloru: stanowi niezwykle istotny element ożywienia i wzbogacenia jej obrazu.

Muzyka ludowa jakkolwiek przywołana i jakkolwiek wiernie odtworzona, ze względu na jej odmienny od tradycyjnego status we współczesnym społeczeństwie, nie będzie muzyką, z którą w pełni będzie się mogła utożsamić dana lokalna społeczność. Muzyka ta bowiem straciła już swą pozycję jako wspólny dla tej społeczności sposób ekspresji – wspólny dlań język. Jak pisze Ludwik Bielawski „Dzisiaj ten sam język nabiera zupełnie nowych treści symbolicznych, staje się znakiem kulturowym, zaczyna reprezentować odrębności regionalne, etniczne, narodowe w ramach szerszej kultury. Funkcjonuje w zupełnie zmienionym środowisku (...). Swoistości języka folkloru (...) stają się wyrazem świadomej identyfikacji kulturowej, są jednym z przejawów charakterystycznego dla

---

<sup>45</sup> Tamże, s. 89.

<sup>46</sup> Tamże, s. 92.

<sup>47</sup> Tamże, s. 95.

naszej epoki historyzmu, nostalgii za minionym czasem czy woli powrotu do źródeł<sup>48</sup>. Dokonywała się zatem redukcja obecności folkloru muzycznego w kulturze lokalnej i zamiana jego dotychczasowego statusu jako muzyki rodzimej, przedmiotu powszechnej praktyki i realnej składowej lokalnej tożsamości na jego traktowanie w kategoriach swoistego instrumentu ogólnego rozpoznawania różnicowanych kultur i orientacji na ich korzenie.

Na świadomość lokalności w dużym stopniu oddziaływał też zanik obecności tradycji ludowych w przestrzeni publicznej, w której zastępowały je często formy o charakterze widowiska. Folklor tracił swoje tradycyjne, obrzędowe umocowanie oraz funkcję podstawowego i powszechnego w danej lokalności środka komunikacji. Zarazem w pewnym zakresie (nawet biernego odbioru) aktualny pozostaje emocjonalny wymiar muzyki. Zmianie ulegają jedynie proporcje: w mniejszym stopniu muzyka oddziałuje poprzez formułę i elementy swego lokalnego idiomu, w większym poprzez jej walory uniwersalne wynikające z ekspresyjnej natury muzyki.

Zmiany statusu muzyki ludowej we wspólnotach tradycyjnych wydawały się szczególnie spektakularne: miały wymiar powszechny, ich przebieg – jako przykład – relacjonowano w badaniach i analizach, a skutkiem zmian była utrata przez ludowy idiom wyłączności na gruncie lokalnych kultur tradycyjnych. Muzyka ludowa pozostawiała przestrzeń, której nie mogła zagospodarować, od lat 50. XX wieku dynamicznie poszerzająca swoje pole, muzyka o proveniencji zewnętrznej: popularna czy masowa. Jako muzyka o profilu „uniwersalnym” nie mogła ona pełnić funkcji naznaczonej lokalnością. Kwestia ta pozostawała więc otwarta. Lata 90. XX wieku przyniosły wspomniane nowe spojrzenie na lokalność, co stworzyło w odniesieniu do tej kwestii nową sytuację. Nakładało się tu kilka procesów: odejście od dotychczasowej identyfikacji lokalności przez folklor, odbudowa struktur samorządowych (co miało dla lokalności znaczenie zasadnicze) oraz kształtowanie się rynkowych mechanizmów w obszarze kultury. Na gruncie kultur lokalnych pojawiać zaczęły się przedsięwzięcia będące swoistą wypadkową tych procesów: poszukujące muzyki mogącej stanowić reprezentację kultury lokalnej, będące wizytówką aktywności lokalnych władz oraz uwzględniające aktualne tendencje i preferencje ujawniane w kulturze muzycznej.

W odniesieniu do obszaru manifestacji muzycznych związanych z daną lokalnością można mówić o jego redefiniowaniu. Za jego wyznaczniki uznać trzeba holistyczne odwoływanie się do potencjału lokalnej kultury muzycznej, poszerzenie jej zakresu o wszelkie obecne w niej (w przeszłości i współczesności) tradycje, rodzaje, stylistyki i gatunki muzyczne (w tym te o pozalokalnej proveniencji: regionalnej, narodowej, zachodniej, uniwersalnej, a także właściwe

---

<sup>48</sup> L. Bielawski, *Tradycje ludowe w kulturze muzycznej*, Warszawa 1999, s. 33.

mniejszościom etnicznym czy narodowym), przekształcanie jej elementów w kontekście realiów współczesnej kultury (fuzje „tradycji” i „nowoczesności”). Prowadzi to do pojmowania lokalnej kultury muzycznej jako rodzaju kultury właściwej dla społeczności lokalnej, reprezentowanej przez zespół tradycji i elementów z dziedziny muzyki obecnych w przeszłości i teraźniejszości w tej kulturze, będący dlań specyficzny i trwale ją kształtujący.

Kategoria „lokalna kultura muzyczna” stawiała się bardziej pojemna, zaczęły być w niej uwzględniane elementy lokowane zwykle w drugim planie, związane z rozmaicie reprezentowanymi w lokalności tradycjami mieszczańskimi, szlacheckimi (dworskimi), ziemiańskimi, religijnymi itd. Środowiska te reprezentowały własne formy aktywności muzycznej. Kultura lokalna, dotąd zwykle identyfikowana z muzycznym folklorem, nabierała tym samym charakteru heterogenicznego. Heterogeniczność ta, zbudowana na obecności w kulturze lokalnej wspomnianych tradycji, stanowi dziś źródło definiowania tożsamości lokalnej kultury i – poprzez szereg zróżnicowanych stylistycznie przedsięwzięć – inspirację dla tworzenia współczesnego jej oblicza.

Polistylistyczność lokalnej kultury muzycznej (właściwa zarówno dla indywidualnych preferencji i doświadczeń muzycznych jej członków, jak i muzyki obecnej w lokalnej sferze publicznej) przekształca sposób identyfikacji z kulturą lokalną, który przestaje mieć charakter właściwy relacji z muzyką ludową (realnej identyfikacji z jedną tradycją kulturową), a nabiera charakteru jedynie deklaratywnego. Obok płaszczyzny tożsamościowej zmienia się zwłaszcza sytuacja uczestnictwa w manifestacjach muzycznych, które nie mają już wymiaru powszechnego, a animowane są przez instytucje czy organizacje, co polaryzuje lokalną społeczność na (profesjonalnych) wykonawców i odbiorców. Zarazem w tworzeniu kształtu lokalnej kultury (w tym kultury muzycznej) istotne znaczenie może mieć przełamywanie postawy kojarzenia wszelkiej aktywności kulturalnej wyłącznie z działaniami twórców, instytucji bądź organizacji. W sytuacji kultury lokalnej znaczenie może mieć każdy przejaw indywidualnej czy zbiorowej inicjatywy. Ich podłożem jest nowy sposób utożsamiania się z daną lokalnością, chęć i możliwość jej aktywnego współtworzenia.

W takiej sytuacji możliwe jest swoiste zbliżenie się działalności kulturalnej (jako inspirowania i organizacji przedsięwzięć umożliwiających kontakt z dobrem kultury) z aktywnością kulturalną (jako czynnym udziałem społeczności lokalnej w takich przedsięwzięciach). Zależność taka jest właściwością kultury lokalnej, w której droga między inicjatywą, włączeniem się w przygotowanie przedsięwzięcia a jego pełną realizacją jest najkrótsza, zaś środki realizacji w decydującym zakresie mieszczą się w lokalnym potencjale. Manifestacje muzyczne w kulturze lokalnej mają dziś na ogół charakter zewnętrznych inkrustacji. Mu-

zyka stanowić wówczas może czynnik identyfikacji, jednakże nie ma ona charakteru i funkcji wypełniania całej przestrzeni muzycznej i nie prowadzi do pełnego, realnego utożsamiania się z nią lokalnej społeczności, jak było to w kulturze tradycyjnej (wszyscy mieszkańcy Grudziądza nie będą nucić motetów Piotra z Grudziądza, a mieszkańcy Żar nie będą tańczyć w rytm muzyki Georga Philipa Telemanna).

Muzyka w lokalności stwarza okazję do uchwycenia dziedziny muzyki w jej szerszej perspektywie. W oparciu o muzykę, jakkolwiek wywodzoną z realiów lokalnych, możliwe jest przejście do pojmowania muzyki jako kulturowego *universalium*, kategorii ujawniającej dźwiękową ekspresję człowieka. Muzyka jako medium kierować może ku jej ogólnym wartościom jako sztuki dźwięku. Wiąże się to zarówno z kwestiami stylistyczno-gatunkowymi czy reperturowymi, jak i z wymiarem estetycznym czy nawet etycznym. W takim ujęciu – dzięki naturze i potencjałowi muzyki – działania lokalne zyskać mogą walor uniwersalności. Muzyka funkcjonując lokalnie, staje się medium o wymiarze uniwersalnym (globalnym). W przeszłości transmisję taką umożliwiały obecne w kulturze lokalnej muzyczne tradycje dworskie, religijne czy mieszczańskie, współcześnie zaś związane z muzyką klasyczną czy popularną. Z drugiej strony działania w wymiarze lokalnym pozostają swoistą (bo wszak nie realną) alternatywą wobec kultury zewnętrznej (globalnej, masowej, uniwersalnej). Tworzy to dipolowy układ: kultura lokalna – kultura globalna, w którym obie przestrzenie w zasadniczym stopniu wypełniają sferę indywidualnych i zbiorowych doświadczeń.

Pierwszym na ogół doświadczeniem jest doświadczenie z muzycznej przestrzeni globalnej, drugim – potencjalne, bo niekonieczne – doświadczenie kultury lokalnej. Wynika to z jednej strony z powszechności i dostępności wytworów kultury globalnej, z drugiej – z bliskości kultury lokalnej. Obie sfery nie są przy tym symetryczne. Za upowszechnianiem dóbr kultury w wymiarze globalnym stoją działania oparte na wielokanałowej, ciągłej, posługującej się wieloma instrumentami i oddziałującej w skali masowej ich dystrybucji. W przypadku kultury lokalnej działania takie mają charakter ograniczony i często incydentalny. Pozostają też w złożonej i dynamicznej relacji wobec działań o zakresie globalnym (wobec ich silnego i wielokierunkowego oddziaływania).

Jak w praktyce kształtuje się obszar określający lokalną kulturę muzyczną? Respektując dokonujące się w jej ramach przemiany, wyznacza go zbiór elementów obejmujących wszelkie przejawy lokalnej aktywności właściwe dziedzinie muzyki. Będzie to zatem zróżnicowana stylistycznie i gatunkowo muzyka, jej lokalni twórcy, wykonawcy i odbiorcy, postacie muzyków jakkolwiek związane z daną lokalnością, wydarzenia, procesy i zjawiska, obiekty, miejsca i tradycje muzykowania (dwory, kościoły, klasztory, zamki, pałace, parki itd.), instrumenty

muzyczne i tradycje ich budownictwa, rękopisy i druki muzyczne, ikonografia, skrytoria muzyczne, zespoły, instytucje i organizacje muzyczne, wszelkie tradycje muzykowania profesjonalnego i amatorskiego, przedsięwzięcia muzyczne, formy edukacji muzycznej itd. Korpus ten stanowi dorobek lokalnej kultury w dziedzinie muzyki. Każdy z tych elementów, jako charakterystyczny dla danego lokalnego środowiska, stanowić może czynnik sprzyjający lub wprost źródło inspiracji dla konstruowania lokalnych form aktywności muzycznej. Te zaś także mogą obejmować rozmaite przedsięwzięcia prezentujące muzykę (koncerty, festiwale, przeglądy, konkursy), prolokalne działania edukacyjne (warsztaty, wykłady) i badawcze (konferencje, publikacje) oraz sferę lokalnych mediów (artykuły, audycje, fora i blogi internetowe itd.).

Przedsięwzięcia muzyczne na gruncie lokalnym intensywnie zaczęły być organizowane w latach 90. XX w. Początkowo były to na ogół działania podejmowane w opozycji wobec kultur lokalnych zewnętrznych, zatem o niewielkiej zbieżności z ich specyfiką. Z czasem, gdy odbywały się pod patronatem lokalnych organizacji, zmieniał się ich profil i w coraz większym stopniu odwoływały się one do lokalnego potencjału. Proces ten utrwala się, co pozwala ukazywać muzyczne zróżnicowanie kultur lokalnych oraz form obecności muzyki w poszczególnych kulturach. W sytuacjach uwzględnienia tego zróżnicowania muzyka staje się realnym znakiem symbolicznej identyfikacji danej społeczności i kultury lokalnej<sup>49</sup>. Współcześnie realizowane przedsięwzięcia tworzą panoramę rozwiązań opartych na inspiracjach właściwych dla poszczególnych kultur lokalnych. Wymienić można tu m.in.: festiwal „Muzyka u J.I. Schnabla” w Nowogrodźcu (pobyty kompozytora), festiwal muzyki dawnej im. Piotra z Grudziądza (kompozytor/urodzenie-pochodzenie), festiwal chopinowski w Sulechowie (legendarny przejazd Chopina), festiwal chopinowski w Dusznikach-Zdroju (pobyty Chopina), festiwal „Muzyka w Raju” (klasztor, tradycje kapel kościelnych), działania Regionu Kozła (folklor muzyczny, budownictwo i praktyka gry na koźle), festiwal muzyki oratoryjnej w Gostyniu (tradycje kapeli w klasztorze Filipinów, działalność Józefa Zeidlera), festiwal im. George’a Philippa Telemanna w Żarach (pobyty kompozytora), festiwale w Oliwie, Kazimierzu Dolnym czy Świętej Lipce (istnienie instrumentu – organów), festiwal w Starym Sączu (istnienie zabytku muzycznego – rękopisów StS), przedsięwzięcia carillonowe w Gdańsku (tradycja carillonów), festiwal kultury żydowskiej w Krakowie (tradycje dzielnicy Kazimierz), festiwal w Jarocinie (tradycje festiwali rockowych), Festiwal Filmowy im. Krzysztofa Komedy w Ostrowie Wielkopolskim (pobyty kompozytora) itd.

---

<sup>49</sup> O pewnych ogólnych zjawiskach zachodzących tu w wymiarze regionalnym por. P. Dahlig, *Muzyczne i teatralne swoistości regionów Polski*, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości*, red. T. Kostyrko, T. Zgółka, Poznań-Wrocław 2000, s. 34-42.

W realiach współczesnej kultury przedsięwzięcia te, pozostając elementami aktywności i identyfikacji środowiska lokalnego, jego integracji i budowania świadomości lokalnej społeczności, są też (często zasadniczymi) nośnikami promocji i wizerunku lokalnej kultury, częścią oferty kulturalnej i turystycznej, składnikiem działań edukacyjnych<sup>50</sup>.

Lokalność konstryuuje się wówczas w oparciu o określone pojęcia, fakty i symbole, które stają się jej wyróżnikiem. Potencjał identyfikacyjny lokalnego środowiska staje się elementem swoistej konkurencji na współczesnym rynku, w który próbuje się wkomponować swą oryginalnością. Ta perspektywa przywraca wartość pojęciu lokalności i pozwala skupić wokół niego szereg poczynań, ostatecznie kierując ku pogłębianiu znajomości i poczucia lokalności poprzez sięganie do jej szerokiego kulturowego zaplecza.

Podstawą działań w zakresie lokalnej kultury muzycznej pozostaje znajomość jej przeszłości, obecnych w niej postaci, zjawisk i tradycji. To obszar często zapomniany, znany wybiórczo i powierzchownie, stąd wymagający rzetelnego podejścia badawczego i upowszechnienia. Możliwość dokonywania tu odkryć i nowych ustaleń powoduje, iż kultury lokalne stanowią dziś niezmiernie atrakcyjne i satysfakcjonujący przedmiot badań. Inicjowanie takich badań, przedstawianie ich lokalnej społeczności i publikowanie ich wyników to zadania dla lokalnych instytucji i organizacji. Sięganie do dziedziny muzyki w konstruowaniu własnej tożsamości to dla kultur lokalnych realne wyzwanie. Zwykle wymaga ono bowiem podjęcia szeregu złożonych i czasochłonnych działań, jak: konieczność pogłębionego zbadania muzycznej przeszłości bądź wykorzystanie i wsparcie współczesnych poczynań, stworzenie adekwatnej formy dla prezentacji wybranego zjawiska, zachowanie jego lokalnego idiomu wobec wpływu kultury masowej, animowanie procesu identyfikacji lokalnej społeczności z daną tradycją muzyczną, utrzymanie ciągłości realizowanego przedsięwzięcia, wpisanie go w strategię budowania wizerunku lokalnej kultury, promocja danej lokalności w oparciu o jej muzyczny potencjał i wizerunek itd.

Mimo swej złożoności działanie takie ma wszak wiele atutów, przede wszystkim wynikających z walorów muzyki jako zasadniczego ich przedmiotu: jej powszechności we współczesnej kulturze, siły emocjonalnego i kulturowego przekazu, potencjału interaktywności czy wreszcie elastyczności w konstruowaniu rozmaitych przedsięwzięć. To kapitał ogniskujący rozmaite racje i pozwalający je w pełni uwzględnić, dając możliwość zdefiniowania się lokalnej kultury,

---

<sup>50</sup> Por. R. Ciesielski, *Festiwal muzyczny jako składnik kształtowania tożsamości lokalnej*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w Polsce i jego ochrona*, t. 4, *Festiwale, konkursy, przeglądy a ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, red. A. W. Brzezińska i K. Smyk, Lublin–Warszawa–Wrocław 2019.

będąc przedmiotem identyfikacji dla lokalnej społeczności, stwarzając okazję do percepcyjnego zaangażowania odbiorców i tworzenia zewnętrznego wizerunku danej lokalności.

## Bibliografia

Adamus-Matuszyńska A., *Proces budowania wizerunku miasta/gminy*, [w:] *Budowanie społeczności lokalnej. Jak rozwijać trwale relacje pomiędzy samorządem a jego społecznym otoczeniem?*, red. A. Adamus-Matuszyńska, Katowice 2009.

Bielawski L., *Tradycje ludowe w kulturze muzycznej*, Warszawa 1999.

Burszta J., *Kultura ludowa – kultura narodowa, Szkice i rozprawy*, Warszawa 1974.

Ciesielski R., *Festiwal muzyczny jako składnik kształtowania tożsamości lokalnej*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w Polsce i jego ochrona*, t. 4, *Festiwal, konkursy, przeglądy a ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, red. A. W. Brzezińska i K. Smyk, Lublin–Warszawa–Wrocław 2019; Cyfrowe Archiwum im. Józefa Burszty: <http://cyfrowearchiwum.amu.edu.pl/archive/8872>

Dahlig P., *Muzyczne i teatralne swoistości regionów Polski*, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości*, red. T. Kostyrko, T. Zgółka, Poznań–Wrocław 2000.

Kozołub L., *Kultura regionalna a tożsamość kulturowa*, [w:] *Regionalizm, kultura i oświata regionalna*, red. B. Cimała, J. Kwiatek, Opole 2010.

Kurczewska J., *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy*, [w:] *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2006.

Maćkowska R., *Budowanie wizerunku regionu*, [w:] *Budowanie społeczności lokalnej. Jak rozwijać trwale relacje pomiędzy samorządem a jego społecznym otoczeniem?*, red. A. Adamus-Matuszyńska, Katowice 2009.

Pająk J., *Wybrane problemy kształtowania środowisk i społeczności lokalnych*, [w:] *Regionalizm, kultura i oświata regionalna*, red. B. Cimała, J. Kwiatek, Opole 2010.

Sadowski A., *Zbiorowości lokalne w warunkach zrównoważonego rozwoju*, [w:] *Oblicza lokalności. Ku nowym formom życia lokalnego*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2008.

Schindler J., *Strategie zmiany hierarchii wartości*, [w:] *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych*, red. B. Lewenstein, J. Schindler, R. Skrzypiec, Warszawa 2010.

Schindler J., *Konteksty aktywizowania społeczności lokalnych*, [w:] *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych*, red. B. Lewenstein, J. Schindler, R. Skrzypiec, Warszawa 2010.

Anna Gut-Czerwonka  
Politechnika Koszalińska  
ORCID: 0000-0003-1533-2254

## **Współczesna rzeźba pomnikowa – prace artystów z regionu Pomorza Środkowego: Wiesław Adamski, Zygmunt Wujek, Romuald Wiśniewski**

**Streszczenie:** Sztuka Pomorza Środkowego po 1945 r. wciąż stanowi dla tego regionu niemałe wyzwanie. Istniejące opracowania jedynie potwierdzają, że temat pozostaje wciąż nierozpoznany. Nieliczne publikacje ujmują zagadnienie szeroko. Rzeźba jak dotąd nie stanowiła odrębnego tematu zainteresowań badawczych. Niniejszy artykuł przybliży czytelnikom sylwetki oraz wybrane dzieła trzech artystów z Pomorza: Zygmunta Wujka (1938-2018), Wiesława Adamskiego (1947-2017) i Romualda Wiśniewskiego (ur. 1963).

**Słowa kluczowe:** Pomorze Środkowe, Zygmunt Wujek, Wiesław Adamski, Romuald Wiśniewski, pomnik, rzeźba

### **Wstęp**

Problematyka sztuki Pomorza Środkowego po II wojnie światowej jest dla badaczy tego regionu wielkim wyzwaniem. Pojedyncze przykłady opracowań tego zagadnienia, ukazują, że pozostaje ono wciąż niewyczerpane. Istniejące, nieliczne publikacje, jak np. *Najwybitniejsi twórcy i artyści Koszalina 1945-2000*<sup>51</sup>, ujmują temat szeroko, włączając w krąg rozważań nad plastyką, również inne dziedziny sztuki jak: muzykę, literaturę czy teatr. Rzeźba jak dotąd nie stanowiła odrębnego tematu zainteresowań badawczych, wykluczając prasę, która dość rzetelnie, ale zdawkowo, rejestrowała pojawianie się, w przestrzeniach miejskich, nowych pomników. Dopiero w 2013 r. powstała pierwsza monografia Zygmunta Wujka (1938-2018), artysty związanego z Pomorzem przeszło pięćdziesiąt lat.

---

<sup>51</sup> J. Ślepińska, *Najwybitniejsi twórcy i artyści Koszalina 1945-2000*, wyd. MILLENNIUM, Koszalin 2000.

W 2019 r. kolejna, pośmiertna – ukazująca jego dorobek w szerszej perspektywie<sup>52</sup>. Są znaczący dla regionu rzeźbiarze, jak – Wiesław Adamski (1947-2017), którego twórczość wciąż czeka na rzetelne opracowanie. Natomiast wśród artystów czynnie zajmujących się rzeźbą na Pomorzu Środkowym na szczególną uwagę zasługuje Romuald Wiśniewski. Niniejszy artykuł – w zarysie – prezentuje sylwetki wymienionych trzech artystów i przykłady prac związanych z regionem Pomorza Środkowego.

## Zygmunt Wujek i Wiesław Adamski

Jeszcze do niedawna na Pomorzu Środkowym oprócz Romualda Wiśniewskiego działało dwóch niepowtarzalnych twórców w zakresie rzeźby. Byli to: Zygmunt Wujek (1938-2018) i Wiesław Adamski (1947-2017). Obaj należeli do powojennego pokolenia artystów, wychowanków poznańskich tradycji rzeźbiarskich. Obydwaj ukończyli studia na Wydziale Rzeźby w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu (dziś Akademia Sztuk Pięknych): Zygmunt Wujek w latach 1960-1965, zaś Wiesław Adamski w okresie od 1968 do 1973 r., uzyskując dyplom z wyróżnieniem. Pierwszy przybył do Koszalina zaraz po ukończeniu studiów w 1965 r. Owocami swojej przeszło pięćdziesięcioletniej kariery zawodowej na stałe wpisał się w krajobraz kulturowy i artystyczny miasta oraz jego okolic. Pozostaje autorem ponad stu czterdziestu realizacji w rodzimym mieście: pomników, tablic, medali, małych form rzeźbiarskich. Nie wiele mniej prac można oglądać w Polsce oraz poza granicami kraju, także w kolekcjach prywatnych.

Koszalinianie kojarzą twórczość prof. Zygmunta Wujka<sup>53</sup> (il. 1) przede wszystkim z monumentalną rzeźbą pomnikową, nawiązującą do zdarzeń wojennych, z którymi artysta – z racji osobistych przeżyć – mocno się identyfikował.

---

<sup>52</sup> Na temat Z. Wujka zob.: A. Gut, *Megality Zygmunta Wujka*, wyd. Koszalińska Biblioteka Publiczna, Koszalin 2013; A. Gut-Czerwonka, *Zygmunt Wujek. Artysta nietypowy*, wyd. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Koszalin 2019.

<sup>53</sup> Zygmunt Wujek w latach 1994-2018 wykładał w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej (dziś Wydział Architektury i Wzornictwa). W 1998 r. artysta obronił doktorat na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, następnie w 2014 r., zgodnie z uchwałą Rady Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, na podstawie ogólnego dorobku artystycznego oraz przedstawionej rozprawy habilitacyjnej *Obiekty Pamięci Pomorza Środkowego*, uzyskał stopień doktora habilitowanego sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.



II. 1. Zygmunt Wujek. Fot. W. Szwej, 2013 r.

Są to m.in. pomniki: *Martyrologii Narodu Polskiego* (1995 r.) czy *Ofiar bolszewizmu* (1989 r.). Niezwykle bogaty i różnorodny dorobek twórczy uzupełniają pomniki upamiętniające postaci historyczne – osoby świeckie, jak i duchownych. Przykładem takich realizacji w Koszalinie są: *pomnik gen. Władysława Andersa* (1994 r.), *gen. Kazimierza Pułaskiego* (1994 r.), *Adama Mickiewicza* (1998 r.) czy *rot. Witolda Pileckiego* (2012 r.). Jednocześnie stanowią one najbardziej reprezentatywną część dorobku twórczego Wujka, ale w jego długiej działalności artystycznej są też prace, które w sposób bezpośredni nawiązują do historii regionu. Są to m.in. pomniki związane z obroną wału pomorskiego, w tym tzw. kocioł świdwiński. Pomniki w: Karsiborze (il. 2), w Żółtem (il. 3), w Gawrońcu (il. 4), czy już nieistniejący w tej formie pomnik w Kaliszu Pomorskim (il. 5). Monumenty nawiązują do walk jakie toczyły się między wojskami radzieckimi i polskimi, a wycofującymi się wojskami III Rzeszy.

Jest to historia lokalna – epizod walk na Pomorzu. Jak można przeczytać w jednym z opracowań: „(...) Po 1989 roku wiele rzeczy udało się uzupełnić do w miarę wiarygodnej narracji. W Kotle Świdwińskim na początku marca 1945 roku 1. Armia Wojska Polskiego zlikwidowała X. Korpus Armijny SS. Było to ogromne zagrożenie na linii frontu i praktycznie bez jego unicestwienia Polacy nie mogliby podejść i rozpocząć walk o Kołobrzeg. Polacy zlikwidowali do 8 marca 1945 roku pomiędzy Świdwinem, Drawskiem i Polczynem-Zdrojem trzy

dywizje z X. Korpusu Armijnego SS oraz jedną z Grupy Korpusnej von Tettau. Obecnie szacuje się, że do niewoli trafiło 9 tysięcy żołnierzy niemieckich w tym trzech generałów, oraz sam dowódca korpusu – gen. Günther Krappe. Do tej pory najwyższy stopniem dowódca niemiecki złapany do polskiej niewoli. Sam epizod likwidacji kotła to bez dwóch zdań jedno z największych zwycięstw w historii oręża polskiego. Mało osób o tym wie, a warto ten temat popularyzować<sup>54</sup>.



**II. 2.** Z. Wujek, pomnik w Karsiborze, l. 80. XX w. Fot. A. Gut-Czerwonka, 2013 r.



**II. 3.** Z. Wujek, pomnik w Żółtem, l. 80. XX w. Fot. A. Gut-Czerwonka, 2017 r.

<sup>54</sup> Za A. Kotarskim, „Kociol Świdwiński” coraz bliżej, [www.baltic.info.pl/kociol-swidwinski-coraz-blizej/](http://www.baltic.info.pl/kociol-swidwinski-coraz-blizej/) (dostęp: 6.07.2023).



**Il. 4.** Z. Wujek, pomnik w Gawroncu, l. 80. XX w. Fot. A. Gut-Czerwonka, 2017 r.



**Il. 5.** Z. Wujek, pomnik w Kaliszu Pomorskim, l. 80. XX w. Stan z 2017 r. Fot. A. Gut-Czerwonka

Proste formy pomników Wujka przywodzą na myśl prehistoryczne konstrukcje megalityczne: menhiry, kromlechy i dolmeny, co też było głównym założeniem artysty. Na ogół są to kamienne bloki i głązy, nieznacznie obrobione, z płaskorzeźbą i wykutą informacją, co właściwie upamiętniają.

Z kolei Wiesław Adamski (il. 6) na stałe związał się ze Szczecinkiem, do którego przybył w 1951 r. Wcześniej wychowywał się w rodzinie matki w Pieczyskach koło Grójca. Ukończył Szkołę Podstawową nr 1 im. Adama Mickiewicza. Następnie rozpoczął, ale przerwał, naukę w Liceum Plastycznym w Lublinie. Jak we wspomnieniach o artyście pisał przyjaciel Adamskiego – Bogdan Urbank: „Nie wytrzymał tam, tęsknił za domem, rodziną, kolegami. Wrócił, ale pozostał wierny plastyce, ponownie rozpoczął naukę, tym razem w szczecińskim liceum”<sup>55</sup>. Maturę uzyskał w 1966 r. Od 1977 r. prowadził pracownię plastyczną

---

<sup>55</sup> Fragment wspomnień o artyście Bogdana Urbanka, *Myśl w kamieniu zastygła*. Materiał jak dotąd niepublikowany w całości. W zbiorach prywatnych Agnieszki Thomassen – siostrzenicy i dziedziczki artysty, przechowującej aktualnie wszystkie pamiątki, dokumenty i niektóre, drobniejsze prace rzeźbiarza.

w Szczecinku<sup>56</sup>. Podobnie jak Zygmunt Wujek był przede wszystkim rzeźbiarzem, ale zajmował się też czynnie malarstwem, ilustrował książki, tworzył karykatury. Uprawiał małe formy rzeźbiarskie, medalierstwo, kowalstwo artystyczne, rzeźbę portretową i monumentalną. Początkowo zajmował się malarstwem, ale zmienił zainteresowania po zapoznaniu się ze sztuką angielskiego rzeźbiarza Henry'ego Spencera Moore'a (1898-1986)<sup>57</sup>. Niewątpliwie jednymi z bardziej kontrowersyjnych przez co i rozpoznawalnych pomników artysty są: *Ziemniak w Biesiekierzu* (1983 r.), *Martyrologium Katyńskie* (1998 r.) czy *Obywatel Włapko* (od 2015 r.).

Oryginalny pomnik w Biesiekierzu (il. 7) ma też burzliwą historię. Powstał z inicjatywy byłej Stacji Hodowli Roślin, której sztandarową działalnością była uprawa ziemniaka. Przynosiła ona w latach 80. XX w. wysokie profity, stąd też w ramach podziękowania powstał monument. Jak sam mówił artysta nie miał większych ambicji, jako rzeźbiarz chciał stworzyć formę przestrzenną – zrobił bryłę ziemniaka. Nogi wykonane są z metalu, pełnią funkcję stelażu, symbolizują narzędzie pomiarowe – suwmiarkę. Natomiast ziemniak wykonany jest z poliestru, zbrojony matą szklaną. Sama bulwa mierzy cztery metry wysokości.

Po wykonaniu pracy, autor monumentu miał problemy płatnicze, sprawa trafiła do sądu. Zarzucano mu zbyt realistyczne oddanie tematu. Wydarzenie to nagłośniła prasa w całej Polsce<sup>58</sup>. Dziś pomnik pozostaje atrakcją Biesiekierza. Przez długi okres czasu był jedyny w swoim rodzaju. W 2007 roku pojawił się monument pod nazwą Poznańska Pyra.

---

<sup>56</sup> Za B. Urbanek, *Zapisani w pamięci i współcześni (szczecineckie who's who)*, wyd. SAPIK, Szczecinek 2010, s. 15. Biogram artysty.

<sup>57</sup> Na podstawie informacji przekazanych o artyście przez A. Thomassen.

<sup>58</sup> Fragment wywiadu z W. Adamskim przeprowadzony przez Jolantę Rudnik z Radia Koszalin w 1998 r. W zbiorach A. Thomassen (siostrzenicy artysty).

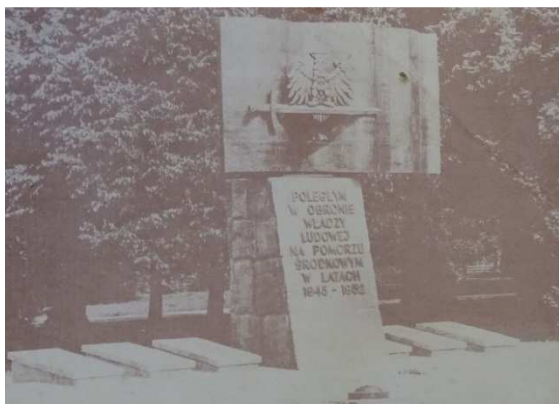


II. 6. Wiesław Adamski. Fot. M. Dudź, 2015 r. W zbiorach prywatnych Agnieszki Thomassen (siostrzenicy artysty)



II. 7. W. Adamski, pomnik ziemniaka, Biesiekierz, 1983 r. Fot. A. Gut-Czerwona, 2023 r.

Z kolei *Martyrologium Katyńskie* w Koszalinie (il. 8, 9) widnieje na froncie kościoła p. w. Ducha Świętego przy ul. Jana Pawła II. Dzieje tego upamiętnienia obrazują historię zmian politycznych w naszym kraju, z którymi Adamski, jak i Wujek musieli się niejednokrotnie mierzyć. *Martyrologium* jest „pomnikowym recyclingiem”. Pierwotny pomnik powstał w połowie lat 80. XX w. Jego pełna nazwa brzmiała: „Poległym w obronie władzy ludowej na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1952” (il. 8). „(...) Czyja to była inicjatywa, trudno po latach jednoznacznie stwierdzić. (...) Niemniej jednak artystą, który oficjalnie figurował jako autor pomnika był cywil, szczeciński artysta rzeźbiarz Wiesław Adamski. (...) Pomnik wyobrażał usadowiony na kamiennym cokole rozwiany sztandar z brązu – symbol idei, za którą walczyli obrońcy komunizmu. Na jego tle dumnie siedział na mieczu orzeł piastowski – ten sam, który znajdował się na czapkach żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego powstałego w ZSRR z inicjatywy komunistycznego Związku Patriotów Polskich. Obecność orła miała symbolizować zwycięstwo poległych bohaterów, których nazwiska wryto na płytach u stóp pomnika. Miecz był ich orężem, którym walczyli z wrogiem, a który ginąc, wypuścili z rąk. W płytę pomnika wmurowano dziesięć urn z ziemią pochodzącą z miejsc, gdzie toczyły się boje o utrzymanie władzy ludowej (...). W 1992 roku



**II. 8.** W. Adamski, pomnik poległym w obronie władzy ludowej na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1952, Koszalin, 1985 r. Przekształcony w 1998 r. w Martyrologium Katyńskie



**II. 9.** W. Adamski, Martyrologium Katyńskie, 1998 r. Fot. A. Gut-Czerwonka, 2022 r.

pomnik został zburzony. (...) Jednak niektóre elementy monumentu ocalały. Przetrwał miecz z siedzącym na nim orłem bez korony. (...). Po upadku PRL-u (...) artysta wykorzystał je, by stworzyć Martyrologium Katyńskie: (...) dorobił orłowi koronę, a głowę oplótł cierniowym wieńcem (...)”<sup>59</sup>.

Zygmunt Wujek także ma w swojej twórczości realizacje, które wykonał przed 1989 r. a potem dokonał ich spektakularnej przemiany. Taki los spotkał m.in. pomnik generała Karola Świerczewskiego „Waltera” w Koszalinie. Jego imieniem nazwano też deptak, który prowadzi z miasta do dworca PKP i właśnie przy nim w 1981 r. postawiono niewielkie upamiętnienie z generalską głową wykonaną z brązu. W 1990 r. artysta wraz z Pawłem Michalakiem – działaczem opozycji solidarnościowej, zdemontował głowę generała i tablicę z informacją, komu ten pomnik jest poświęcony. Następnie Wujek wmontował w pustą wnękę głowę generała Władysława Andersa i wykuł nowy napis. Pomysłodawca dokonania zmiany generałów Paweł Michalak, tak wspomina to wydarzenie:

<sup>59</sup> A. Wolski, *Ubelisk – nieznaną historią zapomnianego koszalińskiego pomnika*, „Nasze Miasto”, 2015, nr 53, s. 6.

„Bo wtedy uważałem, że to jest potrzebne i konieczne. Potrzebne, bo mieliśmy już wiedzę, kim tak naprawdę był Karol Świerczewski, że był to oddany komunistą, żołnierz Armii Czerwonej, który całe dorosłe życie działał na rzecz interesu ZSRR, a nie Polski. Innymi słowy wolna Polska nie powinna go upamiętniać w żadnej postaci. A konieczne, bo o ile byłem wówczas pewny, że takie kosza-lińskie symbole PRL-u, jak tak zwany pomnik utrwalaczy władzy ludowej stojący w miejskim parku, czy nazwy ulic w stylu Armii Czerwonej, wcześniej czy później znikną z przestrzeni publicznej, to w przypadku pomnika Świerczewskiego nie byłem tego już taki pewny”<sup>60</sup>.

Pomnikowa zamiana bardzo ważna była też dla Zygmunta Wujka:

„Co to kryć: swojego czasu uległem mitologii, którą w PRL-u przygotowano na rzecz generała Świerczewskiego i gdy w latach 70. zwrócono się do mnie z ofertą wyrzeźbienia jego pomnika, chętnie się za to zabrałem, z czym potem nie najlepiej się czułem. Dlatego gdy Paweł, któregoś dnia w 1990 roku, mówi do mnie: »chodź, zrobimy ze Świerczewskim porządek«, zgodziłem się natychmiast. Głównie z tego powodu, że chciałem oczyścić sam siebie, zamknąć rozdział życia, który zamknąć bardzo chciałem. Pamiętam, że jak wyciągaliśmy głowę Świerczewskiego, to czułem wielką ulgę, a jak wkładaliśmy w to miejsce głowę Andersa, to poczułem dumę i satysfakcję. To dla mnie była ważna chwila”<sup>61</sup>.

Kilka dni później głowa generała, którą Zygmunt Wujek wykonał z patynowanego gipsu, została skradziona. Po tym incydencie przez lata bezgłowy postument stał na deptaku padając ofiarą wandalizmu. Sytuacja zmieniła się w 1994 r., kiedy koszalinianie zdecydowali postawić pierwszy w Polsce pomnik generała Władysława Andersa. Zmieniono jego lokalizację. Wujek przetransportował postument z ulicy Dworcowej, odrestaurował go, zrobił nowy napis, umieścił symboliczne elementy związane z II Korpusem i bitwą o Monte Cassino, a przede wszystkim umieścił nową, brązową głowę generała. A brąz, jak wspominał, miał z przetopienia głowy Świerczewskiego, która cały czas była w pracowni rzeźbiarza.

Inne pomniki, które do dziś budzą sprzeczne uczucia to m.in.: Dziewczynki z Sianowa (1998 r.) czy wykonany przed śmiercią artysty pomnik – ławeczka Przemysława Gosiewskiego w Dąbkach (2017 r.), obecnie przeniesiony.

Zygmunt Wujek i Wiesław Adamski znali się, wielokrotnie realizowali zamówienia dla miast sąsiednich, także rywalizowali o zlecenia między sobą. Mniej więcej do lat 90. XX w. większość rzeźb jakie powstały na Pomorzu Środkowym

---

<sup>60</sup> P. Polechoński, *Jak w Koszalinie wymieniono generałów*, Głos Koszaliński, 29 marca 2016. Artykuł dostępny on-line: <https://gk24.pl/jak-w-koszalinie-wymieniano-generalow-zdjecia/ar/9800846> (dostęp: 6.07.2023).

<sup>61</sup> Tamże.

była zasługą obu artystów. Sytuacja uległa zmianie, kiedy do Gościna pod Kołobrzegiem sprowadził się Romuald Wiśniewski.

## **Romuald Wiśniewski**

W czerwcu 2021 r. minął jubileusz 30-lecia pracy twórczej Romualda Wiśniewskiego (il. 10). Na co dzień artysta mieszka i tworzy w Kamicy (gm. Gościno), ale jego prace można podziwiać na obszarze całego Pomorza Środkowego, jak i w kolekcjach prywatnych w Polsce oraz poza granicami kraju.

Romuald Wiśniewski urodził się 20 kwietnia 1963 r. w Zielonej Górze. W wieku ośmiu miesięcy w tragicznych okolicznościach stracił obojga rodziców. Wychowywał się i dorastał w domu siostry matki. Ojciec artysty był maszynistą kolejowym, matka – kierownikiem sklepu. Od najmłodszych lat uczony był pracy. Na przyjemności, w tym książki, musiał zapracować sam.

Ukończył czteroletnie Liceum Zawodowe Poligraficzne w Warszawie – z zawodu jest zatem drukarzem. Aczkolwiek, jak sam mówi, nigdy nie lubił tej szkoły, to był w swoim fachu dobry. Odrzucił nawet propozycję objęcia bezpośrednio po liceum stanowiska dyrektora w jednej z prywatnych drukarni. Mimo to przez chwilę pracował w Drukarni Wydawnictwa MON (Wojskowe Zakłady Graficzne), następnie w Orbisie S. A. – tworząc całą dokumentację promocyjną biura. Jednak robił wszystko by zerwać z tym zawodem. Stamtąd zdawał na Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Po pierwszej nieudanej próbie podjęcia studiów artysta rozpoczął naukę w dwuletnim Studium Reklamy Handlowej w Mińsku Mazowieckim, co też uchroniło go przed odbyciem obowiązkowej służby wojskowej (do 21 roku życia). Następnie przez rok uczył w Szkole Podstawowej: rysunku, ZPT oraz wychowania fizycznego. Mimo dobrego kontaktu z młodzieżą nigdy nie przypuszczał, że to doświadczenie przełoży się na późniejsze lata.



**II. 10.** Romuald Wiśniewski. Fot. R. Gauer, 2018 r.

Na warszawską Akademię Sztuk Pięknych na Wydział Rzeźby zdawał dwukrotnie. Za pierwszym razem zabrakło niewiele (jednego punktu), za drugim uplasował się na szczycie listy kandydatów. Jedno z pytań egzaminacyjnych dotyczyło twórczości Xawerego Dunikowskiego. Artysta śmiało wypowiedział się na temat agresywnej polichromii stosowanej w niektórych rzeźbach. Podjął też wątek wykonawstwa prac przez współpracowników rzeźbiarza. Odważnie wypowiedziane tezy przypadły do gustu profesorom, co Wiśniewski osobiście usłyszał kilka miesięcy później, zwiedzając z kolegami z roku, warszawską Królikarnię, gdzie znajduje się największy zbiór rzeźb Xawerego Dunikowskiego.

Na studia rzeźby poszedł wbrew rodzicom – miał zostać mechanikiem samochodowym. Aby się utrzymać, miał się różnych zajęć. Dopiero na trzecim roku studiów zaczął wykonywać na zamówienie metalowe elementy zbroi oraz

bronii przeznaczonej dla grup rekonstrukcyjnych, które zdobywały wówczas popularność w Niemczech<sup>62</sup>.

W 1991 r. obronił dyplom w pracowni rzeźby w kamieniu u prof. Janusza Pastwy. Uczył się w pracowniach profesorów: Gustawa Zemły, Jana Kucza, Tadeusza Łodzian czy Piotra Gawrona. W tym samym roku otrzymał też wyróżnienie wśród studentów Wydziału Rzeźby za prace rysunkowe. Był stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (1991 r.). W latach 1995-1999 pełnił funkcję Prezydenta Związku Artystów Rzeźbiarzy Okręgu Warszawskiego. Z Kołobrzegiem związany jest od 1994 r. Są to strony rodzinne jego małżonki, która ukończyła tu Liceum Medyczne. Następnie studia w Szczecinie (jest obywatelką honorową miasta). Za namową przyjaciół małżonkowie przenieśli się do Gościna, gdzie Małgorzata Wiśniewska do dziś jest lekarzem rodzinnym. W latach 1997-2008 artysta prowadził autorską Pracownię Rzeźby na Politechnice Koszalińskiej na Wydziale Wzornictwa (dziś Wydział Architektury i Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej) w Zakładzie Rysunku Malarstwa i Rzeźby. Od 2000 r. jest członkiem Stowarzyszenia Artystów „Grupa Kołobrzeg”. Poza tym Prezesem Bałtyckiego Stowarzyszenia „Sieciarnia” w Kołobrzegu. Od 2017 r. uczy rzeźby w Liceum Plastycznym w Gryficach<sup>63</sup>.

Jak podkreśla artysta, technologia i świadomość jej są w jego życiu niezwykle ważne. Jest twórcą, który potrafi stworzyć wizję od zera, uformować obiekt i samemu go odlać. Wiśniewski posiada własną pracownię rzeźbiarską i odlewnię specjalizującą się w wykonywaniu odlewów metodą na wosk tracony. Jest to metoda odlewnicza znana od czasów starożytnych polegająca na stworzeniu woskowego prototypu konkretnego przedmiotu. Prototyp okleja się następnie specjalnie spreparowanym gipsem lub masą ogniotrwałą. Następnie usuwa się wosk. Odzyskany wosk może zostać użyty kolejny raz. Do pustej formy wlewa się płynny metal. Po rozbiciu formy przedmiot zazwyczaj poddaje się szlifowaniu.

Przyglądając się bliżej twórczości artysty widać podział jej na dwie strefy. Pierwszą są zamówienia publiczne – rzeźba monumentalna: pomniki, płaskorzeźbione tablice informacyjne, rzeźba plenerowa. Zaś drugą prace własne, tworzone z wewnętrznej potrzeby artysty. Rzeźby o charakterze intymnym, których tematem – jak pisze Romuald Wiśniewski – jest człowiek a zwłaszcza jego ciało oraz sytuacje z codziennego życia<sup>64</sup>.

---

<sup>62</sup> Wywiad artysty z dn. 30.11.2021 r. Zarejestrowany na nośniku cyfrowym, w posiadaniu autorki artykułu.

<sup>63</sup> R. Wiśniewski, *Rzeźba. Retrospekcja*, kat. wystawy, wyd. Kamera, Kołobrzeg 2018, s. 68.

<sup>64</sup> R. Wiśniewski, *Rzeźba. Retrospekcja...*, s. 5.

Już przy pierwszym kontakcie dostrzec można także wyraźne różnice w sposobie podejścia do rzeźby, od tych, które prezentowało pokolenie Wiesława Adamskiego i Zygmunta Wujka. Dla nich prace w przestrzeni publicznej właściwie określały ich jako artystów. Rzeźbiarze ci bardzo mocno identyfikowali się z nurtem powojennym, a potem z innymi przemianami w Polsce. Romuald Wiśniewski – jak sam mówi, nie ma potrzeby wikłania się w sztuce w podobne „nurty katastroficzne”. Należy do kolejnej generacji rzeźbiarzy, poszukujących raczej inspiracji „(...) w tradycyjnym nurcie, opartym na rzetelnym warsztacie a nawet rzemiośle (...)”.

Trzeba mieć również na uwadze ilość zamówień, jakie otrzymywali dawniej artyści. Zdaje się, że potrzeba odbudowywania pewnej tożsamości historycznej w społeczeństwie, niegdyś była zdecydowanie silniejsza.

Drugą istotną kwestią jest materiał rzeźbiarski. Poprzednicy Romualda Wiśniewskiego tworzyli przede wszystkim w kamieniu, co od razu wymuszało formę dzieła – bardziej monumentalną. Z tym wiązała się skala pomnika i temat, często stricte historyczny. Romuald Wiśniewski tworzy głównie w brązie. Prace własne prezentuje we wnętrzach galeryjnych. A podejmowany w nich ponadczasowy temat ciała ludzkiego sprawia, że rzeźby chętnie pozyskiwane są do kolekcji prywatnych.

Nie ulega wątpliwości, że realizacje artysty w brązie w przestrzeni publicznej są na Pomorzu Środkowym równie liczne i na trwałe wpisują artystę w krajobraz kulturowy tego regionu.

Artysta na co dzień związany jest z Kołobrzegiem, tam też znajduje się większość realizacji publicznych. Z racji tego, że Kołobrzeg jest miastem portowym, współczesne pomniki odzwierciedlają morski charakter miejsca. Spośród prac artysty, wyodrębnić można dwie grupy pomników. Pełnowymiarowe postaci ludzkie to monumenty: *komandora Stanisława Mieszkowskiego* (2007 r.), *Rybaka i Rybaczki* (2013 r.) oraz *Małego Rybaka* (2017 r.), wszystkie ustawione w kołobrzesckim porcie. Inne jak: *Kołobrzesckim żeglarzom* (2004 r.) czy pomnik *100-lecia Ligi Morskiej i Recznej* (2018 r.), to dużych rozmiarów brązowe kotwice morskie przytwierdzone bądź oparte o kamienny głaz, do którego przymocowano tablicę informacyjną. Dodatkowo pierwszy monument wzbogaca dwanaście okrągłych, imiennych tablic – poświęconych zmarłym, zasłużonym dla żeglarstwa morskiego.

Bardziej reprezentatywną grupę stanowią monumenty nawiązujące do tradycyjnej formy pomnika jaką jest pełnoplastyczna figura, co też od razu zdradza główny obszar inspiracji artystycznych Romualda Wiśniewskiego, ale i ukazuje doskonały warsztat rzeźbiarski artysty: „Rzeźba jest dla mnie środkiem wypowiedzi w tradycyjnym nurcie, opartym na rzetelnym warsztacie a nawet rzemiośle, tak bardzo teraz niemodnym we współczesnej sztuce. Zapewne przez to, że

jest zbyt tradycyjna, trochę „akademicka”, wielu osobom kojarzy się z wartościami, które już dawno przeminęły. Jednak świadomie poszukuję źródeł inspiracji w tradycji sztuki w połączeniu z obserwacją współczesności i podziwem dla dawnych arcydzieł. Nie szukam nowych rozwiązań materiałowych, ale wykorzystuję wszystkie możliwości brązu”<sup>65</sup>.

*Pomnik Małego Rybaka* (il. 11) powstał z okazji 50-lecia dawnego Technikum Rybołówstwa Morskiego w Kołobrzegu – dziś Zespół Szkół Morskich – z inicjatywy absolwentów skupionych w Stowarzyszeniu Przyjaciół Szkoły Morskiej. Brązowa postać młodego rybaka z dorszem ustawiona jest na granitowym głazie, do którego przymocowana została tablica informacyjna. Do wykonania pomnika absolwenci przekazali artyście śrubę okrętową i kamień wyłowiony z morza. Postać prezentuje rybę dość okazałych rozmiarów. Dawniej rybacy łowili tej wielkości dorsze. Ryba trzymana jest za skrzelą, co stanowi charakterystyczny gest dla naszego rybołówstwa. Przeważnie trzyma się ją w obu rękach lub na haku<sup>66</sup>.

Z kolei *pomnik Rybaka i Rybaczek* (il. 12) to grupa rzeźbiarska złożona z dwóch naturalnych rozmiarów figur: stojącego mężczyzny rybaka i siedzącej kobiety – jego małżonki, ukazana w trakcie przeglądania sieci rybackiej. Oryginalny sposób wykonania i ułożenia sieci, umożliwia korzystanie z niej, jak z ławki. Tym samym pomnik wpisuje się również w popularną od dłuższego czasu tendencję powstawania tego rodzaju rzeźb – ławek, które łączą funkcję użytkową ze sztuką w przestrzeni miasta.

Romuald Wiśniewski już na studiach wykonywał brązowe ławki z kobiecym aktem. Za jedną z nich został nagrodzony srebrnym medalem na wystawie ogólnopolskiej. Jego prace sprzedawane były w Galerii Zapiecek w Warszawie, skąd trafiały do Niemiec i Szwecji. Także idea pomnika-ławki nie była mu obca od lat 90. XX wieku, zanim moda na nie przyszła do Polski<sup>67</sup>.

Rzeźba powstała z inicjatywy Zarządu Portu Morskiego w Kołobrzegu i jak podkreślał w jednym z wywiadów Henryk Rupnik – prezes ZPM: „(...) chciano uhonorować tych, którzy tu pracują i wyrazić pamięć o tych, których morze zabrało, bo zawód rybaka to również ryzyko (...)”<sup>68</sup>.

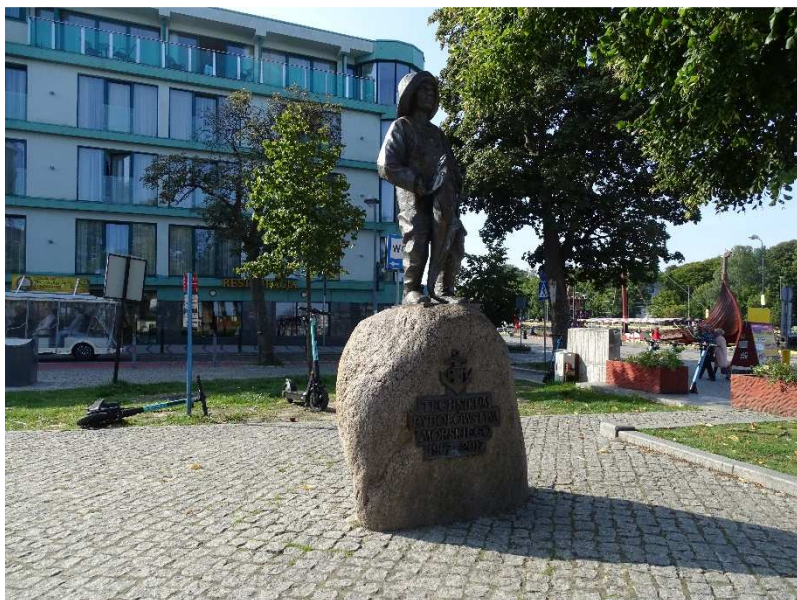
---

<sup>65</sup> R. Wiśniewski, *Rzeźba. Retrospekcja...*, s. 5.

<sup>66</sup> Wywiad artysty z dn. 25.08.2022 r. Zarejestrowany na nośniku cyfrowym, w posiadaniu autorki artykułu.

<sup>67</sup> Wywiad artysty z dn. 25.08.2022 r. Zarejestrowany na nośniku cyfrowym, w posiadaniu autorki artykułu.

<sup>68</sup> K. Pawłowska, *Pomnik można nie tylko podziwiać, ale także na nim usiąść*, Gość.pl koszalińsko-kołobrzegi, 2013. Artykuł dostępny on-line: <https://koszalin.gosc.pl/doc/1795761.Rybak-i-rybaczka-w-kołobrzescim-porcie> (dostęp: 4.2.2022).



**II. 11.** R. Wiśniewski, pomnik Małego Rybaka, Kołobrzeg, 2017 r. Fot. A. Gut-Czerwonka, 2021 r.



**II. 12.** R. Wiśniewski, pomnik Rybaka i Rybaczki, Kołobrzeg, 2013 r. Fot. A. Gut-Czerwonka, 2021 r.

Monumentalną formę przybrał pomnik komandora Stanisława Mieszkowskiego (il. 13), stojący w porcie, na podwyższeniu u stóp latarni morskiej, na terenie skweru, którego jest patronem. Ponaddwumetrowa figura ustawiona jest na granitowym cokole. Komandor w rozwianym płaszczu patrzy w morze, opierając nogę na polderze.



**Il. 13.** R. Wiśniewski, pomnik komandora Stanisława Mieszkowskiego, Kołobrzeg, 2007 r. Fot. A. Gut-Czerwonka, 2021 r.

Komandor Stanisław Mieszkowski żył w latach 1903-1952. Ukończył Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej we Francji. Nadzorował budowę polskich okrętów w stocznich francuskich i angielskich. W czasie obrony wybrzeża we wrześniu 1939 r. dowodził grupą kanonierek. Po powrocie z niewoli niemieckiej, Główny Urząd Morski skierował go do pracy na stanowisku pierwszego polskiego kapitana portu Kołobrzeg. Funkcję tę pełnił od 1945 r. W 1950 roku aresztowany – wśród innych kilkudziesięciu generałów i wyższych oficerów, którym stawiano fałszywe oskarżenia i wielu stracono. Szesnastego grudnia 1952 r. wykonano na nim wyrok śmierci. Po 1956 r. został całkowicie zrehabilitowany. Siedem lat po odsłonięciu jedyne go pomnika komandora Mieszkowskiego, szczątki bohatera odnaleziono i zidentyfikowano w 2014 r. w kwaterze na Łączce na warszawskich Powązkach. Rzeźba powstała z inicjatywy Ligii Morskiej i Rzeczej w Kołobrzegu. W polderze, jak w kapsule czasu – co dodaje artysta – umieszczono

pusztą butelkę po wódce komandorskiej, a w niej akt erekcyjny i monety<sup>69</sup>. Tym samym schowana i zamknięta została historia tego pomnika, co też stało się tradycją upamiętnień Wiśniewskiego realizowanych z Ligą Morską.

## Podsumowanie

Oprócz realizacji pomnikowych, dużą część twórczości wspomnianych artystów stanowią tablice upamiętniające i informacyjne. Twórczość rzeźbiarzy nie ogranicza się wyłącznie do miast, w których na co dzień żyli, czy dalej tworzy Romuald Wiśniewski. Realizacje artystów znajdują się na obszarze niemal całego Pomorza Środkowego. Są to prace zróżnicowane, zarówno pod względem formy, jak i treści.

Wiesław Adamski jest autorem pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Szczecinku (2011 r.). Natomiast Romuald Wiśniewski w Koszalinie (2003 r.). Oprócz rzeźby monumentalnej Wiśniewski chętnie podejmuje też zlecenia, które można określić mianem rzeźby plenerowej. W bardziej tradycyjnym rozumieniu, w otoczeniu zieleni, lub w miejscach większej użyteczności publicznej jak: deptaki czy place miejskie. Wśród tego typu realizacji są m.in. *fontanna w Dygowie* czy *Gęsi w Karlinie* (2021 r.). Osobliwe miejsce w twórczości artysty zajmują rzeźby, które tworzą cykle: *Mariany* (mewy) w Kołobrzegu, czy *Morsiki* w Mielnie. Są to niewielkich rozmiarów prace, które uatrakcyjniają nadmorskie krajobrazy, ale też kreują współczesną tożsamość tych miejsc.

Niestety nie sposób na kilku stronach opisać, a tym bardziej ukazać, działalność wspomnianych rzeźbiarzy. Twórczość każdego z nich to osobny problem badawczy. Ale łączy ich jedno – zamiłowanie do historii ojczyzny, regionu, co mam nadzieję, udało się zaprezentować na przykładzie wybranych prac.

## Bibliografia

### Materiały publikowane:

Gut A., *Megality Zygmunta Wujka*, wyd. Koszalińska Biblioteka Publiczna, Koszalin 2013.

Gut-Czerwonka A., *Zygmunt Wujek. Artysta nietypowy*, wyd. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Koszalin 2019.

Kotarski A., „*Kociół Świdwiński*” coraz bliżej, [www.baltic.info.pl/kociol-swidwinski-coraz-blizej/](http://www.baltic.info.pl/kociol-swidwinski-coraz-blizej/) (dostęp: 6.07.2023).

---

<sup>69</sup> Wywiad artysty z dn. 25.08.2022 r. Zarejestrowany na nośniku cyfrowym, w posiadaniu autorki artykułu.

Laskowski L., *Pomniki Koszalina*. Przewodnik, wyd. Koszalińska Biblioteka Publiczna, Koszalin 2009.

Pawłowska K., *Pomnik można nie tylko podziwiać, ale także na nim usiąść*, Gość.pl koszalińsko-kołobrzeski, 2013;  
<https://koszalin.gosc.pl/doc/1795761.Rybak-i-rybaczka-w-kołobrzeskim-porcie> (dostęp: 4.2.2022).

Polechoński P., *Jak w Koszalinie wymieniono generałów*, Głos Koszaliński, 29 marca 2016; <https://gk24.pl/jak-w-koszalinie-wymieniano-generalow-zdjecia/ar/9800846> (dostęp: 6.07.2023).

Rudnik J., wywiad z Wiesławem Adamskim. Radio Koszalin, 1998.

Ślepińska J., *Najwybitniejsi twórcy i artyści Koszalina 1945-2000*, wyd. MILLENNIUM, Koszalin 2000.

Urbanek B., *Zapisani w pamięci i współcześni (szczecineckie who's who)*, wyd. SAPIK, Szczecinek 2010.

Wiśniewski R., *Rzeźba. Retrospekcja*, kat. wystawy, wyd. Kamera, Kołobrzeg 2018.

Wolski A., *Ubelisk – nieznana historia zapomnianego koszalińskiego pomnika*, „Nasze Miasto”, 2015, nr 53, s. 6.

### **Materiały niepublikowane:**

Prywatne Archiwum Agnieszki Thomassen – siostrzenicy Wiesława Adamskiego: Urbanek B., *Myśl w kamieniu zastygła* (wspomnienia o artyście).

Prywatne Archiwum autorki artykułu: wywiady z artystą Romualdem Wiśniewskim przeprowadzone w latach 2021-2022. Zarejestrowane na nośniku cyfrowym.

Jarosław Jurkiewicz  
Szkoła Doktorska Politechniki Koszalińskiej  
ORCID: 0000-0001-8343-774x

## Kultura jamneńska – tradycja do odzyskania?

**Streszczenie:** Tematem niniejszego artykułu jest podjęcie refleksji dotyczącej przejmowania i trwałości tradycji (jej transmisji) na Pomorzu, a więc na tym obszarze, na którym po drugiej wojnie światowej nastąpiła całkowita niemal wymiana ludności. Przykładem jest obyczajowość i tradycja dawnych wsi Jamno i Łabusz uznawanych przez swoją oryginalność i odrębność za wyjątkowe zjawisko kulturowe. Posłużono się także dwoma innymi przykładami – losem Słowińców, zwanych Kaszubami Nadlebskimi oraz dziedzictwem tzw. Krainy w Kratę, czyli tej części Pomorza, w której w najlepszym stanie zachowało się budownictwo szachulcowe. Zaprezentowano próby zdefiniowania pojęcia tradycja, przedstawiono też koncepcje ułatwiające zrozumienie mechanizmów jej przekazywania. Przybliżono sformułowane przez brytyjskiego historyka Erica Hobsbawma pojęcie tzw. tradycji wynalezionej, a więc zespołu działań wzorowanych na innych, starszych z reguły rytuałach i symbolice. Przedstawione w artykule inicjatywy zmierzające do spopularyzowania wiedzy o tradycji i dziedzictwie materialnym dawnych mieszkańców Pomorza (tworzenie muzeów i zagród skansenowskich), a także działania, dla których inspiracją stała się kultura dawnych mieszkańców Pomorza, są próbą odpowiedzi na pytanie, czy w miejscu, w którym możliwość dziedziczenia tradycji została przerwana, jest inna szansa na jej utrwalenie. Czy może być nią, jak pisze Hobsbawm, działanie oparte na odwoływaniu się do dawnych obyczajów i symboliki.

**Słowa kluczowe:** Jamno, kultura jamneńska, tradycja, tradycja wynalezona, polityka pamięci

### Wstęp

Kultura, a zwłaszcza jamneńska sztuka, powstały w specyficznych warunkach, spośród których wymienić trzeba nawarstwienia obcych wpływów kulturowych. Ważna była też zamożność obu wsi (Jamna i pobliskiego Łabusza), będących zapleczem żywnościowym dla Koszalina. Nie bez znaczenia był także wysoki poziom kulturalny członków grupy jamneńskiej, czego potwierdzeniem stał się fakt, że od 1756 r. przy miejscowej parafii funkcjonowała ogólnodostępna biblio-

teka. Umiejętność czytania i pisanie sprzyjała dziedziczeniu zwyczajów. Socjolog Jerzy Szacki uważał, że umiejętność ta była w przeszłości jednym z ważniejszych czynników przekazywania tradycji<sup>70</sup>.

Aż do końca XIX w., z racji swego położenia Jamno i sąsiedni Łabusz były izolowane nie tylko w sensie geograficznym, ale również kulturowym. Odrębność grupy, jej izolacja to, zdaniem socjologów, czynnik utrwalający tradycję (Anthony Giddens nazywa izolację czynnikiem hamującym urefleksyjnienie tradycji<sup>71</sup>).

Odrębność kulturowa przesądziła także m.in. o utrwaleniu obyczajowości Słowińców – niewielkiej grupy ludności słowiańskiej zamieszkującej okolice jezior Gardno i Łebsko. Sprzyjała ponadto zachowaniu tradycyjnych cech budownictwa wiejskiego na Pomorzu (budownictwo szkieletowe).

Ludność, która do 1945 roku mieszkała na Pomorzu, opuściła swoje wsie, pozostawiając po sobie jedynie zabytki kultury materialnej. Ciągłość historyczna została przerwana. Rodzi się zatem zasadnicze pytanie: czy na obszarze, na którym po drugiej wojnie światowej nastąpiła całkowita niemal wymiana ludności, jest możliwe dziedziczenie tradycji? Czy w czasach globalizacji jest szansa na to, by tradycja bez modyfikacji mogła być przekazywana z pokolenia na pokolenie?

## Tradycja wynaleziona

Próba ustalenia znaczenia pojęcia tradycja jest konieczna do dalszych rozważań dotyczących możliwości dziedziczenia i przejmowania spuścizny dawnych mieszkańców ziem włączonych w granice Polski w 1945 r. Jak podaje Encyklopedia PWN, „tradycja to przekazywane z pokolenia na pokolenie treści kulturowe (obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby myślenia i zachowania, normy postępowania) wyróżnione przez daną zbiorowość, na podstawie określonej hierarchii wartości”<sup>72</sup>. Socjolog i etnograf Kazimierz Dobrowolski za tradycję uznawał z kolei przejawy „wszelkiej spuścizny, którą ustępujące generacje przekazują pokoleniom wchodzącym w życie”<sup>73</sup>.

Jerzy Szacki w pracy *Tradycja* wyróżnił trzy pojęcia tego zjawiska. Pierwsze może być nazwane czynnościowym. W centrum zainteresowania jest sama czynność przekazywania z pokolenia na pokolenie takich lub innych, przeważnie duchowych dóbr danej zbiorowości. To rodzaj transmisji społecznej, w wyniku

---

<sup>70</sup> Szacki J., *Tradycja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 110.

<sup>71</sup> Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, s. 380-388.

<sup>72</sup> Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/tradycja;3988578.html> (10.03.2023).

<sup>73</sup> Dobrowolski K., *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Ossolineum, 1966.

której – dzięki różnym czynnościom – przekazywane są rytuały, obyczaje, wierzenia. Pojęcie drugie można nazwać przedmiotowym, ponieważ łączy się ono z przesunięciem uwagi z tego, jak dobra są przekazywane na to, jakie to są dobra, co podlega przekazywaniu. Często można spotkać więc określenie tradycji jako zespołu reguł postępowania czy wzorów charakterystycznych dla danej grupy. Pojęciu trzeciemu można by dać nazwę podmiotowego, na pierwszym planie znajduje się bowiem stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie lub protest przeciwko niemu<sup>74</sup>.

W kontekście tradycji ważne jest pojęcie wspólnoty i pamięci zbiorowej. Francuski socjolog Maurice Halbwachs rozwinął koncepcję pamięci zbiorowej, pozwalającej zrozumieć także mechanizm przejmowania tradycji. Pierwsza i chyba najbardziej rewolucyjna jego praca pt. *Spoleczne ramy pamięci* zakładała, że najbardziej nawet osobiste wspomnienia – w tym także te, wyrażane w snach – są częścią pamięci zbiorowej, czyli fenomenem zbiorowym. Halbwachs zakładał, że człowiek zachowuje w pamięci przeszłość jako członek grupy. Istnieje pamięć zbiorowa rodzin, grup religijnych, klas społecznych<sup>75</sup>. Początkowo koncepcje Halbwachsa spotykały się z gwałtownymi protestami. Zarzucano mu, że w nieakceptowany sposób poddaje kolektywizacji indywidualne zjawiska psychologiczne. Dziś jednak żadna praca socjologiczna poświęcona pamięci kulturowej nie pomija koncepcji tego francuskiego socjologa.

Właśnie do tej koncepcji odwołuje się też brytyjski socjolog, Anthony Giddens. Jego zdaniem, tradycja jest nośnikiem norm moralnych, gotowych wzorców postępowania, określonej moralnej wizji świata. Redukuje niepokój, niepewność i strach związane z przeżyciami granicznymi (śmiercią, bólem, cierpieniem), czyniąc tym samym życie bardziej zrozumiałym i bezpieczniejszym. Czynnikiem hamującym urefleksyjnienie tradycji, była jego zdaniem, izolacja społeczeństw<sup>76</sup>.

Przez wieki istnienie tradycji opierało się na bezrefleksyjnym powtarzaniu tych samych działań i zachowań zgodnie z tym, czego żądali strażnicy tradycji. Obecnie, zdaniem Giddensa, jest inaczej. Pojawienie się globalnego rynku, przepływ technologii, ekspansja ponadnarodowych koncernów, zacieśnianie kontakty między ludźmi, wprowadzając liczne współzależności między działaniami instytucji i jednostek oddalonych od siebie w sensie przestrzennym. Dzięki nowym technologiom rozmaite składniki życia kulturowego (wierzenia religijne, prak-

---

<sup>74</sup> Szacki J., *Tradycja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 102.

<sup>75</sup> Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

<sup>76</sup> Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, s. 380-388.

tyki rytualne, wyobrażenia symboliczne) dostają się do globalnego obiegu, przekraczając granice państw i regionów. Na niespotykaną skalę dochodzi do zetknięcia się, dialogu bądź konfrontacji różnych tradycji. Mamy możliwość przyjmowania tego, co nam odpowiada i odrzucania wzorców, norm, które nie są akceptowane, budzą nasz sprzeciw.

W powyższym kontekście nie sposób pominąć teorii brytyjskiego historyka Erica Hobsbawma, który sformułował pojęcie tradycji wynalezionej. Jest nią zespół działań wzorowanych na innych, często starszych rytuałach i symbolicznych. Tradycja wynaleziona ma charakter konkretnych praktyk, przybierających formę obrzędów, zwyczajów, rytuałów, świąt wspólnotowych. Jest tworzona zazwyczaj przez jawne lub niejawne reguły działania, sugerujące kontynuowanie przeszłości<sup>77</sup>. Hobsbawm wyróżnił kilka rodzajów tradycji wynalezionych. Pierwszy rodzaj to takie tradycje, które służą legitymizowaniu i umacnianiu instytucji i pozycji władzy, drugi to te, które służą wzmacnianiu poczucia przynależności do wspólnoty (sztucznej lub rzeczywistej) oraz trzeci – tradycje wykorzystywane do wzmacniania wierzeń i wartości.

Przykładem wynalezionej tradycji może być ceremoniał monarchii brytyjskiej, którego uporządkowanie i utrwalenie było zasługą epoki królowej Wiktorii, choć w powszechnym przekonaniu źródła tego ceremoniału sięgają wczesnego średniowiecza. Jeszcze pod koniec XVIII w., jak pisze David Cannadine w publikacji *Tradycja wynaleziona*, pogrzeby angielskich książąt nie miały ustalonego rytuału, zdarzało się, że uczestniczący w nich grabarze byli pijani. Brak ustalonych zasad dało się odczuć np. podczas koronacji króla Jerzego III (1801 r.). Mistrz ceremonii, karcony potem przez króla, obiecywał, że przy następnej koronacji wszystko zostanie już zaplanowane wcześniej. Dla Jerzego III było to oczywiście marnym pocieszeniem<sup>78</sup>.

Za tradycję wynalezioną można także uznać norweską symbolikę narodową. Budowanie rytuału w Indiach pod panowaniem brytyjskim (odwoływanie się do Państwa Wielkich Mogołów) było także próbą stworzenia takiej tradycji. W Polsce przykładem tradycji wynalezionej jest styl zakopiański w architekturze, wymyślony przez Stanisława Witkiewicza (ojca).

O tym, jak ewoluuje przekazywanie z pokolenia na pokolenie obyczajów i wierzeń – szczególnie w społeczności wiejskiej – świadczy pojmowanie pojęcia folklor. Folklor staje się w pewnym sensie nośnikiem tradycji. Stąd mowa o folklorze tradycyjnym – obejmującym zespół dawnych wierzeń, zwyczajów, ale też literaturę ustną, muzykę i taniec. Niektórzy wyróżniają także folklor współczesny

---

<sup>77</sup> Hobsbawm E., Ranger T. (red.), *Tradycja wynaleziona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 9-25.

<sup>78</sup> Tamże, s. 111-177.

(wyrażający się w postaci przekazywanych dowcipów, legend w przestrzeni miejskiej, czy graffiti). Wioletta Wróblewska w monografii pt. *Folklor – tradycja i współczesność* stwierdziła, że współcześnie, obok obiegowego rozumienia folkloru jako oznaki ludowości, zaczęto tym mianem określać także zjawiska wchodzące w skład kultury osobistej. Jak pisze: „Przykładem może być zastosowanie omawianej nazwy w roli oznaczenia zespołu słów i zachowań negatywnych, niekulturalnych, odstających znacznie od standardów obyczajowych, zwykle odnoszonych do ludzi nieokrzesanych, nieobytych, co najlepiej oddaje tytuł artykułu dostępnego na jednej ze stron internetowych odnoszącego się do afery taśmowej z 2015 r.: *Zapis rozmowy Grasia z Krawcem. Polski syfi i folklor*”<sup>79</sup>.

Specyficzną kwestią jest dziedziczenie tradycji na ziemiach północnych i zachodnich (terenach włączonych w obszar kraju po drugiej wojnie światowej). Odwoływanie się do tradycji jest wyzwaniem nie tylko dla mieszkańców tych terenów, ale też dla działających tu instytucji (muzea, szkoły, instytucje komunalne). Na pamięć zbiorową jako nośnik tradycji liczyć w tym wypadku nie można. Do 1989 roku sytuacja była z pozoru prostsza. Oficjalny przekaz był taki, że Polacy wrócili na prastare, piastowskie ziemie. Tyle, że to niewiele tłumaczyło. Do jakiej tradycji miała odwoływać się ludność osiedlająca się na Pomorzu, Mazurach czy Dolnym Śląsku? Tej z Kieleckiego, Wielkopolski, Lubelszczyzny czy spod Krakowa? Bo przecież oficjalnie do tradycji kresowej czy ukraińskiej odwoływać się nie można było.

Warto zaznaczyć jednak, że prace badawcze dotyczące przeszłości Ziemi Północnych i Zachodnich rozpoczęto niedługo po ich przejęciu. Polscy archeolodzy w niektórych rejonach Pomorza prowadzili badania już we wczesnych latach pięćdziesiątych XX w. Etnografowie i historycy szczególnie chętnie rozpoznawali te tereny, które przed drugą wojną światową charakteryzowały się odrębnością kulturową, badali m.in. obyczaje Słowińców. Badali też Ziemię Pyrzycką, Kaszubszczyznę Bytowską, tereny przedwojennego pogranicza (Krajnę Złotowską), czy właśnie Jamno i jego okolice (Łabusz, Iwęcín, Mścice, Dąbki). Uzasadnieniem badań było często szukanie śladów słowiańskości, czy też przynajmniej jakiejś odmienności w morzu kultury niemieckiej. Taki cel prac badawczych stawał się dla naukowców rodzajem alibi.

W życiu codziennym przeszłość tych ziem nie była chyba jednak tematem zasadniczej wagi. Ludzie mieszkali w poniemieckich domach, jeszcze kilka czy kilkanaście lat po wojnie obejść pilnowały psy należące niegdyś do niemieckich właścicieli, a w ogrodach rosły poniemieckie drzewa owocowe. Do niemieckich

---

<sup>79</sup> Sitniewska R., Wilczyńska E., Wróblewska V., *Folklor – tradycja i współczesność*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, s. 10.

śladów podchodzono jednak wrogo, a w najlepszym razie z obojętnością. Sytuacja zmieniła się po 1989 r. Olbrzymią pracę dotyczącą oswojenia przeszłości wykonali historycy i kulturoznawcy. Kulturową przeszłością zajmowali się i zajmują naukowcy z Poznania, Torunia, Gdańska, Szczecina, Wrocławia, Zielonej Góry. Pamięć i tożsamość ziem północnych i zachodnich, jako temat wkroczyła do literatury: pisali o niej Paweł Huelle, Stefan Chwin, Olga Tokarczuk, Inga Iwasiów. Pracę dotyczącą osławiania przeszłości wykonują historycy, kulturoznawcy i muzealnicy. Na swój sposób czynią to władze państwowe i samorządowe (pomniki, nazwy ulic, oficjalne uroczystości).

Pisarka Karolina Kuszyk w wydanej kilka lat temu książce *Poniemieckie* w taki sposób scharakteryzowała świadectwa stykania się niemieckiej przeszłości z polskim osadnictwem: „Życie na Ziemiach Odzyskanych przypomina ciągle przebywanie w gabinecie osobliwości. Nieustanne zmaganie się z niemożliwymi do pogodzenia sprzecznościami nie ma końca. Tożsamość buduje się pośród bloków z wielkiej płyty i domków z pruskiego muru. Kościołów z babiniecem o prostej architekturze bez zbędnego przepychu i pomników wielkich Polaków; miasteczko, w którym ulica Mickiewicza prowadzi do poniemieckich bunkrów. W mieszkaniach na równych prawach sąsiadowały z sobą krany z napisem »kalt« i »warm«, poniemieckie komody oraz peerelowskie meblościanki z węgierskimi kryształami. A wycieczki szkolne zawsze zahaczają o groby psów Bismarcka”<sup>80</sup>.

Sytuacja podlega niustannym przekształceniom. Autokary z turystami zza zachodniej granicy, którzy odwiedzają miejsca swojego dzieciństwa, są już rzadkością. Powoli odchodzą też ci, którzy po wojnie przybyli i osiedlili się na Ziemiach Północnych i Zachodnich i z sentymentem odwołują się do miejsc swojego urodzenia – Wileńszczyzny, Wołynia, Polesia, Bieszczad i tamte tereny uznają za swoją małą ojczyznę. Towarzystwa miłośników Kresów cieszą się umiarkowaną popularnością. Rosną za to kolejne pokolenia osób urodzonych i wychowanych na tym obszarze, dla których zdecydowanie bardziej swojski jest krajobraz miasteczek na Pomorzu niż tych z Lubelszczyzny czy Podlasia.

Równocześnie rosną zastępy zbieraczy pamiątek z Pomorza czy Śląska. Stowarzyszenia historyczne popularyzują wiedzę o przeszłości Pomorza (na Pomorzu Środkowym są to np. Słupskie Stowarzyszenie Eksploracyjno-Historyczne „Gryf”, Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjne „Odkrywcy” w Koszalinie, Bałtyckie Stowarzyszenie Miłośników Historii „Perun”). Czy to przybliży nas do zbudowania „własnej”, pomorskiej tradycji?

---

<sup>80</sup> Kuszyk K., *Poniemieckie*, Wydawnictwo Czarne, 2019, s. 125.

## Kluki i tradycja wynaleziona

Oswajanie przeszłości w dość spektakularny sposób odbywało się w kilku miejscach na Pomorzu. Dotyczyło to m.in. Kluk i innych wsi zamieszkałych niegdyś przez Słowińców. Słowińcy stanowili grupę etnograficzną zamieszkującą tereny nad jeziorami Gardno i Łebsko – Rowy, Kluki, Smołdzino, Gardnę Wielką. W większości wyznawali luteranizm i posługiwali się gwara, która wchodziła w skład jednego z dialektów języka kaszubskiego. Oni sami nazywali siebie Kaszubami. Nazwę Słowińcy ustalił rosyjski etnograf Aleksander Hilferding, który w XIX wieku badał w Klukach odrębność kulturową i etniczną Kaszubów Nadlebskich.

Silnej germanizacji Słowińcy ulegli w drugiej połowie XIX w. W konsekwencji, w okresie międzywojennym wśród ludności słowińskiej nastąpił zanik poczucia odrębności etnicznej, a także języka i materialnych wyrazów tożsamości. Gdy po drugiej wojnie światowej Pomorze zostało przyłączone do Polski, ludność ta nie wiedziała już więc, w jakim celu nowa władza chce ją reslawizować. Zwłaszcza, że często czyniono to w sposób brutalny. Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk w pracy *Kaszubi-Słowińcy w świetle publicystyki polskiej z 1945-1959* pisze, że w prasie z lat 40. i 50. XX w. można znaleźć artykuły propagandowe z entuzjazmem oznajmiające zespolenie społeczności słowińskiej z narodem polskim. Liczne są jednak także opisy krzywd, których doznawali Słowińcy ze strony miejscowych władz (upokarzające akcje weryfikacyjne i przymusowe wysiedlenia), ale też od napływających tu osadników z Polski centralnej i z Kresów (grabieże, odbieranie inwentarza, a nawet przemoc fizyczna)<sup>81</sup>. Wielu Słowińców wyjechało na Zachód tuż po wojnie.

W jednym z artykułów z 1947 r. tak przedstawiono stosunki panujące między ludnością napływową a Słowińcami: „Dla osadnika – przybysza w pierwszym roku powojennym autochton był łakomym przedmiotem łatwego szabru. Dziś jest już tylko uciążliwym współlokatorem, a w najlepszym razie wyzyskiwanym robotnikiem lub rabunkowo eksploatowanym instruktorem rybackim”<sup>82</sup>. Co więcej, sytuacja mieszkańców Kluk jest gorsza niż „prawdziwych Niemców”, ponieważ według osadników Słowińcy, „wsparci są bezpodstawną legendą słowińskiego pochodzenia, która odwleka ich wysiedlenie, a konfrontowana z ich sposobem bycia, czyni ich obecność w Polsce jeszcze bardziej uprzykrzoną”<sup>83</sup>.

---

<sup>81</sup> Mastalerz-Krystjańczuk M., *Kaszubi-Słowińcy w świetle publicystyki polskiej z 1945-1959*, [w:] *Słupskie Studia Historyczne*, t. 10, Słupsk 2003, s. 203-226,

<sup>82</sup> Mastalerz-Krystjańczuk M., op. cit., s. 203-226.

<sup>83</sup> Mastalerz-Krystjańczuk M., op. cit., s. 203-226.

Słowińców nie udało się niestety zatrzymać na Pomorzu. Kolejna fala emigracji nastąpiła po 1956 r. Potem w administracyjny sposób ograniczono wyjazd.

Symboliczną postacią społeczności tej wsi stała się Ruth Kötsch. Była to młoda, urodzona w 1925 r. autochtonka, która zdecydowała się pozostać w Klukach i włączyć w nurt pracy społecznej. Jej zapał władza wykorzystała do tworzenia wizerunku działaczki na rzecz umacniania łączności Słowińców z Polską. Ruth Kötsch ukończyła „kurs repolonizacyjny III stopnia”. W 1951 r. została powołana do pełnienia funkcji sołtysa Kluk. Nigdy nie zdobyła sobie jednak autorytetu ani wśród ludności napływowej, ani wśród autochtonów. Przeciwnie, została w pewien sposób odrzucona przez Słowińców. Zapewne sytuację tę tylko pogarszały propagandowe artykuły w prasie, których młoda Słowinka była bohaterką. Współpraca Ruth Kötsch z Polakami skazała ją na ostracyzm ze strony autochtonów. Próbę integracji podjęli właściwie tylko członkowie jej rodziny. W międzyczasie, w 1963 r. w Klukach udało się uruchomić Zagrodę Muzealną. Był to efekt zabiegów słupskich etnografów oraz naukowców z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z prof. Marią Znamierowską-Prüfferową na czele. Część ekspozycji poświęcono wprowadzeniu do kultury Słowińców, część na wystawy tematyczne prezentujące różne dziedziny życia (obróbka włókna, rybolarstwo, zwyczaje). Ruth Kötsch stała się pierwszym pracownikiem stworzonego skansenu słowińskiego (zmarła w 1971 r. w wieku zaledwie 46 lat).

Lata siedemdziesiąte XX wieku to znamienity czas, gdyż po liberalizacji przepisów w 1970 r. Słowińcy znów uzyskali prawo do ubiegania się o możliwość wyjazdu za granicę. W tym czasie wyjechali nawet członkowie rodzin mieszkanych. Kiedy więc pod koniec lat 80. XX w. po długich zabiegach otwierano kolejne muzealne zagrody, w Klukach nie było już Słowińców (tuż po wojnie mieszkało tu 600 osób).

Obecnie Muzeum Wsi Słowińskiej zajmuje większą część miejscowości. Są tu stare chaty, ale także obórki, stodoły, piece chlebowe, magazyny itd. Łącznie ok. 20 obiektów, z czego zdecydowana większość została przeniesiona z innych miejscowości (trzy budynki eksponowane są in situ). Pamięć jest kultywowana dzięki wydawanym publikacjom i cyklicznym imprezom (m.in. „Czarne wesele”, Wokół ryby, W niedzielę u Klików)<sup>84</sup>.

Duża część Słowińców osiedliła się po wojnie w Hamburgu (głównie w dzielnicy Finkenwerder). O tym, jak silny jest ich uraz związany z koniecznością opuszczenia rodzinnych stron, pisał antropolog Mariusz Filip, który badał kulturę Słowińców. W eseju pt. *Dlaczego Słowińcy nie chcą rozmawiać*, naukowiec relacjonował swoją wizytę w Hamburgu w domu dawnych mieszkańców

---

<sup>84</sup> <https://muzeumkluki.pl/> (dostęp: 25.02.2023).

Kluk – Annelise Kluck, jej siostry i męża. Odpowiedzią na pytania o Kluki było milczenie<sup>85</sup>. Poczucie krzywdy z pewnością utrudnia przekazywanie tradycji.

### **Swołowo – stolica „Krainy w Kratę”**

Przykładem starań o utrwalenie historii (tradycji) pomorskiej wsi, a przede wszystkim ochrony jej materialnego dziedzictwa było utworzenie Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie (oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku). Ideą powołania tej placówki stało się zachowanie kultury tego obszaru Pomorza, w którym dominującym elementem krajobrazu jest XVIII- i XIX-wieczne budownictwo szkieletowe (chałupy mieszkalne, zabudowania gospodarcze, szkoły, kuźnie i dwory). Szczególnie dużo takich obiektów przetrwało w pasie nadmorskim sięgającym od Łeby aż po Darłowo. Symetryczny układ konstrukcji szkieletowej tych budynków oraz bielone wapnem wypełnienia kwater sprawiają, że ściany przypominają kratownicę. Dlatego obszar ten od lat 90. XX wieku popularnie określa się Krainą w Kratę<sup>86</sup>.

Za stolicę Krainy w Kratę uchodzi Swołowo (gmina Słupsk), w którym znajduje się 70 obiektów wzniesionych w tej technice. Wieś zachowała w nienaruszonym stanie układ przestrzenny sięgający czasów średniowiecza. Stąd jeszcze w latach 90. XX wieku pojawił się pomysł utworzenia skansenu. W 2002 r. Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku stało się właścicielem pierwszej zagrody w Swołowie (należała niegdyś do bogatego gospodarza nazwiskiem Albrecht). Znamienna jest historia tego gospodarstwa. Protoplaści rodu gospodarowali w tym miejscu już prawdopodobnie pod koniec XVII w. Ostatni właściciele – Gerard i Herda Albrechtowie – tak jak inni niemieccy mieszkańcy tuż po zakończeniu drugiej wojny musieli opuścić Pomorze. Pierwszym polskim gospodarzem został natomiast były więzień obozu koncentracyjnego Stutthof, Tadeusz Piecuski. Przez kilka lat prowadził z rodziną gospodarstwo, nie było mu jednak dane związać się z tą wsią na dłużej. Traktowany jako kułak, nie wytrzymał szykan ze strony miejscowych władz. Opuścił Swołowo w 1952 r.

Odrestaurowany dom mieszkalny, a także stodoła z piwnicą, obora i gospoda stały się pierwszą udostępnioną zwiedzającym zagrodą muzealną w Swołowie. Od tej pory pracownicy słupskiego muzeum poddają renowacji nie tylko same budynki i ich wyposażenie, pracują także nad koncepcją zachowania wyjątkowego kształtu całego Swołowa i jego zabudowy<sup>87</sup>. W 2012 r. zakończył się

<sup>85</sup> Filip M., *Dlaczego Słowińcy nie chcą rozmawiać? O antropologicznym czytaniu historii*, Rocznik Antropologii Historii, 2015, s. 167-188.

<sup>86</sup> Czapiewska G., *Ochrona wiejskości w krajobrazie wsi Pomorza. Studium przypadku Swołowa*, Acta Universitas Lodziensis, Łódź 2017, s. 31-46.

<sup>87</sup> <https://muzeum.swolowo.pl/> (dostęp: 3.03.2023).

bowiem drugi etap rewitalizacji Swołowa, do ekspozycji muzealnej włączono 8 kolejnych budynków. W odbudowanych i wyremontowanych obiektach urządzono multimedialne wystawy poświęcone ciesielce, tkactwu oraz historii tej części Pomorza. W listopadzie 2022 r. udostępniono kolejne obiekty (III etap). To zabytkowy dom mieszkalny z wystawą stałą „Swołowo. Historie (nie)oczywiste”. Udostępniono też zabytkową szkieletową stodołę z wystawą „Ludowe rytuały lecznicze na Pomorzu”. Swołowo uzyskało ponadto zabytkową czworoboczną zagrodę wiejską, w której urządzono Zagrodę Inicjatyw Twórczych Centrum Kultury Gminy Słupsk<sup>88</sup>.

Praca muzealników (etnografów, historyków sztuki, kulturoznawców) pozwoliła wskrzesić pamięć o zwyczajach i życiu codziennym pomorskich wsi. Muzeum Kultury Ludowej stało się miejscem chętnie odwiedzanym przez turystów. Organizowane są zajęcia edukacyjne i imprezy plenerowe: święto szparagów, dziecięca zagroda (lipiec), konkurs na najlepszą pomorską nalewkę (wrzesień) i festyn kulinarny „Na św. Marcina najlepsza pomorska gęsina”.

## Jamno – tradycja do odzyskania

Doświadczenia Kluk i Swołowa stały się inspiracją do podjęcia działań związanych z ochroną spuścizny materialnej Jamna i popularyzacją wiedzy o tradycji jamneńskiej. O wyjątkowości obyczajowości tej wsi i pobliskiego Łabusza przesądziła izolacja geograficzna i kulturowa, bogactwo jej mieszkańców oraz nawarstwienia obcych wpływów kulturowych. Już w średniowieczu na Pomorze napływali osadnicy niemieccy, holenderscy i fryzyjscy. Osiadali oni również w Jamnie i Łabuszu. Powstała w ten sposób mieszanka zwyczajów i tradycji, która była na tyle odrębna, że z czasem została nazwana kulturą jamneńską.

Wśród 11 komunalnych wsi Jamno było najbardziej zamożne i najludniejsze. Zamożność chłopów jamneńskich znajdowała odbicie w bogactwie strojów, dostatnim wyposażeniu wnętrz mieszkalnych i bogatych dekoracjach przedmiotów codziennego użytku (materialnym śladem są m.in. oparcia krzeseł malowane w motywy tulipana i roślin polnych). Mieszkańcy kultywowali też wyjątkowe obyczaje wiosenne, żniwne, weselne i pogrzebowe. Swoją wyjątkową, oryginalną kulturę Jamno zawdzięczało nie tylko nawarstwieniom obcych wpływów kulturowych i zamożności mieszkańców. Przez wiele stuleci, z racji swojego położenia, Jamno i Łabusz były izolowane w sensie geograficznym i kulturowym (warto dodać, że pierwsza bita droga do Koszalina powstała dopiero pod koniec XIX w.<sup>89</sup>). Ten rodzaj izolacji przesądzał o trwałości tradycji.

---

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> Szadkowska L. *Wyspa kulturowa. Wieś Jamno pod Koszalinem*. Muzeum w Koszalinie. Koszalin 2001, s. 7-20.

O ratowaniu pamięci o obyczajach i tradycji jamneńskiej pamiętano już w XIX w. Dzięki temu w drugiej połowie tego stulecia w berlińskim Nowym Muzeum eksponowano zabytki jamneńskie. Jamneńska kultura ludowa stała się także elementem promocji Koszalina. Kiedy w 1912 r. Koszalin został wybrany na organizatora wielkiej wystawy przemysłowo-rzemieślniczo-rolniczej, na terenach wystawowych wzniesiono chałupę nawiązującą stylem do budownictwa modnego niedługo w Jamnie.

Wiedza o odrębności kultury miała znaczący wpływ na świadome pielęgnowanie sztuki i zwyczajów. Wprawdzie w latach 20. XX w. tradycyjny strój przestał być strojem codziennym mieszkańców Jamna. Równocześnie jednak we wsi powstał pierwszy folklorystyczny zespół ludowy. W 1929 r. w koszalińskim muzeum przygotowano ekspozycję prezentującą tradycyjną izbę jamneńską. W efekcie w latach międzywojennych w Koszalinie i okolicy zapanowała regionalna moda na meble i sprzęty w stylu jamneńskim. Z zachowanych fotografii wynika, że w bogatszych mieszczańskich domach pokoje czy kuchnie urządzano w stylu jamneńskim. Motywy jamneńskie można było spotkać na okładkach dawnych przewodników. Zachowany film reklamowy z 1931 r., zrealizowany na zlecenie Pomorskiej Krajowej Kasy Spółdzielczej w Szczecinie, w unikatowy sposób prezentował obyczaje i życie codziennie jamneńczyków (obrzęd weselny i biesiadę w karczmie, robótki ręczne, połowy ryb).

Oryginalna kultura, ciekawa obyczajowość i tradycja, które uczyniły Jamno jedną z najbardziej interesujących miejscowości na Pomorzu, bujnie rozwijały się do 1945 r. Dotychczasowi mieszkańcy Jamna i Łabusza zostali zmuszeni do wyjazdu na Zachód.

Ludność napływowa bardzo nieufnie, by nie powiedzieć z pogardą, odnosiła się do materialnych śladów kultury dawnych mieszkańców. Mimo to polscy etnografowie już kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej podjęli w Jamnie i okolicy badania terenowe (kierował nimi m.in. prof. Józef Burszta). Od lat 60. XX w. postulowano utworzenie muzeum typu skansenowskiego, które stałoby się miejscem ochrony i prezentacji budownictwa jamneńskiego oraz przedmiotów codziennego użytku. Ostrzegano, że jeśli nie zostaną podjęte odpowiednie kroki, ślady tej kultury zginą bezpowrotnie<sup>90</sup>.

Skansen miał powstać na wyspie Bielawa na Jeziorze Drawskim, był też pomysł utworzenia Pomorskiego Parku Etnograficznego w Kłosie pod Koszalinem. Plany udało się zrealizować w bardzo okrojonej skali. W 2001 r. w chałupie rybaka przeniesionej ze wsi Dąbki pod Darłowem urządzono wystawę „Wyspa

---

<sup>90</sup> Buczak E., Gasztold T., Lachowicz R., *Z problemów ratowania kultury jamneńskiej*, Muzeum Okręgowe w Koszalinie, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze oddział w Koszalinie, 1978 r. s. 35-53.

kulturowa – wieś Jamno pod Koszalinem” prezentującą sprzęty i wyposażenie typowego jamneńskiego gospodarstwa kmiecego. Wystawa stała się namiastką muzeum na wolnym powietrzu.

Kiedy kilka lat później – 1 stycznia 2010 r. – wieś Jamno i pobliski Łabusz zostały włączone w obszar Koszalina, ambicją władz miasta stało się spopularyzowanie wiedzy o spuściznie tej enklawy kulturowej. Stąd pomysł budowy obiektu muzealnego, który upamiętniałby historię wyjątkowej wsi, ale byłby też kontynuacją jej tradycji. Tu szczególną inspiracją stały się opisane doświadczenia Muzeum Wsi Pomorskiej w Swołowie.

W 2019 r. udostępniono zrekonstruowaną Zagrodę Jamneńską. Zagroda powstała w historycznym centrum Jamna, w bliskim sąsiedztwie odrestaurowanego gotyckiego kościoła i dawnej szkoły. Zagrodę stanowi rekonstrukcja chałupy i stodoły z 1853 r. (zagrodę zbudował zamożny chłop Joachim Otto). W chałupie wyeksponowano zabytki związane z życiem codziennym jamneńczyków w drugiej połowie XIX wieku (przeniesiono tu eksponaty ze zlikwidowanej wystawy stałej w chałupie rybaka w centrum Koszalina). Zrekonstruowana na tej samej posesji stodoła stała się natomiast miejscem działań edukacyjnych, popularyzujących wiedzę o pomorskich zwyczajach. Odbywają się tu warsztaty ceramiczne, tkackie, koronkarskie. Są też zajęcia z haftu i druku klockowego z wykorzystaniem wzorów jamneńskich. Upowszechnienie wiedzy o kulturze jamneńskiej stało się inspiracją do kolejnych licznych działań.

Elementy tradycji jamneńskiej – w mocno zmodyfikowanej formie – przeniknęły także do kultury popularnej. Oto część przykładów.

Od wielu lat, najpierw na dziedzińcu muzeum w Koszalinie, a teraz w Jamnie, odbywają się imprezy plenerowe pn. Jarmarki Jamneńskie (prezentacja rękodzieła i twórczości ludowej luźno związanej z tradycją jamneńską).

Jeden z popularniejszych lokali gastronomicznych w Koszalinie ma w swojej nazwie przymiotnik „jamneńska”. Kuchnia w niewielkim stopniu jednak czerpie z tradycji Jamna czy Pomorza.

W ostatnich latach m.in. w amfiteatrze w Koszalinie prezentowano wielkie widowiska pn. „Wesele jamneńskie”. Była to dość swobodna interpretacja tradycji, w programie widowisk znalazły się bowiem m.in. pieśni kresowe.

W 2020 r. w kościele w Jamnie odbył się obrzęd ślubny nawiązujący do tradycji sprzed 1945 r. (nowożeńcy wystąpili w tradycyjnych strojach). Próbą odtworzenia tradycji jamneńskiej stało się także przygotowanie publikacji na temat jamneńskiego haftu płaskiego (wzory tego haftu odtworzono wykorzystując m.in. kadry z filmu reklamowego z 1931 r.).

Zespół Tańca Ludowego Bałtyk z Koszalina występuje w strojach z różnych regionów Polski, w tym także w strojach jamneńskich.

Do powszechnego obiegu wkroczyły legendy o Julkach z Jamna. W dawnych przekazach ludowych występowały opowieści o małych skrzatach (krasnoludkach). Motyw Julków pojawiał się w legendach Gracjana Bojara-Fijałkowskiego. Emerytowana nauczycielka Emilia Szybista stworzyła opowiadanie „Witaj Julku”.

Powstał projekt kolekcji odzieży „Skating In Jamno” oparty na motywach jamneńskiej sztuki ludowej. Autorką jest Anna Misiurny, studentka Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Potrzeba identyfikacji z miejscem zobowiązała nowych mieszkańców do oswojenia przeszłości. Wiedza o oryginalnej jamneńskiej tradycji przetrwała dzięki zachowanym materialnym śladom. Swoje zasługi w ocaleniu wiedzy o przeszłości mają pracownicy muzeów, historycy, etnografowie, którzy stają się współczesnymi strażnikami tradycji. W ten sposób – w zmodyfikowanej formie – nowe pokolenia próbują adaptować tradycję stworzoną przez poprzedników. Może więc analogicznie do koncepcji tradycji wynalezionych Erica Hobsbawma, można tradycję jamneńską nazwać „tożsamością wynalezioną”?

## Podsumowanie

W artykule podniesiono kwestię dziedziczenia tradycji na tym obszarze, na którym po drugiej wojnie światowej nastąpiła całkowita niemal wymiana ludności. W szczegółowy sposób przybliżono ochronę dziedzictwa trzech wsi: Kluk, Swołowa i Jamna. Specyfika tych wsi sprawiła, że na ich terenie powstały muzea skansenowskie lub – na mniejszą skalę – zagrody muzealne będące formą ochrony materialnego dziedzictwa dawnych mieszkańców, a także panujących tu niegdyś zwyczajów. Socjolog Jerzy Szacki wymienia trzy czynniki przesądzające o możliwości przejmowania tradycji. Wydawać by się mogło, że w Jamnie, Swołowie i Klukach, a właściwie na całym obszarze ziem zachodnich i północnych, zabrakło wszystkich trzech czynników zapewniających trwałość tradycji. Brakowało możliwości transmisji społecznej wierzeń, przekonań, obyczajów. Przechowanie reguł postępowania też było niemożliwe. Brakowało wreszcie zgody stron na dziedziczenie tradycji. Pozostał obszar i kurczące się dziedzictwo materialne. A jednak dzięki powstaniu obiektów muzealnych, a także pracy etnografów, kulturoznawców, historyków i regionalistów-amatorów wiedzę o tradycji udało się spopularyzować. Niektóre motywy tej tradycji stały się elementem kultury popularnej. To właśnie badacze przeszłości, a w szczególności miłośnicy regionu stają się dziś strażnikami tradycji. Ich rola jest ważna szczególnie tam, gdzie pamięć zbiorowa nie może być odpowiednim nośnikiem tradycji.

## Bibliografia

Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone*, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków 1997.

Buczak E., Gasztold T., Lachowicz R., *Z problemów ratowania kultury jamieńskiej*, Muzeum Okręgowe w Koszalinie, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze oddział w Koszalinie, 1978.

Czapiewska G., *Ochrona wiejskości w krajobrazie wsi Pomorza. Studium przypadku Swołowa*, Acta Universitas Lodzianensis, Łódź 2017.

Dobrowolski K., *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Ossolineum. 1966.

Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/tradycja;3988578.html> (10.03.2023)

Filip M., *Dlaczego Słowińcy nie chcą rozmawiać? O antropologicznym czytaniu historii*. W Rocznik Antropologii Historii t. 5.

Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.

Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2008.

Hobsbawm E., Ranger T. (red.), *Tradycja wynaleziona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Kalinowski Z., Pliszka E. (red.), *Seminarium Jamneńskie*, Tom I, Muzeum w Koszalinie 2022.

Kuszyk K., *Poniemieckie*, Wydawnictwo Czarne, 2019.

Mastalerz-Krystjańczuk M., *Kaszubi-Słowińcy w świetle publicystyki polskiej z 1945-1959*, [w:] *Słupskie Studia Historyczne*, W: Słupskie Studia Historyczne t. 10, 2003.

Sitniewska R., Wilczyńska E., Wróblewska V., *Folklor – tradycja i współczesność*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016.

Szacki J., *Tradycja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

Szadkowska L., *Wyspa kulturowa. Wieś Jamno pod Koszalinem*. Muzeum w Koszalinie. Koszalin 2001.

Wróblewski W., *Badania etnograficzne w województwie koszalińskim w latach 1950-1975*, Słupskie Studia Historyczne, t. 11, Słupsk.

<https://muzeumkluki.pl/> (dostęp: 25.02.2023).

<http://www.muzeum.koszalin.pl> (dostęp: 2.03.2023).

<https://muzeum.swolowo.pl/> (dostęp: 3.03.2023).

<https://zagrodajamno.pl/> (dostęp: 28.02.2023).

## **Regionalna polityka historyczna i pamięć zbiorowa Pomorza Zachodniego a polityka historyczna państwa na przykładzie zjawiska Żołnierzy Wyklętych**

**Streszczenie:** Zjawisko kultywowania pamięci o Żołnierzach Wyklętych w ciągu ostatnich lat uległo znacznej intensyfikacji, co wiąże się z popularyzacją sylwetek żołnierzy zbrojnego podziemia niepodległościowego walczących w latach 1944-1956 z sowietyzacją Polski. Wydatnie dopomogło w tym ustanowienie w 2011 r. dnia 1 marca jako Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. „Żołnierze Niezłomni” zwani też „żołnierzami drugiej konspiracji” stali się także elementem polityki historycznej państwa, aby wykazać poprzez ich osoby cechy takie jak oddanie i wierność ojczyźnie, patriotyzm i honor. Niniejszy tekst podejmuje za cel wykazanie, iż zjawisko pamięci o żołnierzach podziemia stanowi element integrujący społeczność lokalną, zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim, które posiada trudną i jakże inną od pozostałych regionów Polski przeszłość kulturową i historyograficzną.

**Słowa kluczowe:** Żołnierze Wyklęci, niepodległościowe podziemie zbrojne, Pomorze Zachodnie, regionalna polityka pamięci, polityka historyczna, Instytut Pamięci Narodowej

### **Wstęp**

Termin „Żołnierze Wyklęci” stał się powszechnie używany po ustanowieniu Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych 1 marca 2011 r. uchwałą Sejmu RP<sup>91</sup>. Ustanowiono go „w hołdzie Żołnierzom Wyklętym – bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu”. Pojawia się jednak dylemat, jak interpretować określenie „Żołnierze Wyklęci”. Czy

---

<sup>91</sup> Dz.U. 2011 nr 32 poz. 160. Ustawa z dnia 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

ma ono obejmować wszystkich członków Armii Krajowej, organizacji „Wolność i Niezawisłość” (WIN), a także innych organizacji zbrojnych? Termin „Żołnierze Wyklęci” użyty został wobec ogólnie znanych w świadomości społecznej, kulturalnej i historycznej Polski osób, które walczyły z sowieckim totalitaryzmem na terenie Polski, takich jak generał Emil Fieldorf ps. „Nil”, rotmistrz Witold Pilecki lub Jan Rodowicz ps. „Anoda”. W świadomości historycznej lokalnych społeczności w Polsce istnieje jednak wiele sylwetek, postaci, które są utożsamiane z Żołnierzami Wyklętymi, tworzyły lokalne podziemie zbrojne i organizacje partyzanckie, na przykład Bojowy Oddział Armii lub Konspiracyjna Policja Bezpieczeństwa.

### **Geneza terminu**

W tym kontekście, warto przytoczyć różne definicje członków zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Według jednej z nich, „Żołnierze Wyklęci” to żołnierze powojennego podziemia antykomunistycznego, którzy przeciwstawiali się narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu. Termin ten obejmuje niejednorodną grupę – od małych organizacji uczniowskich, przez podziemne drużyny harcerskie, lokalne grupy zbrojne, aż po ogólnopolskie organizacje polityczne i wojskowe. W propagandzie Polski Ludowej „Żołnierze Wyklęci” byli określani mianem „bandytów reakcyjnego podziemia” i „wrogów ludu”<sup>92</sup>. Inna próba definiuje „Żołnierzy Wyklętych” jako żołnierzy polskiego powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietyzacji Polski<sup>93</sup>. Podobnie brzmi definicja „Żołnierzy Wyklętych” ujęta w Wielkim Słowniku Języka Polskiego. Jeszcze inną definicję, powołując się na Instytut Pamięci Narodowej, przywołuje Zbigniew Wiktor, według którego pojęciem „Żołnierze Wyklęci” obejmuje się prawie całą wojenną partyzantkę, głównie AK, partyzantkę chłopską i inne ugrupowania. Dotyczyło to głównie żołnierzy zbrojnego podziemia, którzy po zakończeniu działań wojennych w Polsce nie złożyli broni i nie wstąpili również do Ludowego Wojska Polskiego<sup>94</sup>. Głównym celem jest,

---

<sup>92</sup> Ministerstwo Edukacji i Nauki [www.gov.pl](http://www.gov.pl), <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/1-marca--narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych> (dostęp 05.08.2023).

<sup>93</sup> Definicja ta widnieje na oficjalnej stronie Prezydenta RP, [www.prezydent.pl](http://www.prezydent.pl), dowiadujemy się z tej witryny także, że sformułowanie „Żołnierze Wyklęci” powstało w 1993 r. – po raz pierwszy użyto go w tytule wystawy „Żołnierze Wyklęci – antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 r.”, zaś twórcą określenia był Leszek Żebrowski. Zob. <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/polityka-histeryczna/zolnierze-wykleci/kim-byli-zolnierze-wykleci> (dostęp 5.08.2023).

<sup>94</sup> Z. Wiktor, *Żołnierze Wyklęci czy przekłęci* [w:] *Studia Orientalne*, nr 1 (17)/ 2020, s. 82. Sam autor negatywnie odnosi się do zjawiska „Żołnierzy Wyklętych”, uważając że

aby członkom zbrojnego podziemia – „wyklętym” przywrócić należną im cześć, przyjąć na powrót w pełni praw do narodowej zbiorowości. Nie zawsze jest to proste, gdyż w niektórych przypadkach ocena postaci jest niejednoznaczna<sup>95</sup>.

Członkowie podziemia antykomunistycznego, którzy działali na terenie Polski w latach 1944-1956 i walczyli z sowietyzacją kraju, wywodzili się często z Armii Krajowej<sup>96</sup>. Obecnie, pamięć o Żołnierzach Wyklętych jest powszechnie kultywowana, jako przejaw polityki historycznej państwa. Według danych Instytutu Pamięci Narodowej, w 1945 r. w granicach ówczesnej Polski działało około 350 oddziałów podziemia niepodległościowego<sup>97</sup>. W zdecydowanej większości grupy te działały na obszarze wschodnich i południowych województw powojennej Polski: białostockim, lubelskim, warszawskim, kieleckim, śląskim i poznańskim. W województwie gdańskim działały m.in. ugrupowania byłych żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, lecz w województwie szczecińskim aktywność ich była niemalże zerowa<sup>98</sup>. Wynikało to z faktu, że tak zwane „Ziemie Odzyskane” nie były rdzennie polskie, w powszechnym odbiorze traktowano je jako rekompensatę za utracone Kresy Wschodnie, w myśl postanowień konferencji w Jałcie, która odbyła się w lutym 1945 r. Natomiast ziemie te stanowiły tymczasowe miejsce działania i schronienia różnych konspiracyjnych grup bojowych i pojedynczych ich członków, którzy uciekali zagrożeni dekonspiracją lub aresztowaniem.

W historiografii obszaru Pomorza Zachodniego, interesującego autora niniejszego artykułu, po 1990 r. do czasów współczesnych brak jest publikacji dotyczących wpływu etosu „Żołnierzy Wyklętych” na kształtowanie lokalnych społeczności, ich pamięci i tworzenia regionalnej polityki pamięci. Książki i ar-

---

ich rola w walce o wyzwolenie kraju jest zbyt przesadzona na rzecz działań zbrojnych 1 i 2 Armii Ludowego Wojska Polskiego w 1944 i 1945 r.

<sup>95</sup> Kontrowersje budzi np. sylwetka Józefa Kurasia ps. „Ogień”, jednego z przywódców oddziałów niepodległościowych na Podhalu, którego posądzano też o dokonywanie zbrodni na ludności cywilnej w m. Gronkowie. Zob. *Józef Kuraś "Ogień" i jego żołnierze. Niejasności wokół egzekucji w Gronkowie*, Gazeta Wyborcza Kraków, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26687734,egzekucja-w-gronkowie.html> (dostęp 5.08.2023).

<sup>96</sup> *Żołnierze Wyklęci. Zapomniani bohaterowie* Instytut Pamięci Narodowej <https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/historia> (dostęp 5.08.2023).

<sup>97</sup> Ibidem.

<sup>98</sup> Instytut Pamięci Narodowej [www.podziemiezbrojne.gov.pl](http://www.podziemiezbrojne.gov.pl), <https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/mapy-pozostale/91536,Liczebnosci-zolnierzy-w-oddzialach-partyzanckich.html> (dostęp 5.08.2023).

tykuły dotyczyły głównie analizy stanu osobowego i opisu działalności oddziałów organizacji konspiracyjnych (także młodzieżowych) na wybranych obszarach Pomorza Zachodniego, na przykład w województwie koszalińskim w 1950 r.<sup>99</sup>

Ocena Żołnierzy Wyklętych zależy tak naprawdę od osobistych przeżyć członków wspólnoty, ich indywidualnej narracji, ustnych lub pisemnych wspomnień, przekazywanych potomkom i badaczom. Z badań przeprowadzonych przez CBOS w 2017 r. okazało się, że aż 45 proc. respondentów nigdy nie słyszało o antykomunistycznym podziemiu zbrojnym, zaś 19 proc. wiedzę o nich czerpie właśnie z narracji i wspomnień członków rodziny. Świadkowie wspominają Żołnierzy Wyklętych pozytywnie (38 proc.) lecz nie brakowało zdecydowanie negatywnej oceny ich działań (30 proc. respondentów). Natomiast 22 proc. ankietowanych uważało, że trudno o jednoznaczną, dobrą lub złą ocenę ich działalności<sup>100</sup>. Niemniej, żołnierze podziemia antykomunistycznego w wielu miejscach stanowią pewną ideę, rodzaj mitu, który poprzez zbiór cech takich jak patriotyzm, odwaga, przywiązanie do ojczyzny, ma kształtować lokalną społeczność.

## Region i regionalizm

Warto tu przytoczyć pojęcie wspólnoty, jakie przedstawił niemiecki socjolog F. Tönnies. Uważał on, że wspólnota to połączenie stosunków społecznych obejmujących rodzinę, sąsiedztwo oraz przyjaźń, gdyż wspólnota jest ukierunkowana na podtrzymywanie i pogłębianie stosunków międzyludzkich oraz wzmocnienie integracji społecznej. Jej członkowie zamieszkują na pewnym obszarze, na przykład w regionie, co ich konsoliduje w codziennych zmaganiach egzystencjalnych, kształtuje wspólną kulturę, pamięć zbiorową. Coraz bardziej popularnym określeniem jest też przestrzeń społeczna, rozumiana jako miejsce lub obszar posiadający określone cechy, które są uwarunkowane społecznie<sup>101</sup>. Obszar ten może być zamieszkały przez daną grupę społeczną o pewnych cechach takich jak pochodzenie (na przykład repatriantów lub osadników z pozostałych terenów Polski, jak miało to miejsce na Pomorzu Zachodnim). Obszarem może być nie tylko pojedyncza miejscowość lub wieś, ale także region.

---

<sup>99</sup> Z. Kachnicz, *Walczący w mroku 1945-1951*, wyd. Kroma, Koszalin 1999.

<sup>100</sup> Centrum Badań Opinii Społecznej, Komunikat z badań nr 22/2017 „Polskie podziemie antykomunistyczne w pamięci zbiorowej”, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K\\_022\\_17.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_022_17.PDF) (dostęp 5.08.2023).

<sup>101</sup> K. Ciehorska-Kulesza, *Tożsamość a przestrzeń w warunkach niestabilnych granic. Przypadek byłego województwa elbląskiego*, Instytut Kaszubski w Gdańsku, Gdańsk 2016, s. 26.

Przy czym skoro wspomniano o regionie, to należy wskazać, iż jego definicja nie jest jednoznaczna. Ujmując to zagadnienie w kategoriach społecznych, otrzymamy region wyobrażony czyli miejsce powstałe dzięki istnieniu poczucia wspólnej tożsamości członków lub zbiorowej pamięci. W regionie pojawia się poczucie silnie wykształconej tożsamości terytorialnej, społeczności ludzkiej. Natomiast w ujęciu historycznym region łączy, scala mieszkańców, powoduje istnienie zbiorowej pamięci o nich w oparciu o elementy historii w przestrzeni publicznej, pomniki, budynki, przekazy, historiografię. Z regionem wiąże się wspólnota terytorialna, w obrębie której funkcjonuje regionalizm, patriotyzm lokalny<sup>102</sup>.

### Od polityki historycznej do polityki pamięci

Jednym z regionów Polski jest Pomorze Zachodnie, administracyjnie ujęte w formę województwa zachodniopomorskiego. Zgodnie z podziałem terytorialnym z 1950 r., istniało na tym terenie województwo koszalińskie, które obejmowało obszar od Białogardu i Świdwina na zachodzie, gdzie sąsiadowało z województwem szczecińskim, poprzez Wałcz i Złotów na południowym obszarze województwa, gdzie sąsiadowało ono z województwami poznańskim i bydgoskim. Od wschodu województwo koszalińskie stykało się z województwem gdańskim, obejmując Bytów oraz Słupsk<sup>103</sup>.

Regionalna polityka pamięci powinna być spójna, zgodna z oficjalną polityką historyczną kształtowaną przez państwo<sup>104</sup>. Pojęcie „polityki historycznej” definiowane jest w szerokim zakresie i w różny sposób. Jest to działanie państwa mające na celu instytucjonalizację pamięci (na poziomie centralnych państwowych instytucji, jak też na poziomie instytucji samorządowych i regionalnych), kreowanie pewnych wzorców, propagowanie wydarzeń i faktów, mających wspierać poczucie tożsamości narodowej. Polityka historyczna, pojawiła się jako

<sup>102</sup> A. Kwilecki, *Region i badania regionalne w perspektywie socjologii*, [w:] Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, zeszyt 2/1992, s.39.

<sup>103</sup> W maju 1945 r. Koszalin był siedzibą III Okręgu Pomorza Zachodniego, który w 1946 roku przekształcony został w województwo szczecińskie. Zob. *75 lat administracji polskiej na Pomorzu Zachodnim*, Archiwum Państwowe w Koszalinie, Koszalin 2020, s. 12.

<sup>104</sup> A. Wójcik, *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, [w:] *Świat Idei i Polityki*, tom 15/2016, s. 443.

termin po raz pierwszy w powojennych Niemczech, zaś została oficjalnie wprowadzona do debaty publicznej po 1989 r.<sup>105</sup>. Polityka historyczna często jest narzędziem politycznym, „służy bowiem do kształtowania odniesień do przeszłości, które bezpośrednio służą realizacji określonych celów politycznych”<sup>106</sup>.

Badacze, tacy jak K. Kącka, zwracają także uwagę na debatę w przestrzeni publicznej, jaka toczy się wokół polityki pamięci, jej upolitycznienie i kontekst wykorzystania zjawiska Żołnierzy Wyklętych w polityce historycznej państwa. Píše ona: „Coraz większe zainteresowanie narracją na temat żołnierzy wyklętych, obserwowane od kilku lat w Polsce, również jest w dużym stopniu inspirowane przez środowiska polityczne i w niewielkim zakresie kompatybilne z naukowym stanem wiedzy w tym zakresie. Obserwując dyskusję na ten temat, można odnieść wrażenie, że problematyka ta jest zupełnie nowa. W rzeczywistości natomiast od wielu lat są prowadzone liczne badania – głównie historyczne, archiwalne, etnograficzne i archeologiczne”<sup>107</sup>. Polityka pamięci ma także wymiar lokalny, który według Ł. Skoczylasa odznacza się tworzeniem i umocnieniem poczucia wspólnoty, kształtowania świadomości historycznej miejscowości, przy wykorzystaniu instytucji takich jak muzea oraz szkoły oraz inne instytucje<sup>108</sup>. Lokalna polityka pamięci może być zgodna z polityką historyczną państwa a nawet odgórnie narzucana, proponowana przez państwo miastom czy regionom.

Możemy przyjąć, że po raz pierwszy polityka pamięci, jako narzędzie została w czasach nowożytnych użyta w stosunku do Pomorza Zachodniego, gdy po konferencji w Poczdamie i zakończeniu drugiej wojny światowej propaganda komunistyczna wykorzystwała termin „Ziemie Odzyskane”, co miało stanowić o odwiecznej polskości tychże terenów i odebraniu ich niemieckiemu zasiedlcy<sup>109</sup>. Miało być to potwierdzenie tezy o odzyskaniu przez Polskę prastarych ziem słowiańskich, a ówczesnie już zgermanizowanych. Ziemie Odzyskane obejmowały także tereny Polski północnej, Warmii i Mazur i Górnego Śląska. Chodziło o to, aby uzasadnić przyłączenie tych ziem do Polski, która otrzymała je

---

<sup>105</sup> Ibidem, s. 439-441.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 439-441.

<sup>107</sup> K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska (red.), Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, s. 60-61.

<sup>108</sup> Ł. Skoczylas, *Lokalne polityki pamięci*, [w:] *Środkowopomorskie Studia Polityczne*, nr 4/2015, Poznań, s. 248-250.

<sup>109</sup> R. Domke, *Propaganda wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945-1948. Zarys problematyki*, s. 65. <http://www.polska1918-89.pl/pdf/propaganda-wobec-ziem-odzyskanych-w-latach-1945%E2%80%931948.-zarys-problematy,4676.pdf> (dostęp 5.08.2023).

w zamian za zrzeczenie się terenów Kresów Wschodnich na rzecz Moskwy. Była to oficjalna retoryka władz w Polsce w tamtym okresie, co realizowano tworząc struktury terenowe i powołując w listopadzie 1945 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych, któremu przewodził sam Władysław Gomułka<sup>110</sup>. Z czasem, polityka władz PRL ulegała nawet zmianom i wybrzmiewała z mniejszym natężeniem<sup>111</sup>.

Kolejny raz polityka historyczna państwa odcisnęła swe piętno na miastach Pomorza Zachodniego w procesie dekomunizacji, jaki dotyczył Polski i innych krajów postkomunistycznych po 1990 r. W tym czasie nastąpiły zmiany w przestrzeni publicznej, m.in. usuwano pomniki, a także zmieniano nazewnictwo ulic, placów, patronów szkół, zgodnie z ustawą z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki<sup>112</sup>.

Kształtowanie polityki historycznej państwa i sprowadzenie jej na obszar regionalny dostrzegamy dziś w obliczu trwającej wojny w Ukrainie. Jej manifestacją jest burzenie pomników, symbolizujących obecność żołnierzy radzieckich na terenach również Ziem Odzyskanych, którzy polegli w walkach w 1945 r. lub upamiętniono ich obecność w ten sposób. Dawniej, pomniki te były demontowane i przenoszone w mniej rzucające się w oczy miejsca, dziś znikają z przestrzeni publicznej, także za sprawą aktów wandalizmu<sup>113</sup>.

Ustanowienie dnia 1 marca Narodowym Dniem Żołnierzy Wyklętych, obchodzonego od 2011 r. stało się kolejnym przejawem polityki historycznej pań-

<sup>110</sup> Z. Kachnicz, *Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim – pierwszy powojenny rok kształtowania się totalitarnego systemu władzy*, [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1956*, Stowarzyszenie Humanistów i Artystów w Koszalinie, Koszalin 2001, s. 44-45.

<sup>111</sup> R. Domke, *Propaganda wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945-1948. Zarys problematyki*, s. 63. <http://www.polska1918-89.pl/pdf/propaganda-wobec-ziem-odzyskanych-w-latach-1945%E2%80%931948.-zarys-problematyki,4676.pdf> (dostęp 5.08.2023).

<sup>112</sup> Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki. Dz. U. 2016.poz.774, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20160000744> (dostęp 5.08.2023).

<sup>113</sup> Przykładem tego jest koszaliński Pomnik Zwycięskiej Armii Czerwonej, zwany potocznie „Kidnaperem”, który został rozebrany w 1998 r. i który przeniesiono na Cmentarz Komunalny w Koszalinie w 2001 r. W marcu 2022 r. pomnik ten został zniszczony przez sprawców, którzy zapewne zareagowali w ten sposób na agresję federacji Rosyjskiej na Ukrainę w lutym 2022 r.

stwa, zaadaptowanym na potrzeby lokalnych społeczności Polski i Pomorza Zachodniego. W wielu miastach zwrócono uwagę na ślady bytności Żołnierzy Wyklętych (na przykład w Słupsku – kpt. Stefana Dębickiego ps. „Kmicic”, w Szczecinie – Janiny Wasiłojć-Smoleńskiej ps. „Jachna” czy Leona Smoleńskiego „Zeusa”). Nastąpiło upamiętnianie Żołnierzy Wyklętych poprzez:

- organizowanie marszów pamięci, biegów i innych form aktywności zewnętrznej;
- organizowanie ekspozycji, wystaw, spotkań edukacyjnych;
- tworzenie materiałów popularyzatorskich, takich jak filmy fabularne prezentujące wybrane sylwetki Żołnierzy Wyklętych i zaangażowanie środowisk rekonstrukcyjnych w pokazy, edukację i opiekę nad grobami zmarłych członków zbrojnego podziemia antykomunistycznego;
- nazywanie ulic, skwerów, placów, rond, nazwiskami ogólnie lub lokalnie znanych Żołnierzy Wyklętych;
- stawianie pomników upamiętniających Żołnierzy Wyklętych.

Do 2011 r. nie organizowano pochodów, marszów upamiętniających Żołnierzy Wyklętych. Zmieniło się to po uchwaleniu Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, do Marszów Pamięci Żołnierzy Wyklętych dołączono także Bieg „Tropem Wilczym”. Za koordynację tych działań w skali kraju odpowiada Instytut Pamięci Narodowej oraz jego oddziały. Zauważyć trzeba, że w marszach tych oprócz mieszkańców i środowisk rekonstrukcyjnych biorą udział kibice lokalnych drużyn piłkarskich lub kryją się za nim środowiska polityczne, także te nastawione nacjonalistycznie. Taka sytuacja miała miejsce w Koszalinie i Szczecinie<sup>114</sup>.

Marsze Pamięci Żołnierzy Wyklętych to widoczny przejaw integracji społeczności lokalnych i nawiązywania do patriotyzmu i pamięci zbiorowej. Podczas marszu w Szczecinie w 2013 r. niesiono białą-czerwoną flagę o długości 1 kilometra, zaś w 2020 r. patronem wydarzenia był w Szczecinie zmarły żołnierz AK i NZW płk. Andrzej Kiszka ps. Dąb. W Koszalinie II Marsz Pamięci Żołnierzy

---

<sup>114</sup> W Koszalinie w marszu brali udział kibice Klubu Sportowego „Gwardia”, zaś w Szczecinie organizatorami marszu w 2018 roku było Porozumienie Środowisk Patriotycznych, utożsamiane z ONR oraz m.in. kibice Klubu „Pogoni”. Koszalininfo.pl, *II Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych* <https://koszalininfo.pl/koszalin-ii-marsz-pamieci-zolnierzy-wykletych-foto-film/> (dostęp 13.08.2023), Gazeta Wyborcza, *Marsz, marsz wykleci... ONR, "obrońcy życia" i fani Pogoni znów przejdą ulicami Szczecina* <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,23046933,marsz-marsz-wykleci-onr-obroncy-zycia-i-fani-pogoni-przejda.html> (dostęp: 13.08.2023).

Wyklętych, dotarł do kościoła pw. Świętego Ducha, gdzie upamiętniono Żołnierzy Wyklętych przed znajdującą się w świątyni *tablicą poświęconą* żołnierzom V Wileńskiej Brygady AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Te działania inicjowane były oddolnie, przez grupy rekonstrukcyjne, organizacje, stowarzyszenia. Natomiast coroczne obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych mają już charakter niezwykle uroczysty, z udziałem przedstawicieli samorządów, administracji publicznej, odbywają się także msze święte i składanie kwiatów, pojawia się warta przy pomnikach zmarłych Żołnierzy Niezłomnych.

## Pamięć o Żołnierzach Wyklętych w Koszalinie

Koszalin jest obszarem niezwykle ciekawym z punktu widzenia upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych. Już pod koniec 1945 r. na ziemi koszalińskiej pojawiły się pierwsze oddziały zbrojnego podziemia, które uciekały ze wschodu, starając się uniknąć rozbicia przez wojska sowieckie lub siły NKWD. Część tajnych organizacji rodziła się w środowisku kombatantów, niektóre, jak V Wileńska Brygada AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” czy szwadron ppor. Zdzisława Badochy, „Żelaznego” działały na terenie gminy Bobolice w latach 1945-1952<sup>115</sup>. Jednak na te tereny przybyły nie tylko osoby, które jawnie jeszcze, z bronią w ręku walczyły z oddziałami Armii Czerwonej czy Służbą Bezpieczeństwa. Koszalin stał się miejscem wyjątkowym dla upamiętnienia rotmistrza Witolda Pileckiego, gdyż właśnie tu w lipcu 1945 r. przyjechały dwie jego siostry. Maria Pilecka była na wschodzie więźniem NKWD, w Koszalinie zaś zajęła się tworzeniem biblioteki i gromadzeniem księgozbiorów. Była pierwszym kierownikiem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Koszalinie, działaczką społeczną i kulturalną<sup>116</sup>.

W 2016 r. oficjalnie odsłonięto w Koszalinie 2,5-metrowe popiersie rotmistrza Witolda Pileckiego na skwerze, noszącym jego imię. Inicjatorem powstania monumentu był koszaliński okręg Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, który skierował projekt do koszalińskiego samorządu, po czym Rada Miejska zgodziła się na proponowaną lokalizację pomnika. Jego odsłonięcie miało wymiar bardzo uroczysty, z poświęceniem i okolicznościowymi przemówieniami władz miejskich. Pomimo często dyskursywnego charakteru upamiętniania Żołnierzy Wyklętych zauważyć można, iż stawianie pomników czy nadawanie nazw

<sup>115</sup> Z. Kachnicz, *Walczący w mroku 1945-1951*, wyd. Kroma, Koszalin 1999, s. 13.

<sup>116</sup> Jej siostra Wanda Giec z mężem i synem Andrzejem zamieszkali razem w domu przy ul. Szymanowskiego w Koszalinie, który otrzymali jako rekompensatę za mienie pozostawione na wschodzie. Maria Pilecka zmarła w 1991 roku i jest pochowana na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie. Zob. Encyklopedia Pomorza Zachodniego pomoronica.pl, [https://pomoronica.pl/wiki/Maria\\_Pilecka](https://pomoronica.pl/wiki/Maria_Pilecka) (dostęp 13.08.2023).

ulic jest wykorzystywane do promocji władz lokalnych i wykorzystywania zjawiska do własnych celów politycznych, organizowania uroczystości patriotycznych. Władze centralne potrafią podjąć natychmiastowe działania, gdy ogólny nurt polityki historycznej zostanie zachwiany poprzez niekorzystne wydarzenie. Gdy w 2014 r. w Koszalinie pochowano z honorami wojskowymi pułkownika Wacława Krzyżanowskiego, prokuratora wojskowego który skazał na śmierć w 1946 r. Danutę Siedzikówną „Inkę”, decyzją ówczesnego szefa Ministerstwa Obrony Narodowej, odwołany został dowódca koszalińskiego garnizonu.

Obecność Żołnierzy Wyklętych może również prowadzić do poróżnienia lokalnej społeczności i rozpatrywania pewnych zjawisk pod kątem politycznym, czego doświadczył także Koszalin przy nadawaniu imienia ronda, gdy jako patrona zaproponowano mjr. Szendzielarza „Łupaszka”<sup>117</sup>. We wrześniu 2012 r. wniosek taki złożył Komitet Upamiętnienia w Koszalinie Żołnierzy V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej<sup>118</sup>. Ostatecznie, mimo protestów i złożenia wniosków do prokuratury, decyzja radnych koszalińskich została podtrzymana w 2019 r. i Łupaszka pozostał patronem ronda. Antagonizmy wyniknęły z niejednoznacznej opinii wobec majora, który miał ponoć wydawać wyroki śmierci na osoby cywilne i nie reprezentował jednoznacznie postawy godnej Żołnierza Wyklętego. Niemniej, postaci żołnierzy wchodzących w skład V Wileńskiej Brygady AK oraz mniej znane wśród społeczności lokalnej sylwetki żyjących i nieżyjących Żołnierzy Wyklętych w cyklu filmów popularno-dokumentalnych zrealizowało

---

<sup>117</sup> Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka” (1910-1951) dowodził V Brygadą Wileńską AK, która walczyła z wojskami niemieckimi oraz partyzantką sowiecką, a już po zakończeniu II wojny światowej – przeciwko NKWD, UBP, MO i KBW. We wrześniu 1945 r. wyjechał na Pomorze, gdzie prowadził działalność dywersyjną m.in. na terenie województwa zachodniopomorskiego (m.in. wchodzący w skład V. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej szwadron „Żelaznego” przeprowadził w Koszalinie akcję zarekwirowania 800 tys. zł. z Banku Rolnego). Aresztowany w czerwcu 1948 roku przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, skazany został w listopadzie 1950 r., został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 18-krotną karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1951 r.. W 1993 roku Sąd Najwyższy uchylił te wyroki. Zob. [www.dzieje.pl](http://dzieje.pl), *Major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” patronem ronda w Koszalinie*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/major-zygmunt-szendzielarz-lupaszka-patronem-ronda-w-koszalinie> (dostęp 13.08.2023).

<sup>118</sup> Komitet utworzyło 11 organizacji, w tym koszaliński oddział Światowego Związku Żołnierzy AK, Związku Inwalidów Wojennych, Katolickiego Stowarzyszenia "Civitas Christiana" i Stowarzyszenie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Inicjatywa już od początku wzbudziła pewne niezadowolenie społeczne i podzieliła radnych Rady Miasta Koszalina, za nazwą patrona głosowali głównie radni Klubu Prawa i Sprawiedliwości, przeciw zaś radni Koalicji Obywatelskiej.

jedno z koszalińskich stowarzyszeń historyczno-rekonstrukcyjnych, we współpracy z lokalnym studium filmowym<sup>119</sup>.

Innymi formami aktywizacji społeczności lokalnej do poznania Żołnierzy Wyklętych w Koszalinie są lekcje edukacyjne, zorganizowane przez koszaliński oddział Instytutu Pamięci Narodowej. W 2022 r., gdzie pokazywano uczniom szkół z całego regionu wiernie odwzorowane cele więzienne w istniejącym budynku dawnego komunistycznego więzienia, w którym przetrzymywano również byłych żołnierzy AK. W Koszalinie istnieje też Izba Pamięci Żołnierzy Wyklętych, która znajduje się jako miejsce ekspozycji w jednej ze szkół średnich.

## Podsumowanie

Etos Żołnierzy Wyklętych w pełni objawił się w społecznościach lokalnych, polityce pamięci w regionach i miejscowościach, w narracjach i wspomnieniach konkretnych osób, które mogły już bez obaw przekazywać światu swe opinie i oceny. Żołnierze Wyklęci poniekąd stali się odpowiedzią na poszukiwanie w dzisiejszym, konsumpcyjnym świecie wartości takich jak honor, ojczyzna, przywiązanie do tradycji i wartości narodowych. Z tego względu, żołnierze drugiej konspiracji włączeni zostali w nurt polityki historycznej państwa polskiego. Podobnie rzecz ma się z upamiętnieniem Powstania Warszawskiego i jego uczestników, o których mass media i nasz kraj przypominają sobie najczęściej w okolicach 1 sierpnia.

Panuje nadal zainteresowanie obchodami Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych także na Pomorzu Zachodnim, gdzie pojawiają się informacje i zapowiedzi wydarzeń związanych, dostępne w przestrzeni publicznej czy mediach. Wiele działań związanych z kultywowaniem pamięci o Żołnierzach Wyklętych ma jednak charakter inicjatyw oddolnych grup społecznych, stowarzyszeń, wspieranych przez lokalną administrację i przy mocnym zaangażowaniu oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej. Ich katalog jest obszerny i jak już wspomniano, obejmuje nazewnictwo ulic i miejsc pamięci, stawianie pomników, organizowanie wydarzeń zewnętrznych i sportowych, działalność edukacyjną.

Należy zadać sobie pytanie, jak długo potrwa upamiętnianie Żołnierzy Wyklętych w obecnych formułach oraz jak długo działania te będą efektywne w ujęciu polityki historycznej państwa, która przecież się zmienia. Gdybyśmy dziś próbowali zastosować predykcję wobec tego zjawiska, równie dobrze okazać się

---

<sup>119</sup> O zjawisku społeczno-kulturowym grup rekonstrukcji historycznych oraz ich działalności w kontekście propagowania lokalnej historii napisano m.in. w I tomie publikacji zbiorowej (Paweł Łubiński, Patrycja Jarząbek-Krysiak, Piotr Dubiński) *Różne oblicza politologii. Teoria-historia-wizerunek*, Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II w Lublinie, Olsztyn – Stalowa Wola 2015, s. 121.

może, że za dekadę lub dwie gloryfikować będzie się szeregowych żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, którzy walczyli pod Lenino lub na Wale Pomorskim lub też nastąpi większy zwrot w celu upamiętnienia polskich dowódców i polityków na Zachodzie, takich jak generałowie Władysław Anders, Władysław Sikorski, Stanisław Maczek.

## Bibliografia

Archiwum Państwowe w Koszalinie, *75 lat administracji polskiej na Pomorzu Zachodnim*, Koszalin 2020.

Bukowski K., *Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego na Środkowym Pomorzu w latach 1945-56*, Koszalin 2008.

Chojnicki Z., Czyż T., *Region-regionalizacja-regionalizm*, [w:] Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny zeszyt 2/1992.

Domańska E., Pomorski J., (red.), *Wprowadzenie do metodologii historii*, PWN Warszawa, 2022.

Kachnicz Z., *Walczący w mroku 1945-1951*, Koszalin 1999.

Kącka K., Piechowiak-Lamparska J., Ratke-Majewska A., (red.), *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, [w:] Narzacje pamięci: między polityką a historią, Toruń 2015.

Kulesza-Ciechorska K., *Tożsamość a przestrzeń w warunkach niestabilnych granic. Przypadek byłego województwa elbląskiego*, Gdańsk 2016.

Kwilecki A., *Region i badania regionalne w perspektywie socjologii*, [w:] Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, zeszyt 2/1992.

Laskowski L., *Pomniki Koszalina*, Koszalin 2009.

Skoczylas Ł., *Lokalne polityki pamięci*, [w:] Środkowopomorskie Studia Polityczne, nr 4/2015.

Stowarzyszenie Humanistów i Artystów w Koszalinie, *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1956*, Koszalin 2001.

Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina, Klub Pioniera Miasta Koszalina, Koszalińska Biblioteka Publiczna, *Pionierzy Ziemi Koszalińskiej i ich wspomnienia*, Koszalin 2010.

Wasilewski K., *Cyfrowy regionalizm, media społecznościowe i małe ojczyzny. Studium przypadku Pomorza Zachodniego*, [w:] Przegląd Zachodniopomorski, t. 37(66)2022.

Wiktor Z., *Żołnierze Wyklęci czy przekłęci* [w:] Studia Orientalne, nr 1 (17)/2020.

Wójcik A., *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, [w:] Świat Idei i Polityki, tom 15/2016.

### Zasoby internetowe

Centrum badań Opinii Społecznej Komunikat z Badań nr 22/2017, *Polskie podziemie antykomunistyczne w pamięci zbiorowej*,

[https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K\\_022\\_17.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_022_17.PDF)

Dzieje.pl, *Major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” patronem ronda w Koszalinie*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/major-zygmunt-szendzielarz-lupaszka-patronem-ronda-w-koszalinie>

Domke R., *Propaganda wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1948. Zarys problematyki*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/propaganda-wobec-ziem-odzyskanych-w-latach-1945%E2%80%931948.-zarys-problematy,4676.pdf>

Encyklopedia Pomorza Zachodniego pomeranica.pl, [https://pomera-nica.pl/wiki/Maria\\_Pilecka](https://pomera-nica.pl/wiki/Maria_Pilecka)

Gazeta Wyborcza Kraków, *Józef Kuraś "Ogień" i jego żołnierze. Niejasności wokół egzekucji w Gronkowie* <https://krakow.wyborcza.pl/kra-kow/7,44425,26687734,egzekucja-w-gronkowie.html>

Gazeta Wyborcza Szczecin, *Marsz, marsz wykleci... ONR, "obrońcy życia" i fani Pogoni znów przejdą ulicami Szczecina* <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,23046933,marsz-marsz-wykleci-onr-obroncy-zycia-i-fani-pogoni-przejda.html>

Instytut Pamięci Narodowej [www.podziemiezbrojne.gov.pl](http://www.podziemiezbrojne.gov.pl), <https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/mapy-pozostale/91536,Liczebnosczolnierzy-w-oddzialach-partyzanckich.html>

Koszalininfo.pl, *II Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych* <https://koszalininfo.pl/koszalin-ii-marsz-pamieci-zolnierzy-wykletych-foto-film/>

Ministerstwo Edukacji i Nauki [www.gov.pl](http://www.gov.pl), <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/1-marca--narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych>

Strona internetowa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/polityka-historyczna/zolnierze-wykleci/kim-byli-zolnierze-wykleci>

Rzeczpospolita.pl, *Krzyżanowski, który oskarżał „Inkę”, pochowany z honorami* <https://www.rp.pl/sluzby/art4849301-krzyzanowski-ktory-oskarzal-inke-pocho-wany-z-honorami>

*Żołnierze Wyklęci. Zapomniani bohaterowie*. Portal Instytutu Pamięci Narodowej, <https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/>

### Akty prawne

Ustawa z dnia 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, Dz.U. 2011 nr 32 poz. 160.

Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki, Dz.U. 2016 poz. 744.

Michał Dąbrowski  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID: 0000-0002-1445-5554

## Zamykające się pogranicze

**Streszczenie:** Specyfika polsko-białoruskiego pogranicza polega na tym, że rozwijało się ono oddolnie w wyniku spontanicznych kontaktów kulturowych mieszkańców, często wbrew decyzjom władz sąsiadujących państw. W 2020 roku pandemia spowodowała, że ruch pojazdów osobowych na przejściu granicznym został ograniczony. Zamknięto punkt odpraw w Połowcach. Dodatkowo, kryzys migracyjny w 2021 przyczynił się do zamknięcia terminala towarowego. W 2023 roku zawieszono funkcjonowanie odpraw w Bobrownikach. W tej sytuacji miejscowości graniczne, zostały zdegradowane z pozycji centralnych miejsc przepływu osób i towarów do zamkniętych, peryferyjnych enklaw nadgranicznych. Realizowana przez aktywnych ludzi pogranicza strategia korzystania z zasobów dostępnych w sąsiadujących państwach została zanegowana. Autor, na podstawie obserwacji oraz wywiadów pogłębionych z osobami zamieszkującymi pogranicze dowodzi, że zawieszenie przepływu osób oraz towarów powoduje zamknięcie dotychczas tworzonego pogranicza. Wznoszony mur graniczny jest symbolem rozpadu pogranicza na dwa nadgranicza, w których mocno ograniczone są dotychczasowe kontakty kulturowe oraz stosunki społeczne.

**Słowa kluczowe:** pogranicze, zmiana, stosunki społeczne, kontakty kulturowe

### Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie analizy zmiany stosunków społecznych oraz kontaktów kulturowych na polsko-białoruskim pograniczu w wyniku zawieszenia funkcjonowania drogowych przejść granicznych w województwie podlaskim. Zamknięcie punktów odpraw jest konsekwencją bardzo złych stosunków politycznych pomiędzy rządami w Warszawie i Mińsku. Należy do nich zaliczyć nie tylko kryzys migracyjny na polsko-białoruskiej granicy, ale także sytuację geopolityczną związaną z toczącą się wojną w Ukrainie. Na podstawie wyników badań własnych przeprowadzonych na przełomie 2022 i 2023 roku oraz ich porównania z danymi uzyskanymi w trakcie realizacji w latach 2009-2015 projektu „Kultura granicy – społeczne światy przejścia granicz-

nego<sup>120</sup>” prezentuję proces zamykania się pogranicza oraz jego rozpadu na nadgranicza. Analizy własne odnoszą do interakcji zachodzących na trzech płaszczyznach kontaktów: społecznej, ekonomicznej i instytucjonalnej.

## Metodologia

Realizację badań oparłem głównie o metodę obserwacyjno-etnograficzną. Michael Angrosino jest zdania, że taki sposób przeprowadzenia prac jest rozsądną mieszanką obserwacji, wywiadów i analizy danych zastanych<sup>121</sup>. Obserwacje prowadziłem w trzech miejscowościach w województwie podlaskim: Kuźnicy (miejscowości granicznej), Sokółce oraz Białymstoku. Były one ukierunkowane na aktywność osób przybyłych z terytorium Białorusi. Ponadto przeprowadziłem 11 wywiadów pogłębionych z mieszkańcami terenów przygranicznych. Dobór próby był nieprobabilistyczny. Charakteryzował się celowym wyborem ekspertów społecznych, których codzienna aktywność jest związana ze wschodnim, polskim pograniczem. W tej grupie znaleźli się przedsiębiorcy, funkcjonariusze służb granicznych, przedstawiciele organizacji społecznych, ludzie sportu i kultury. Dodatkowo zrealizowałem 9 wywiadów pogłębionych z obywatelami Białorusi. Ważnym dopełnieniem badań było moje wcześniejsze wieloletnie doświadczenie z pobytów w analizowanym terenie badawczym.

## Pogranicze polsko-białoruskie

W polskiej socjologii badania podejmujące problematykę pogranicza rozwinęły się szczególnie po okresie transformacji ustrojowej. Od tego czasu powstało wiele godnych uwagi prac przygotowanych przez naukowców między innymi z takich ośrodków jak: Warszawa<sup>122</sup>, Białystok<sup>123</sup>, Wrocław<sup>124</sup>, Kraków<sup>125</sup>,

---

<sup>120</sup> M. Dąbrowski, *Kultura granicy. Społeczne światy przejścia granicznego*. Wydawnictwo Naukowe FNCE, Poznań 2021.

<sup>121</sup> M. Angrosino, *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

<sup>122</sup> H. Bojar, J. Kurczewska (red.), *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*. Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2005.

<sup>123</sup> A. Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*. Fundacja Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych, Białystok 1995.

<sup>124</sup> J. Kurzępa, *Socjopatologia pogranicza. Zmiany w życiu społeczności zachodniego pogranicza*. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.

<sup>125</sup> M. Malikowski, D. Wojakowski (red.), *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej, z badań regionalnych, etnicznych i lokalnych*. Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005.

Zielona Góra<sup>126</sup>. Ważnymi czasopismami dla rozwoju subdyscypliny określanej jako socjologia pogranicza były: wydawane przez Uniwersytet w Białymstoku *Pogranicze. Studia Społeczne* oraz przygotowywane przez Uniwersytet Opolski *Polish Borderland Studies*. Hanna Bojar i Dariusz Wojakowski podsumowując dorobek badaczy pogranicza wyróżnili trzy kierunki badań. Pierwszy odnosił się do refleksji teoretycznej. Drugi skupiał się na empirycznym doświadczaniu przez jednostki granic i pograniczy. Trzeci dotyczył analizy nowych wspólnot tożsamościowych, nowych granic, często również w pozaetnicznych wymiarach życia społecznego<sup>127</sup>. Poniższy artykuł, czerpiąc z dorobku naukowców skupionych wokół pierwszego, teoretycznego kierunku badań chciałbym przede wszystkim wpisać w nurt prowadzonych badań empirycznych.

Andrzej Sadowski definiując pojęcie pogranicza wskazał na jego trzy kluczowe cechy. Jest to przede wszystkim obszar zamieszkiwany przez przynajmniej dwie lub więcej zróżnicowane kulturowo społeczności charakteryzujący się obecnością trwałych i wielowymiarowych kontaktów międzykulturowych zorientowanych na granicę i przestrzeń po obu jej stronach. Ze względu na powyższe wytwarza się trzecia cecha, to jest nowy, specyficzny ład i nowe tożsamości, które funkcjonują na styku zróżnicowanych wzorów kulturowych<sup>128</sup>.

Współczesna polsko-białoruska granica jest określana jako subsekwentyczna, to znaczy powstała wtórnie do form zagospodarowania przestrzennego<sup>129</sup>. Jej wytyczenie nastąpiło wbrew woli ludzi, których rozdzieliła. Norman Davies twierdzi, że historia granic Polski jest niewesołą lekturą. Jego zdaniem przy jej wytyczeniu zasadę samookreślenia narodów gwałcono z cyniczną monotonią<sup>130</sup>. Utrata wschodnich terenów II Rzeczypospolitej, w wyniku zmiany przebiegu granicy, nie mogła budzić poparcia polskiego społeczeństwa. Co ciekawe również w białoruskiej historiografii wywołuje ona kontrowersje. M. Wołacicz widzi

---

<sup>126</sup> Seria wydawnicza *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* opublikowana przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe.

<sup>127</sup> H. Bojar, D. Wojakowski, Wprowadzenie. Socjologia pogranicza w poszukiwaniu nowych horyzontów, „*Pogranicze. Studia Społeczne*”, t. XIV / 2008 (*Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje*), s. 6-7.

<sup>128</sup> A. Sadowski, Pogranicze – pograniczność – tożsamość pograniczna, „*Pogranicze. Studia Społeczne*”, t. XIV / 2008 (*Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje*), 17-30.

<sup>129</sup> T. Komornicki, Granica polsko-białoruska jako bariera przestrzenna, „*Dokumentacja Geograficzna*” nr 36/2008, s. 55.

<sup>130</sup> N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 965.

w oddaniu Polsce Białostoczczyzny przez Stalina istotę bolszewickiej antybiałoruskiej polityki<sup>131</sup>. Anatol Wiałiki uważa pozostawienie po stronie polskiej części obwodu białostockiego za sprzeczne z interesami Białorusi<sup>132</sup>. Oleg Łatyszonek i Eugeniusz Mironowicz podkreślali, że białoruski odcinek granicy polsko-radzieckiej został wytyczony z pominięciem postulatów Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi. Jej pierwszy sekretarz Pantelejmon Ponomarienko domagał się, bezskutecznie, pozostawienia w ramach Białorusi powiatu bielskiego<sup>133</sup>. Polsko-białoruska granica przebiega przez tereny zróżnicowane kulturowo. Pozostawiła zarówno po stronie polskiej, jak i białoruskiej zwarte skupiska zamieszkania przedstawicieli mniejszości narodowych. Tym samym obszar polsko-białoruskiego pogranicza wypełnia pierwszy wskazany przez Sadowskiego postulat.

Analizując trwałość i wielowymiarowość kontaktów międzykulturowych na opisywanym pograniczu należy wskazać, że charakter omawianego odcinka granicy ewoluował na przestrzeni lat. W latach PRL-u obszary przy granicy nie były terenem interakcji, zderzenia i współpracy odmiennych grup, ponieważ ściśła kontrola służb w strefie nadgranicznej oraz postulat jednolitości narodowej<sup>134</sup>. Dominowały procesy rusyfikacji czy polonizacji nad możliwością pielęgnowania i kultywowania odmienności. Tym samym trudno w tym kontekście mówić o pograniczu. Kategorią teoretyczną lepiej opisującą rzeczywistość społeczną na wschodniej Białostoczczyźnie w okresie PRL-u oraz zachodniej Grodzieńszczyźnie w czasie istnienia Związku Radzieckiego jest nadgranicze.

Sytuacja uległa zmianie wraz z transformacją ustrojową w 1989 roku i umożliwieniem przekraczania granicy. Odtworzenie zainteresowania własną tożsamością etniczną, szansa jej świadomej manifestacji, rozpoczęcie współpracy odmiennych grup nadgranicza, a także skierowanie się ku granicy ludności zamieszkującej w państwie sąsiednim spowodowały, że omawiany obszar w peł-

---

<sup>131</sup> M. Wołacz, *Linija Kerzana na fonie padziejał terytaryjalnych zmienał u Uschodniaj Europie*, „*Spadczyna*” 1993, nr 6, s. 28. Cyt. za: D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2005, s. 12.

<sup>132</sup> A.F. Wiałiki, *Na razdaroz’ży. Bielarusy i Palaki u czas pierasialennja (1944–1946 gg.)*, Mińsk 2005, s. 14–42. Cyt. za: D. Boćkowski, *Na zawsze razem...*, opr. cit., s. 12.

<sup>133</sup> O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej, Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002, s. 229.

<sup>134</sup> Z. Kurcz, *Przedmiot socjologii pogranicza w świetle polskich doświadczeń*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w okresie przemian. Tom I*, Wydawnictwo WWSZiP, Wałbrzych 2008, s. 19–29.

niejszy sposób stał się pograniczem. Jednakże specyfika polsko-białoruskich stosunków polega na tym, że rozwijały się one oddolnie w wyniku spontanicznych kontaktów kulturowych mieszkańców, często wbrew decyzjom władz sąsiadujących państw. Owe warunki powodowały, że obszar wschodniego pogranicza nie mógł rozwinąć się w transgraniczne<sup>135</sup>.

Charakter i zmiana stosunków społecznych na pograniczu definiuje, czy w społeczeństwie nadal obserwowany jest nowy typ kultury, tożsamość i ład specyficznie ukształtowany w warunkach pogranicza. Pandemia Covid-19, kryzys migracyjny, wojna w Ukrainie przyczyniły się do systematycznego ograniczenia funkcjonowania polsko-białoruskich przejść granicznych w województwie podlaskim. Następuje proces odgradzania się sąsiednich państw, którego efektem jest zaprzestanie funkcjonowania drogowych punktów odpraw. Ponadto w pierwszej połowie 2022 roku wzniesiono zaporę o długości 180 kilometrów i wysokości ponad 5,5 metra. Zamknięta granica to nie tylko linia demarkacyjna między skonfliktowanymi państwami, ale również podział kulturowy, społeczny i ekonomiczny<sup>136</sup>. W relacjach na poziomie makro trudno odnaleźć jakiegokolwiek dobrosąsiedzkie relacje. Podsycane przez rządzących napięcie, często medialnie określane jako wojna hybrydowa, powoduje również, że odmienność kulturowa przestaje być potencjałem, a staje się balastem. Realizowana przez aktywnych ludzi pogranicza strategia korzystania z zasobów dostępnych w sąsiadujących państwach, często wbrew ich woli, zostaje przerwana. Miejscowości graniczne, takie jak Kuźnica, Bobrowniki czy Połowce są zdegradowane z pozycji centralnego miejsca dla przepływu osób i towarów, do zamkniętych, peryferyjnych enklaw nadgranicznych. Wobec powyższego ujawniającym się problemem badawczym jest pytanie, czy współcześnie na polsko-białoruskim pograniczu obserwujemy powrót do rzeczywistości społecznej nadgranicza znanej z okresu PRL-u.

Poszukując odpowiedzi na zdefiniowany problem należy potraktować pogranicze w dwojakim kontekście. Przede wszystkim powinno ono być uznane jako miejsce dynamicznych procesów, zarówno tych ocenianych pozytywnie, jak i negatywnie. Tadeusz Popławski postulował, żeby traktować je jako obszar podlegający zmianom, a jego definicja wymaga ciągłego aktualizowania w nawiązaniu do zmieniającej się rzeczywistości<sup>137</sup>. Tym samym dany obszar nie staje się

<sup>135</sup> Zob. M. Dąbrowski, *Kultura granicy...*, opr. cit.

<sup>136</sup> Por. K. Staudt, *Granice w erze globalnej. Analiza porównawcza. Studium Europy Wschodniej*. Uniwersytet Warszawski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2019.

<sup>137</sup> T. Popławski, *Wschodnie pogranicze Polski – od socjologii pogranicza do zarządzania pograniczem*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza...*, opr. cit., s. 51-62.

raz na zawsze pograniczem, ale może ewaluować od nadgranicza, poprzez pogranicze w kierunku transgranicza.

Po drugie pogranicze to miejsce kontaktów i interakcji, które tworzą oddolne stosunki międzykulturowe. Maria Zielińska definiowała je jako obszar współpracy, ale też jako miejsce występowania antagonizmów (...) odmienności pograniczy są nie tyle wynikiem ich ekologicznego usytuowania, co przeszłości historycznej i kultury, odzwierciedlonych w świadomości mieszkańców<sup>138</sup>. W kontekście obecnej sytuacji ważne jest również uwzględnienie społecznej antycypacji wydarzeń.

Dlatego odpowiadając na pytanie o stan pogranicza należy w sposób empiryczny zdefiniować zachodzące na nim stosunki społeczne. Ze względu na specyfikę relacji makrostrukturalnych pomiędzy Polską a Białorusią warto skupić się na oddolnych kontaktach jednostek z uwzględnieniem ich lokalnej perspektywy. Może ona być zupełnie inna niż optyka narzucana przez władze centralne. Taki sposób prowadzenia badań pozwoli przyjrzeć się nie tylko strukturalnej anatomii pogranicza, ale także dostrzec jego dynamiczny, procesualny charakter<sup>139</sup>.

## Kontakty i stosunki społeczne na pograniczu

Kontakt społeczny jest najbardziej elementarną relacją aktywności międzyludzkiej. Pomimo jego podstawowego charakteru zawiera już w sobie znaczenie działań oraz orientację na drugiego człowieka. W kontekście prowadzonych badań ważne jest uwzględnienie czynnika związanego ze zróżnicowaniem kulturowym, które, jak zasygnalizowałem powyżej, jest cechą definicyjną pogranicza. Dlatego też analizowanym w trakcie badań kontaktem społecznym na pograniczu jest przede wszystkim kontakt kulturowy. Piotr Sztompka definiował go jako nawiązanie interakcji i stosunków społecznych przez zbiorowości żyjące w obrębie odmiennych kultur. Jak podkreśla autor, w epoce globalizacji stanowi on powszechne i codzienne doświadczenie<sup>140</sup>.

Drugą z analizowanych kategorii jest pojęcie stosunku społecznego, zdecydowanie bardziej złożonej relacji społecznej zawierającej normatywnie określone obowiązki i uprawnienia. Charakteryzuje się on również oczekiwanym

---

<sup>138</sup> M. Zielińska, *Paternalizm państwowy – regionalne i społeczno-ekonomiczne uwarunkowania różnych opinii mieszkańców pogranicza i centrum*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza...*, opr. cit., s. 29-50.

<sup>139</sup> Por. M. Dąbrowski, *Zmiana normy prawnej a proces instytucjonalizacji przekraczania granicy państwowej*, „*Pogranicze. Studia Społeczne*”, t. XXIII / 2014 (*Procesy transgraniczne*), K. Niziołek, A. Sadowski (red.), s. 203-222.

<sup>140</sup> P. Sztompka, *Słownik socjologiczny. 1000 pojęć*. Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2020, s. 153.

schematem interakcji związanym z zajmowanymi w strukturze społecznej pozycjami oraz wypełnianymi rolami<sup>141</sup>. Szczególnie trwałe i zaangażowane stosunki społeczne tworzą więzi międzyludzkie. Na pograniczu są one związane z realizacją postawy swój – obcy, bliski – daleki, chciany – niechciany, my – oni oraz oczekiwaniami dotyczącymi obecności obcych na terytorium uważanym za własne<sup>142</sup>.

Do celów analitycznych stosunki społeczne podzieliłem ze względu na trzy dominujące płaszczyzny kontaktów: społeczną, ekonomiczną, instytucjonalną. Oczywiście podział ten jest umowny i nie jest wyczerpujący, w niektórych przypadkach zjawiska mogły być zaliczone do więcej niż jednej kategorii. Jednakże wybór tych zagadnień ukierunkował i usystematyzował przeprowadzoną obserwację. Do płaszczyzny społecznej zaliczyłem przede wszystkim aktywności jednostek odnoszące się do mikrostruktury społecznej, to znaczy takie, w których dominował bezpośredni kontakt – w sąsiedztwie, miejscu pracy, szkole. Pod określeniem kontaktów ekonomicznych rozumiem różnorodne sposoby pozyskiwania, ale także wydatkowania pieniędzy. Aktywność ta jest specyficzna na pograniczach, w których istnieje granica o charakterze celnym<sup>143</sup>. Interakcje instytucjonalne są związane z działaniami ponadjednostkowych organizacji. Zaliczam do nich związki wyznaniowe, stowarzyszenia mniejszości narodowych, kluby sportowe, domy kultury itp.

## Interakcje społeczne

Kontakty kulturowe tworzące interakcje oraz stosunki społeczne należy rozważać na polsko-białoruskim pograniczu z uwzględnieniem przynajmniej trzech perspektyw. Pierwsza związana jest z odmiennym obywatelstwem poszczególnych jednostek, druga dotyczy stosunków większości i mniejszości narodowej na wschodnim Podlasiu, trzecia odnosi się do stosunków narodowościowych w zachodniej Białorusi. Analizując proces zmian, za punkt wyjścia przyjąłem dane pozyskane w trakcie realizacji badań w latach 2009-2015, które porównywałem z materiałem zgromadzonym na przełomie 2022 i 2023 roku.

W pierwszym okresie badań obywatele Białorusi byli widoczni na polskim terytorium pogranicza. Ich obecność charakteryzowała się pobytami krótkoterminowymi. Polska stawała się coraz atrakcyjniejszym miejscem pracy i nauki,

---

<sup>141</sup> Tamże, s. 295.

<sup>142</sup> Zob. M. Dąbrowski, *Naszym jako kategoria współczesnej polityki*, [w:] M. Sokołowski (red.), *Postpolityka, postprawda, populizm. Definiowanie (nie)oczywistych pojęć*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2023, s. 213-233.

<sup>143</sup> Zob. M. Dąbrowski, *Kultura granicy...*, opr. cit.

szczególnie dla przedstawicieli mniejszości polskiej z Białorusi. Częstym zjawiskiem była chęć uzyskania Karty Polaka, która ułatwiała otrzymanie wizy wjazdowej. Do głównych barier należały przede wszystkim długotrwałe formalności związane z uzyskaniem dokumentów niezbędnych do odprawy granicznej oraz koszty przyjazdu, w tym opłata wizowa. Zauważalna była aktywność wyspecjalizowanej grupy osób stale przekraczających granicę. Ponadto zdecydowanie więcej obywateli Białorusi przyjeżdżało do Polski niż osób z paszportem Rzeczypospolitej wyjeżdżało na Białoruś. Z danych Straży Granicznej z 2012 roku wynika, że jedynie 9 proc. odprawianych osób na polsko-białoruskich przejściach legitymowało się polskim paszportem. Odsetek ten był jeszcze niższy w punktach granicznych zlokalizowanych na terenie województwa podlaskiego. W Kuźnicy wynosił około 8 proc., w Bobrownikach oscylował wokół 5 proc.<sup>144</sup>. Na przełomie 2012 i 2013 roku średnia liczba odprawianych w trakcie dnia samochodów w kierunku wjazdowym do Rzeczypospolitej na pięciu polsko-białoruskich drogowych przejściach granicznych (Kuźnica, Bobrowniki, Połowiec, Terespol, Sławatycze) wynosiła 3708<sup>145</sup>. Rodzaj interakcji społecznych z okresu sprzed zawieszenia funkcjonowania przejść granicznych diagnozuje wypowiedź funkcjonariusza celnego: „Podlasie lubię za to, że tutaj robię za Niemca. Jak pracowałem na zachodniej granicy w Świecku to byłem tym gorszym. Tutaj jestem tym lepszym. Teraz Białorusini starają się mówić po polsku, dopasować się, aspirują do bycia Europejczykami. Przed wejściem do Unii wszystkie te aktywności, które teraz podejmują Białorusini w Kuźnicy były udziałem Polaków w Świecku”.

Obecny stan przepuszczalności polsko-białoruskiej granicy obrazuje statystyka odpraw granicznych. W 2023 r. otwarty dla samochodów osobowych był jedynie terminal w Terespolu w województwie lubelskim. W czerwcu 2023 r. dziennie odprawiono tam 470 aut<sup>146</sup>. Stanowi to zaledwie ok. 13 proc. natężenia ruchu z okresu sprzed 10 lat. Zawieszenie funkcjonowania przejść granicznych zdecydowanie utrudnia kontakty społeczne na pograniczu. Zdaniem respondentów obecnie brak jest możliwości funkcjonowania w dwóch systemach. Powstaje dylemat: wyjechać na stałe czy zostać na Białorusi i zaprzestać kontaktu transgranicznego. Od 2020 r. wielu obywateli Białorusi decyduje się na emigrację do Polski. Według danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w listopadzie 2022 r. prawie 106 tysięcy osób legitymujących się białoruskim paszportem odprowa-

<sup>144</sup> M. Dąbrowski, *Kultura granicy...*, opr. cit., s. 205.

<sup>145</sup> Tamże, s. 211.

<sup>146</sup> Dane pozyskane z Wydziału Analiz, Informacji i Współpracy Międzynarodowej – Sekcja Informacji i Statystyk Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z 10 lipca 2023 r.

dzało składki do polskiego systemu emerytalnego. Pracowali oni głównie w takich sektorach gospodarki jak: transport, sektor IT, handel, budownictwo, medycyna<sup>147</sup>. Według danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców województwo podlaskie jest drugim, po mazowieckim, najchętniej wybieranym miejscem pobytu. Szacuje się, że około 20 proc. migrantów z Białorusi mieszka na pograniczu<sup>148</sup>. Język rosyjski lub też rozpoznawalny wschodni akcent języka polskiego stał się powszechnie słyszany na pograniczu. Obywatele Białorusi często są współpracownikami, sąsiadami lub kolegami w szkole.

W toku badań udało mi się pozyskać zarówno pozytywne, jak i negatywne oceny interakcji związanych z omawianym kontaktem kulturowym. Pozytywne opinie ogniskowały się wokół poprawy sytuacji demograficznej Polski oraz wejścia na rynek pracy osób, które wypełniają luki na najmniej płatnych stanowiskach, ale również tych wysokospecjalistycznych (branża IT, sektor medyczny). Ponadto badani podkreślali, że dzięki codziennym kontaktom kulturowym stajemy się społeczeństwem bardziej otwartym na przybyszów i na odmienności kulturowe. Poruszana była również kwestia braku barier komunikacyjnych (obywatele Białorusi często mówią w języku polskim) oraz bliskości kulturowej rozumianej również jako rodzaj powinności do wspierania osób z terenów, które w przeszłości należały do Polski. Kontakt kulturowy traktowany był również jako szansa na innowacje, pozyskanie niedostępnych dotąd zasobów. Migranci z Białorusi byli przeważnie oceniani jako niesprawiający problemów, ambitni, zdeterminowani, którzy w zmianie miejsca zamieszkania widzą życiową szansę<sup>149</sup>.

Negatywne komentarze dotyczyły konkurencji na rynku pracy. Badani potwierdzali, że napływ migrantów jest pozytywny dla pracodawców, ale niekoniecznie dla pracowników. Ponadto poruszano kwestię barier komunikacyjnych i niechęci Polaków do osób posługujących się obcym językiem. W rozmowach przewijała się kwestia nienależnego, zdaniem interlokutorów, korzystania z świadczeń socjalnych (500 plus, emerytury). Jako zagrożenie dla bezpieczeństwa rozmówcy wymieniali także możliwość infiltracji rosyjskich, czy białoruskich służb. Badani wspominali o przenoszeniu przez migrantów negatywnych zachowań, takich jak korupcja czy pijaństwo. Niektórzy mieszkańcy pogranicza traktowali wieloetniczność, szczególnie w okresie napiętej sytuacji geopolitycznej, jako zjawisko niepokojące. Ich zdaniem brak zrozumienia odmienności może

---

<sup>147</sup> A. Taczniak, *Białoruska migracja. Dokąd i dlaczego Białorusini wyjeżdżali w roku 2022*, <https://belsat.eu/pl/news/22-01-2023-bialoruska-migracja-dokad-i-dlaczego-bialorusini-wyjezdza-w-roku-2022> [dostęp: 02.07.2023].

<sup>148</sup> Dane pozyskane z Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

<sup>149</sup> Na podstawie badań własnych przeprowadzonych w lutym 2023 r.

przyczynić się do konfliktów na tle narodowościowym. Problem z asymilacją przybyszów, może również spowodować tworzenie się enklaw migranckich<sup>150</sup>.

Analizując zmianę stosunków narodowościowych we wschodniej części województwa podlaskiego zwróciłem uwagę na cztery zjawiska. Określiłem je następującymi kodami teoretycznymi: niepewność, zauważalność, odmienność, zmiana tożsamości.

Niepewność była uzasadniana poczuciem zagrożenia wynikającym z potencjalnej możliwości zaliczenia przedstawicieli mniejszości narodowych zamieszkujących Podlasie do osób popierających politykę Władimira Putina. Jedna z respondentek stwierdziła: „Boję się, że przez tą nagonkę medialną, potraktują nas, prawosławnych, jako tych popierających Putina (...) Ten szarlatan pokazuje się w cerkwi, a kto będzie dociekał, że Ukraińcy to też prawosławni”<sup>151</sup>. Inna rozmówczyni dodała: „Boję się, że jak konflikt z Białorusią się rozwinie, to nas, jako ludność mniejszościową, Polacy będą traktować jak wrogów”<sup>152</sup>.

Kolejna wyłoniła kategoria teoretyczna – zauważalność – wynikała z większej częstotliwości kontaktów kulturowych. Jeden z badanych stwierdził: „Nikt mniejszościom narodowym nie zrobił takiej reklamy jak migranci z Ukrainy czy Białorusi. (...) Niby Podlasie jest wielokulturowe, ale w miastach poza Bielskiem czy Hajnówką nikt pewnie nie słyszał innego języka niż polski. Teraz odmienność jest obecna wszędzie i nas też zaczęto zauważać. (...) Niektórzy dziwią się, że my tu żyjemy od lat. (...) Czy to dobrze? Przez lata byliśmy ukryci w naszych społecznościach, teraz odmienności etnicznej czy wyznaniowej nie da się nie zauważać”<sup>153</sup>.

Ciekawym zjawiskiem była zaobserwowana odmienność pomiędzy przedstawicielami mniejszości białoruskiej zamieszkującej na Podlasiu a migrantami – obywatelami Białorusi. Owa niejednorodność wyrażała się w języku komunikacji, wyznaniu, zapatrywaniach politycznych. Jeden z badanych relacjonował: „Jestem wyznania prawosławnego (...) wynająłem mieszkanie osobie z Białorusi. Kiedy zacząłem mówić do niej po rosyjsku, usłyszałem jesteście w Polsce mówmy po polsku (...) Po naszych świętach poszedłem złożyć życzenia, w odpowiedzi usłyszałem, że oni świętowali już 2 tygodnie temu. (...) W kwestiach tożsamościowych mój lokator ciągle odnosił się do Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie negował też Związku Radzieckiego. Zdecydowanie bardziej negatyw-

---

<sup>150</sup> Tamże.

<sup>151</sup> Wywiad A3.

<sup>152</sup> Wywiad E4.

<sup>153</sup> Wywiad C11.

nie niż ja oceniał politykę USA. (...) Między nami jest taka różnica, że ja posiadam sentyment do Białorusi, ale ona jest mi obca. On ma sentyment do Polski, ale jeszcze się jej nie nauczył”<sup>154</sup>.

Kategoria zmiany tożsamości odnosi się do nowego sposobu definiowania pobratymców przez niektórych mieszkańców południowo-wschodniej części województwa podlaskiego. W wypowiedziach badanych widoczne było negowanie łukaszenkowskiej białoruskości. Badani odrzucali swoje przywiązanie do Białorusi jako państwa. Wyrażali też pozytywny stosunek do przybyłych w wyniku wojny uchodźców z Ukrainy. W wypowiedziach dominowały jednak lokalne tożsamości, takie jak: tutejszy, prawosławny, podlaski, które okazywały się im bliższe niż białoruski. Owo zjawisko obrazuje następująca wypowiedź: „Na Podlasiu przypisali wszystkich prawosławnych do mniejszości białoruskiej. Uczyłem się w liceum białoruskim, ale język białoruski był odmienny od tego, który słyszałem w swojej wsi pochodzenia. On był bardziej ukraiński. (...) Etnicznym Polakiem nie jestem, ale całe życie w Polsce, to chyba wystarczający czas na asymilację. Jestem stąd, z Podlasia. Białoruś to nie moja ojczyzna. Zresztą ona nawet nie jest białoruska tylko rosyjska. Odkąd u nas jest dużo Ukraińców, to szczególnie z tymi z zachodniej Ukrainy czuję jakieś pokrewieństwo”<sup>155</sup>.

Najtrudniejszy do pozyskania okazał się materiał empiryczny niezbędny do przeanalizowania sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi, przede wszystkim z powodu obaw przed konsekwencjami wypowiedzi. Nieliczni rozmówcy, którzy wyrazili chęć udzielenia wywiadu stwierdzili, że bycie Polakiem na Białorusi zawsze było trudne, ale obecnie jest trudne szczególnie. Działacze mniejszości polskiej są skazywani na wieloletnie więzienie za rzekomo prowadzoną antybiałoruską politykę. Język polski znika nawet z dotychczas polskich szkół. Nie jest on też dobrze widziany przez władze w ramach działalności kościoła katolickiego<sup>156</sup>. Postępuje proces wydalania z Białorusi duchownych, którzy popierali pielęgnowanie polskości na Kresach<sup>157</sup>. Białoruska propaganda jest niezwykle agresywnie antypolska. Zawieszenie działalności przejść granicznych jeszcze bardziej oddala ludność od kontaktu z polską kulturą.

---

<sup>154</sup> Wywiad M1.

<sup>155</sup> Wywiad W2.

<sup>156</sup> Na podstawie badań własnych

<sup>157</sup> R. Szoszyn, *Białoruś: Kościoły bez polskich księży*, <https://www.rp.pl/kosciol/art9466211-bialorus-koscioly-bez-polskich-ksiezy> [dostęp 12.02.2023 r.].

## Kontakty ekonomiczne

Transgraniczne interakcje ekonomiczne, ponad granicą o charakterze celnym, są czynnikiem ułatwiającym zaistnienie pogranicza kulturowego. Chęć wykorzystania zasobów ekonomicznych po obu stronach granicy najczęściej unaocznia się w przewożeniu towarów z miejsc, gdzie są niżej wyceniane, na obszary, które umożliwiają ich sprzedaż za wyższą cenę. W celu realizacji takich transakcji niezbędne są stosunki społeczne w sąsiednim kraju. Kooperacja przynosząca obu stronom korzyści ekonomiczne często pozwala na zbliżenie społeczne. Jeden z badanych stwierdził: „Jak handlowałem na Wschodzie, to często tam jeździłem. Miałem tam znajomych. Często gościłem ich w domu, oni też mnie zapraszali do siebie. (...) Takie kontakty odczarowały moje spojrzenie na Białoruś. Nie było ono takie, jak te, które przekazywano za pośrednictwem telewizji. (...) Moi partnerzy też często wyśmiewali to, co o Polsce mówi tamtejsza propaganda”<sup>158</sup>.

Analizę kontaktów ekonomicznych przeprowadziłem koncentrując się na dwóch perspektywach. Pierwsza dotyczyła międzynarodowego obrotu towarowego. Druga zaś odnosiła się do działalności przygranicznych handlarzy.

Procentowy udział Białorusi w wymianie handlowej z Polską, zarówno w eksporcie, jak i imporcie był w latach 2009-2012 najmniejszy spośród wszystkich graniczących z Rzeczpospolitą państw. Udział w eksporcie wynosił prawie 1 proc., z kolei import niewiele ponad 0,5 proc.<sup>159</sup>. Dane te dowodzą, że rządzącym Polską i Białorusią nie udało się nawiązać relacji gospodarczych wykorzystujących potencjał obu państw. Od 2006 r. Unia Europejska nakładała sankcje dotyczące obrotu handlowego z Białorusią. Jednakże w owym okresie istniały towary, które były często przewożone przez granicę. Zaliczyć do nich należy: opał, gaz LPG, nawozy, drewno, płyty wiórowe, artykuły z metali, produkty pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Po wprowadzeniu przez Rosję sankcji na handel mięsem władze białoruskie umożliwiły polskim przedsiębiorcom dwuetapową sprzedaż tych artykułów do Rosji za pośrednictwem białoruskich firm<sup>160</sup>.

Dodatkowo polscy i białoruscy przewoźnicy obsługiwali dochodowe trasy pomiędzy Rosją a krajami zachodniej Europy. Ruch pojazdów ciężarowych na polsko-białoruskiej granicy sukcesywnie wzrastał. Pomiędzy rokiem 2006 a 2013 wzrósł dwukrotnie<sup>161</sup>. Obecna sytuacja geopolityczna zupełnie zanego-

---

<sup>158</sup> Wywiad J7.

<sup>159</sup> Obliczenia własne na podstawie: Syntetycznej informacji o eksporcie i imporcie Polski za lata 2009-2012, Ministerstwo Gospodarki Departament Strategii i Analiz.

<sup>160</sup> M. Dąbrowski, *Kultura granicy...*, opr. cit., s. 223.

<sup>161</sup> Tamże, s. 218.

wała te tendencje. Oba terminale towarowe na drogowych przejściach granicznych w województwie podlaskim są zamknięte. Funkcjonuje jedynie punkt odpraw w Koroszczynie w województwie lubelskim. Po wybuchu wojny w Ukrainie zdecydowanie zaostrzono sankcje w obrocie towarowym z Białorusią. Zakazano również funkcjonowania białoruskich firm transportowych w Polsce i polskich na Białorusi. Polski przedsiębiorca skomentował obecną sytuację na granicy: „Na Białorusi nie ma już czego szukać. Nasi niepotrzebnie wprowadzili sankcje. Transport jest zakazany. Funkcjonują jedynie ci, którzy obchodzą zakazy. Dodatkowo wielu Białorusinów założyło firmy w Polsce. Oni mają swoje kontakty i zupełnie nas wypchnęli. (...) Sytuacja jest tragiczna. To już jest ściana, handlu z Białorusią nie ma”<sup>162</sup>.

Specyfiką kontaktów ekonomicznych na polsko-białoruskim pograniczu było dopełnianie wymiany handlowej poprzez działalność drobnych handlarzy przygranicznych. Osoby stale przekraczające granicę stworzyły sobie z tej aktywności źródło dochodów. Często była to działalność w szarej strefie i wiązała się z nielegalnym wwozem papierosów do Polski oraz odsprzedażą paliwa, a także wywozem elektroniki, żywności, ubrań, sprzętu AGD, materiałów budowlanych. Jej nielegalny charakter powodował wytworzenie się „sekretnej rzeczywistości” na pograniczu. Osoby stale przekraczające granicę, oficjalnie dokończywały tego jako turyści. Przejścia graniczne pracowały 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu. Do tego rytmu przystosowywali się również przygraniczni handlowcy. Jeden z nich Kuźnicę charakteryzował następująco: „Nasza wieś jest jak Las Vegas, tutaj światła nigdy nie gasną, a gwar ulicy nie ustaje”<sup>163</sup>.

Głównym problemem był przemysł papierosów. Osoby stale przekraczających granicę traktowały ich przewóz jako swoistą walutę, dzięki której mogli prowadzić dalszą działalność. Jeden z badanych twierdził: „Muszę przemycić papierosy, żeby móc potem kupić towar, który sprzedam na Białorusi”<sup>164</sup>. Po zawieszeniu funkcjonowania przejść granicznych kontakty ekonomiczne zostały całkowicie zawieszone. Miejsca, w których Białorusini dokonywali zakupów (Kuźnica, rynek przy ulicy Kawaleryjskiej w Białymstoku, białostockie galerie handlowe) świecą pustkami. Mieszkaniec Kuźnicy następująco opisuje sytuację: „Najpierw zamknęli przejście w Kuźnicy, później w Bobrownikach (...) Nie wierzę, że to z powodu Poczobuta<sup>165</sup> czy tych migrantów z Afryki czy Azji. Od znajomego celnika słyszałem, że ostatnio nie radzili sobie z przewozem ukraińskiej hrywny. (...) Mówiono też, że białoruscy komandosi przekraczali naszą granicę.

---

<sup>162</sup> Wywiad D12.

<sup>163</sup> Wywiad K8.

<sup>164</sup> Wywiad G9.

<sup>165</sup> Andrzej Poczobut więzień polityczny, polski dziennikarz mieszkający na Białorusi, działacz mniejszości polskiej.

Podobno ich sfotografowano. Po wybudowaniu muru i zamknięciu przejść jest bezpieczniej na granicy, ale nie ma jak z niej żyć”<sup>166</sup>.

Utrudniona działalność drobnych przygranicznych handlarzy koncentruje się na pomaganiu w obejściu sankcji wywozowych do Białorusi lub Rosji. Jako osoby fizyczne wywożą samochody lub inne towary luksusowe. Jeden z respondentów, mieszkaniec Grodna stwierdził: „Kontakty ekonomiczne są pozrywane, bo nie ma jak współpracować. Jak granica jest zamknięta, to jej nie ma jako miejsca pracy. (...) Szukam granicy. Jeździłem i przez Litwę i przez Terespol, ale to już nie to samo. (...) Jeszcze trochę i nikt nie będzie jeździł”<sup>167</sup>.

Powyższe przykłady obrazują, że kontakty ekonomiczne i stosunki społeczne na pograniczu polsko-białoruskim zanikają. Potencjał mieszkańców terenów przygranicznych został zanegowany. Dotąd tętniące życiem miejscowości graniczne – punkty przejścia – stały się puste i ciche.

## Kontakty instytucjonalne

Zorganizowane instytucjonalnie interakcje w dużej mierze zależą od dobrosąsiedzkich stosunków graniczących państw. Obecna sytuacja przerwała wszystkie stosunki transgraniczne organizacji społecznych, zarejestrowane w trakcie badań w latach 2009-2015. Brakuje kontaktów ludzi kultury i nauki. Wycofanie większości sportowców z Białorusi i Rosji z międzynarodowych zawodów jest także widoczna w lokalnych wydarzeniach na pograniczu. Zawieszono wyścig kolarski z Białegostoku do Grodna. Zauważyć można ograniczenie transgranicznych działalności kościołów. Ekumeniczna pielgrzymka z Białegostoku do Wilna omija terytorium Białorusi.

Instytucje, które do tej pory były częścią pogranicznej mozaiki kulturowej skupiają się na działalności krajowej. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny musi odpierać zarzuty dotyczące prorosyjskości. Przez polskich prawosławnych roztrząsany jest dylemat znany z czasów II Rzeczypospolitej: wyznanie zaborcy – carskie sieroty<sup>168</sup> versus polscy prawosławni. Natomiast Kościół rzymskokatolicki na Białorusi, przynajmniej w oficjalnym przekazie, promuje białoruskość nad polsnością. Powyższe zjawiska powodują rozpad dotychczas ukształtowanego ładu na pograniczu. Jeden z badanych stwierdził: „Kiedyś coś cały czas się działo. Ludzie trochę narzekali, że za mało, sztapowo. (...) Dzisiaj

---

<sup>166</sup> Wywiad B13.

<sup>167</sup> Wywiad C6.

<sup>168</sup> A. Mironowicz, Cerkiew prawosławna w II Rzeczypospolitej, „*Elpis*” nr 20, rok 2018, s. 85-109.

oficjalnych kontaktów transgranicznych nie ma. (...) Organizują się tylko ludzie, którzy na co dzień mieszkają w Polsce”<sup>169</sup>.

W trakcie badań zaobserwowałem również nowe zjawiska związane z migracją obywateli Białorusi i Ukrainy na teren pogranicza. Kościoły próbują opiekować się nowymi wiernymi. Kościół rzymskokatolicki w Białymstoku odprawia msze św. w języku białoruskim. Swoją działalność rozwinęła również parafia greckokatolicka w Białymstoku. Migranci uczestniczą w liturgiach sprawowanych przez cerkiew prawosławną. Ponadto organizacje społeczne organizują wiele imprez o charakterze międzykulturowym. Ciekawą inicjatywą jest funkcjonująca na facebooku rosyjskojęzyczna grupa NaszBiełastOK. Posiada ona obecnie 11 tysięcy członków. Twórcy następująco definiują jej profil: „Grupa Nasz-BiełastOK to forum, na którym ludzie są otwarci na komunikację, wymianę informacji i wzajemną pomoc. Dzielimy się ciekawymi miejscami, wydarzeniami, prośbami i radami dotyczącymi życia w Białymstoku. Grupa opiera się na wsparciu, wzajemnej pomocy i wymianie doświadczeń”<sup>170</sup>.

Dotychczasowy ład instytucjonalny został zanegowany przez sytuację geopolityczną. Pogranicze, w wyniku zamknięcia punktów odpraw, zostało zawrócone z granicy. Jednocześnie stało się miejscem migracji obywateli Białorusi i Ukrainy. Sądzę, że dobrym podsumowaniem współczesnych stosunków społecznych na pograniczu jest wypowiedź respondentki: „To, że granicę zamknęli nie ma na mnie wpływu. Ja i tak nie byłam w stanie jej przekraczać. Kiedyś Białorusini przyjeżdżali tylko na zakupy, handel. Dzisiaj wielu z nich jest na stałe. Pogranicze będzie istniało nawet przy zamkniętej granicy (...) Najwyżej jego obszar będzie obejmował tylko jedną stronę”<sup>171</sup>.

## Wnioski

Współczesna granica polsko-białoruska stała się barierą, która przypomina rzeczywistość znaną z czasów zimnej wojny. Zamknięcie przejść granicznych izoluje i zrywa dotychczasowe kontakty kulturowe oraz powoduje rozpad ukształtowanych na pograniczu stosunków społecznych. Wybudowana „techniczna zaporą” przypominająca mur berliński jest symbolem rozpadu pogranicza na nadgranicze. Zaniechanie kontaktów społecznych z mieszkańcami pogranicza żyjącymi na Białorusi powoduje utratę potencjału transgraniczności. Niepewność na nadgraniczu, potęgowana sytuacją geopolityczną, powoduje zwiększenie ilości postaw przypominających obronę „oblężonej twierdzy” wraz z postawami roszczeniowymi i ksenofobicznymi. Zatrącanie pogranicznego charakteru regionu

<sup>169</sup> Wywiad D12.

<sup>170</sup> <https://www.facebook.com/groups/naszBialystok> [dostęp 20.07.2023].

<sup>171</sup> Wywiad B10.

prowadzi do kontaktów kulturowych prowadzonych zgodnie z logiką naszyzmu. (Jesteś „naszym Białorusinem” czy „lukaszenkowskim Białorusinem”? Jesteś „ukraińskim prawosławnym” czy „ruskim prawosławnym”?). Zamykające się pogranicze okazuje się również zanikającym, szczególnie jest to widoczne w jego białoruskiej części.

## Bibliografia

Angrosino M., *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Boćkowski D., *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2005.

Bojar H., Kurczewska J. (red.), *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*. Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2005.

Bojar H., Wojakowski D., Wprowadzenie. Socjologia pogranicza w poszukiwaniu nowych horyzontów, „*Pogranicze Studia Społeczne*.” Tom XIV, Białystok 2008, s. 6-7.

Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005

Dąbrowski M., *Kultura granicy: społeczne światy przejścia granicznego*, Wydawnictwo Naukowe FNCE, Poznań 2021.

Dąbrowski M., *Naszyzm jako kategoria współczesnej polityki*, [w:] M. Sokołowski (red.), *Postpolityka, postprawda, populizm. Definiowanie (nie)oczywistych pojęć*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2023, s. 213-233.

Dąbrowski M., *Zmiana normy prawnej a proces instytucjonalizacji przekraczania granicy państwowej*, [w:] „*Pogranicze. Studia Społeczne*”, t. XXIII / 2014 (*Procesy transgraniczne*), K. Niziołek, A. Sadowski (red.), s. 203-222.

Kurcz Z., *Przedmiot socjologii pogranicza w świetle polskich doświadczeń* [w:] Kurcz Z. (red.), *Polskie pogranicza w okresie przemian*. Tom I, Wydawnictwo WWSZiP, Wałbrzych 2008, s. 19-29.

Komornicki T., Granica polsko-białoruska jako bariera przestrzenna, „*Dokumentacja Geograficzna*” nr 36/2008.

Kurzępa J., *Socjopatologia pogranicza. Zmiany w życiu społeczności zachodniego pogranicza*. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.

Łatyszonek O., Mironowicz E., *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej, Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002.

Malikowski M., Wojakowski D. (red.), *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej, z badań regionalnych, etnicznych i lokalnych*. Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005.

Mironowicz A., Cerkiew prawosławna w II Rzeczypospolitej, „*Elpis*” nr 20, rok 2018, s. 85-109.

Popławski T., Wschodnie pogranicze Polski – od socjologii pogranicza do zarządzania pograniczem [w:] Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w okresie przemian. Tom I*, Wydawnictwo WWSZiP, Wałbrzych 2008, s. 51-62.

Sadowski A., Pogranicze – pograniczność – tożsamość pograniczna, „*Pogranicze. Studia Społeczne*”, t. XIV / 2008 (*Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje*), H. Bojar, D. Wojakowski, A. Sadowski (red.), s. 17-30.

Sadowski A. (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*. Fundacja Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych, Białystok 1995.

Staudt K., *Granice w erze globalnej. Analiza porównawcza. Studium Europy Wschodniej*. Uniwersytet Warszawski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2019.

Szozyn R., *Białoruś: Kościoły bez polskich księży*, <https://www.rp.pl/kosciol/art9466211-bialorus-koscioly-bez-polskich-ksiezy> [dostęp 12.02.2023 r.].

Sztompka P., *Słownik socjologiczny. 1000 pojęć*. Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2020.

Taczniak A., *Białoruska migracja. Dokąd i dlaczego Białorusini wyjeżdżali w roku 2022*, <https://belsat.eu/pl/news/22-01-2023-bialoruska-migracja-dokad-i-dlaczego-bialorusini-wyjezdжали-w-roku-2022> [dostęp: 02.07.2023].

Wiałiki A. F., *Na razdarozży. Bielarusy i Palaki u czas pierasialennja (1944–1946 gg.)*, Mińsk 2005.

Wołacz M., *Linija Kerzana na fonie padziejał terytaryjalnych zmienal u Uschodniaj Europie*, „*Spadczyna*” 1993, nr 6.

Zielińska M., *Paternalizm państwowy – regionalne i społeczno-ekonomiczne uwarunkowania różnych opinii mieszkańców pogranicza i centrum*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w okresie przemian. Tom I*, Wydawnictwo WWSZiP, Wałbrzych 2008, s. 29-50.



Maciej J. Dudziak

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

ORCID: 0000-0001-9094-1397

## Kolonializm i nowy człowiek na tzw. Ziemiach Zachodnich<sup>172</sup>

**Streszczenie:** W niniejszym tekście zajmę się ideologicznymi podstawami działań kolonizacyjnych prowadzonych przez władze komunistyczne PRL po 1945 roku oraz ich stosunek do samego procesu kolonizacyjnego na tzw. Ziemiach Zachodnich. Przyłączenie tzw. Ziem Zachodnich i Północnych, zwanych również Ziemiami Odzyskanymi, do państwa polskiego po 1945 roku nie obyło się bez sporów w zakresie do metod i planów rozwiązania problemu kolonizacji nowych terytoriów. Realizacja tych planów nie pozwoliła osiągnąć zamierzonych celów, za to stworzyła możliwość obserwowania rzeczywistych skutków gigantycznego eksperymentu społecznego.

**Słowa kluczowe:** kolonizacja, pogranicze polsko-niemieckie, inżynieria społeczna, homogenizacja kulturowa

### Wstęp

Jeden z paradoksów społeczno-kulturowego ewolucjonizmu polega między innymi na pewnego rodzaju zależności: im bardziej zwiększa się czasowy dystans od ostatnich dekad wieku XIX, w którym rozwinęły się zasadnicze zręby myślenia ewolucyjnego, tym bardziej praktyki projektów inżynierii społecznej zyskują na swojej popularności.

Oczywiście nie ma tu prostej wynikowości w zakresie adaptacji myśli ewolucjonistów z kręgu Morgana, czy Frazera na realizację XX i XXI-wiecznych polityk dotyczących zróżnicowania świata społeczno-kulturowego, niemniej jednak posługiwanie się matrycami myślowymi ufundowanymi na ewolucyjnym rozumieniu rzeczywistości jest nazbyt widoczne, aby nie brać go pod uwagę.

Jedną z zasadniczych form myślenia XIX-wiecznych ewolucjonistów kulturowych jest naukowe usankcjonowanie kolonializmu i wszelkich konsekwencji

---

<sup>172</sup> Zasadnicze części tekstu pochodzą z książki *Tożsamość rozmyta. Stowarzyszenia i towarzystwa na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1989-2019*, Wydawnictwo Naukowe AJP, Gorzów Wielkopolski 2022.

zeń wynikających. Uwaga ta dotyczy się nie tylko kolonializmu pozaeuropejskiego, ale również tego mającego miejsce w samej Europie w wieku XX.

W niniejszym tekście zajmę się ideologicznymi podstawami działań kolonizacyjnych prowadzonych przez władze komunistyczne PRL po 1945 r. oraz ich stosunek do samego procesu kolonizacyjnego na tzw. Ziemiach Zachodnich.

Przyłączenie tzw. Ziem Zachodnich i Północnych, zwanych również Ziemią Odzyskaną, do państwa polskiego po 1945 r. nie obyło się bez gorących dyskusji, co do metod i planów rozwiązania problemu zasiedlenia (traktowanego bardziej jako kolonizacja) nowo nabytych terytoriów. Realizacja tych planów nie pozwoliła osiągnąć zamierzonych celów, za to stworzyła możliwość obserwowania rzeczywistych skutków gigantycznego eksperymentu społecznego.

Zarysowanie tła, zamiarów i inklinacji tego ogromnego przedsięwzięcia ma na celu uzmysłowienie, jakim procesom przez kilka dekad podlegały Ziemie Zachodnie. Wydaje się to konieczne, aby móc stwierdzić, jaka była tożsamość kulturowa na tych ziemiach w roku 1990 i jak wyglądały próby budowy nowego fundamentu kulturowego dla tutejszych mieszkańców.

Przesiedlenia na tzw. Ziemie Zachodnie były eksperymentem społecznym niespotykanym w tej części Europy, a realizowanym w myśl teorii o dobroczynnym wpływie projektów społecznych opracowywanych przez ludzi nauki. Jak podawał Kazimierz Dobrowolski:

„[R]ola nauki w tej akcji polega na wypracowaniu jak najlepszych planów. Obowiązkiem nauki jest zebrać nie tylko dane z przeszłości i teraźniejszości dotyczące samego zagadnienia, ale też przebadać jego strony ciemne i nieznane i dopiero na takiej szerokiej podstawie faktycznej zastosować dane empiryczne do zadań praktycznych przez odpowiednie wskazania i zalecenia. Jest rzeczą charakterystyczną, że udział nauki w budowaniu życia staje się coraz rozleglejszy, coraz bardziej dalekosiężny, że ogarnia on nie tylko wszystkie dziedziny techniczne, ale wdziera się coraz głębiej w sprawy społeczne, jak w zagadnienia moralne, wychowawcze i populacyjne”<sup>173</sup>.

Dobrowolski dodawał, że winna obowiązywać „zasada planowego organizowania życia”.

Przesiedlenie ludności polskiej w czasie tzw. pierwszej repatriacji (1945) z terenów Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na tereny inkorporowane po drugiej wojnie światowej przez ludowe państwo polskie (tzw. Ziemie Zachodnie lub Ziemie Odzyskane) przeprowadzone zostało na podstawie umów między ZSRR a PKWN z 9 i 22 września 1944 r. oraz artykułu XIII Umowy Poczdamskiej.

---

<sup>173</sup> K. Dobrowolski, *Uwagi o osadnictwie Ziem Zachodnich*, „I Sesja Rady Nauki dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. III, s. 95-105.

skiej. Cały ten proces (wraz z mechanizmem inżynierii społecznej) należy rozpatrywać łącznie z wysiedleniem Niemców za nowo powstałą granicę zachodnią PRL, ustanowioną na linii Nysy i Odry (maj–wrzesień 1945).

W ramach ustaleń pomiędzy ZSRR a PRL Polska straciła ogółem 75 861 km<sup>2</sup>. Aż 179 649 km<sup>2</sup> ziem na jej wschodzie zagarnęło ZSRR, zaś Niemcy musiały jej oddać 103 788 km<sup>2</sup>.

Przesunięcie terytorialne wiązało się również z zakrojonym na szeroką skalę procesem zasiedlania nowych ziem ludnością pochodzenia polskiego oraz wysiedlania ludności niemieckiej. Wskutek przesunięcia granic blisko 3,5 miliona obywateli polskich oraz 1,5 miliona niemieckich zmieniło miejsce zamieszkania.

Osadnicy polscy, zanurzeni wcześniej w bardzo różnych kontekstach kulturowych, stanęli – jak pisze Andrzej Sakson – w obliczu: „wielokulturowości Ziemi Zachodnich i Północnych. [Wielokulturowość ta] była czynnikiem obiektywnym, z którym skonfrontowana musiała zostać każda władza, niezależnie od jej zabarwienia ideologicznego, która przejęła rządy w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. (...) Ówczesne władze zdawały sobie sprawę, iż przyłączenie i późniejsza integracja Ziemi Zachodnich i Północnych (ZZiP) stanowi jeden z najważniejszych elementów legitymizacji nowej władzy<sup>174</sup>”.

Stwierdzić należy, iż plany zagospodarowania Polski po drugiej wojnie światowej, zwłaszcza Ziemi Zachodnich i Północnych, nie były jedynie wynikiem ustaleń z Jałty i Poczdamu. Wśród polskich komunistów, związanych z ośrodkiem moskiewskim PPR, wyraźnie zaczęto lansować ideę państwa jednolitego etnicznie, co paradoksalnie nawiązywało wprost do idei endecji Romana Dmowskiego z lat 30. XX w.

Warto zwrócić uwagę na fakt przygotowywania się do kolonizacji Ziemi Zachodnich dużo wcześniej:

„[Z] inicjatywy znanego poznańskiego historyka, prof. Zygmunta Wojciechowskiego, problematyką tą zajęli się w Krakowie: doc. Rajmund Buławski, dr Józef Kokot oraz dr Antoni Wrzosek. W 1942 roku opracowali oni memoriał dotyczący zasad zasiedlania terenów zachodnich, które – jak się spodziewano – Polska przejmie po zakończeniu wojny. Pracując później indywidualnie, gromadzono nadal materiały naukowe dokumentujące prawa Polski do Ziemi Zachodnich. Tematyką tą doc. Buławski »zaraził« skutecznie niektórych pracowników UJ, a szczególnie prof. dr. St. Schmidta, który na własną rękę gromadzić począł dane

---

<sup>174</sup> A. Sakson, *Ideologia wielokulturowości w konfrontacji z problematyką polityczną na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1999, z. 14-15, s. 134.

z materiałów niemieckich, a tuż po wojnie stał się rzecznikiem kursu o Ziemiach Zachodnich na forum Senatu”<sup>175</sup>.

W kwietniu 1943 r. Alfred Lampe pisał, iż „odnowione państwo polskie będzie państwem narodowym”<sup>176</sup>. Stąd wydają się oczywiste takie wypowiedzi Władysława Gomułki, jak ta z maja 1945 r. Gomułka mówił wówczas: „Jedną z przyczyn oparcia rządu w społeczeństwie jest sprawa Ziem Zachodnich. To neutralizuje różne elementy i więze. (...) Wszystkie kraje buduje się na zasadach narodowych, a nie narodowościowych”<sup>177</sup>.

20 lutego 1945 r. Państwowy Komitet Obrony ZSRR zezwolił na tworzenie polskiej administracji na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Wkrótce po tym Rada Jedności Narodowej podjęła decyzję o utworzeniu czterech okręgów administracyjnych. Nastąpiło to cztery miesiące po moskiewskich rozmowach na temat zachodnich granic Polski, toczonych między Churchillem, Edenem, Stalinem a delegacją premiera Mikołajczyka. Pomysł utworzenia państwa narodowego w nowych granicach ustalonych przez komunistów poparł nieoczekiwanie premier Wielkiej Brytanii. 15 grudnia 1944 roku, podczas debaty parlamentarnej w Izbie Gmin, poświęconej sprawom Polski, Churchill stwierdzał kategorycznie: „(...) wypędzenie [Niemców] jest metodą, która o tyle, o ile można to przewidzieć, będzie miała najbardziej trwale i zadowalające skutki. Nie będzie przemieszania ludności, powodującego niekończące się kłopoty, jak to było w przypadku Alzacji i Lotaryngii. Zostanie wykonane czyste cięcie”<sup>178</sup>.

W ślad za wytycznymi KC PPR i działaniami propagandowymi rozbudowano rządowy aparat związany z osadnictwem. Dekretem PKWN z 7 października 1944 r. powołano Państwowy Urząd Repatriacyjny, a następnie 2 lutego 1945 r. utworzono Biuro Ziem Zachodnich. Z inicjatywy PPR powołano Centralny Komitet Przesiedleńczy oraz jego agendy wojewódzkie, powiatowe

---

<sup>175</sup> J. Wrzosek-Matłowa, *Kursy Informacyjne o Ziemiach Zachodnich Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej w latach 1945–48*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, nr 34 (4), s. 924.

<sup>176</sup> K. Kersten, *Polska – państwo narodowe. Dylematy i rzeczywistość*, [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?*, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 473–477.

<sup>177</sup> Zob. *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, red. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 11.

<sup>178</sup> Przemówienie w Izbie Gmin z 15 grudnia 1944. Cyt. za: K. Kersten, *II wojna światowa i podział Europy*, [w:] *Kompleks wypędzenia*, red. W. Borodziej, A. Hajnicz, Kraków 1998, s. 280. Zob. też: B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944–1947*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 28–29.

i gminne<sup>179</sup>. W kwietniu 1945 roku Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej wydał okólnik *W sprawie akcji przesiedleńczej*. Nakazano w nim wszystkim komórkom partyjnym przeprowadzanie kampanii propagandowej.

Na ziemiach zachodnich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem została ustalona polska administracja. „Objęcie tych ziem w posiadanie, odniemczanie ich, najszybsze zagospodarowanie – oto palące zadania, które stoją przed państwem, przed naszym narodem, przed naszą partią. (...) Ziemie zachodnie mogą pomieścić wiele milionów ludzi. Akcja przesiedleńcza ludności musi przyjąć w bardzo krótkim czasie masowy charakter. (...) Wszystkie nasze organizacje partyjne winny natychmiast przystąpić do akcji przygotowującej przesiedlenie na zachód”<sup>180</sup>.

W wydanej 14 kwietnia 1945 r. wspólnej odezwie Komitetu Centralnego PPR, Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL i Centralnego Komitetu SD w sprawie ziem zachodnich pisano: „Zwracamy się do was w przełomowej chwili dla narodu polskiego. (...) Żołnierz polski w sojuszu z Armią Czerwoną wyrąbuje odrodzonej Rzeczypospolitej nowe granice na Odrze i Nysie. Pragnieniom narodu polskiego staje się zadość. Staje z martwych Polska nowa, potężna i silna. Potrzebne są nam ręce nasze i nasze mózgi, by zetrzeć ślad niemczyzny z ziemi naszej. (...) Pod przewodem Rządu Tymczasowego wracamy na ziemię, skąd nasz ród (...). Niech żyje demokratyczna Ojczyzna nasza w granicach po Odrę, Nysę i Bałtyk”<sup>181</sup>.

Na zwołanym specjalnym Plenum Komitetu Centralnego PPR w dniach 20-21 oraz 26 maja 1945 r. podjęto uchwałę zobowiązującą wszystkie organizacje partyjne do wzięcia „jak najaktywniejszego udziału w akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych”.

Jak przekonywano: „Każdy członek partii musi jasno sobie zdać sprawę z tego, że od prawidłowego rozwiązania kwestii przesiedlenia i sprawnej organizacji osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych zależy potęga naszego Państwa i przyszłość narodu. Skupienie wysiłków całego społeczeństwa w celu szybkiego zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych musi na równi z odbudową kraju stać się czołowym hasłem cementującym front jedności narodowej”<sup>182</sup>.

---

<sup>179</sup> R. Sudziński, *Taktyka i propaganda władz komunistycznych w stosunku do Ziem Odzyskanych w latach 1944-1949*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 11-13.

<sup>180</sup> PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego. VIII 1944–XII 1945, red. W. Góra, R. Halaba, N. Kołomejczyk, Warszawa 1959, s. 121.

<sup>181</sup> Ibidem, s. 283.

<sup>182</sup> Ibidem, s. 158-159.

Plenum Komitetu Centralnego PPR zobowiązało komitety wojewódzkie w całej centralnej i południowo-wschodniej Polsce do wysłania na Ziemię Odzyskane od 1 czerwca „nie mniej niż 25 tys. sprawdzonych członków partii”<sup>183</sup> w zorganizowanych grupach. Istotną wskazówką dla władz terenowych był fragment wypowiedzi Władysława Gomułki, który na wspomnianym Plenum Komitetu Centralnego PPR polecił: „Należy na granicy postawić straż graniczną i Niemców wyrzucić, a tym, którzy są, dać warunki takie, by nie chcieli pozostać. (...) Zasada, którą powinniśmy się kierować, to oczyszczenie terenu od Niemców, budowa państwa narodowego”<sup>184</sup>.

Powyższa zasada w odniesieniu do ludności niemieckiej realizowana była poprzez tworzenie obozów przesiedleńczych, w których ludzie przebywali w skrajnie złych warunkach higienicznych, w oczekiwaniu na transport do poszczególnych stref okupacyjnych.

Wytyczne Komitetu Centralnego PPR zostały rozwinięte w opublikowanym w czerwcu 1945 r. okólniku Ministra Administracji Publicznej i Generalnego Pełnomocnika dla Ziem Zachodnich. Pisano tam m.in. tak:

„Rzeczypospolita Polska jest zainteresowana w jak najszybszym opuszczeniu przez zdeklarowanych Niemców obszarów zamkniętych granicami RP. Wobec czego należy przeprowadzić wobec tej części ludności taktykę »utrudniania życia«, która powinna zniechęcić zatwardziałyh wrogów polskości do pozostawiania w Rzeczypospolitej Polskiej. Należy nie dopuścić do otwierania niemieckich teatrów, wyświetlania filmów – niemieckich dźwiękowców lub z napisami niemieckimi, zakładania stowarzyszeń, które w jakikolwiek sposób ułatwiłyby organizacyjne życie żywiołu niemieckiego, do wydawania niemieckich czasopism i drukowania niemieckich książek, wygłaszania odczytów. Przy załatwianiu jakichkolwiek spraw należy stronom narodowości niemieckiej dawać do zrozumienia, że najlepszym dla nich wyjściem z sytuacji, jaka zaistniała w następstwie wojny spowodowanej agresją hitlerowską – jest wyjazd z granic Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>185</sup>.

Inne zasadnicze założenia polityki wobec ludności niemieckiej zostały sformułowane w czerwcu 1945 r. Według nich należało:

1. nie dopuszczać powracających osób narodowości niemieckiej do ich miejsc zamieszkania;
2. usunąć je z zajmowanych gospodarstw na rzecz przemieszczanych rodzin polskich;

---

<sup>183</sup> Ibidem.

<sup>184</sup> Ibidem.

<sup>185</sup> CA MSW, MAP, 264, Okólnik MAP z VI 1945 r. w sprawie postępowania z ludnością narodowości niemieckiej, k. 23.

3. powracające osoby kierować do Niemiec;
4. w miastach przesiedlać je do dzielnic gorszych i zniszczonych;
5. zarówno mężczyźni, jak i kobiety narodowości niemieckiej zatrudniać do pracy przymusowej;
6. ustalić dla nich normy zarobków i żywienia na 75% norm polskich<sup>186</sup>.

Nie bez wielkiego wpływu na deklaratywne techniki i sposób przesiedlenia pozostawały wskazówki zmieniające się w wytyczne. Po to, aby zrozumieć tło wszystkich tych przemian, ich mechanizmy oraz coś, co Hegel nazywał *der Geist*<sup>187</sup>, warto nieco dłużej skupić się na działalności Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych oraz jego członków, w tym na postaci Rajmunda Buławskiego, będącego dyrektorem rzeczowego Biura.

Władysław Kiernik, Minister Administracji Publicznej, na jednym z posiedzeń Biura w taki sposób wyjaśniał rangę i cele jego działalności:

„Wagę zagadnień zagospodarowania ziem odzyskanych ocenia dziś całe społeczeństwo polskie, nie tylko ze względu na chwilę bieżącą lub jutrzejszą, ale dlatego, że rozwiązanie ich będzie fundamentalne dla bytu i rozwoju Państwa. Uchwały konferencji krymskiej zdecydowały o linii naszej granicy wschodniej, stwierdziły konieczność istnienia wielkiej, silnej, niepodległej Polski, stwierdziły również konieczność nowej granicy państwa polskiego na północy i zachodzie. Uchwały te zostały powzięte wobec faktu porozumienia narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, które stało się podstawą naszego współżycia i rozwoju. Na podstawie porozumienia zawartego między Polską a Związkiem Radzieckim zarejestrowano wyłącznie z dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej do repatriacji do Polski 1 253 463 osób, w tym z Ukrainy Radzieckiej 595 373 osób, z Republiki Białoruskiej 320 414 i wreszcie z Republiki Sowieckiej Litewskiej – 337 676 osób, a więc blisko półtora miliona ludności, którą musimy wchłonąć i należycie rozsiedlić. Z tej liczby przyjechało do dnia 1 lipca br. 389 681 osób, ale do tej chwili można określić tę liczbę już na około pół miliona ludzi. Na podstawie umowy zawartej między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 11 lipca 1945 roku spodziewać się należy dalszych repatriantów w liczbie około 360 000–400 000.

---

<sup>186</sup> Protokół posiedzenia WRN w Katowicach z 8–9. 06. 1945, AAN, KRN, t. 458, s. 12.

<sup>187</sup> Warto zauważyć, że Hegel, będący gorącym zwolennikiem polityki Napoleona, był równocześnie protagonistą działań, które z perspektywy XXI wieku można nazwać polityką inżynierii społecznej (zob. G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, przeł. J. Grabowski, A. Landman, 1958, s. 40, 27).

Należy jeszcze dodać, jak wygląda w świetle cyfr dotychczasowe zaludnienie naszych ziem zachodnich: przybyło na te ziemie ze wschodu około 300 000, z zachodu – 150 000, a z wnętrza kraju około 1/2 miliona osób. Czyni to razem około 900 000 do 1 miliona osób. Już w świetle tych cyfr widać, że jest to niemal żywiołowe zjawisko, które ma się dokonać w ciągu niezwykle krótkiego czasu. Aby przesiedlaniu się narodu nadać należyte formy, musimy ruch ten należycie opanować”<sup>188</sup>.

Z kolei Buławski pisał tak:

„Masowość akcji osadniczo-przesiedleńczej, do której przystąpiliśmy, i szybkie tempo, w którym ona musi być przeprowadzona, oto dwie cechy, które ją przede wszystkim znamionują. Pod kątem widzenia więc masowości i szybkości musi być dokonana organizacja instytucji osadniczych i obmyślana technika osadnictwa, te momenty muszą też być brane pod uwagę przy ustalaniu zasad polityki osadniczo-przesiedleńczej. Program osadniczo-przesiedleńczy nie może być oparty na zbyt daleko idącym uwzględnianiu życzeń indywidualnych osadników, lecz musi dążyć do rozwiązań generalnych, w skali ogólnopaństwowej<sup>189</sup>.

Należy podkreślić, że założenia akcji przesiedleńczej, przynajmniej w pierwszej fazie, realizowane były według modelu kolonizacji „wypracowanego” w trakcie epoki kolonialnej. Prof. Eugeniusz Romer, wybitny kartograf, geograf i geopolityk, pisał o tym następująco:

„Jestem w najwyższym stopniu wzruszony tą całą akcją. Ze względu na sytuację, w jakiej naród się znajduje, postanowiono wykonać rzecz olbrzymią, szybko, bez zwłoki – a tu idzie o przesiedlenie 6 do 7 milionów ludzi! Muszę jednak zwrócić uwagę, że chcąc utrzymać porządek na ziemiach odzyskanych, trzeba choćby jeszcze przez 6 lat zachować mobilizację wojskową, gdyż tam musi być życie pełne pod opieką wojska polskiego. W przeciwnym wypadku nie będziemy mieć spokoju. Wojsko musi tam się znajdować! Wszędzie musi być bezpieczeństwo! Wtedy ludzie pójdą, bo będą mieli opiekę! Kadry wojskowe będą na to, ażeby przygotować pokojowe życie! Trzeba być przygotowanym na to, że tam po lasach są i będą zmyry demobilu niemieckiego. Anglicy dlatego właśnie wygrali kolonizację, bo szli ławą. Inna była kolonizacja Francuzów i Hiszpanów. W ciągu 50 lat opanowali oni 10 milionów km<sup>2</sup>, ale też się nie utrzymali. Anglicy siedzieli 100 lat, zanim zajęli 1/2 miliona km<sup>2</sup>, ale za to później ruszyli ławą. My ruszymy ławą po zapewnieniu wojskowej ochrony całego kraju, który ma być zasiedlony”<sup>190</sup>.

<sup>188</sup> W. Kiernik, *Przemówienie Ministra Administracji Publicznej dra Władysława Kiernika*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I, s. 13-14.

<sup>189</sup> R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, op. cit., s. 3.

<sup>190</sup> *Dyskusja ogólna*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I, s. 17.

Wtórował mu Paweł Rybicki, zaznaczając, iż:

„Mówiono o potrzebie szybkiej akcji kolonizacyjnej. Rozumiem, że za jak naj-szybszym zaludnieniem ziem nowych osadnikami polskimi mogą przemawiać względy polityczne. Obawiam się jednak, że możemy się pod tym względem przerachować. Jeżeli są wyrażane wątpliwości co do naszych zdolności kolonizatorskich, dotyczą one prawdopodobnie nie kwestii przetransportowania na teren ziem nowych większej ilości ludzi, ale kolonizacji w prawdziwym tego słowa znaczeniu, a więc jakości akcji. Jestem przekonany, że nasze wysiłki będą oceniane raczej według poziomu akcji aniżeli według samych liczb ludzi przywiezionych na nowe ziemie<sup>191</sup>”.

Gigantyczne przesiedlenia i zagospodarowanie nowych terenów wymagały współdziałania nie tylko samego aparatu administracyjno-polityczno-wojskowego. W obliczu nowej rzeczywistości społeczno-politycznej stanęła również nauka polska, traktująca Ziemię Zachodnie jako swojego rodzaju laboratorium procesów społecznych związanych z migracją i adaptacją różnych grup kulturowo-społecznych w nowych warunkach.

Nade wszystko jednak przy organizacji wysiedlenia z jednej strony i kolonizacji z drugiej strony chodziło o realizację idei homogenicznego państwa narodowego. Otwarcie mówił o tym minister administracji publicznej:

„Nie będzie u nas mniejszości narodowej. Przeszliśmy do koncepcji państwa narodowego, wychodząc z założenia, że mniejszości narodowe dałyby w rezultacie tylko piątą kolumnę w kraju. Dlatego usuniemy Niemców poza nasze granice. W ostatnim czasie już wysiedliliśmy około 1,5 miliona Niemców i wysiedlamy dalej. Prawda, że w pewnych wypadkach działa się to ze stratami dla gospodarki narodowej. Ale ważne jest to, że dziś ich usunąć możemy, a nie wiadomo, czy będziemy mogli uczynić to jutro”<sup>192</sup>.

Warto również nawiązać do przebiegu samych debat:

„Dyskusja, która rozwinęła się po uwagach doc. Pietkiewicza, dotyczyła głównie: 1) zasad ogólnych i podstaw statystycznych planu, 2) zagadnienia repatriantów oraz 3) wydzielenia korespondujących regionów osadniczo-przesiedleńczych. W dyskusji dotyczącej punktu 1. dyr. Buławski wyjaśnił metody obliczenia nadwyżek ludności rolniczej, dodając, że obliczenia te mają charakter orientacyjny i nie ma żadnej pewności, czy uda się w całej pełni uzyskać przesiedlenie tego nadmiaru na ziemię odzyskane. (...) Obliczenia dyr. Buławskiego mają wielką wartość, gdyż opierają się na ilości rodzin, których stan ilościowy wskutek wojny

---

<sup>191</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>192</sup> W. Wolski, *Przemówienie Wiceministra Administracji Publicznej Władysława Wolskiego*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I, s. 44.

prawdopodobnie nie zmienił się tak bardzo jak ilość osób. (...) Wreszcie dr Kiełczewska poruszyła sprawę szlaków osadniczych, przedstawioną już przez siebie w „Przeglądzie Zachodnim” (nr 1 z lipca 1945 r.). Prof. Romer poruszając sprawę ilości zbędnej ludności i gospodarstw do obsadzenia, był zdania, że przy planowaniu należy brać pod uwagę cały zapas ziemi na Ziemiach Odzyskanych, gdyż nasz chłop osiedli się nawet na takim gospodarstwie, które nie ma budynków i przy wielkich brakach w inwentarzu, a wszyscy Niemcy winni być wysiedleni<sup>193</sup>”.

Całą akcją przesiedleńczą miało kierować wspomniane powyżej Biuro, powołane do życia w 1944 r. przez Rząd Tymczasowy pod nazwą Biuro Studiów oraz Biuro Ziem Zachodnich i składające się w znacznej części z uznanych autoritetów naukowych, wśród których znaleźli się powszechnie szanowani socjologowie i etnografowie. Z początkiem czerwca 1945 r. utworzone zostało Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, pomyślane jako organ naukowo-badawczy dla zagadnień związanych z akcją osadniczo-przesiedleńczą. Działalność swą opierało ono na statucie wydanym przez Ministra Administracji Publicznej zarządzeniem z dnia 19 lipca 1945 r. (L. I. Org. 10084/45: 5). Według statutu do zadań Biura należało:

- zbieranie i opracowywanie materiałów statystycznych potrzebnych do przeprowadzenia akcji osadniczo-przesiedleńczej;
- występowanie z inicjatywą i projektami w zakresie polityki osadniczej i prawodawstwa osadniczego;
- inne prace ściśle związane z zagadnieniami osadniczo-przesiedleńczymi.

Wykonanie tych zadań wymagało nawiązania kontaktu z szerszym gronem uczonych, zwłaszcza z przedstawicielami ekonomii, socjologii, geografii i statystyki, których udział w opracowywaniu wytycznych programowych akcji zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych nasuwał się jako niezbędny. Ażeby współpracy z kołami naukowymi nadać odpowiednią stałą formę, postanowiono powołać do życia Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, złożoną z profesorów wyższych uczelni oraz innych osób zajmujących się naukowo zagadnieniami mającymi związek z problematyką przesiedleńczą. Członkowie Rady byli powoływani przez ministra na wniosek dyrektora Biura. Z urzędu członkami Rady byli dyrektor oraz współpracownicy naukowcy Biura<sup>194</sup>.

---

<sup>193</sup> *Komisja planu regionalnego osadnictwa rolniczego*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I, s. 56.

<sup>194</sup> *Uwagi wstępne*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I, s. 1.

Biuro „otrzymało zadanie opracowania wstępnego schematu struktury administracyjnej Ziem Odzyskanych oraz ramowego planu ich zasiedlenia”<sup>195</sup>. Kazimierz Dobrowolski pisał o tym wprost:

„Zasada planowego organizowania życia na podstawie najszlachetniejszych wartości i najlepiej zebranych i przemyślanych danych rzeczowych staje się jedną z podstawowych cech epoki, ku której dążymy. Badacz jednak przechodząc od zadań ściśle poznawczych do budowania życia, musi zawsze jasno zdawać sobie sprawę z konkretnych, realnych warunków, w jakich ma być dana rzeczywistość stworzona. Najwspanialszy plan, nie uwzględniający dostatecznie prawdziwych warunków pracy, może przynieść niepowetowane szkody. Dlatego w konstruowaniu planów życia polskiego na ziemiach zachodnich musimy bardzo jasno widzieć te właśnie konkretne warunki i w ich granicach wykreślać szersze lub węższe, ogólniejsze lub bardziej szczegółowe wskazania, doskonałe lub mniej doskonałe programy”<sup>196</sup>.

Trzeba jednak zaznaczyć, że „szereg postulatów i projektów dotyczących przebiegu akcji osadniczej opracowanych w tych instytucjach [w Biurze i Radzie Naukowej], często słusznych z punktu widzenia prawidłowego zagospodarowania Ziem Zachodnich, nie mogło być realizowane z uwagi na doraźne ważniejsze w owym czasie względy natury politycznej, a także pryncypia doktrynalne, które w każdej rewolucji – zwłaszcza w jej wstępnej fazie – odgrywają niezwykle doniosłą rolę”<sup>197</sup>.

Jak podawał w 1970 r. Andrzej Kwilecki, Rada Naukowa do Zagadnień Ziem Odzyskanych skupiała się na realizacji trzech zasadniczych projektów:

- społecznej organizacji osadnictwa i prawidłowej polityki osiedleńczej,
- wytwarzania się z wielu grup różnego pochodzenia regionalnego nowej społeczności polskiej [podkr. – M.J.D.] oraz
- zespalania się Ziem Zachodnich z Polską [podkr. – M.J.D.] w dziedzinie życia kulturalnego<sup>198</sup>.

Na podstawie przytoczonego powyżej fragmentu stwierdzić można, iż z perspektywy 25 lat Ziemie Zachodnie traktowane były jako tereny niezwiązane bezpośrednio z państwem polskich („zespalanie się Ziem Zachodnich z Polską”), na których należy dopiero stworzyć, z udziałem różnych grup kulturowo-społecznych, przybyłych bądź przesiedlonych na te tereny, nową społeczność polską.

<sup>195</sup> K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962, s. 54.

<sup>196</sup> K. Dobrowolski, *Uwagi o osadnictwie Ziem Zachodnich*, op. cit., s. 95.

<sup>197</sup> K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*, op. cit., s. 69.

<sup>198</sup> A. Kwilecki, *Wprowadzenie*, [w:] *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, op. cit., s. 49.

Uzasadnienie dla tego typu poglądów wywodzi się z przeświadczenia, iż stworzenie nowej, idealnej wspólnoty socjalistycznej opartej na kultywowaniu narodu oraz braku różnic klasowych, czyli realizacji wprost ideologicznych dyrektyw ówczesnych władz politycznych, jest najważniejszym celem socjalistycznej przyszłości Ziem Zachodnich.

Projekt inżynieryjny realizowany na żywym organizmie społeczności przesiedlonych został wykonany, pomimo iż „wzięliśmy się do rzeczy, do których właściwie nie byliśmy przygotowani, dla przeprowadzenia których prawie nie mieliśmy środków, ale które mimo to musimy przeprowadzić!” – jak przyznawał ówczesny wiceminister spraw publicznych, któremu bezpośrednio podlegała akcja przesiedleńcza<sup>199</sup>.

W tym miejscu warto pokusić się o prezentację poglądów członków wspomnianej już Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Już pobieżna lektura ich wypowiedzi nasuwa refleksję o dość wyraźnej spójności tych poglądów w traktowaniu procesu przesiedlenia z prezentowanymi powyżej postulatami natury polityczno-ideologicznej:

„Leży to też o tyle w interesie Państwa – podawał Rajmund Buławski – że wyrwanie wielomilionowej rzeszy ludności stanowiącej blisko 1/3 całego narodu polskiego z dotychczasowych jej siedzib i przeszczepienie jej na nowe tereny jest poważnym zabiegiem chirurgicznym dokonanym na organizmie społecznym i gospodarczym Państwa, że więc operacja ta nie powinna się zbytnio przedłużać, jeżeli Państwo nie ma być narażone na wciąż nowe wstrząsy i komplikacje (...). Masowość akcji osadniczo-przesiedleńczej, do której przystąpiliśmy, i szybkie tempo, w którym ona musi być przeprowadzona, oto dwie cechy, które ją przede wszystkim znamionują”<sup>200</sup>.

Jest przy tym istotne, że „zadaniem, które staje przed społeczeństwem polskim, jest stworzenie na przyszłym pograniczu polsko-niemieckim żywego muru elementu narodowego nie poddającego się destrukcyjnym wpływom ościennym, który by nadał ziemiom odzyskanym zdecydowane oblicze polskie i który by tak w czasach pokojowych jak podczas zawieruch wojennych oparł się wszelkim wrogim zakusom naszego sąsiada zachodniego”<sup>201</sup>.

Elementem budzącym zastanowienie jest to, że poglądy Buławskiego nie miały charakteru spekulatywnego o wyraźnie teoretycznym zacięciu. Działania Rady miały być i były naukową wykładnią wykonania niespotykanej dotąd w Europie akcji przesiedleńczej, bardzo przypominającej ustalenia tzw. konferencji

<sup>199</sup> K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*, op. cit., s. 3-6.

<sup>200</sup> R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, op. cit., s. 3-6.

<sup>201</sup> Ibidem.

w Wannsee. Nie idzie tu oczywiście o bezpośrednie porównanie i stosowanie ławtych skojarzeń, ale o przede wszystkim o oddanie czegoś, co – by znów przywołać Heglowskiego *der Geist* – było ideą XX wieku<sup>202</sup>. Buławski wymienia grupy społeczne najistotniejsze dla zorganizowania życia na nowych terenach. Píše o „włościanach oraz robotnikach rolnych”, ale też o tym, że na Ziemiach Odzyskanych nie może zabraknąć „innych grup społecznych, jak kupiectwa, rzemieślników, wolnych zawodów, urzędników itp. Nie potrzeba tu chyba podkreślać wielkiego znaczenia, jakie będzie miał zwłaszcza właściwy dobór inteligencji zawodowej, z uwagi na zadania, które przypadną tej warstwie w zakresie organizowania życia narodowego i społecznego na nowych terenach. Należałoby ustalić pewne zasady doboru elementu imigracyjnego, które powinny być przestrzegane przez wszystkich zajmujących się wysyłką ludzi na ziemie odzyskane. Organom osadniczym musi być przyznane prawo stanowczych wystąpień w wypadku niezastosowania się do ustalonych wytycznych”<sup>203</sup>.

Dyrektor Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych wskazywał również, iż nie wolno wpuścić na tereny Ziem Zachodnich żadnych jednostek, które by mogły utrudnić ich narodowe opanowanie. Jednakże nie tylko dobór ludności pod względem „czystości i pewności etnicznej” jego zdaniem winien dawać możliwość osiedlenia się na terenach Ziem Zachodnich. Dobór ludności pod względem biologicznym również miał „sprzyjać stworzeniu najbardziej idealnych stosunków, będących wzorem dla starych ziem polskich”<sup>204</sup>. Co do dotychczasowych mieszkańców terenów Ziem Zachodnich, czyli Niemców, dyrektor nie poświęcał im zbyt wiele uwagi. Byli jedynie kłopotem do usunięcia:

„[L]udność niemiecka [zostanie] usunięta z ziem przypadłych Polsce, a tym samym otworzą się możliwości osiedleńcze dla masy ludnościowej obejmującej około 7,7 miliona osób sprowadzonych z dawnych ziem polskich oraz tereny Ziem Zachodnich będą ogołocone i uwolnione z ludności niemieckiej”<sup>205</sup>.

Górna granica wieku dla osadników ustanowiona przez Buławskiego to nieukończony pięćdziesiąty rok życia: „Obarczanie się osobami niezdolnymi do pracy oznaczałoby ogromne pogorszenie ich sytuacji życiowej. A o obciążaniu opieki społecznej kosztami utrzymania takich osób już w pierwszym okresie mowy być nie może”<sup>206</sup>.

---

<sup>202</sup> Sam Buławski pisze o tym w ten sposób: „Rzeczą oczywistą jest wreszcie, że wszelkie poczynania w zakresie osadnictwa muszą być zgodne z duchem czasu i realizować ideały społeczne, które sobie naród polski w dobie dzisiejszej stawia”. Zob. R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, op. cit., s. 4.

<sup>203</sup> Ibidem.

<sup>204</sup> Ibidem.

<sup>205</sup> Ibidem.

<sup>206</sup> Ibidem, s. 27-28.

Współczesny czytelnik tych tekstów odnosi nieodparte wrażenie, iż Ziemie Zachodnie traktowane były przez ówczesną politykę i naukę jako tereny poddane kolonizacji i na prawach kolonizacyjnych polonizowane. Cytowany obficie na potrzeby niniejszej książki Rajmund Buławski, piszący o doborze, selekcji, tworzeniu żywego muru, prężności biologicznej wskazywał, iż celem ma być stworzenie stosunków najbardziej idealnych<sup>207</sup>. W podobny sposób opisywał proces osadniczy m.in. Kazimierz Dobrowolski, perorujący o skolonizowaniu Ziemi Zachodnich i przebudowaniu narodowego charakteru Polski<sup>208</sup>.

Jest znamienne, że w cytowanym tutaj tekście Buławskiego, który stanowi wręcz rodzaj wytycznych czy „niezawodnego przewodnika”<sup>209</sup> do planu zasiedlania, termin „kolonizacja” pojawia się 56 razy! Ciekawe również jest to, że termin ów znika z dyskursów ludzi nauki około roku 1950. Według Buławskiego bowiem:

„Myślą przewodnią kolonizacji omawianych terenów powinno być w każdym razie zachowanie rodzimych wartości istniejących społeczności polskich, nie zaś wytwarzanie stosunków, w których społecznościom tym przeciwstawiłyby się grupy polskie o innym zabarwieniu kulturalnym i innej strukturze psychicznej. Byłoby źle, gdyby Ziemie Odzyskane stały się na skutek nieprzemyślanych poczynań kolonizacyjnych terenem walki pomiędzy różnymi odłamami plemiennymi narodu polskiego. (...) Każdy rejon kolonizujący powinien zasiląć rejon kolonizowany zbliżony do niego pod względem warunków naturalnych”<sup>210</sup>.

Oczywiście nie tylko Buławski używał nader obficie terminu „kolonizacja”. Paweł Rybicki także od niego również nie stronił: „Dla całego zagadnienia kolonizacji i polonizacji ziem nowych stosunek ilościowy ludności żyjącej z rolnictwa i ludności pozarolniczej ma kapitalne znaczenie”<sup>211</sup>. Warto przez chwilę skupić się na wskazówkach Rybickiego, uznanego w środowisku powojennym socjologa: „Nie przesądzając ostatecznego określenia granic zachodnich we wszystkich ich szczegółach, możemy powiedzieć, że obszar ziem nowych przechodzących pod administrację państwa polskiego zamieszkiwało przed wojną

---

<sup>207</sup> Ibidem.

<sup>208</sup> Zob. K. Dobrowolski, *Kilka propozycji w sprawie organizacji osadnictwa*, [w:] *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, op. cit., s. 80.

<sup>209</sup> S. Srokowski, *Dyskusja*, [w:] R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziemi Odzyskanych*, op. cit., s. 97.

<sup>210</sup> R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziemi Odzyskanych*, op. cit., s. 7-8.

<sup>211</sup> P. Rybicki, *Możliwości zaludnienia Ziemi Odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych 1945, z. V, s. 1.

8,5-9 milionów ludzi”<sup>212</sup>. Badacz ów niezwykle trafnie ujmując także kontekst intelektualny kolonizacji Ziemi Zachodnich i Północnych, nie od rzeczy będzie więc przytoczyć dłuższy fragment tekstu źródłowego jego autorstwa:

„Faktyczny ubytek pewnych grup ludności – i to zresztą niewątpliwie znacznych – stanowi zatem praktyczne ułatwienie zagadnienia emigracji ludności niemieckiej z obszaru ziem nowych, nie stanowi jednak jego rozwiązania. Rozwiązanie to można uzyskać tylko programowo: mianowicie wyznaczając, jakie grupy ludności mogą i winny pozostać (trwale) na ziemiach nowych, względnie w ogóle na obszarze państwa polskiego, jakie zaś grupy winny ten obszar opuścić. Istnieją szacunki przyjmujące istnienie około 1 300 000 osób ludności polskiej na ziemiach nowych: Jeżeli chodzi o ludność, której etniczny charakter polski zachował się (przede wszystkim w codziennym użyciu mowy polskiej), szacunki te są, zdaje się, nieco za wysokie. Przypuszczalnie liczby właściwej trzeba szukać w granicach 1 100 000–1 200 000 ludzi. W tych granicach mieściłaby się liczba ludności, która zachowała cechy etniczne polskie, jakkolwiek częściowo mogła nie zachować w pełni świadomości narodowej.

Jeśli tak, po określeniu ilości ludności polskiej trzeba zastrzec od razu: reszty nie stanowi bynajmniej ludność rdzennie niemiecka. Biorąc rzecz genetycznie, można w tej reszcie wyróżnić dwie grupy: ludność pochodzenia polskiego i słowiańskiego w ogóle i ludność (napływową z różnych okresów) pochodzenia niemieckiego. Praktycznie nie można by dzisiaj grup tych ściśle wyróżnić, chociażby ze względu na łączenie się i mieszanie rodzin jednego i drugiego pochodzenia. Ale też nie chodzi tu o kwestię genetyczną, lecz o sprawę, dla której kwestia pochodzenia może mieć tylko znaczenie kryterium pomocniczego: mianowicie o wydobycie i określenie ilościowe ludności, która w przeciwieństwie do ludności »aktualnie« polskiej mogłaby być ujęta jako tylko »potencjalnie« polska, tj. jako ludność, która posiada obiektywne warunki do przejścia dobrowolnego procesu repolonizacji. Na Pomorzu i na Śląsku znajdują się znaczne odłamy ludności, które mogą objawiać skłonność do polszczenia się i mogą mieć warunki dla przechodzenia procesu repolonizacji.

Wydobycie tych grup ludności jest kwestią polityki czynnika polskiego (państwa i społeczeństwa), jego chęci i jego umiejętności w tym względzie. Na razie stanowisko czynników państwowych i kół społecznych w tej sprawie jest, zdaje się, jeszcze nie skryształizowane. Przyjmijmy (co można uczynić ze znacznym prawdopodobieństwem), że na obszarze ziem nowych pozostaną pewne grupy ludności »repolonizującej się«, i przyjmijmy też, że państwo nie będzie skłonne zatrzymywać większej masy tej ludności, aniżeli zamieszkała sprzed

---

<sup>212</sup> Ibidem, s. 4.

wojny na tych ziemiach masa ludności etnicznie polskiej – otrzymamy prawdopodobną liczbę 2-2,5 miliona ludzi, którzy spośród mieszkańców ziem nowych będą mogli pozostać na tych ziemiach, względnie w ogóle na obszarze państwa polskiego z tytułu swojej przynależności do narodu polskiego lub też posiadanych warunków do przyswojenia przez społeczność polską.

Co do reszty przedwojennego stanu ludnościowego, a reszta ta w zależności od ostatecznego, szczegółowego wykrojenia granic i od faktycznej liczby pozostających wahałaby się w granicach 5-7 milionów ludzi — to byłaby nią ludność bądź niemiecka, bądź tak zupełnie zgermanizowana, że jej repolonizacja nie byłaby już brana w rachubę. Wobec tej 6-7-milionowej masy program państwa jednolitego pod względem narodowym przewiduje rozwiązanie zasadnicze: emigrację czy to dobrowolną, czy to przymusową. Wynika stąd, że liczyć się musimy z ubytkiem 6-7 milionów ludzi z ziem nowych”<sup>213</sup>.

„Otóż przy założeniu celowo prowadzonej kolonizacji i doprowadzania na ziemie nowe właściwych osadników ci emigrujący nierolnicy mogliby zostać zastąpieni przez napływ imigrantów w liczbie odpowiadającej około 70% ubytków — a zatem w okrągłych liczbach 3 200 000–3 700 000 osób polskiej ludności pozarolniczej. Za bardziej realną (dla wypełnienia programu kolonizatorskiego) uważać należy przy tym górną granicę liczbową: raz dlatego, że liczyć się trzeba z ogólnym ubytkiem ponad 6 milionów, po wtóre, że w ubytkach ludność pozarolnicza może przekroczyć 75% ogółu, i wreszcie z uwagi na przyjętą już w zasadniczym obliczeniu zastępstwa silną redukcję. W praktyce, by kontynuować życie gospodarcze i społeczne ziem nowych, trzeba będzie prawdopodobnie doprowadzić na nie mniej niż trzy i pół miliona polskiej ludności przynależnej (czynnie i biernie) do wszelkich zawodów pozarolniczych”<sup>214</sup>.

Podsumowując: między 1944 a 1946 r., na mocy horyzontalnych planów ZSRR oraz Rządu Tymczasowego, zapoczątkowano (i w dużej mierze zrealizowano) projekt skolonizowania Ziem Zachodnich, należących do 1945 r. do państwa niemieckiego. Cele strategiczne zasiedlania nowych terenów były trzy:

---

<sup>213</sup>Ibidem, s. 4.

<sup>214</sup>Ibidem, s. 10. W rozważaniach Rybickiego charakterystyczne jest też operowanie językiem danych statystycznych i traktowanie Holocaustu:

Wobec tego, iż w województwach zachodnich mieszkały stosunkowo nieduże ilości ludności żydowskiej, zagadnienie to dotyczy głównie Polski centralnej, w której w samych miastach zamieszkiwało około 1 600 000 Żydów. Z wielu względów można przypuszczać, że zastępstwo ludności żydowskiej, która ubyła, w rozmiarach niezbędnych dla życia gospodarczego będzie mogło być dokonane przez znacznie mniejsze grupy przemysłowej i handlowej ludności polskiej. Niemniej w rachunku naszych sił pozarolniczych i w planach ich możliwego zużytkowania zastępstwo ludności żydowskiej jest pozycją poważną (ibidem, 24-25).

- ujednolicenie etniczne terenów Polski,
- uniformizacja społeczno-kulturowa społeczności przesiedlonych z różnych kontekstów kulturowych

i wreszcie:

- przeprowadzenie projektu stworzenia nowego społeczeństwa socjalistycznego, opartego na zasadach narodowych i bezklasowych.

## Bibliografia

Buławski R., *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, Kraków 1945.

CA MSW, MAP, 264, Okólnik MAP z VI 1945 r. w sprawie postępowania z ludnością narodowości niemieckiej, k. 23.

Dobrowolski K., *Kilka propozycji w sprawie organizacji osadnictwa*, [w:] *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, red. A. Kwilecki, Poznań 1970.

Dobrowolski K., *Uwagi o osadnictwie Ziem Zachodnich*, „I Sesja Rady Nauki dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. III.

Dudziak M. J., *Tożsamość rozmyta. Stowarzyszenia i towarzystwa na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1989-2019*, Wydawnictwo Naukowe AJP, Gorzów Wielkopolski 2022.

*Dyskusja ogólna*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I.

Hegel G.W.F., *Wykłady z filozofii dziejów*, przeł. J. Grabowski, A. Landman, 1958.

Kiernik W., *Przemówienie Ministra Administracji Publicznej dra Władysława Kiernika*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I, s. 13-14.

Kersten K., *Polska – państwo narodowe. Dylematy i rzeczywistość*, [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?*, red. M. Kula, Warszawa 1989.

Kersten K., *II wojna światowa i podział Europy*, [w:] *Kompleks wypędzenia*, red. W. Borodziej, A. Hajnicz, Kraków 1998.

*Komisja planu regionalnego osadnictwa rolniczego*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I.

Kwilecki A., *Wprowadzenie*, [w:] *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, Poznań 1970.

Pasierb B., *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944-1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego. VIII 1944–XII 1945, red. W. Góra, R. Halaba, N. Kołomejczyk, Warszawa 1959.

*Protokół posiedzenia WRN w Katowicach z 8-9. 06. 1945*, AAN, KRN, t. 458.

*Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, red. A. Kochański, Warszawa 1992.

Rybicki R., *Możliwości zaludnienia Ziem Odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 1945, z. V.

Sakson A., *Ideologia wielokulturowości w konfrontacji z problematyką polityczną na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1999, z. 14-15.

Sudziński R., *Taktyka i propaganda władz komunistycznych w stosunku do Ziem Odzyskanych w latach 1944-1949*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997.

*Uwagi wstępne*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I.

Wolski W., *Przemówienie Wiceministra Administracji Publicznej Władysława Wolskiego*, „I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych” 1945, z. I, s. 44.

Wrzosek-Matłowa J., *Kursy Informacyjne o Ziemiach Zachodnich Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej w latach 1945-48*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, nr 34 (4).

Żygulski K., *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962.

Adam Kuź

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-5022-7137

## Central and Eastern Europe as a region

**Abstract:** The paper adopts the definition of Central and Eastern Europe introduced by Oskar Halecki to describe an area that differs geographically, historically and culturally from Western Europe on the one hand, and from Russia treated as a separate continent on the other. In this view, it includes countries north of the Alps, in the Danube basin and in the Balkans, not only with a predominantly Slavic ethnos, but also Finland, Hungary, Romania and Greece. The area in which the Trilateral countries are located largely coincides with the Central and Eastern Europe distinguished by Halecki and thus includes Latvia, Lithuania, Poland, the Czech Republic, Slovakia, Hungary, Romania, Slovenia, Croatia, Bulgaria in this region.

**Keywords:** Central and Eastern Europe, geopolitics, European Union, U.S.

### Introduction

The basic research problem is to determine which countries should be classified as Central and Eastern Europe and on the basis of which criteria. The definitions of this region are historical<sup>215</sup>, cultural<sup>216</sup> and geographic<sup>217</sup>. The paper adopts the definition of Central and Eastern Europe introduced by Oskar Halecki<sup>218</sup> to describe an area that differs geographically, historically and culturally from Western Europe on the one hand, and from Russia treated as a separate continent on the other. In this view, it includes countries north of the Alps, in the Danube basin and in the Balkans, not only with a predominantly Slavic ethnos, but also Finland, Hungary, Romania and Greece. Therefore, this paper includes Estonia,

---

<sup>215</sup> Magocsi, P. R. (2005). Eastern, East-Central, or Central Europe: Where is it and What is it. *Calendar-Almanac National Slovak Society of the USA*, 113, 128-140.

<sup>216</sup> Kundera, M. (1984). The tragedy of central Europe. *Quadrant*, 28(10), 45-51.

<sup>217</sup> Romer, E. (1989). *Pamiętnik paryski, 1918-1919*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

<sup>218</sup> Halecki, O. (1944). The Historical Role of Central-Eastern Europe. *The Annals of the American Academy of Political and Social Science*, 232(1), 9-18.

Latvia, Lithuania, Poland, the Czech Republic, Slovakia, Hungary, Romania, Slovenia, Croatia, Serbia, Bosnia and Herzegovina, Montenegro, Bulgaria, Macedonia and Albania, Greece among the countries of Central and Eastern Europe.

### **The potential of Central and Eastern Europe**

The potential of Central and Eastern Europe due to its geopolitical location is much greater than its area (27 percent of the European Union), population (22 percent) and GDP (10 percent) would suggest. The main political and economic agenda of both societies and ruling elites in the region is to close the gap in living standards between Central and Eastern Europe and Western Europe. Despite the increased prosperity of the countries of Central and Eastern Europe that have undergone political transformation and joined the European Union, the development gap between them and Western countries has not only not narrowed, but has even widened. This phenomenon, referred to as the “middle development trap”, is due to a number of barriers, one of the most important of which is the infrastructure development deficit in Central and Eastern Europe, estimated at about \$500 billion. Gaining economic subjectivity is closely linked to gaining political subjectivity, understood as preventing Russia from exerting influence over the CEE region in concert with Western European countries, mainly France and Germany.

From the point of view of modern geopolitics, the Baltic-Black Sea Bridge is still seen by major international players as one of the key elements of the global system. For the U.S., the countries of Central and Eastern Europe can effectively balance the growing potential of Germany, Russia and China, effectively impeding their integration. The region is also a market for US liquefied natural gas. China sees Central and Eastern Europe as an extremely important part of building the New Silk Road. For Germany and the “Old Union” countries, it is a reservoir of cheap and skilled labor and a market. Russia sees the countries of the region as a major obstacle in its relations with Germany, and therefore seeks to deprive them of political subjectivity.

### **Geopolitical concepts regarding the Central and Eastern European region**

Due to its potential and geopolitical location, the Central and Eastern European region has become an object of interest for world powers. This is evidenced by a number of geopolitical concepts in which the region plays a central role.

The term *Mitteleuropa* was coined by Joseph Partsch, a German geographer working in Wrocław<sup>219</sup>. It was to include, in addition to the dominant Germany and Austria-Hungary, Belgium, the Netherlands, Serbia, Romania, Bulgaria and the Kingdom of Poland. The postulate that the countries of Central and Eastern Europe, led by Germany, should form a single economic and political bloc was formulated under the influence of the victories of German troops on the Eastern Front by Friedrich Naumann.<sup>220</sup>

Harold Mackinder presented his Heartland theory in an article he wrote in 1904, "The Geographical Axis of History"<sup>221</sup>. As a result of World War I, a geopolitical vacuum was created in Central Europe, independent states were formed on the ruins of empires. Mackinder drew a number of far-reaching conclusions from this fact. In his work "Democratic Ideals and Reality", published in 1919, he formulated the concept of buffer states separating Germany from Russia. According to Mackinder, "Whoever rules in Eastern Europe - rules over the heart of Eurasia. Whoever rules over the heart of Eurasia rules over the world island. Whoever rules over the world island rules over the world"<sup>222</sup>.

The Little Entente was a French concept aimed at maintaining the status quo of the Versailles order. It was formed in 1921 on the initiative of Czechoslovakia's first president, Tomas Masaryk, and included Romania and Yugoslavia. The agreement was prompted by fears of revisionism on the part of defeated Germany and Hungary, which had lost three-quarters of its territory at the Versailles conference. The alliance of the three countries was under the political and military patronage of France.

Mutual relations between Poland and the Little Entente were going badly, as both Poland and Czechoslovakia aspired to the role of hegemon in Central and Eastern Europe. The conflict over Zaolzie, home to 90 percent of Poland's population, was also not insignificant. The territory was occupied in January 1919. On the orders of President Masaryk. After regaining independence, Poland entered into a military alliance with France and Romania. Thanks to this system of alliances, France was able to politically control Central and Eastern Europe.

In the early 1930s, France abandoned its alliance policy altogether in order to counterbalance Germany's potential. In 1930 French Foreign Minister Aristides Briand proposed the formation of a federal union headed by France, Britain

---

<sup>219</sup> Eberhardt, P. (2005). *Geneza niemieckiej koncepcji "Mitteleuropy"*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>220</sup> Pajewski, J. (1959). "Mitteleuropa": studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej (No. 27). Instytut Zachodni.

<sup>221</sup> Mackinder, H. J. (2014). The geographical pivot of history. *Geopolitics: An introductory reader*, 32-36.

<sup>222</sup> Mackinder, H. J. (1962). *Democratic ideals and reality* (No. 184). Diane Publishing.

and Germany. After Hitler came to power, France shifted to a defense policy. France's resignation from its role as hegemon in Central and Eastern Europe led to a general decline in the importance of the Little Entente. Romanian Foreign Minister Nicolae Titulescu unsuccessfully tried to counter this by strengthening contacts within the Little Entente. In February 1934, he was the initiator of the Balkan Pact, which included Romania, Yugoslavia, Greece and Turkey. However, he did not play a major role without French support.

We do not know exactly how President Woodrow Wilson envisioned a post-war order in Europe under an American protectorate, since his concept was rejected by the US Congress. However, the general outline of his concept for Central and Eastern Europe is shown in the peace program he presented to Congress on January 8, 1918. Of Wilson's 14 points in Poland, the one we are most familiar with is point 13 the most, but the other points are also very important: point 10 on the nations of Austria-Hungary, point 11 on Romania, Serbia and Montenegro, point 12 on the nations that were under Turkish rule.<sup>223</sup> Wilson's goal was to balance the potential of Germany, which had suffered defeat in the west while winning in the east. As a result of the treaty signed at Brest with Soviet Russia on March 3, 1918, Ukraine fell into German hands.<sup>224</sup>

The German, French, British and American concepts discussed above emerged in the interwar period under the conditions of the geopolitical vacuum after World War I. The Russian concepts of Alexander Dugin and Vadim Tsymbursky are a reaction to the geopolitical vacuum that emerged after the collapse of the USSR.

Dugin's book *Fundamentals of Geopolitics. Russia's Geopolitical Future* has become a textbook at military universities in Russia.<sup>225</sup> It includes the concept of three axes linking Moscow with Berlin Tehran and Tokyo, which is crucial for interpreting the long-term goals of Russian policy globally. Dugin's views can be summarized as follows:

- The United States, the representative of the Atlantic thalassocracy, is the number one enemy to be pushed out of Europe;
- Germany is a strategic ally that is essential for the implementation of Eurasian concepts; Ukraine which, according to Eurasian concepts, cannot function as an independent state;

---

<sup>223</sup> Wilson, W. (1918). Wilson's Fourteen Points. *Woodrow Wilson Presidential Library Retrieved*, 12(05), 2007.

<sup>224</sup> Throntveit, T. (2011). The fable of the fourteen points: Woodrow Wilson and national self-determination. *Diplomatic History*, 35(3), 445-481.

<sup>225</sup> Dugin, A. (2018). *FOUNDATIONS OF GEOPOLITICS*. Book ON DEMAND Limited.

- Iran is bound to Russia by a close alliance according to the concept of the three geostrategic axes, the relations of both countries are based solely on geopolitical considerations arising from the existence of common enemies – the United States and Sunni extremism;
- for Poland and the countries of Central Europe no political subjectivity in the international arena is envisaged, as the biggest blow to Russia in the international arena would be the strengthening of cooperation between the countries of the so-called Intermarium under American patronage<sup>226</sup>.

The most influential geopolitical concept among the Russian political and military elite is the theory of the “Great Limitrof” being Russia's border area from the Baltic to the Pacific Ocean.<sup>227</sup> Since the restoration of the empire is only possible through the federalization of Belarus and the subjugation of Ukraine, the most important area to Russia is Central and Eastern Europe, without its domination, the existence of the empire will always be threatened.<sup>228</sup>

### **The impact of geopolitical location on the politics of Central and Eastern European countries**

Due to their geographic location from a geopolitical point of view, the following events had a decisive impact on the countries of Central and Eastern Europe:

- the formation of a geopolitical vacuum after World War I as a result of the breakup of Austria-Hungary, the revolution in Russia and the defeat of Wilhelminian Germany;
- World War II;
- the Yalta Conference at which Poland, Hungary, the Czech Republic, Slovakia, Romania, Bulgaria came under the USSR's sphere of influence;
- the disintegration of the USSR in 1989, after which a geopolitical vacuum was once again created in Central and Eastern Europe;
- the entry of Poland, Hungary, the Czech Republic and Slovakia into the structures of NATO and the European Union.

---

<sup>226</sup> Dugin, A. (2012). *The fourth political theory*. Arktos.

<sup>227</sup> Tsymburskiy, V. L. (1993). Ostrov Rossiya: Perspektivy rossiyskoy geopolitiki (Island Russia: Perspectives on Russian Geopolitics). *Polis*, 5.

<sup>228</sup> Tsymburskiy, V. (1999). Geopolitika dlia evraziiskoi Atlantidy. *Pro et Contra*, 4(4), 151.

## **Historical pasts of the Central and Eastern European countries**

As a result of World War I, a geopolitical vacuum was created in Central and Eastern Europe, and independent states were formed on the ruins of empires. In 1921, on the initiative of the first president of Czechoslovakia, Tomas Masaryk, the so-called "Little Entente" was formed, comprising Czechoslovakia, Romania and Yugoslavia. The agreement was prompted by fear of revisionism from Hungary, which had lost three-quarters of its territory at the Versailles Conference. The alliance of the three countries was under the political and military patronage of France. Mutual relations between Poland and the Little Entente were bad, as both Poland and Czechoslovakia aspired to the role of hegemon in Central and Eastern Europe. After Poland regained its independence, it entered into a military alliance with France and Romania. Thanks to this alliance arrangement, France was able to control Central and Eastern Europe politically. In the early 1930s, France completely abandoned its alliance policy to balance Germany's potential. In 1930, French Foreign Minister Aristides Briand proposed a federal union headed by France, Britain and Germany, which was completely unrealistic. After Hitler's rise to power, France shifted to a defensive position, which, combined with the policy of appeasement, hastened the outbreak of World War II and the total defeat of Paris. After World War II, as a result of the arrangements at the Yalta Conference, the countries of Central and Eastern Europe found themselves in the Eastern Bloc controlled by the USSR.

In addition to Hungary's conflict with Czechoslovakia, Romania and Yugoslavia in the interwar period, the Polish-Czech dispute over Zaolzie, inhabited by 90 percent of Poland's population, is significant. The area was occupied militarily in January 1919 at the behest of President Masaryk, to which Poland, involved in the war with the Bolsheviks, had to agree. The next iteration of this conflict took place after the Munich Conference on September 30, 1938. When the Czechoslovak government agreed to German terms for the Sudetenland, Poland made demands for Zaolzie, which the Polish army entered on October 2, 1938.

## **Attempts to integrate the countries of Central and Eastern Europe**

After the collapse of the Soviet Union, a geopolitical vacuum was created in Central and Eastern Europe, just as after World War I. This made possible the creation of the Central European Initiative. On November 11, 1989, the Quadragonale was formed on the initiative of NATO member Italy, joined by neutral Austria, non-aligned Yugoslavia and Warsaw Pact member Hungary. In 1990, Czechoslovakia joined the initiative forming the Pentagonale, and in 1991 Poland formed the

Hexagonale. The development of this form of cooperation among the countries of Central and Eastern Europe was complicated by the breakup of Yugoslavia initiated in June 1991 by Slovenia and Croatia.<sup>229</sup> On July 17-18, 1992, a meeting of prime ministers of the Hexagonale countries was held in Vienna, during which the name was changed to the Central European Initiative, to which the countries of the former Yugoslavia were admitted: Croatia, Slovenia and Bosnia and Herzegovina. On October 7, 1995, at a summit in Warsaw, the Central European Initiative also admitted: Belarus and Ukraine, Bulgaria, Romania and Albania. The Central European Initiative does not have organizational structures and has the character of an organization with a low degree of formalization therefore it is difficult to classify it as an international organization.<sup>230</sup> Rather, it is a forum for dealing with and discussing ad hoc economic and political issues.

On April 9, 1990, at a meeting in Bratislava of the presidents, heads of government and foreign ministers of Poland, Czechoslovakia and Hungary, President Vaclav Havel proposed closer cooperation between the countries. The more concrete arrangements were contained in the "Declaration on Cooperation of the Republic of Poland, the Czech and Slovak Federative Republic and the Republic of Hungary in Pursuit of European Integration"<sup>231</sup>, which was signed in Visegrad on February 15, 1991 by the presidents: Hungary's Jozsef Antall, Czechoslovakia's Vaclav Havel and Poland's Lech Walesa. A factor in the strengthening of mutual relations between Poland, the Czech Republic and Hungary was the disintegration of the military structures of the Warsaw Pact, which was officially dissolved in July 1991, and the dissolution of the Council for Mutual Economic Assistance in April 1991.

On May 6, 1992, a meeting took place in Prague with the participation of representatives of the European Commission. In 1993, the Czechoslovak Federal Republic broke up and Slovakia became a member of the Visegrad Group. Between 1993 and 1999, no meetings of the Group were held for a number of reasons:<sup>232</sup>

- the breakup of Czechoslovakia and related Czech-Slovak animosities;
- Slovak-Hungarian animosities caused by nationality issues;

---

<sup>229</sup> Szczepaniak, M. (1995). *Problemy transformacji wewnętrznej i integracji ekonomicznej państw Grupy Wyszehradzkiej*, [w:] „Zeszyty Naukowe AE w Poznaniu”, seria I, z. 232. ss. 130-132.

<sup>230</sup> Bernatowicz, G. (2000). Inicjatywa Środkowoeuropejska. *W: Europejskie struktury współpracy, Informator*, red. S. Parzymies, 215, 232. ss. 157-168.

<sup>231</sup> Ibidem.

<sup>232</sup> Grajewski, A. (1996). Grupa Wyszehradzka – narodziny i zmierzch, *Przegląd Polityczny*, (32).

- politics of Czech Prime Minister Vaclav Klaus, who pushed for independent European integration assuming that the Visegrad Group was impeding the process;
- politics of the European Community and NATO sending contradictory signals on the entry of new countries into their structures for several years after the collapse of the USSR.

After the accession of Poland, Hungary, the Czech Republic and Slovakia to NATO and the European Union, the most important goals for which the Visegrad Group was established were realized, which put into question the further sense of its existence. However, at the May 2004 summit of the Visegrad Group in Prague, it was decided to continue cooperation. Poland, as the largest country in Central and Eastern Europe, began to play a special role in the Visegrad Group's activities within the Union, which led to a number of disputes with the Czech Republic, Slovakia and Hungary. The subject of controversy was mainly agricultural policy.

Washington's foreign policy objective in both the 20th and 21st centuries is to maintain the balance of power in Europe. This is served by preferring relations with Russia and Germany at the expense of the interests of the countries in between. The exception to this rule is when these states can be useful in limiting Germany's excessive influence or Russia's overly aggressive policies.

On September 29, 2015, in New York, the Trilateral Initiative was established, comprising Romania, Austria, Bulgaria, Croatia, Estonia, Lithuania, Latvia in addition to Poland, Hungary, the Czech Republic and Slovakia. The first formal summit was held in Dubrovnik on August 26, 2016. The declaration adopted there shows that the Trilateral Initiative is complementary to the European Union, is not a political alliance and is not concerned with military issues. It was intended to be a platform for attracting financial support for infrastructure investments in Central and Eastern European countries.

## Summary

Central and Eastern Europe should be regarded as a separate European region not only for geographical, historical and cultural reasons, but primarily for geopolitical and economic reasons. As global economic and political conflicts intensify, the role of this region due to its location will grow. The future of Central and Eastern Europe will depend on many factors, the most important of which are:

- Russian aggression against Ukraine;
- the tightening of Sino-Russian political and economic relations;
- increasing dependence of the French and German economies on trade with China;

- global Sino-American conflict;
- centrifugal tendencies in the European Union.

Despite the far-reaching commonality of interests, mutual relations between the countries of Central and Eastern Europe are determined by differences in economic interests and the resulting conflicts, as well as animosities and resentments stemming from historical past:

- Czech Republic, Slovakia, Hungary and Bulgaria are less likely to perceive the danger of Russian expansion than Poland, Romania, Lithuania, Latvia and Estonia;
- Hungary has a more pro-Russian policy than other Central and Eastern European countries
- Poland and the Czech Republic compete in the agricultural commodities market;
- Poland's economic conflict with the Czech Republic is exacerbated by mutual resentments caused by the conflict over Zaolzie and the participation of the Polish Army in the Warsaw Pact countries' intervention in Czechoslovakia;
- Hungary is in conflict with Slovakia due to the presence of a Hungarian minority within that country;
- There are very strong anti-Hungarian resentments in Slovakia dating from the time of the Austro-Hungarian monarchy when Slovaks were subjected to forced Madziarization;
- Romania is in conflict with Hungary due to the Hungarian minority in Transylvania
- Serbia and Croatia are in conflict after the war that accompanied the breakup of Yugoslavia in 1991-92.

Taking into account the above conditions, it should be assumed that closer cooperation between the countries of Central and Eastern Europe would only be possible in the face of a further increase in the threat from Russia.

## Bibliografia

Ádám, M., *Woodrow Wilson and the Successor States: An American Plan for a New Central Europe*. M. Ádám, *The Versailles System and Central Europe*, 3-27. 2004.

Bernatowicz, G., *Inicjatywa Środkowoeuropejska. W: Europejskie struktury współpracy, Informator, red. S. Parzymies 2000, 215, 232. ss. 157-168.*

- Dugin, A., *FOUNDATIONS OF GEOPOLITICS*. Book ON DEMAND Limited 2018.
- Dugin, A., *The fourth political theory*. Arktoś 2012.
- Eberhardt, P., *Geneza niemieckiej koncepcji "Mitteleuropy"*. Wydawnictwo Naukowe PWN 2005.
- Grajewski, A., *Grupa Wyszehradzka – narodziny i zmierzch*. Przegląd Polityczny, (32) 1996.
- Halecki, O., *The Historical Role of Central-Eastern Europe*. The Annals of the American Academy of Political and Social Science, 1944, 232(1), 9-18.
- Kennan, G. F., *American diplomacy*. University of Chicago Press 2012., pp 69-70.
- Kundera, M., *The tragedy of central Europe*. Quadrant 1984, 28(10), 45-51.
- Mackinder, H. J., *The geographical pivot of history*. Geopolitics: An introductory reader 2014, 32-36.
- Mackinder, H. J., *Democratic ideals and reality* (No. 184). Diane Publishing 1962.
- Magocsi, P. R., *Eastern, East-Central, or Central Europe: Where is it and What is it*. Calendar-Almanac National Slovak Society of the USA, 113, 2005, 128-140.
- Pajewski, J., *"Mitteleuropa": studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej* (No. 27). Instytut Zachodni 1959.
- Romer, E., *Pamiętnik paryski, 1918-1919*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1989.
- Szczepaniak, M., *Problemy transformacji wewnętrznej i integracji ekonomicznej państw Grupy Wyszehradzkiej*, [w:] „Zeszyty Naukowe AE w Poznaniu” 1995, seria I, z. 232. ss. 130-132.
- Throntveit, T., *The fable of the fourteen points: Woodrow Wilson and national self-determination*. Diplomatic History, 35(3), 2011, 445-481.
- Tsyburskiy, V., *Ostrov Rossiya: Perspektivy rossiyskoy geopolitiki (Island Russia: Perspectives on Russian Geopolitics)* 1993. Polis, 5.
- Tsyburskiy, V., *Geopolitika dlia evraziiskoi Atlantidy*. Pro et Contra, 4(4) 1999, 151.
- Wilson, W., *Wilson's Fourteen Points*. Woodrow Wilson Presidential Library Retrieved, 12(05), 2007.

## **Regionalizm w praktyce**



Krystyna Lewicka-Ritter  
Dziennikarka Regionalistka – Kujawianka

## **Dziennikarzem być i regionalistą w dobie przyspieszenia...**

O co chodzi w dziennikarstwie regionalistycznym? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba najpierw zdefiniować – kim jest dziennikarz regionalista. Dla mnie być dziennikarzem regionalistą znaczy publikować we wszystkich możliwych mediach i komunikatorach internetowych treści związane z dziedzictwem kulturowym czy historycznym tworzącym na danym terenie przestrzeń integracyjną dla kolejnych następujących po sobie pokoleniach. Publikować informacje na temat dziedzictwa kulturowego, integrujące społeczeństwa żyjące Tu i Teraz, ale kultywujące dawne tradycje i zwyczaje swoich przodków. Być dziennikarzem regionalistą, to publikować treści i informacje pozwalające pokoleniom na potwierdzanie swojej tożsamości regionalnej, na utożsamianie się mieszkańców danego regionu z jego szeroko pojętym dziedzictwem kulturowym i historycznym, wzmacniającym więzi społeczne w każdym historycznym czasie. Publikować informacje na temat wartości ważnych dla pewnej grupy osób, wyróżniające dany obszar, grupę etniczną czy zbiorowość mieszkańców. Wartości świadczące o tożsamości regionalnej, podkreślające wizerunek danego regionu, poprzez jego odrębne zwyczaje i historię. Wartości świadczące o pewnej więzi tego miejsca z życiem społecznym jego mieszkańców, w aspekcie dziedzictwa historyczno-kulturowego materialnego i niematerialnego, będącego świadectwem przeszłości, która jest ważna dla każdego następnego pokolenia budującego swoją przyszłość. Być dziennikarzem regionalistą, to znaczy być także emocjonalnie związanym z dziedzictwem, o którym piszę – miejscem urodzenia, rodzinną historią czy działalnością kulturalną.

Jestem dziennikarką, która swoją pierwszą pracę zawodową rozpoczęła w roku 1978. Od tego czasu, przez wiele lat, byłam tylko dziennikarką pracującą w lokalnych mediach. Od ponad 20 lat jestem natomiast dziennikarką regionalistką, która z miłości do swojego regionu, do jego kultury ludowej – realizuje swoje reportaże w kujawskim stroju ludowym. Tematyka, którą poruszam jest zawsze związana z regionalnym dziedzictwem kulturowym, z folklorem, z szeroko rozumianą regionalistyką. Mój strój ludowy stał się swego rodzaju moim znakiem rozpoznawczym, marką mojego dziennikarstwa regionalistycznego,

tęgo realizowanego w dobie przyspieszenia także. To... przyspieszenie widać nawet „gołym okiem”, gdy „galopem” przemieszczam się z imprezy na imprezę – jadąc w moim ludowym odzieniu autem za kierownicą lub wsiadając w tym stroju do tramwaju czy autobusu miejskiego, dotrzymując kroku najmłodszym przedstawicielom mojego zawodu! Szybko, coraz szybciej, bo działam na tak zwanym „szerokim froncie”, no i... życia też coraz mniej... Trzeba się więc spieszyć....

Od ponad dwudziestu lat przedmiotem moich publikacji, zarówno w prasie, jak i w internecie jest dziedzictwo kulturowe mojego regionu, mojego województwa kujawsko-pomorskiego, które jako jedyne w Polsce posiada aż 8 subregionów etnograficznych i krain historycznych charakteryzujących się odrębnymi zwyczajami i obrzędami, zróżnicowanymi strojami ludowymi, haftami i gwarą. Każdy z naszych 8, a nawet 9 podregionów czyli: z Kujaw, Pałuk, Krajny, Kociewia, Ziemi Michałowskiej, Ziemi Dobrzyńskiej, Ziemi Chełmińskiej, Koszajderii i Borów Tucholskich rozumianych jako region etnograficzny, ma swoje charakterystyczne dziedzictwo kulturowe i kulinarne, twórców ludowych i zespoły regionalne kultywujące kulturę muzyczną czy techniki twórcze. W Borach Tucholskich na przykład, gdzie występuje mnogość upraw leśnych – plecionkarstwo przedmiotów codziennego użytku i dzieł sztuki ludowej z... korzeni sosny czy derenia. Hodowla owiec i gęsi w większości z naszych regionów – tworzyła zaś klimat do organizowania zapomnianych już dzisiaj zajęć takich jak darcie pierza czy wspólne przedzenie wełny na kołowrotek, także kiszenie kapusty. Zajęcia te były również przyczynkiem do organizowania spotkań towarzyskich, a tym często towarzyszyła muzyka ludowa.

My współcześni chcąc pamiętać o dawnych zajęciach naszych przodków, o ginących zawodach, o obrzędach i zwyczajach – przekazujemy wiedzę o tym kolejnym pokoleniom, zachęcając ich do rekonstrukcji tych zajęć z przeszłości właśnie po to, by budować w młodych ludziach więź z regionem, z którego pochodzą lub gdzie mieszkają, by wzmacniać w nich poczucie tożsamości regionalnej tak samo ważnej jak świadomość tego, że każdy z nas ma swój rodzinny dom, swoje miejsce na ziemi, ale także swoją kulturę, swój region, zwyczaje i obrzędy przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ma swoje dziedzictwo kulturowe!

Piszę o dziedzictwie wszystkich wymienionych wyżej regionów także w mojej książce – wydanej w 2022 roku pt.: *W Kujawsko-Pomorskiem – z Oskarem Kolbergiem pod rękę*. Książka jest efektem końcowym stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które otrzymałam na realizację cyklu reportaży publikowanych w internecie, pod tym samym tytułem. Oczywiście te reportaże były realizowane w kujawskim stroju ludowym, w którym odwiedziłam wszystkie subregiony mojej Małej Ojczyzny. W wydaniu tej pozycji, poza środkami z Ministerstwa Kultury, partycypował także Piotr Całbecki – marszałek województwa kujawsko-pomorskiego oraz Elżbieta Piniewska – przewodnicząca

sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego. W związku z ogromnym zainteresowaniem tą książką, od kiedy tylko została wydana, jestem zapraszana na spotkania autorskie, podczas których mogę opowiadać o tych wszystkich regionalnych cudach mojej Małej Ojczyzny, niezmiennie uczestnicząc w tych spotkaniach w moim reporterskim stroju ludowym.

Poszukując oryginalnych form przekazu regionalnych treści, stworzyłam w „Tygodniku Bydgoskim” w latach 2015-2017 ciekawą pozycję, którą była moja cotygodniowa rubryka „Smaki i smaczki”. Przedstawiałam w niej znane postaci z mojej Małej Ojczyzny, wypytując nie tylko o smaki i smaczki z ciekawego życia moich rozmówców, ale także dołączając do każdego wywiadu przepis kulinarny na potrawę z ich regionu. Rubryka miała bardzo wielu czytelników, podkreślających również, że uroku tym publikacjom dodawał mój kujawski strój.

Jako dziennikarka, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, publikuję również moje teksty, korzystając z komunikatorów elektronicznych. Dużym uznaniem czytelników cieszą się moje reportaże z ciekawych imprez folklorystycznych publikowane m.in. na moim profilu na Facebook-u i na mojej stronie internetowej [www.krystynalewicka-ritter.pl](http://www.krystynalewicka-ritter.pl) opatrzonej sympatycznym tytułem: „Dziennikarskim okiem, czyli (nie) zwykły świat Kujawianki”. Posiadam także swój autorski kanał na platformie YouTube. Wciskam się zatem w galopującą przestrzeń internetową, w której w pracy, w domu i w zagrodzie działają galopujący w swoim życiu – moi czytelnicy. I to jest moja odpowiedź, jak będąc dziennikarką regionalistką – piszącą o wydawałoby się niemodnym folklorze, dawnych zwyczajach i obrzędach – wygrać wyścig z czasem, tym galopującym, odbierającym młodym ludziom – i nie tylko młodym – możliwość zapoznania się z ich dziedzictwem kulturowym. Dlatego ja, będąc obecną w ich internetowej przestrzeni – staram się ich tym dziedzictwem zainteresować!

Ale po to, by czytelnicy – zarówno ci „czytający mnie” od dawna i ci nowi – zatrzymali się choć na chwilę na moim profilu, by w przestrzeni internetowej zechcieli szukać nie tylko Tik-Toka, ale także postów dziennikarki Kujawianki, konieczna jest też inna od ich codzienności – moja ludowa autokreacja, ciekawe tematy, podane w jeszcze ciekawszej formie. Grono swoich czytelników gromadzę zresztą od lat, przekonując ich, że jako dziennikarka staram się właśnie dla nich i tylko dla nich – znaleźć zawsze coś ciekawego i interesującego, co ich na chwilę zatrzyma przy mojej publikacji.

Za moją pracę otrzymywałam liczne nagrody dziennikarskie, między innymi ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, nagrodę im. Tadeusza Nowakowskiego przyznaną mi „Za popularyzację folkloru i kultury ludowej w Polsce i za granicą”. Ale najważniejszą dla mnie nagrodą jest to, że mam stałe grono odbiorców moich dziennikarskich publikacji, do których wciąż przybywają coraz młodszy miłośnicy kultury ludowej, o której piszę.

Czy aby być dziennikarzem regionalistą w dobie galopującego przyspieszenia wystarczy oryginalny ludowy reporterski strój i w ciekawy sposób zaprezentowana folklorystyczna tematyka publikacji, drukowana w coraz szybszym internecie? Czy wystarczy własna strona internetowa? Myślę, że nie. Ta dziennikarska praca musi być także poparta działalnością popularyzatorską na wielu innych frontach komunikacji społecznej. Mogę powiedzieć na własnym przykładzie, że przekonuję swoich czytelników do sięgania po moje artykuły, także swoją działalnością kulturalną. Od ponad 20 lat jestem bowiem współorganizatorką i prezydentką dużej imprezy popularyzującej kulturę ludową. Jest to Jarmark Kujawsko-Pomorski organizowany przez i w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku „Myślęcinek” w Bydgoszczy. Od dziesięciu lat w podobnej formie – działam także wspólnie z Wojewódzkim Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych na „arenie” Kujawskiego Festiwalu Pieśni Ludowej w Inowrocławiu. Jestem również od kilku lat prezydentką i konferansjerem znanego w całej Polsce Święta Śliwki w Strzelcach Dolnych koło Bydgoszczy, popularyzującego m.in. regionalne, przepyszne powidła śliwkowe. Wszystkie te imprezy są również świętem twórców ludowych i zespołów folklorystycznych, przyjeżdżających na te jarmarki z całego województwa, a nawet kraju.

W swojej szeroko pojętej działalności popularyzatorskiej, ja jako dziennikarka regionalistka, staram się także współpracować z wieloma pasjonatami, którym bliskie jest dziedzictwo kulturowe naszych Przodków. Od lat wielu zatem wspólnie z Prywatnym Muzeum Historii i Techniki Baza Maszynowa w Kruszyńcu, z którym należymy również do Agro-Retro-Grupy, tworzonej przez licznych miłośników starych traktorów i maszyn rolniczych – realizujemy filmy amatorskie, publikowane później w przestrzeni internetowej, by wymienić tylko „Retro żniwa”, „Retro omloty” czy „Retro wykopki”.

Współpracuję także z prywatnym Skansenem „Łochowice”, którego właścicielem jest znany kolekcjoner zabytkowych traktorów i maszyn rolniczych – Jacek Grzywacz.

Jestem również zapraszana do pełnienia funkcji jurorki, na wielu konkursach związanych z propagowaniem kultury ludowej. Cenię sobie bardzo uczestnictwo w komisji oceniającej wieńce dożynkowe na wojewódzkich dożynkach, organizowanych przez władze mojego regionu.

Czytelnicy moich publikacji to nie tylko bywalcy imprez, gdzie goszczę i które prowadzę czy współorganizuję, to także uczestnicy wielu innych dożynek i jarmarków, których nie brak na terenie całego naszego województwa. I tam również jestem obecna jako... członkini działająca w trzech śpiewaczych zespołach regionalnych, na takie imprezy zapraszanych. Śpiewam bowiem w kujawskim zespole „Łochowianie”, a wcześniej w krajeńskim zespole „Wrzos” oraz

w borowiackim „Wesołe Gospodynie”. Miałam także ogromny zaszczyt i przyjemność współpracować z bydgoskimi Romami ze stowarzyszenia „Jamaro Sveto”, którzy kilka lat temu zaprosili mnie do prowadzenia corocznych imprez pt.: Integracyjny Piknik Polsko-Romski w Bydgoszczy. Kocham każdy folklor, kocham wszystkich ludzi – strażników tradycji, kocham moją kujawsko-pomorską Małą Ojczyznę – ja dziennikarka regionalistka.



Zdzisław Kryger

Biblioteka Publiczna Gminy Kosakowo im. Augustyna Necla

ORCID 0000-0002-6510-448X

## Koncepcja izby tradycji gminy Kosakowo

**Streszczenie:** Widoczny w Polsce od szeregu lat trend do poszerzania profilu działalności bibliotek spowodował, że w ich strukturach poczęły pojawiać się m.in. placówki muzealne, izby z kolekcjami o tematyce historycznej, naukowej oraz artystycznej. Być może ze względu na fakt, że te zbiory stosunkowo często nie są znane szerszej grupie odbiorców, tematyka oddziałów muzealnych w bibliotekach również znajduje niewystarczające odzwierciedlenie w literaturze fachowej<sup>233</sup>. Niemniej jednak to właśnie te nieliczne jeszcze opracowania okazały się bardzo inspirujące w procesie tworzenia wizji izby tradycji w Bibliotece Publicznej Gminy Kosakowo.

**Słowa kluczowe:** regionalizm, biblioteka, kultura, izba tradycji, Kosakowo

### Wstęp

Podstawowym wyznacznikiem tożsamości regionalnej jest kultura regionalna obejmująca całokształt wytworów zewnętrznej sfery życia (dziedzictwo materialne) oraz sposób życia i „wytwory” o charakterze duchowym (dziedzictwo niematerialne). Uzupełnieniem tego dziedzictwa, a zarazem drugim elementem tożsamości, jest sama społeczność<sup>234</sup>. Ostatnie dziesięciolecia przyniosły swoistą restytucję zainteresowań życiem „małych Ojczyzn”. Po latach deprecjonowania oraz borykania się z formalnymi utrudnieniami, problematyka regionalistyczna w Polsce ponownie trafiła na podatny grunt. Regionalne społeczności niejako „odzyskały głos” w sprawach istotnych dla swojego dziedzictwa.

Za kolebkę regionalizmu można uznać dziewiętnastowieczną Francję. Trend ten zrodził się z przekonania, że większość problemów winno się rozwiązywać na szczeblu lokalnym. Wyrażał się przywiązaniem do ojczystej ziemi i lokalnych tradycji. Stosunkowo szybko trafił na podatny grunt również w innych krajach, w tym w Niemczech i we Włoszech. W Polsce, rozdartej wówczas przez

---

<sup>233</sup> Szerzej na ten temat: B. Celer, *Organizacja bibliotecznych izb muzealnych na terenie Polski*, „Zarządzanie Biblioteką” Nr 1, Gdańsk 2019, s. 89.

<sup>234</sup> H. Skorowski, *Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, „Studia Theologica Var-saviensia” 28/2, Warszawa 1990, s. 129-130.

zaborców, pierwotny regionalizm jako cel przyjął „pielęgnowanie polskości poprzez wydobywanie tradycji danego regionu i na tych tradycjach uczenie historii ojczystej, doskonalenie języka poprzez różnego rodzaju piśmiennictwo regionalno-oświatowe, zbieracko-folklorystyczne, czy kronikarskie, kontynuowanie obyczajów i obrzędów polskich”<sup>235</sup>.

W okresie tzw. Polski ludowej władza starała się zdecydowanie ograniczyć rozwój ruchu regionalnego. Ta sytuacja zmieniła się korzystnie po transformacji ustrojowej, a dodatkowym czynnikiem wspomagającym okazał się fakt wejścia Polski w struktury Unii Europejskiej. Współczesny europejski regionalizm stanowi bowiem wyraz sprzeciwu wobec unifikacji oraz globalizacji społeczeństw zurbanizowanych<sup>236</sup>. Trafnie zjawisko to scharakteryzował K. Wasilewski stwierdzając, że po latach „zachłyśnięcia” amerykańską kulturą „coraz częściej można zauważyć apoteozę małej ojczyzny, objawiającą się badaniem i popularyzacją jej przeszłości, kultury czy tradycji”<sup>237</sup>.

Jedną z grup etnograficznych o bogatej tradycji stanowią Kaszubi. Ci autochtoniczni (od szesnastu stuleci) mieszkańcy Pomorza Nadwiślańskiego, posługujący się własnym językiem, wyjątkowo silnie odczuwają więź z własnym dziedzictwem (podobnie jak Ślązacy). Swoją wielowiekową spuściznę dziejową wykorzystują do podkreślania kulturowej odrębności. Społeczeństwem, które przez wieki skutecznie łączyło Kaszubów było poszanowanie ziemi przodków (ojcowsizny) połączone z niezachwianym trwaniem w wierze katolickiej. Poczucia kaszubskiej wspólnoty nie był w stanie rozmontować ani pruski zaborca, ani ustrój socjalistyczny. Ceną za to okazała się jednak hermetyzacja społeczności. Przez dziesiątki lat, aż do początków przemian ustrojowych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, określenie kogoś Kaszubą miało zdecydowanie pejoratywny wydźwięk. Co więcej, odmienny od polskiego język kaszubski niesłusznie uznawano za pozostałość po okresie zaborów. Współcześnie język ten, nadal praktykowany m.in. w codziennych sąsiedzkich rozmowach, stanowi bezcenne niematerialne dziedzictwo kulturowe tej części Pomorza.

Dla wielu mieszkańców gminy Kosakowo, położonej w północnej części regionu (tzw. Nordzie), pamięć o jej rolniczych oraz rybackich korzeniach a także właśnie ów pielęgnowany język stanowią czynniki utrwalające lokalną świadomość etnograficzną. W ostatnich latach dość aktywnie w tym obszarze realizuje

---

<sup>235</sup> S. Taboń, *Regionalizm jako idea, ruch i działalność społeczno-kulturowa*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” Vol. 3 2 (6), Kraków 2015, s. 89-90.

<sup>236</sup> *Ibidem*, s. 92-94.

<sup>237</sup> K. Wasilewski, *Media hiperlokalne i regionalizm 2.0* [w:] *Polski system medialny w procesie zmian. T. 1*, red. J. Kępa-Mętrak i P. Ciszka, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2021, s. 113.

również swoją misję istniejąca od 1948 r. Biblioteka Publiczna Gminy Kosakowo im. Augustyna Necla.

Spółeczna percepcja bibliotek dość niesłusznie zawęża ich charakter do roli instytucji zajmujących się wyłącznie gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów książkowych. Okazuje się jednak, że sami odbiorcy często nieświadomie oczekują od bibliotek realizacji znacznie bardziej zróżnicowanej oferty kulturalnej. Specjaliści zajmujący się problematyką egzystencji bibliotek w lokalnej przestrzeni i ich roli w komunikacji społecznej już dawno wskazali, że winny one aktywnie uczestniczyć nie tylko w procesie wychowania oraz wypełniania czasu wolnego dzieci i młodzieży czy kulturalnej animacji środowiska lokalnego, ale także służyć kształtowaniu i ochronie tożsamości regionalnej. Połączenie tej ostatniej funkcji bibliotek z działalnością muzealną (wystawienniczą) wydaje się w pełni uzasadnione. Takie zbliżenie stanowi bowiem praktyczną realizację idei GLAM oznaczającej powrót do tradycyjnej jedności instytucji kultury wywodzącej się jeszcze z czasów starożytnych<sup>238</sup>.

Już w 2016 r., w trakcie opracowywania Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami, zwrócono uwagę, że w gminie Kosakowo istnieje potencjał do założenia muzeum. Do chwili obecnej koncepcja ta jednak nie doczekała się niestety twórczego rozwinięcia. Nie powstała żadna stricte muzealna instytucja zajmująca się systematycznymi badaniami oraz gromadzeniem pamiątek związanych z historią najbliższej okolicy oraz ludzi zamieszkujących te tereny. Wydaje się, że rolę tę w dość szerokim zakresie mogłaby jednak pełnić tutejsza biblioteka.

Celem niniejszego opracowania jest określenie organizacji oraz zakresu zadań izby tradycji jako quasi-muzealnej komórki bibliotecznej. Tak sprecyzowany cel pozwolił wyłonić problem szczegółowy, który przyjął postać pytania: Jak winna wyglądać organizacja oraz zakres zadań izby tradycji w Bibliotece Publicznej Gminy Kosakowo? Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie zaprezentowano zadania przewidziane do realizacji przez przyszłą izbę tradycji. Wskazano również propozycję jej lokalizacji, umiejscowienie organizacyjne oraz strukturę. Podsumowanie dociekań stanowi zarys wizji stałej ekspozycji historycznej<sup>239</sup>.

---

<sup>238</sup> GLAM – akronim ang. galleries, libraries, archives, museums (galerie, biblioteki, archiwa, muzea) – instytucje publiczne i prywatne gromadzące dobra kultury.

<sup>239</sup> Prezentowane opracowanie stanowi prognostyczną część pracy dyplomowej napisanej w ramach studiów z zarządzania instytucjami kultury zrealizowanych w 2022 roku na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Dwa pierwsze rozdziały pracy, o charakterze diagnostycznym, zostały zaprezentowane w artykule pt. *Izba tradycji w bibliotece jako forma kreowania świadomości lokalnej mieszkańców gminy Kosakowo* przekazanym do opublikowania w Pomorskim Forum Bezpieczeństwa (materiał w druku).

## Lokalizacja i umiejscowienie organizacyjne izby tradycji

Biblioteka Publiczna Gminy Kosakowo zlokalizowana jest we wsi Kosakowo. Jej położenie w centrum gminy zapewnia równomiernie łatwy dostęp do księgozbioru czytelnikom zamieszkującym wszystkie sołectwa. Biblioteka zajmuje lokal o powierzchni zaledwie ok. 160 m<sup>2</sup>. To zdecydowanie zbyt mało, aby rozważyć stworzenie historycznej ekspozycji, która mogłaby w niezmienionym kształcie służyć przez szereg sezonów wystawienniczych.

Rodzenie się koncepcji izby tradycji szczęśliwie zbiegło się z decyzją władz gminy o rozpoczęciu prac projektowych nowej siedziby Urzędu Gminy. Aktualnie użytkowany budynek, poza niewystarczającą powierzchnią, w znacznym stopniu stanowi również poważną barierę architektoniczną dla osób niepełnosprawnych. Wstępne plany władz gminy uwzględniły również wybudowanie w ramach jednej inwestycji nowej siedziby biblioteki (patrz rys. 1). Analizując sprawozdania z działalności tej instytucji z ostatnich kilku lat uznano bowiem, że użytkowany obecnie budynek gminnej ksiąźnicy jest zbyt mały biorąc pod uwagę aktualnie realizowane w nim przedsięwzięcia oraz przewidując dalszy wzrost liczby mieszkańców gminy (w domyśle – zwiększenie liczby użytkowników biblioteki).



**Rys. 1.** Planowany nowy budynek biblioteki w Kosakowie

Źródło: Urząd Gminy Kosakowo

Zgodnie z początkowymi założeniami ma to być dwukondygnacyjny obiekt o powierzchni znacznie przekraczającej 400 m<sup>2</sup>. Zostanie wzniesiony w centrum wsi Kosakowo (około 100 m od dotychczasowej siedziby) w bezpośredniej bliskości dwóch przystanków autobusowych (po jednym dla dwóch różnych kierunków ruchu). Proponowana lokalizacja po raz kolejny będzie więc optymalna biorąc pod uwagę odległość poszczególnych wsi od biblioteki. Równa dostępność instytucji dla mieszkańców każdego z sołectw nie ulegnie zmianie.

Koszt realizacji przedsięwzięcia pozostaje w całości po stronie władz gminy. Zgodnie z zapisami ustawy o bibliotekach na organizatorze ciąży obowiązek zapewnienia warunków działalności i rozwoju biblioteki odpowiadających jej zadaniom, a w szczególności lokal oraz środki na wyposażenie (art. 9). Władze gminy mogą ubiegać się o dość spore dofinansowanie na ten cel w ramach rządowego Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0., Priorytet 2 „Infrastruktura Bibliotek 2021-2025”, to jest wieloletniego programu na lata 2021-2025. Dofinansowanie z budżetu państwa może wynieść do 60% kosztów inwestycji. Pozostałą część (40%) stanowi wkład własny beneficjenta. Częścią tego programu jest realizowany w jego ramach „Kierunek interwencji 2.1. Infrastruktura bibliotek 2021-2025”, który jest kontynuacją oraz rozwinięciem Priorytetu „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek” realizowanego w latach 2011-2015 oraz Priorytetu 2 NPRCz z lat 2016-2020<sup>240</sup>.

Korzystając z pozyskanych tą drogą środków można urzeczywistnić zadania związane z budową, przebudową, rekonstrukcją, adaptacją i modernizacją bibliotecznych obiektów budowlanych, wraz z ich wyposażeniem. Inwestycja przewidziana do realizacji w Kosakowie wyczerpuje więc podstawowe znamiona regulaminu tego programu.

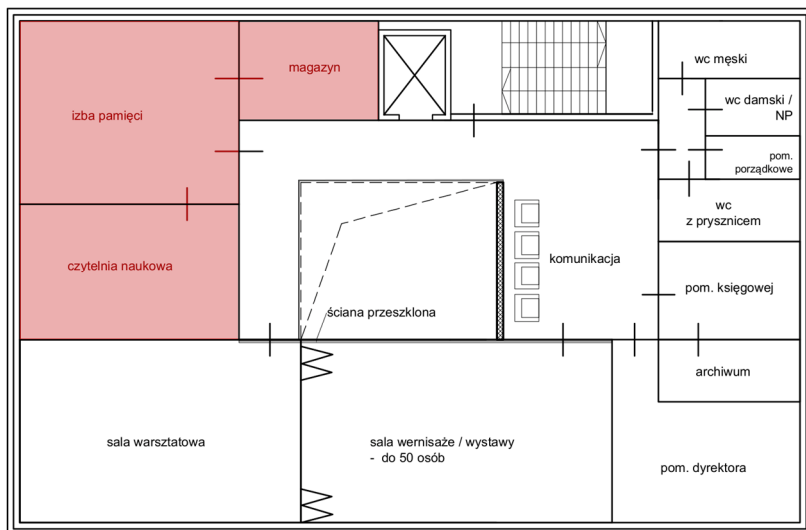
W tutejszym urzędzie gminy podjęte zostały już wstępne prace projektowe. Dyrektor biblioteki wspólnie z autorem tego opracowania zaopiniowali szkic koncepcyjny nowego budynku biblioteki (na rys. 2 zaprezentowano schematyczny rzut pierwszego piętra, na którym ma znaleźć się planowana izba tradycji).

Zaprojektowane wstępnie na ten cel pomieszczenie ma wymiary 7x6 m. Uzyskana powierzchnia wydaje się być wystarczająco obszerna biorąc pod uwagę potrzeby związane z eksponowaniem plansz, gablot oraz obiektów średnich rozmiarów (np. manekinów). Chociaż izba tradycji znajdzie się na pierwszym piętrze, jej dostępność nie będzie ograniczona dla osób z dysfunkcjami ruchowymi, gdyż w budynku zostanie zainstalowana winda.

---

<sup>240</sup> *Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0, Priorytet 2 „Infrastruktura Bibliotek 2021–2025”*, <https://instytutksiazki.pl/biblioteki,5,infrastruktura-bibliotek-2021%E2%80%932025,82.html>, [dostęp: 20.05.2022].

Do pomieszczenia izby tradycji przylegać będzie magazyn o powierzchni ok. 16 m<sup>2</sup>. Odpowiednia jego aranżacja na długi czas pozwoli zapewnić wystarczającą kubaturę, w której można będzie składować eksponaty aktualnie nie wykorzystywane na potrzeby ekspozycji.



**Rys. 2.** Schemat kondygnacji I piętra nowego budynku biblioteki

Źródło: Urząd Gminy Kosakowo

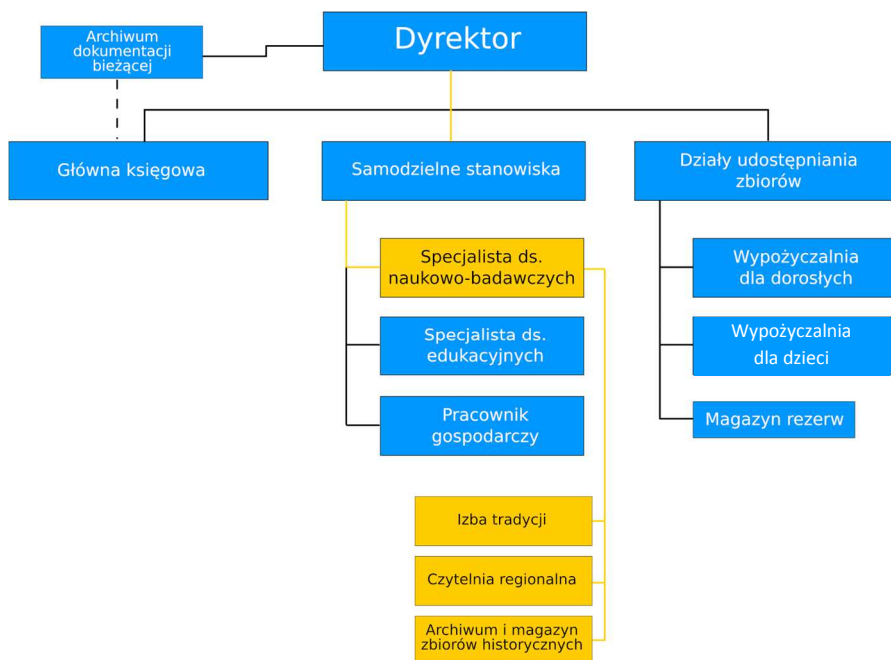
Do izby tradycji przylegać będzie również czytelnia naukowa o powierzchni ok. 32 m<sup>2</sup>. Znajdą tam miejsce nie tylko regały z woluminami księgozbioru regionalnego ale także stanowiska czytelnicze, również te z dostępem do internetu (w tym do cyfrowej wypożyczalni międzybibliotecznej książek i czasopism naukowych – *Academica*).

Organizacyjnie izba tradycji stanowić będzie integralną komórkę biblioteki. Samodzielny pracownik, specjalista ds. naukowo-badawczych będzie odpowiedzialny za bezpośredni nadzór nad pozyskiwaniem eksponatów do zbiorów, ich ewidencję i przechowanie, inspirowanie prac koncepcyjnych budowy ekspozycji stałej oraz nadzór nad realizacją tego przedsięwzięcia. W jego kompetencjach będzie pozostawała również obsługa czytelników regionalnej.

Zakres tych czynności może okazać się zbyt rozległy dla jednej osoby, zwłaszcza w pierwszym okresie działalności izby tradycji (tworzenie koncepcji wystawy i jej realizacja). Wsparcia w pracach na tym etapie może udzielić pracownik odpowiedzialny za działalność edukacyjną w bibliotece. W chwili obecnej takie stanowisko nie istnieje w strukturze placówki. Jednakże jej rozbudowa

będzie wiązała się z koniecznością zwiększenia stanu etatowego instytucji (nie-wykluczone jest nawet utworzenie odrębnych, kilkusobowych działów).

Bezpośrednia współpraca osoby kierującej działalnością izby tradycji oraz edukatora wydaje się całkowicie zrozumiała w kontekście zadań, jakie ta izba ma spełniać. Poza prezentacją eksponatów wystawa stała ma bowiem służyć także prowadzeniu bibliotecznych lekcji historycznych.



**Rys. 3.** Propozycja nowej struktury organizacyjnej biblioteki (opr. własne)

Zaprezentowany na rys. 3 schemat odzwierciedla tylko w ogólnym zarysie proponowaną strukturę organizacyjną kosakowskiej księżnicy po przeniesieniu do nowego budynku. Biorąc pod uwagę realia finansowe gminy Kosakowo, fakt wybudowania nowej siedziby biblioteki może jednak znacznie odbiegać od możliwości zwiększenia liczebności jej personelu. Zasadniczym celem zaprezentowanego rysunku jest ukazanie umiejscowienia stanowiska specjalisty ds. naukowo-badawczych (jako osoby kierującej działalnością izby tradycji) w relacji do pozostałych komórek organizacyjnymi placówki.

## Uwarunkowania prawne i główne zadania

Izba tradycji będzie stanowiła integralną część biblioteki. Jednak zasadnicze spektrum jej działalności będzie obejmowało czynności zupełnie niezwiązane z działalnością biblioteczną, a mianowicie:

1. gromadzenie pamiątek;
2. ich katalogowanie i naukowe opracowywanie;
3. zabezpieczanie i konserwację zgromadzonych pamiątek;
4. urządzanie wystaw stałych i czasowych;
5. prowadzenie działalności edukacyjnej (wspólnie z edukatorem);
6. popieranie i prowadzenie działalności artystycznej i upowszechniającej kulturę;
7. udostępnianie zbiorów do celów edukacyjnych i naukowych;
8. zapewnianie właściwych warunków zwiedzania oraz korzystania ze zbiorów i zgromadzonych informacji.

W ten sposób stanowiąc biblioteczną komórkę organizacyjną będzie jednocześnie realizowała zadania wynikające z zapisów ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach<sup>241</sup>. W późniejszym okresie rozważenia będzie wymagało ewentualne usankcjonowanie charakteru izby tradycji jako muzeum. Wspomniana ustawa dopuszcza bowiem sytuację, w której muzeum funkcjonujące w ramach struktury jednostki organizacyjnej, działa na podstawie regulaminu nadanego m.in. przez organizatora będącego jednostką samorządu terytorialnego (art. 6 ust. 6).

Przewidując zakres prezentowanej historii ziemi kosakowskiej już na obecnym etapie rozpoczęto poszukiwanie eksponatów, które mogłyby zostać wykorzystane przy tworzeniu wystawy stałej. Pozyskiwanie pamiątek do zbiorów będzie wymagało prowadzenia umów darowizny, kupna-sprzedaży, depozytów oraz odpowiadających im narzędzi ewidencyjnych. Dla każdej z pozyskanych pamiątek będzie założona karta wzorowana na karcie ewidencyjnej zabytku ruchomego<sup>242</sup>. Stworzy to dodatkowo korzystne warunki w sytuacji ewentualnego przekształcenia w przyszłości izby tradycji w muzeum. Zakres danych prezentowanych na karcie pamiątki będzie bowiem wypełniał ustawowe wymogi ewidencji zabytku.

---

<sup>241</sup> Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (tekst jednolity Dz.U. z 2022 r. poz. 385).

<sup>242</sup> Karta zabytku ruchomego to formularz o ustalonych 20 rubrykach służący opisowi zabytkowych dzieł sztuki oraz przedmiotów rzemiosła artystycznego.

W chwili obecnej trudno dokonać trafnego pogrupowania przyszłych zbiorów na działy. Mogą się w nich bowiem znaleźć różnego rodzaju artefakty, jak:

- dokumenty, kroniki, pamiętniki i wspomnienia;
- gazety i czasopisma;
- wydawnictwa, mapy, plany;
- dyplomy, listy, wyróżnienia;
- narzędzia i przybory kowalskie;
- narzędzia i urządzenia gospodarskie;
- meble i wyposażenie mieszkań;
- stroje i ubrania;
- medale, odznaczenia, puchary;
- fotografie i obrazy;
- banknoty i monety;
- inne regionalne starocie.

Wydaje się więc sensowne, aby w fazie koncepcyjnej przyjąć prosty podział zgodny z zasadniczymi grupami tematycznymi historii ziemi kosakowskiej:

- eksponaty archeologiczne (pozyskane w depozyt z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku przechowującego m.in. znaleziska z terenów Kępy Oksywskiej);
- eksponaty odnoszące się do tradycji rolniczych na tych terenach (począwszy od czasów władztwa cysterskiego po okres współczesny);
- eksponaty związane z historią żeglugi i rybołówstwa;
- eksponaty związane z walkami na Kępie Oksywskiej podczas kampanii polskiej 1939 r. (pozyskane w depozyt z prywatnego mobilnego muzeum „Wybrzeże1939.pl” Sebastiana Dragi – rozmowy w tej sprawie już rozpoczęto).

W chwili obecnej kosakowska biblioteka prowadzi intensywne poszukiwania i stara się pozyskać do zbiorów historyczne fotografie (zarówno oryginały zdjęć jak również cyfrowe kopie). Zauważalne jest przy tym zdystansowanie właścicieli do pozbywania się oryginałów fotografii. Z tego względu aktualnie większość kolekcji stanowią wersje elektroniczne tych wizualnych dokumentów historii. Być może otwarcie wystawy stałej w izbie tradycji skłoni mieszkańców gminy do zmiany stanowiska tak, iż do zbiorów biblioteki zaczęłyby trafiać również pozytywy fotografii.

Skany posiadanych fotografii mogłyby również posłużyć stworzeniu wirtualnej wystawy. Taka forma prezentacji zbiorów staje się coraz częściej spotykanym elementem witryn internetowych bibliotek. Wystawy online sprzyjają co prawda kreowaniu nowoczesnego wizerunku biblioteki, jednak zdaniem autora

redukuje się w ten sposób jej potencjał edukacyjny. Prezentacja treści w cyberprzestrzeni nie zdoła zastąpić fizycznego kontaktu z zabytkowymi obiektami. W opinii autora kosakowska biblioteka winna realizować swoją misję w tradycyjny sposób, jednocześnie traktując wybrane wirtualne treści jako zachętę do korzystania ze zbiorów w murach placówki.

## Koncepcja ekspozycji i wykorzystania

Dziedzictwo kulturowe może inspirować innowacyjność oraz kreatywność, a także odgrywać ważną rolę w formalnej i nieformalnej edukacji<sup>243</sup>. Między innymi z tego względu w Bibliotece Publicznej Gminy Kosakowo za nadrzędny cel działalności w najbliższych latach uznano stworzenie w jej ramach lokalnego centrum wiedzy o historii gminy. Realizacja tego przedsięwzięcia obejmuje gromadzenie, ochronę i prezentowanie dziedzictwa kultury materialnej, prowadzenie badań naukowych i upowszechnianie wiedzy o dziejach ziemi kosakowskiej, budowanie pozytywnego obrazu dziedzictwa opartego na wiedzy historycznej i przekazie pokoleniowym, a także zachęcanie do wejścia w nadmorski świat północnych Kaszub. Po uzyskaniu wystarczających warunków lokalowych to centrum ma przyjąć postać izby tradycji.

Urzeczywistnienie założonego celu stanowić będzie również wartość dodaną w procesie promocji gminy. Zagospodarowanie zasobu dziedzictwa może bowiem okazać się interesującym uzupełnieniem istniejącej już oferty turystycznej. Wykorzystanie izby tradycji powaliłoby na stworzenie produktów i usług przyciągających w większym stopniu turystów (np. poprzez realizację wydarzeń tematycznych czy rekonstrukcji historycznych). Corocznie z wypoczynku w tym nadmorskim regionie korzysta bowiem ogromna rzesza wczasowiczów i turystów<sup>244</sup>.

Aby osiągnąć ten cel, prezentowane zbiory winny stanowić interesującą całość. Na obecnym etapie rozwijania koncepcji tworzenia izby tradycji trudno jest jednak ułożyć szczegółowy scenariusz przyszłej wystawy stałej. Na przeszkodzie temu stoi przede wszystkim brak eksponatów. Ten stan należy zmienić poprzez aktywną akcję pozyskiwania do zbiorów biblioteki pamiątek z prywatnych zasobów mieszkańców gminy oraz, w dalszej perspektywie, przemyślane zakupy eksponatów. W chwili obecnej to najważniejsze zadanie i jednocześnie najpoważniejszy problem całego przedsięwzięcia.

<sup>243</sup> M. Murzyn-Kupisz, *Kultura i dziedzictwo kulturowe a rozwój zrównoważony* [w:] *Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN*, Warszawa 2013, s. 98.

<sup>244</sup> W 2021 r. bibliotekę odwiedziło 12 027 osób, w tej liczbie nie tylko czytelnicy ale w znacznej mierze uczestnicy wydarzeń kulturalnych przygotowanych przez kosakowską księżnicę (*Podsumowanie działalności ...* (op. cit.), s. 2-3).

Rozpatrując organizację przyszłej wystawy proponuje się wprowadzić moduły tematyczne zamiast klasycznego układu chronologicznego narracji. Wynika to m.in. z faktu, iż przez wiele stuleci sytuacja na Kępie Oksywskiej (ziemi kosakowskiej) nie ulegała dynamicznym przemianom. Brak więc jakiegoś głównego motywu spajającego linię narracyjną scenariusza wystawy. Sensowne wydaje się w tej sytuacji położenie środka ciężkości na wybrane wydarzenia (bloki tematyczne) historii regionu.

Zdaniem autora za wstęp do ekspozycji winno się uznać czasy znacznie poprzedzające początki chrześcijaństwa (np. okres kultury rzucewskiej z okresu późnego neolitu). Natomiast końcowa cezura czasowa winna być doprowadzona aż do współczesności. Z tego względu wystawę należy potraktować interdyscyplinarnie. Będzie obejmować zarówno zabytki archeologiczne i etnograficzne jak również dzieła sztuki czy literatury. To wymagające zadanie, gdyż na powierzchni zaledwie 42 m<sup>2</sup> miałyby zostać ukazana wielowiekowa historia obszaru współcześnie zajmującego powierzchnię ok. 50 km<sup>2</sup>.

Do wyposażenia izby tradycji można wykorzystać także istniejące już w bibliotece materiały dokumentujące dwa wybrane aspekty lokalnej historii. W 2021 r. w ramach projektu o nazwie „Polska droga ku morzu” dofinansowanego ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa” opracowano wystawy planszowe.

Jedna z nich poświęcona jest Józefowi Klebbie, działaczowi niepodległościowemu z Kosakowa, druga zaś dziesięciu rewskim szkutom, które stały się załóżkiem polskiej floty handlowej po odzyskaniu dostępu do morza w 1920 r. Wydrukowane na dobrej jakości materiale obie te wystawy jeszcze przez wiele sezonów mogą służyć edukacji historycznej, w tym także w ramach stałej ekspozycji prezentowanej w izbie tradycji.

Ciekawymi eksponatami mogłyby okazać się repliki dawnych naczyń ceramicznych, których oryginalne fragmenty zostały znalezione podczas prac archeologicznych prowadzonych na terenie gminy. W Polsce istnieją pracownie posiadające bogate doświadczenie w produkcji tego typu replik dawnej ceramiki. Należy do nich m.in. pracownia działająca w Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Na rys. 4 zaprezentowano przykład jednego z jej wyrobów.



**Rys. 4.** Replika urny twarzowej (Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie)

Źródło: [http://www.muzeum-wegorzewo.pl/fileadmin/pracownie\\_i\\_osrtia/pracownia\\_ceramiczna/wyroby/photo147.jpg](http://www.muzeum-wegorzewo.pl/fileadmin/pracownie_i_osrtia/pracownia_ceramiczna/wyroby/photo147.jpg) [dostęp: 26.05.2022]

Równie ciekawym uzupełnieniem kolekcji mogłyby stać się repliki ubiorów i wyposażenia mieszkańców wsi z terenu gminy (rolników i rybaków) czy też żołnierzy Lądowej Obrony Wybrzeża z okresu kampanii polskiej 1939 r. Choć repliki nie są zabytkami, stanowiłyby z całą pewnością interesujące tło dla kolekcji historycznych artefaktów. Dla wielu odbiorców obcowanie z repliką to także jedyna szansa na wyobrażenie sobie pierwotnej formy zabytku zachowanego wyłącznie we fragmentach bądź nie zachowanego w ogóle.

Otwarta pozostaje kwestia wykorzystania nowoczesnych technologii. Dzięki nim ekspozycja byłaby atrakcyjna wizualnie i z całą pewnością angażowałaby widza. Wizualizacje 3D, wirtualna rzeczywistość, hologramy i inne tego typu nowoczesne narzędzia ułatwiłyby przyciągnięcie widzów. Z drugiej strony pojawia się jednak wątpliwość, czy takie cyfrowe „błyskotki” faktycznie służyłyby rozbudzaniu zainteresowania historią. Z reguły bowiem interakcje z multimediami w muzeach są zbyt powierzchowne. Być może udałoby się stworzyć interesującą wystawę stałą bez żadnego urządzenia multimedialnego (istotnym

czynnikiem ograniczającym ich zastosowanie jest także nieduża powierzchnia planowanego pomieszczenia izby tradycji). To jednak wyzwanie, któremu łatwiej byłoby sprostać korzystając, już na etapie tworzenia koncepcji, ze wsparcia osób posiadających odpowiednie doświadczenie.

Co więcej, biorąc pod uwagę zakres tematyki przewidzianej do uwzględnienia w ramach projektowanej wystawy stałej wydaje się uzasadnione, aby do stworzenia jej scenariusza powołać zespół specjalistów (ekspertów). Pozwoliłoby to uniknąć błędów merytorycznych. Zamyśl pasjonatów historii może bowiem znacznie różnić się od prawdy historycznej.

Pomimo istnienia szeregu uwarunkowań wskazanych w niniejszym artykule, autor wyraża przekonanie, że dzięki umiejętnemu połączeniu materialnych pamiątek dziedzictwa kulturowego oraz różnego rodzaju technik i narzędzi wizualizacji (plansze, repliki, multimedia) uda się stworzyć ekspozycję, która stanie się nie tylko ciekawostką w wymiarze lokalnym, ale również będzie skutecznie oddziaływała na percepcję turystów i innych osób odwiedzających gminę Kosakowo. Za takich odbiorców należałoby również uważać nowych, napływowych mieszkańców gminy.

Ten ostatni aspekt okazuje się bardzo istotny. Przełom XX i XXI w. przyniósł bowiem gminie nowe wyzwania. Renesans kaszubski natrafił na nieunikniony proces dyfuzji kulturowej, która może prowadzić do powolnego zaniku lokalnej tradycji. Niewielkie oddalenie od centrum Gdyni powoduje, że tereny gminy Kosakowo stały się niezwykle atrakcyjne wśród osób poszukujących tutaj swojego nowego miejsca na Ziemi. Z każdym rokiem zwiększa się liczba ludności przybywającej spoza obszaru gminy. Wg danych Urzędu Gminy Kosakowo na dzień 1.06.2022 r. zameldowanych było tutaj 17 001 mieszkańców. Zaledwie rok później liczba ta wzrosła o ponad 500 osób osiągając poziom 17 557 (na dzień 15.06.2023 r.). Biorąc pod uwagę dynamikę wzrostu zaludnienia w ostatnich kilku latach gmina plasuje się w ścisłej krajowej czołówce.

W tej sytuacji wydaje się konieczne znalezienie rozwiązania, dzięki któremu nowi mieszkańcy będą również w stanie czerpać satysfakcję z kulturowej specyfiki regionu. Utworzenie izby tradycji pozwoliłoby stworzyć narzędzie, które skutecznie przysłużyłoby się temu celowi. W przypadku kosakowskiej biblioteki jest to zadanie o tyle możliwe do realizacji w sytuacji, iż personel już obecnie posiada niezbędne kwalifikacje i kompetencje do prowadzenia tego typu działalności.

## Wnioski

Realizacja zaprezentowanego w artykule projektu – utworzenia izby tradycji w Bibliotece Publicznej Gminy Kosakowo posłużyłaby osiągnięciu dwóch zasadniczych celów. W wymiarze społecznym powstałoby narzędzie umożliwiające zakorzenienie ludności napływowej poprzez wytworzenie emocjonalnej więzi z nową małą ojczyzną. Natomiast w wymiarze utylitarnym biblioteka zyskałaby kolejne narzędzie pozwalające zapobiec jej marginalizacji (walka ze stereotypem „wypożyczalni książek”).

Izba tradycji, jako historyczny dział biblioteki, stanowiłaby również w dużej mierze interesujący produkt turystyczny. Wykorzystanie go do umiejętnego marketingu mogłoby wpłynąć pozytywnie na wzrost atrakcyjności nie tylko instytucji, ale również całej gminy Kosakowo. Jej mieszkańcy mogliby czuć dumę z przynależności do społeczności, która nie tylko posiada swoje dziedzictwo, ale potrafi je także w interesujący sposób zaprezentować.

Za konkluzję niniejszego artykułu mogą posłużyć odpowiedzi na dwa pojawiające się często pytania. Czy istnieje sens utworzenia izby tradycji gminy? W opinii autora – jak najbardziej, ta idea ma sens, zaś gmina posiada wystarczający potencjał historyczny. Czy możliwa jest realizacja tej idei? Oczywiście, tym bardziej, że jest wola lokalnych władz oraz pojawiają się obiektywne możliwości materializacji pomysłu.

## Bibliografia

### Dokumenty

*Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach* (tekst jednolity Dz.U. z 2022 r. poz. 385).

*Podsumowanie działalności Biblioteki Publicznej Gminy Kosakowo im. Augustyna Necla w roku 2021*, Kosakowo 2022.

### Opracowania zwarte i czasopisma

Celer B., *Organizacja bibliotecznych izb muzealnych na terenie Polski*, „Zarządzanie Biblioteką” Nr 1, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2019.

Murzyn-Kupisz M., *Kultura i dziedzictwo kulturowe a rozwój zrównoważony* [w:] *Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN*, Warszawa 2013.

Skorowski H., *Regionalizm jako kategoria aksjologiczna* [w:] *Studia Theologica Varsoviensia* 28/2, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 1990.

Taboń S., *Regionalizm jako idea, ruch i działalność społeczno-kulturowa*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” Vol. 3 2 (6), Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2015.

Wasilewski K., *Media hiperlokalne i regionalizm 2.0* [w:] *Polski system medialny w procesie zmian. T. 1*, red. J. Kępa-Mętrak i P. Ciszka, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2021.

### **Opracowania internetowe**

*Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0, Priorytet 2 „Infrastruktura Bibliotek 2021–2025”*, <https://instytutksiazki.pl/biblioteki,5,infrastruktura-bibliotek-2021%E2%80%932025,82.html>, [dostęp: 20.05.2022]



## Stołczyn – z miłości do Małej Ojczyzny

**Streszczenie:** Stołczyn to jedna z północnych dzielnic Szczecina o odległej średniowiecznej tradycji. Zindustrializowana w XIX wieku wieś, włączona w XX wieku w obręb Wielkiego Szczecina, stała się w polskich realiach centrum lokalnego przemysłu ciężkiego. Działające tu huta, cegielnia, cementownia, fabryka chemiczna kształtowały poczucie tożsamości, które zostało mocno nadszarpnięte w okresie transformacji ustrojowej. Poprzemysłowa dzielnica popadła w niełaskę i niepamięć, okrywając się haniebnymi stereotypami. Po latach stagnacji, ok. 2015 roku, na Stołczynie zaczęły się oddolne ruchy mieszkańców, zatroskanych o wygląd swojego otoczenia i jakość życia, jak i niszczącą tkankę zabytkową. Na fali tych ruchów powstał blog – stołczyn.com – wokół którego szybko zgromadziła się liczna społeczność dawnych i obecnych mieszkańców. Pisząca bloga, autorka referatu, założyła też stowarzyszenie, którego jednym z głównych celów statutowych jest zgłębianie i krzewienie wiedzy o bogatej historii Stołczyna.

**Słowa kluczowe:** Stołczyn, Mała Ojczyzna, Szczecin, postindustrial

### Wstęp

„Tam sama patologia mieszka!”, „To na końcu świata jest.”, „Tam czas stanął w miejscu.” „Byłam tam raz, masakra, brudno i brzydko”, „To jedna z najmniejbezpieczniejszych dzielnic Szczecina”... To tylko niektóre z opinii o Stołczynie, z którymi młodzi mieszkańcy tego osiedla administracyjnego Szczecina zmuszeni są dorastać, a dorośli – mierzyć się. Ci bardziej wrażliwi czują na sobie to piętno tak mocno, że kiedy tylko mogą próbują się od niego odciąć na różne sposoby. Albo je internalizują, utożsamiając się z tą stereotypową biedą i przestępczością. Ja też miałam taki moment, że chciałam uciekać. Byle dalej, bo im dalej, tym mniej wiedzy o Stołczynie i stereotypie. Uciekałam na chwilę do Łodzi. I co? I tam, gdy tylko mogłam, projekty studenckie i prace zaliczeniowe robiłam o okolicy, z której pochodziłam...

Jestem pracownikiem naukowym, zrobiłam doktorat. Ja, z tej patologicznej dzielnicy, z patologicznej podstawówki, z której trzeba tylko uciekać, nagle pojawiłam się w mocno zróżnicowanym środowisku akademickim, w którym każdy w jakiś tam sposób wyrastał z jakiegoś miejsca. Podczas „pierwszych” spotkań na różnego rodzaju konferencjach czy na wykopaliskach, w których

uczestniczyłam, zawsze gdzieś tam padało pytanie: „skąd jesteś?”. Zwykłam odpowiadać, że ze Szczecina. Ale wiadomo, że szczególnie na wykopaliskach (studiowałam archeologię), wieczorami jest znacznie więcej przestrzeni za różne rozmowy i dyskusje, które pozwolę sobie tu przytoczyć:

Rozmowa nr 1 z drem XXX

- Słyszałem, że mieszka Pani na Stołczynie? – zapytał dr XXX
- Tak, prawie od urodzenia.
- Szacun!

Rozmowa nr 2 z prof. YYY

- Dr XXX mi powiedział, że Pani pochodzi ze Stołczyna, podobno to niezbyt ciekawa okolica?
- Tak, bywało tam nieciekawie. Teraz to już raczej przeszłość, ale fakt, widziało się to i tamto.
- Mówi Pani, jakby była z tego dumna... – usłyszałam, i zabrzmiało to jak zarzut...

## **Blog, Facebook i Instagram**

Stołczyn to dzisiejsza dzielnica Szczecina, wyrosła ze średniowiecznej wsi, a właściwie z trzech<sup>245</sup>, połączonych na początku XX w. w jeden organizm – gminę Stolzenhagen-Kratzwick. Jej sto lat świetności z grubsza pokrywa się ze stu latami funkcjonowania. Bo tutaj właśnie, w 1897 r. została wybudowana przez śląskiego magnata Guido von Donnersmarck’a huta, nazwana imieniem jego syna – Eisenwerk Kraft<sup>246</sup>. Wcześniej, bo od połowy XIX w. dynamicznie rozwijał się tu przemysł cegielniany i chemiczny, działała też stocznia. Do tego została poprowadzona trasa kolejowa linią nr 406. Przyodrzańskie wsie – Glinki i Kraśnica, o rybackim charakterze, zostały niemal zupełnie zindustrializowane, a rolniczy Stołczyn rozwinął swój potencjał majątkowy. Stołczyn w XIX w. był na tyle ważnym i cennym miejscem, że pastorstwo w Stołczynie w 1817 r. było

---

<sup>245</sup> M. Łuczak, *Szczecin Skolwin, Stołczyn – Stettin Scholwin, Stolzenhagen*, wyd. II., Szczecin 2018, s. 120-133, 168-179.

<sup>246</sup> K. Dummann, *Stettin-Stolzenhagen, Kratzwick und Gotzlow. Ein Heiman- und Lesebuch*, Olde 1986, s. 111.

nagrodą króla Prus dla Karla Steibrücka za niezłomną postawę patriotyczną (niemiecką) w wojnie napoleońskiej<sup>247</sup>.

Po pustoszących działaniach wojsk radzieckich w latach 1945-1946, polscy osadnicy stali się częścią tej industrialnej świetności dzielnicy. Po trudnych początkach, kiedy ścierali się na ulicach Stołczyna Polacy, Niemcy i Rosjanie, a przez chwilę funkcjonowała tu też gmina żydowska, mniej więcej od 1949 r., powoli sytuacja stabilizowała się. Rozwijala się w kierunku samowystarczalnego osiedla z prężnie działającymi zakładami pracy, zatrudniającymi tysiące pracowników, kilkoma przychodniami, apteką, szkołą, żłobkiem, przedszkolem, domem kultury, dwoma kinami, restauracjami, dwiema bibliotekami, sklepami z różnych branż, pocztą, ogrodami działkowymi, itp. Starsi mieszkańcy Stołczyna lubią i często wspominają organizowane na Stołczynie koncerty z okazji Dnia Hutnika, na które zjeżdżał cały Szczecin, bo zapraszane były takie sławy, jak Maryla Rodowicz, Czerwone Gitary, Karin Stanek, itp. Dla dzisiejszego Stołczyna to rozmach nie do pojęcia.

Po kolejnej tego rodzaju rozmowie, jakie przytoczyłam wyżej, kiedy znowu padły słowa „patologia” i zniesmaczone cmokanie z wywyższaniem się nad tym, „co tam się dzieje”, wkurzona i zła, postanowiłam, że muszę tę powszechną opinię zmienić. I postanowiłam, że zrobię to za pośrednictwem bloga<sup>248</sup> oraz mediów społecznościowych. Dziś wiem, jak trwale są niektóre przekonania i jak naiwny był mój zapal. Ale otwarcie bloga powiodło mnie w rejony dotychczas mi nieznane.

Na początku publikowałam częściej, krótsze teksty, zarówno historyczne, jak i dotyczące wydarzeń bieżących. Z czasem jednak okazało się, że to właśnie treści historyczne, i nazwijmy to – turystyczne, przyciągają największą i najbardziej zaangażowaną widownię. I ja o tym wszystkim pisałam i wciąż piszę. Wyszukuję ciekawostki, przybliżam szczególnie tę niemiecką i przełomową historię. I to wszystko rezonuje w ludziach, obecnych i byłych mieszkańcach bardzo mocno. Pojawiają się wspomnienia, żal do obecnych władz, że teraz tak to nie wygląda, jak kiedyś. Odzywają się do mnie potomkowie niemieckich mieszkańców, a nawet wiekowy już były mieszkaniec sam w swojej osobie. Ze swoimi wspomnieniami piszą do mnie byli stołczyniacy, których los rzucił w inne miejsca świata. We wszystkich tych kontaktach jest mnóstwo serdeczności i zainteresowania oraz swoistej wdzięczności, że ktoś przywraca pamięć wydarzeniom minionym.

---

<sup>247</sup> Tamże, s. 44.

<sup>248</sup> [www.stolczyn.com](http://www.stolczyn.com).

Domyślam się, że teraz w waszych myślach może pojawić się pytanie – to skąd taka opinia o Stołczynie? A no właśnie z tej historii. To dzielnica uprzemysłowiona ponad sto lat temu. Która w końcu XX w. musiała zmagać się ze skutkami transformacji ustrojowej. Nie znam poprzemysłowego osiedla/ dzielnicy, które nie przeszło przez etap szarości, beznadziei, zapomnienia lat 90. XX w. Bez wieloskładnikowego i konsekwentnie prowadzonego, wieloletniego planu rewitalizacji, wpompowania pieniędzy zarówno w rewitalizację zabudowy, jak i tkanki społecznej, takie miejsca zwyczajnie sobie nie radzą. Ludzie nie radzą sobie z nagłym bezrobociem, koniecznością przekwalifikowania, szukania pracy kilometry dalej, z rosnącymi oczekiwaniami w stosunku do miejsca zamieszkania, które uparcie nie są realizowane. I ja to wszystko widziałam. Znużonych młodych gniewnych, którzy nie mają co ze sobą zrobić, bo dom kultury i kino zostały zamknięte. Zniszczonych przez życie i nałogi ludzi snujących się bez celu po ulicach. Dlatego, jeśli mówię teraz, że obecny Stołczyn ma już niewiele wspólnego z tym z lat 90., to możecie mi wierzyć, bo wciąż tam mieszkam i wiem, co mówię.

## Stowarzyszenie

Oczywiście nie zmienia to faktu, że pewne problemy pozostały nierozwiązane, i jednym z nich jest wyeksploatowane budownictwo mieszkalne. Stare, poniemieckie kamienice, z których w efekcie niedoinwestowania w ciągu ostatnich 20 lat z mapy Stołczyna zniknęło już łącznie około piętnastu. Ma to swoje długofalowe konsekwencje, bo nie dość, że stoją po nich puste kwartały, po których płacze się dzika zwierzyna, to jeszcze została mocno nadwątlona największa wartość Stołczyna – czyli tożsamość. Wysiedlonych zostało setki, jeśli nie tysięcy, ludzi, którzy w tych kamienicach się wychowali i mieszkali tu ich rodzice, którzy pamiętali piękną historię tego miejsca, którzy doskonale wiedzieli kto, gdzie i z kim. Niedawno rozmawiałam z panem z miejskiej spółki zarządzającej budynkami Miasta, który często nas odwiedza na spacerach. I najpierw powiedział mi, że te wyburzenia to był taki plan, po czym się zreflektował i zdobył na szczerość, że w sumie to nie było żadnego planu... A zatem bez planu, z zupełnie błędnym moim zdaniem przekonaniem, że remont tych kamienic jest nieopłacalny finansowo, weszliśmy w etap od-tożsamiania Stołczyna. Bo nowe budynki i nowi mieszkańcy owszem, pojawiają się, ale nowi mieszkańcy rzadko utożsamiają się z miejscem, i nie czują potrzeby dbać o coś, co nie jest częścią ich historii i życia.

I to na skutek próby zatrzymania tego planu bez planu zaczęły powstawać organizacje pozarządowe. Najpierw Stowarzyszenie Stołczyn po Sąsiedzku z Klubem Aktywnego Seniora, które za cel wzięło sobie integrację mieszkańców.

Potem – z moim wkładem – Stowarzyszenie Przyjaciół Stołczyna FORUM<sup>249</sup>, które koncentruje się na zachowaniu i krzewieniu naszego dziedzictwa kulturowego, zarówno tego materialnego, jak i niematerialnego. A zaczęło się od mojej donkiszoterii mającej na celu uratowanie budynku firmy Fosfan, pozostałego po przedwojennym Unieście ostatniego budynku administracyjnego, o ciekawej formie. Niestety, budynku nie udało się uratować, ale podjęliśmy wraz z członkami Stowarzyszenia inne działania.

Pierwszym projektem, który zrealizowaliśmy jako Stowarzyszenie było rysowanie map mentalnych Stołczyna, które potem zinterpretował dla nas prof. Maciej Kowalewski z Uniwersytetu Szczecińskiego<sup>250</sup>. Potem były wywiady z seniorami i książka, która powstała na ich bazie<sup>251</sup>, z recenzją prof. Eryka Kraśnickiego i wyróżnieniem w konkursie Pozarządowy Szczecin. W 2020 r. w środku pandemii wynajęliśmy lokal w zabytkowym budynku stacji kolejowej Szczecin Glinki (od 2021 r. Szczecin Stołczyn) i zrobiliśmy tam swoimi siłami remont, tworząc biuro stowarzyszenia i małą salkę do spotkań. W 2021 r. poprowadziliśmy na Stołczynie akcję *Dispatchwork* – trochę konkurs, trochę performance, polegający na uzupełnianiu ubytków w strukturze muru czy tynku klockami Lego, będąc pierwszym miejscem w Szczecinie na wielkiej ogólnoświatowej mapie, które takie łaty z Lego zrobiło. Zorganizowaliśmy kilka wystaw zdjęć i dokumentów, kameralną konferencję „Zapomniane dziedzictwo. Zabytki przemysłu i techniki Pomorza Zachodniego”. Uczestniczymy w różnych spotkaniach i konsultacjach. Organizujemy spacerzy krajoznawcze po Stołczynie, samodzielnie, bądź z innymi przewodnikami po północnym Szczecinie. W maju 2023 r. trzecie z wynajmowanych od PKP pomieszczeń wyremontowaliśmy i zorganizowaliśmy Izbę Pamięci Stołczyna. Bo nasze działania, zarówno moje jako piszącej bloga i książki, jak i całego Stowarzyszenia działającego na rzecz promocji Stołczyna, spowodowały, że zaczęły do nas spływać dokumenty, przedmioty, pamiątki, związane ze Stołczynem. Sami też wyszukujemy na aukcjach starych dokumentów. To wszystko możemy w końcu pokazać na stałej wystawie.

## Plany

Po wydaniu wywiadów z seniorami Stołczyna, których nakład rozszedł się w liczbie 300 egzemplarzy, podczas jednej z podróży miejskim autobusem,

---

<sup>249</sup> [www.stolczynforum.com](http://www.stolczynforum.com).

<sup>250</sup> M. Kowalewski, *Miasteczko w mieście. Stołczyn na mapach poznawczych*, <https://naszstolczyn.wordpress.com/2018/12/01/miasteczko-w-miescie-stolczyn-na-mapach-poznawczych/> [dostęp: 15.07.2023].

<sup>251</sup> P. Romanowicz, *Świadkowie Małej Historii. Rozmowy z seniorami Stołczyna*, Szczecin 2019.

z jego końca, sześćdziesięciokilkuletni mieszkaniec Stołczyna krzyknął w moją stronę: „Dziękujemy!”. Nie powiem, że nie zrobiło to na mnie żadnego wrażenia. Ja sama wiem, że to co robię dla społeczności Stołczyna jest potrzebne i ważne, ale często mam wątpliwości czy pozostali mieszkańcy też tak to widzą.

Jako Stowarzyszenie robimy sporo, chcielibyśmy jeszcze więcej, choć jak w każdej organizacji pozarządowej – doskwierają nam brak rąk do pomocy i stabilnego finansowania. Mimo wszystko, w tym jeszcze roku planujemy wydać kolejną publikację oraz zorganizować panel dyskusyjny o dziedzictwie Pomorza Zachodniego i Szczecina. Swoje wysiłki skupiamy teraz najsilniej na Izbie Pamięci i pomniejszych projektach historyczno-tożsamościowych. Liczymy na to, że nasz głos w debacie o tożsamości oraz dziedzictwie osiedli postindustrialnych w Szczecinie, czy na Pomorzu Zachodnim, będzie coraz bardziej słyszalny.

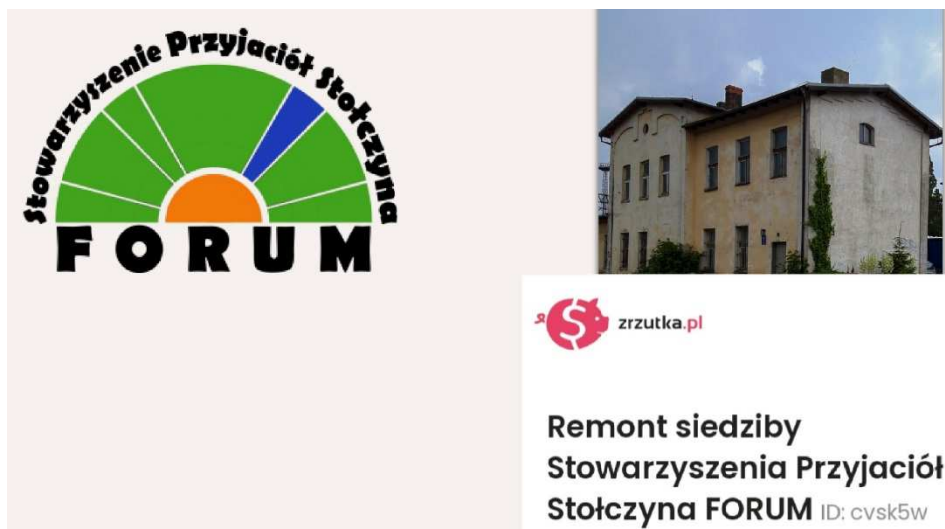
A ja osobiście liczę na to, że znajdę czas, by wrócić do korzeni swojego regionalizmu, czyli do pisania treści na blogu. Bliski znajomy, też regionalista pasjonat, zasugerował pewnego dnia, że powinnam zająć się też innymi północnymi osiedlami Szczecina, bo zaraz skończą mi się tematy o Stołczynie. Nie wiem czy wówczas mógł być bardziej w błędzie, bo tworzę treści o swojej Małej Ojczyźnie już sześć lat, a tematów nie ubywa, wręcz odwrotnie. Tylko czas się kurczy...



Rys. 1. Stołczyn współcześnie. Fot. P. Romanowicz



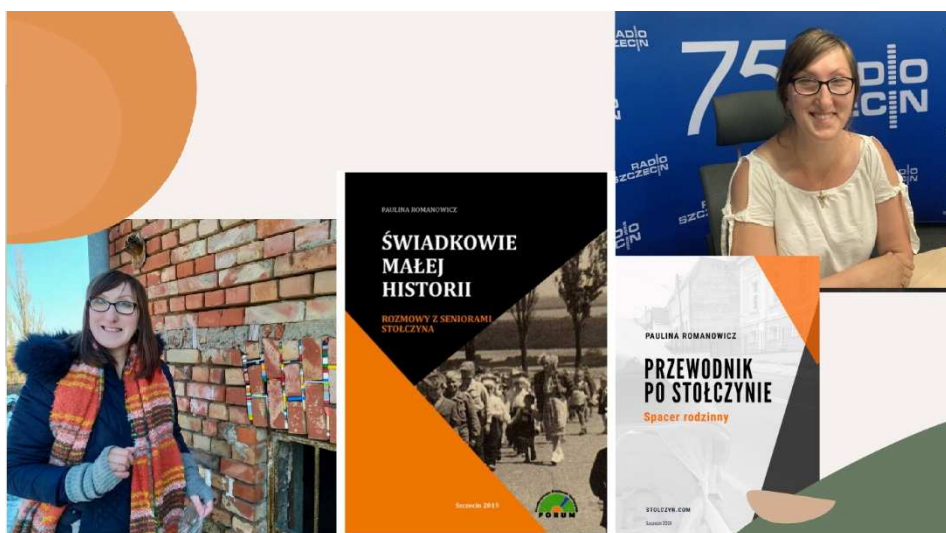
Rys. 2. Blog stolczyn.com



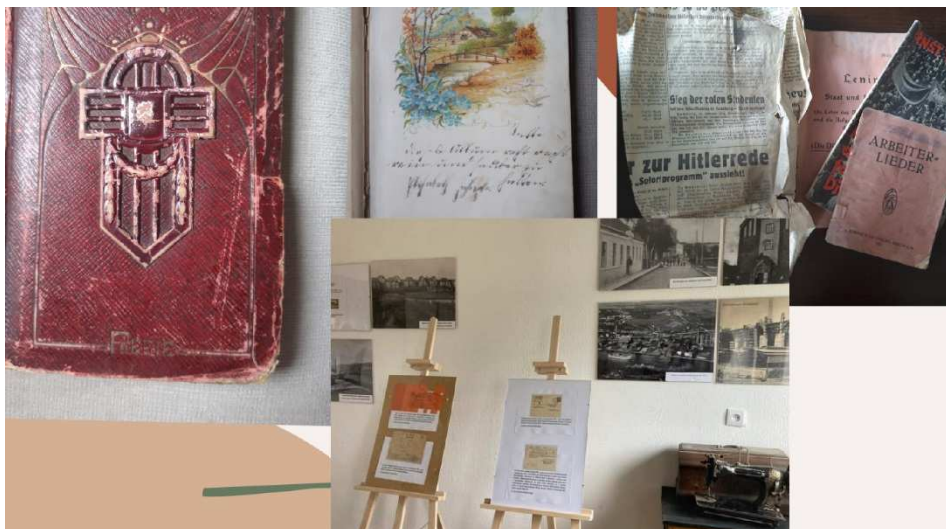
Rys. 3. W 2020 r. Stowarzyszenie wynajęło od PKP i wyremontowało pomieszczenie na swoją działalność statutową. Pomoc finansową uzyskało od mieszkańców i sympatyków osiedla



Rys. 4. Przykłady działań Stowarzyszenia



Rys. 5. Autorka tekstu wiedzę o Stocznynie promuje poprzez książki, wypowiedzi medialne, oprowadzanie po Stocznynie oraz działania Stowarzyszenia Przyjaciół Stocznina FORUM



**Rys. 6.** Zgromadzone zbiory eksponatów i dokumentów stały się bazą powstałej w maju 2023 r. Izby Pamięci Stołczyna

## Bibliografia

Dummann K., *Stettin-Stolzenhagen, Kratzwieck und Gotzlow. Ein Heiman- und Lesebuch*, Olde 1986.

Łuczak M., *Szczecin Skolwin, Stołczyn – Stettin Scholwin, Stolzenhagen*, wyd. II., Szczecin 2018.

Romanowicz P., *Świadkowie Małej Historii. Rozmowy z seniorami Stołczyna*, Szczecin 2019.

[www.stolczyn.com](http://www.stolczyn.com)

[www.stolczynforum.org](http://www.stolczynforum.org)



## **Promocja lokalnej historii, tradycji, kultury na przykładzie norweskiego stowarzyszenia Frida Hansens hus – Dom Fridy Hansen**

**Streszczenie:** Promowanie i przywiązanie do lokalnej historii, tradycji i kultury przez mieszkańców miasta Stavanger (Norwegia) stowarzyszonych w NGO Frida Hansens hus – Dom Fridy Hansen (światowej sławy tkaczki pochodzącej ze Stavanger) jest inspiracją nie tylko dla nich samych, ale także obcokrajowców. Doświadczyłam tego pracując w tej instytucji (w latach 2011-2022) na stanowisku pracownika szczebla zarządzającego (daglig leder – dyrektor zarządzający). Celem artykułu jest próba przedstawienia modelu efektywnej promocji regionu w ścisłym związku z historią, tradycją i kulturą na przykładzie powyższej instytucji. W nim postawiono tezę głoszącą, że rolą NGO jest szerzenie wartości demokratycznych w społeczeństwie. Tym samym gmina, poprzez organizacje pozarządowe realizuje zadania w obszarze kultury, sztuki i tradycji. W celu sprawdzenia powyższego założenia podjęto się próby odpowiedzi na następujące pytania: 1) jakimi wartościami kierują się Norwedzy?, 2) czym charakteryzuje się norweski wolontariat?, 3) jak zależności między gminą a stowarzyszeniem Dom Fridy Hansen wpływają na promocję lokalnej historii, tradycji i kultury?

**Słowa kluczowe:** promocja, lokalna historia, kultura, tradycja, Norwegia, stowarzyszenie NGO – Frida Hansens hus

### **Wstęp**

Promowanie i przywiązanie do lokalnej historii, tradycji i kultury przez mieszkańców miasta Stavanger (Norwegia) stowarzyszonych w NGO Frida Hansens hus – Dom Fridy Hansen (światowej sławy tkaczki pochodzącej ze Stavanger) jest inspiracją nie tylko dla nich samych, ale także obcokrajowców. Doświadczyłam tego pracując w tej instytucji (w latach 2011-2022) na stanowisku pracownika szczebla zarządzającego (daglig leder – dyrektor zarządzający).

W Norwegii często używa się terminów „organizacje wolontariackie” lub „organizacje non-profit”. Organizacje, których celem jest przede wszystkim ko-

mercjalizacja, nie są uznawane za organizacje pozarządowe. Organizacje pozarządowe mogą być finansowane poprzez dotacje prywatne lub publiczne lub ich kombinację.

Mimo iż w Norwegii działa ponad dwa tysiące organizacji wolontariackich, które razem reprezentują ponad 50 tys. stowarzyszeń, funkcjonują one bez ustawy. Nie zwalnia to jednak kierownictwa i zarządu z odpowiedzialności za spełnianie wymagań określonych w przepisach prawa, regulaminach i normach biznesowych. 58% populacji (powyżej 15 roku życia) w 2022 r. wykonywało pracę wolontariacką. Wedle szacunków, 78 proc. ludności należało do co najmniej jednej organizacji, a 48 proc. do co najmniej dwóch organizacji. Jest to spadek w porównaniu z wcześniejszym okresem i należy go postrzegać w kontekście pandemii<sup>252</sup>. Polityka państwa w obrębie tego sektora, ma na celu zapewnić wzrost i rozwój wolontariatu, który jest kamieniem węgielnym norweskiej kultury i życia społecznego.

Celem artykułu jest próba przedstawienia modelu efektywnej promocji regionu w ścisłym związku z historią, tradycją i kulturą na przykładzie powyższej instytucji. W nim postawiono tezę głoszącą, że rolą NGO jest szerzenie wartości demokratycznych w społeczeństwie. Tym samym gmina, poprzez organizacje pozarządowe realizuje zadania w obszarze kultury, sztuki i tradycji. W celu sprawdzenia powyższego założenia podjęto się próby odpowiedzi na następujące pytania: 1) jakimi wartościami kierują się Norwedzy?, 2) czym charakteryzuje się norweski wolontariat?, 3) jak zależności między gminą a stowarzyszeniem Dom Fridy Hansen wpływają na promocję lokalnej historii, tradycji i kultury? Interdyscyplinarne podejście do omawianego zagadnienia skłania do zastosowania metod badawczych charakterystycznych dla nauk politologicznych (metoda behawioralna) oraz historycznych.

Staroskandynawskie sagi – opowiadały historie Wikingów i historie społeczeństwa jakie oni stworzyli gdzie honor i rodzina zajmowały centralne miejsce. Opowiadały także o walce o władzę, morderstwach, o miłości i zemście. Poza tym są sagi, które opowiadają o wielu królach norweskich i kulcie jednego z nich – Św. Olafa. To właśnie one w szczególny sposób pobudzały rozwój norweskiego poczucia narodowego<sup>253</sup>. Ponad to, Norwegia należała do nielicznych państw, które już w średniowieczu wprowadziły jednolity kodeks prawny (Landsloven)<sup>254</sup>. Osiemnastowieczna wizja „dzielnego Norwega”, która w XIX i XX w. znalazła kontynuację w osobach norweskich bohaterów – polarników,

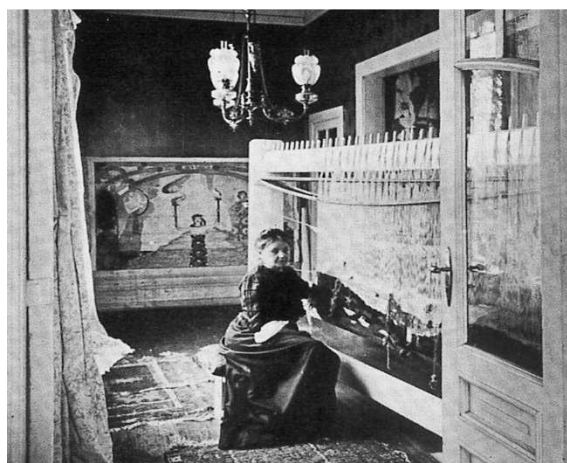
<sup>252</sup> Frivillighetsbarometeret 2022, <https://www.frivillighetnorge.no/fakta/frivillighetsbarometeret>, z dnia 12.07.2023.

<sup>253</sup> Ø. Rian, *Tożsamość narodowa i nacjonalizm w Norwegii. Podróż w czasie*. Przegląd Humanistyczny 2018/2 (461), Wyd. UW, 2018, s. 18.

<sup>254</sup> Ø. Rian, op. cit., s. 19.

ukazywała wiernych i odważnych obywateli<sup>255</sup>, mimo braku wolności. Z kolei pamięć o wojnach ze Szwecją, tylko wzmocniła norweski patriotyzm<sup>256</sup>. Pragnienie samostanowienia, które rodziło się na gruncie przygotowywanym przez wiele setek lat, zatriumfowało w 1814 r., gdy zwolennicy niepodległości Norwegii ogłosili w Zgromadzeniu Narodowym konstytucję niepodległej Norwegii<sup>257</sup>. W XIX w. norweski nacjonalizm szedł już od zwycięstwa do zwycięstwa, czego ukoronowaniem było pełne oderwanie od Szwecji w 1905 r. (norweską równą pozycję symbolizowały oficjalne oznaki, jak flaga, tytuł królewski i herb państwa). Okres 1870-1905 to rozwój ruchu narodowego i demokratycznego, gdzie nacjonalizm coraz bardziej jest widoczny w postaci zarówno politycznej jak i kulturowej<sup>258</sup>. Obserwacja zaś XIX w. ukazuje, że nacjonalizm przenikał całość życia publicznego, a szczególnie życie kulturalne. Coraz częstszy zachwyt nad norweską przyrodą, charakterem narodowym i historią, widoczny w publikowanych XVIII-wiecznych dziełach, poezji i prozie, przybierał na sile. Należało określić czym jest norweskość, z czego się składa, zazwyczaj w duchu pełnej aprobaty. W wieku XIX starania te kontynuowano w nurcie romantyzmu narodowego w literaturze, muzyce i sztuce.

I właśnie w tym czasie swoją pionierską działalność tkacką prowadziła norweska artystka Frida Hansen (1855-1931), której stowarzyszenie miałam okazję prowadzić w Stavanger.



**Rys. 1.** Frida Hansen, wł. Frida Hansens Hus, Stavanger

---

<sup>255</sup> ibidem, s. 19.

<sup>256</sup> Ibidem. s. 21.

<sup>257</sup> ibidem, s. 23.

<sup>258</sup> ibidem, s. 25.

Jej prace w pełni oddawały ducha stylu narodowego. Była nagrodzona złotym medalem na światowej wystawie w Paryżu w 1900 r. Muzea na świecie zaczęły wówczas zamawiać jej dzieła. Dziś możemy podziwiać jej prace m.in. w muzeum w Kopenhadze, Bazylei, Londynie, Chicago, Sztokholmie, Berlinie, Hamburgu. W swojej pracy używała starą tradycyjną technikę tkacką. Uzyskała również patent za wynalezienie transparentnej metody tkackiej, co miało znaczący wkład dla europejskiego rozwoju tej dziedziny sztuki<sup>259</sup>.



**Rys. 2.** Frida Hansen, „I Rosenhaven” (3,13 x 3,75 m), 1904, wł. Muzeum w Drammen

Narodowy romantyzm wielbił norweską przyrodę, życie chłopów, czerpał inspiracje z ludowej muzyki, literatury i sztuki. Doprowadziło to także do działań na rzecz norwiegizacji języka literackiego albo w postaci radykalnej rekonstrukcji języka na podstawie **dialektów** (land smål, później nynorsk), albo bardziej ostrożnej przeróbki duńskiego języka literackiego przy użyciu norweskich form gramatycznych, szyku i ortografii, nazwanej bokmål. (obie istniały od ok. 1850 do 1950 r.). Dziś dialekty świadczą o przywiązaniu do tradycji. Norwegowie są dumni ze swojego dialektu i się nim posługują, nie tylko prywatnie ale także w rozmowach oficjalnych (radio, telewizja, prasa). Tu regionalne naleciałości są dumą dla obywateli.

<sup>259</sup> por., Frida Hansens hus, [www.fridahanse.no](http://www.fridahanse.no), z dnia 07.07.2023.

Rywalizacja i chęć odnoszenia sukcesów, szczególnie z sąsiadami: Danią i Szwecją, od których przez lata Norwegia była zależna politycznie, ekonomicznie, jest bardzo ważne w życiu Norwegów. Wszystko jednak w granicach prawa Jante<sup>260</sup>, żeby nie zostać posądzonym o zarozumiałość.

Stwierdzenie, że coś jest „typowo norweskie” („typisk norsk”) często pojawia się w mediach, życiu codziennym, książkach. Program popularnonaukowy o tym samym tytule, który prezentował przykłady najbardziej typowych norweskich słów, bił rekordy popularności<sup>261</sup>. Wygrały tu słowa: „dugnad” – czyn społeczny, „matpakke” – suchy prowiant, „koselig” – wygodnie. Poszukiwaniem „typowo norweskich” narodowych symboli przez wiele lat zajmowali się także twórcy programu radiowego „Nitimen” na kanale NRK. Po zakończeniu programu ogłosili: „fossekallen” – pluszcz zwyczajny, ptakiem narodowym, „torsken” – dorsz, rybą narodową i „brunosten G35” – ser brązowy jako najbardziej norweski. Poza podium pozostały: „hardingfela” – rodzaj ludowych skrzypiec i „17-mai” – 17. Maj – święto narodowe Norwegii. Takie rankingi, będące narzędziami kulturowego scalenia, pokazują silne poczucie patriotyzmu Norwegów a także homogeniczną i dobrze zintegrowaną kulturę.

Norwegia pozostająca poza strukturami UE, ale biorąca czynny udział w zakresie wspólnych działań na arenie europejskiej, nie ma kompleksu odosobnienia. Swoją fenomen ekonomiczno-gospodarczy zawdzięcza nie tylko bogactwom naturalnym, ale oddanej i lojalnej postawie obywatelskiej związanej z przywiązaniem do własnego kraju. Dla zrozumienia jakie znaczenie ma tu tradycja, kultura czy patriotyzm, należy posłużyć się przykładem obchodów święta narodowego 17 maja. W tym dniu, wolnym od pracy, całe rodziny w regionalnych strojach ludowych biorą udział w oficjalnych obchodach i festynach. Wszyscy składają sobie życzenia z okazji urodzin Norwegii („Gratulerer med dagen

<sup>260</sup> Janteloven (Prawo Jante), nieoficjalny kodeks moralny stworzony przez pisarza duńskiego pochodzenia, Aksel’a Sandemose. W swojej książce *En flyktning krysser sitt spor* (1933 r.), przedstawia przykazania, według których żyją fikcyjni mieszkańcy małego duńskiego miasteczka. A brzmią one tak: 1. Du skal ikke tro at du er noe. Nie sądz, że jesteś kimś. 2. Du skal ikke tro at du er like så meget som oss. Nie sądz, że nam dorównujesz. 3. Du skal ikke tro du er klokere enn oss. Nie sądz, że jesteś mądrzejszy od nas. 4. Du skal ikke innbille deg du er bedre enn oss. Nie sądz, że jesteś lepszy od nas. 5. Du skal ikke tro du vet mere enn oss. Nie sądz, że wiesz więcej, niż my. 6. Du skal ikke tro du er mere enn oss. Nie sądz, że jesteś czymś więcej niż my. 7. Du skal ikke tro at du duger til noe. Nie sądz, że jesteś wystarczająco dobry. 8. Du skal ikke le av oss. Nie śmiej się z nas. 9. Du skal ikke tro at noen bryr seg om deg. Nie sądz, że komukolwiek będzie na tobie zależało. 10. Du skal ikke tro at du kan lære oss noe. Nie sądz, że możesz nas czegoś nauczyć. 11. Du tror kanskje ikke at jeg vet noe om deg? Myślisz, że nic o Tobie nie wiem?)

<sup>261</sup> *Høydepunkter fra typisk norsk – Sesong 1*, DVD Wyd. 2004, 2006.

Norge”). Obywatele wywieszają flagi norweskie, co jest oznaką dumy ze swojego państwa. Dzieci mogą tego dnia zjeść tyle lodów ile chcą. Tego dnia organizowane są także spotkania w międzynarodowym gronie, gdzie obcokrajowcy świętują razem z Norwegami.

Postawa obywatelska przejawia się poprzez ich aktywność w życiu publicznym, respektowanie prawa i przepisów czy też akceptowanie decyzji politycznych. W tym najbogatszym państwie na świecie o miliardowych nadwyżkach budżetowych, społeczeństwo płaci nie tylko najwyższe podatki na świecie, uiszcza również opłaty za korzystanie z większości dróg. To właśnie dzięki wysokiemu zaufaniu narodu do władzy i zarządzeń przez nią wprowadzanych, Norwegia była liderem Europy w zarządzaniu kryzysowym w okresie pandemii korona wirusa<sup>262</sup>. Wymiar solidaryzmu i patriotyzmu społecznego, gdzie kapitał ma narodowość mogą stanowić właśnie filary stabilizujące podczas kryzysu.

Norweskie społeczeństwo można scharakteryzować słowami byłej premier Norwegii Gro Harlem Brundland: „To typowo norweskie być dobrym”. Powiedzenie to zagościło na stałe w norweskiej mentalności i stało się cechą narodową<sup>263</sup>. Wartości jakimi kierują się Norwedzy są oparte na specyficznym systemie społecznym, ekonomicznym i politycznym i stanowią zestaw narodowych identyfikatorów. Tu motorem myślenia społecznego jest poprawność polityczna. A od reszty świata odróżnia ich mentalność. Dzisiejsza Norwegia jest najzamożniejszym krajem w regionie bałtycko-skandynawskim<sup>264</sup>. I choć Norwegowie w sprawach ekonomicznych myślą globalnie, europejsko i uniwersalnie, to w sprawach duchowych i kulturalnych oraz etnicznych pozostają narodowymi indywidualistami.

Wolontariat jest przykładem na to, w co angażują się obywatele w czasie wolnym od pracy. Wolontariat w Norwegii zrodził się na gruncie historyczno-kulturowym. Dużą rolę odegrało tu społeczeństwo protestanckie i ich podejście do pracy. Na uwagę zasługuje szczególnie zaufanie jakim obdarza się zatrudnionych już od pierwszych dni pracy. Dobro wspólne natomiast jest tu na pierwszym miejscu. Słowo „dugnad” („czyn społeczny”) ma bardzo duże znaczenie. Z kolei

---

<sup>262</sup> L. Lægrid, Uniwersytet w Bergen, [www.uib.no/pandemi/142438/--norge-er-på-europatoppen-i-krisehåndtering](http://www.uib.no/pandemi/142438/--norge-er-på-europatoppen-i-krisehåndtering) z dnia 06.07.2021.- badania pokazują 5 cech charakteryzujących norweskie zarządzanie kryzysowe: wysokie zaufanie do władzy – i między władzą a fachowcami; kultura interakcji i procesy otwarte; podejście pragmatyczne i chęć zmiany kursu; restrykcje związane z podróżowaniem; różnice w podejściu dotyczące wykorzystania środków krajowych przez władze lokalne – a także różnice dotyczące instrukcji i zaleceń.

<sup>263</sup> por. A. Kruk, *Szczęśliwy jak losoś*, Wyd. Poznańskie 2018.

<sup>264</sup> B. Piotrowski, *Skandynawia współczesna. W poszukiwaniu nowych dróg rozwoju 1975-2014*. Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 221.

wolontariat w obrębie kultury i sportu jest tu dominujący. Tradycyjne kolektywne członkostwo, zmienia się na bardziej „refleksyjne” indywidualistyczne i samomotywujące formy pracy.

Na szczególną uwagę zasługuje miasto Stavanger – stolica ropy naftowej i miasto wielokulturowe. Odkrycie ropy naftowej w 1969 r. niedaleko Stavanger, a co za tym idzie dobrobyt, prowadził do regionalizmu, procesu przewartościowania w sferze ducha, mentalności i potrzeb kulturowych mieszkańców<sup>265</sup>. Sprawy duchowe i etniczne zaczęły dominować w myśleniu mieszkańców. Jako narodowi indywidualiści zaczęli częściej dostrzegać to co norweskie<sup>266</sup>.

Dobrobyt gospodarczy regionu Rogaland (stolica Stavanger) został wykorzystany przez elity polityczne w promocji lokalnej historii, tradycji i kultury. Pomocny jest tu wolontariat, który stopniowo przejmuje obowiązki publiczne. Coraz częściej mówi się o współobywatelach zamiast o wolontariuszach zaangażowanych w pracę dla społeczeństwa. Dziś norweskie państwo opiekuńcze potrzebuje organizacji wolontariatu, które biorą odpowiedzialność za społeczeństwo. Historia powstania państwa opiekuńczego to historia tego, jak organizacje i osoby indywidualne dostrzegały i podejmowały wyzwania społeczne, które społeczeństwo stopniowo podejmowało i współfinansowało, ponieważ są to zadania, które rozwiązuje się dla dobra wspólnego. Wiele organizacji, w tym Frida Hansens hus, działa jako organizacje non-profi i jest zależna od darowizn i dotacji od państwa. Od roku 1992 zaczęto przekazywać pieniądze państwowe na sektor wolontariatu<sup>267</sup>. Środki pochodzą również od członków i sympatyków, a także z usług i rzeczy, którymi się handluje (np. loterie). Organizacja taka jak Frida Hansens Hus stała się producentem usług. Wypełnia ona gminne założenia i na tej podstawie otrzymuje dotacje.

W Norwegii to państwo i gminy tworzą ramy do powstania organizacji wolontariatu. Sam wolontariat to kanał dla demokratycznej dyskusji i fundament dobrego społeczeństwa. To forma spędzania wolnego czasu, mająca także bliskie związki z polityką. To politycy zasiadający w radach stowarzyszeń współdecydują o kierunkach rozwoju. Literatura naukowa nazywa to „integracją pionową” – kanał obywatel polityk<sup>268</sup>. Obecnie politycy mają duże ambicje, aby na gruncie wolontariatu stworzyć idealną organizację, która przejęłaby 25 proc. zadań

<sup>265</sup> B. Piotrowski, *Skandynawia powojenna. W cieniu państwa opiekuńczego 1944-1975*. Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 351.

<sup>266</sup> B. Piotrowski, *Skandynawia współczesna...*, s. 221.

<sup>267</sup> L.E. Olssen, *Givande och tagande. Interaktion mellan frivilliga organisationer och kommuner*, Sköndalsinstitutet, 1998, s. 33.

<sup>268</sup> por., *Frivilligarbete i Norden*, Ministerradet, 2020.

w sektorze zdrowia i dobrobytu (państwa opiekuńczego)<sup>269</sup>. Powiązane jest to z wyzwaniem jakie stają przed państwem w realizacji zadań państwa opiekuńczego. Słowem które obrazuje trendy jest: „współtworzenie” („samskapning”). Kolejnym przykładem jest „Gmina 3.0” („Kommunen 3.0”) na wzór duńskiego odpowiednika. Tu również nie tylko pracownicy gminy, ale wszyscy obywatele w gminie razem współtworzą państwo dobrobytu. Wolontariat przejmując obowiązki publiczne. Coraz częściej mówi się o współobywatelach zamiast o wolontariuszach zaangażowanych w pracę dla społeczeństwa. Inaczej jak to było przy okazji „Gminy 1.0”, gdzie to gmina decydowała o wszystkim a także „Gminy 2.0” gdy gmina „niosła” (prowadziła) obywatela przez życie<sup>270</sup>.

W ostatnich latach proces profesjonalizacji wolontariatu prowadzi do tworzenia miejsc pracy i pobierania pensji za nią. Wolontariuszy często rekrutuje się spośród osób z doświadczeniem, wyedukowanych i z siecią powiązań, które są przydatne dla organizacji. Wykształcone kadry mają bardziej elastyczną pracę, którą mogą powiązać z zaangażowaniem się w wolontariat, jak również posiadają umiejętności pozwalające na utrzymywanie dobrych relacji z gminą (instytucją państwową)<sup>271</sup>. Można by zadać pytanie jakie czynniki sprzyjają zaangażowaniu w wolontariat. Badania wykazały, że ogromne znaczenie mają zasoby, takie jak dochód i wykształcenie (dla tego kto działa jako wolontariusz), wcześniejsze członkostwo w organizacjach, a przede wszystkim rodzinna tradycja działalności w wolontariacie<sup>272</sup>.

Motyacją do podjęcia pracy w wolontariacie jest chęć nabrania doświadczeń, zdobycia umiejętności i budowa sieci powiązań w społeczności lokalnej.

Jak wspomniałam wcześniej dobrobyt gospodarczy regionu Rogaland (stolica Stavanger) został wykorzystany przez elity polityczne w promocji lokalnej historii, tradycji i kultury. Przekonanie władz lokalnych, że kultura jest ważnym instrumentem rozwoju regionalnego, który przez to stanie się bardziej atrakcyjny

---

<sup>269</sup> B. Amundsen, *Er frivillig arbeid losningen på framtidens velfedsutfordringer?*, Stavanger Aftenbladet, 06.01.2017.

<sup>270</sup> por., D. Wollebæk, K.H. Sivesind, *Fra folkebevegelse til filantrop? Frivillig innsats i Norge 1997-2009*. Senter for forskning på sivilsamfunn, og frivillig sektor. Oslo 2010.

<sup>271</sup> A. Fladmoe, K. H. Sivesind, D. Arnesen, *Oppdaterte tall om frivillig innsats i Norge, 1998–2017*, Rapport, Senter for forskning på sivilsamfunn og frivillig sektor, Bergen/Oslo 2018, s. 29.

<sup>272</sup> A. Fladmoe, Karl Henrik Sivesind og Daniel Arnesen, *Oppdaterte tall om frivillig innsats i Norge, 1998–2017*, Rapport, Senter for forskning på sivilsamfunn og frivillig sektor, Bergen/Oslo 2018, s. 29, por. B. Folkestad, A. Fladmoe, K. H. Sivesind, I. Eimhjellen, *Endringer i frivillig innsats Norge i et skandinavisk perspektiv*, Senter for forskning på sivilsamfunn og frivillig sektor, Bergen/Oslo 2018.

dla nowych firm i wysoko wykwalifikowanych pracowników, pomogło zainicjować proces zmierzający do nadania Stavanger miana stolicy kulturalnej Europy w 2008 r. Wizja Stavanger jako Stolicy Kultury wyrażała się w koncepcji „otwartego portu” – otwartość wobec świata – jest wyzwaniem dla regionu i jego mieszkańców, aby byli jeszcze bardziej otwarci wobec siebie nawzajem, sztuki, idei i możliwości. Nadrzędne wartości „Open Port” to: tolerancja i wolność słowa, gościnność i dostępność, dziedzictwo kulturowe i rozwój, innowacje i jakość, środowisko i estetyka. Oficjalne cele Stavanger2008 obejmowały zaś szeroką i trwałą promocję kulturalną, zwłaszcza dla dzieci i młodych, jakość, innowacyjność i różnorodność w sztuce, trwałe sieci powiązań w dziedzinie sztuki i kultury, ciekawość i tolerancję kulturową, tożsamość i dumę regionalną, dalszy rozwój przemysłu i handlu oraz budowę infrastruktury kulturalnej i fizycznej.

Od norweskiej „stolicy ropy naftowej”<sup>273</sup> do Europejskiej Stolicy Kultury, to wyzwanie, które lokalni politycy traktowali poważnie. Pogląd zaś, że wsparcie dla kultury jest ważne dla rozwoju kreatywności i innowacyjności w życiu zawodowym, jak wynika z przeprowadzonych badań, podzielało 83 proc. polityków – liderów, 78 proc. urzędników państwowych, 72 proc. obywateli i 68 procent liderów biznesu<sup>274</sup>.

Działalność Frida Hansens hus, wpisuje się w ambicje lokalnych polityków związane z promocją kultury, tradycji i historii. Stowarzyszenie brało czynny udział w obchodach „Stavanger - Stolica Kulturalna Europy 2008”. Jak wynika z gminnego planu, organizacja jest areną rozpowszechniania norweskiej historii tekstyliów i tradycji rzemieślniczych i dlatego przyznano jej dotację, aby mogła prowadzić działalność. Ponadto stowarzyszenie potrzebuje wolontariuszy i wykwalifikowanej kardy zarządzającej, która zapewnia stabilną pracę<sup>275</sup>.

Działalność Frida Hansens Hus koncentruje się wokół: warsztatów, wykładów, wystaw, spotkań, koncertów, przyczyniając się do promocji lokalnej historii, tradycji i kultury. Warto wspomnieć, że warsztaty tkackie, promocje książek, koncerty muzyki klasycznej i kameralnej, wystawy połączone z workshopami,

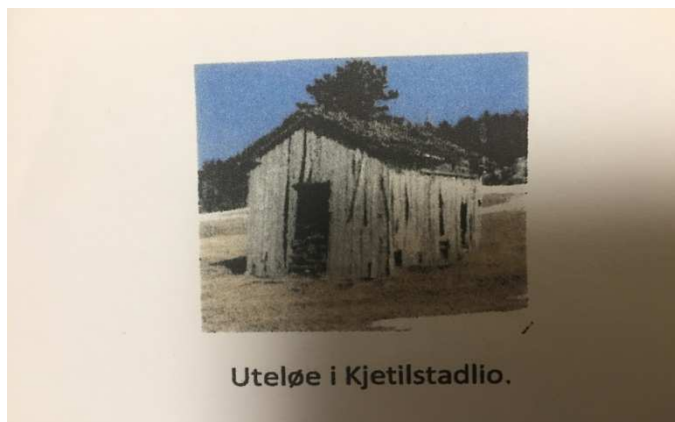
<sup>273</sup> Za sprawą przemysłu naftowego Stavanger rozwinęło się z jednego z najbiedniejszych norweskich miast do jednego z najbogatszych. Por. L. Rosenlund, *Social Structures and Change: Applying Pierre Bourdieu's Approach and Analytic*, 2000.

<sup>274</sup> H. Rommetvedt, *Beliefs in Culture as an Instrument for Regional Development: the case of Stavanger, European Capital of Culture 2008*, s. 62 [w:] Ludmila Malikova and Martin Sirak (red.), *Regional and Urban Regeneration in European Peripheries: What Role for Culture?* Bratislava, 2008.

<sup>275</sup> Kulturmelding 2007-2011 Stavanger, <https://www.yumpu.com/no/document/read/23165383/kulturmelding-2007-2011-stavanger-stavanger-kommune> z dnia 07.07.2023.

przyciągają artystów z całego świata. Mają oni możliwość tworzenia na miejscu i prezentacji rezultatów swojej pracy<sup>276</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje projekt Fridy Hansens hus we współpracy z tkaczką ze Stavanger – Moe Schmidt<sup>277</sup>, który miał miejsce w 2019/2020 r. Artystka wraz z organizacją promowała lokalną historię, tradycję i kulturę wśród młodzieży w szkołach, a także wśród dorosłych obywateli w ramach prowadzonych warsztatów tkackich. Pod hasłem: „Utkaj swoją szopę”, używając techniki tkackiej, którą reprezentowała Frida Hansen, można było nie tylko poznać technikę tkania i pozyskiwania materiałów i farb z natury, ale także stworzyć własną pracę. Inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców.



**Rys. 3.** Materiały przygotowane przez Else Moe Schmidt, 2013/2014

<sup>276</sup> Frida Hansens hus, [www.fridahansen.no](http://www.fridahansen.no), z dnia 07.07.2023.

<sup>277</sup> więcej na temat, J.T. Olsen, *Å ta et ferdig arbeid ut av veven gir Else lykkefølelse*, Stavanger Aftenbladet, 20.04.2020.



**Rys. 4.** Praca na podstawie materiałów przygotowanych przez Else Moe Schmidt.  
Archiwum własne



**Rys. 5.** Praca na podstawie materiałów przygotowanych przez Else Moe Schmidt.  
Archiwum własne

Pracownicy kultury, co dostrzegają władze Norwegii, są tym co Richard Florida<sup>278</sup> nazywa „super kreatywnym rdzeniem” – klasą kreatywną. Uważa, że mocnym elementem tych grup w regionie jest to, iż wykraczają one poza wielkość grupy. Przyczyniają się do tworzenia kreatywnego środowiska, które przy-

<sup>278</sup> [https://no.wikipedia.org/wiki/Richard\\_Florida](https://no.wikipedia.org/wiki/Richard_Florida), z dnia 07.07.2023.

ciąga najbardziej innowacyjną siłę roboczą również w biznesie, przemyśle i badaniach<sup>279</sup>. Dlatego obecnie, większość miast i regionów w Norwegii, inwestycje w kulturę uważa za priorytet.

Dostrzegając potrzebę rekrutacji wolontariuszy na potrzeby promocji lokalnej, władze państwowe ogłosiły 2022 rokiem wolontariatu. Rok wolontariatu był świętem najważniejszej pracy zespołowej w Norwegii. Warto nadmienić, że wkład państwa w sektor to 3 proc. PKB<sup>280</sup>.

Wszystkie stowarzyszenia, centra wolontariatu, gminy i inni partnerzy, pokazywali swoje aktywności w jakie na co dzień się angażują. Celem inicjatywy było zwiększenie świadomości i uznania oraz zaangażowania jeszcze większej liczby osób w działalność wolontariatu<sup>281</sup>. Jak podkreślał minister kultury i równouprawnienia Norwegii Abid Q. Raja „wolontariat zmienia świat”, „bez wolontariatu Norwegia się zatrzyma”<sup>282</sup>.

Reasumując, w przeciwieństwie do innych państw, wolontariat w Norwegii nie opiera się na altruizmie w postaci pomocy i wsparcia grup potrzebujących. Tu jest to forma spędzania wolnego czasu i ma również bliskie związki ze sferą polityki. Relacje te są produktem historycznych procesów. Pokazują silne poczucie patriotyzmu Norwegów, a także homogeniczną i dobrze zintegrowaną kulturę. Wolontariat natomiast jest kanałem dla demokratycznej dyskusji i fundamentem dobrego społeczeństwa.

Polityczno-kulturowe ambicje i wyzwania jakie stoją przed władzami państwa norweskiego, mające na celu promocję lokalnej historii, tradycji i kultury to: dostępność kultury dla wszystkich; sztuka i kultura jako miejsce spotkań; produkcja, rozprowadzanie i możliwości digitalizacji; przychody artystów; kultura jako źródło utrzymania<sup>283</sup>. Do realizacji swoich celów potrzebują natomiast takich organizacji wolontariatu w obrębie kultury, jak Frida Hansens hus, które stają się nie tylko producentami usług, ale ważnym instrumentem rozwoju regionalnego.

---

<sup>279</sup> por. H. Røed, K. Hidle, K. M. Hjemdahl, *Kulturen og det regionale Norge*, Prosjektrapport 06/2009, Kristiansan 2009.

<sup>280</sup> por., Nordiska ministerrådet, *Frivilligarbete i norden-sammanhållning i en ny tid. Analys nr 01/2020*.

<sup>281</sup> por., <https://frivillighetensar.no/hva-er-frivillighetens-r>, z dnia 07.07.2023.

<sup>282</sup> <https://frivillighetensar.no/hva-er-frivillighetens-r>, opp. cit.

<sup>283</sup> *Sluttrapport 2021-2022. Sterke tilbake. Pandemiens konsekvenser for kultursektoren og mulige virkemidler for gjenoppbygging.*, (red): Haakon Bekeng-Flemmen, Oslo 2022, s. 6.

## Bibliografia

- Amundsen B., *Er frivillig arbeid losningen pa framtidens velfedsutfordringer?*, Stavanger Aftenbladet, 06.01.2017.
- Fladmoe A., Sivesind K. H., Arnesen D., *Oppdaterte tall om frivillig innsats i Norge, 1998–2017*, Rapport, Senter for forskning på sivilsamfunn og frivillig sektor, Bergen/Oslo 2018.
- Folkestad B., Fladmoe A., Sivesind K. H. og Eimhjellen I., *Endringer i frivillig innsats Norge i et skandinavisk perspektiv*, Senter for forskning på sivilsamfunn og frivillig sektor, Bergen/Oslo 2018.
- Frida Hansens hus, [www.fridahanse.no](http://www.fridahanse.no), z dnia 07.07.2023.
- Frivilligarbeite i Norden*, Ministerradet, 2020.
- Frivillighetsbarometeret 2022, <https://www.frivillighetnorge.no/fakta/frivillighetsbarometeret>, z dnia 12.07.2023.
- Høydepunkter fra typisk norsk – Sesong 1*, DVD Wyd. 2004, 2006.  
<https://frivillighetensar.no/hva-er-frivillighetens-r>, z dnia 07.07.2023
- Kulturmelding 2007-2011 Stavanger*,  
<https://www.yumpu.com/no/document/read/23165383/kulturmelding-2007-2011-stavanger-stavanger-kommune> z dnia 07.07.2023.
- Kruk A., *Szczęśliwy jak losoś*, Wyd. Poznańskie 2018.
- Lægrid P., Uniwersytet w Bergen, [www.uib.no/pandemi/142438/--norge-er-pa-europatoppen-i-krisehandtering](http://www.uib.no/pandemi/142438/--norge-er-pa-europatoppen-i-krisehandtering) z dnia 06.07.2021.
- Nordiska ministerrådet, *Frivilligarbeite i norden-sammanhållning i en ny tid*. Analys nr 01/2020.
- Olssen L. E., *Givande och tagande. Interaktion mellan frivilliga organisationer och kommune*, Sköndalsinstitutet, 1998.
- Piotrowski B., *Skandynawia powojenna. W cieniu państwa opiekuńczego 1944-1975*. Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2015.
- Piotrowski B., *Skandynawia współczesna. W poszukiwaniu nowych dróg rozwoju 1975-2014*. Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2015.
- Rian Ø., *Tożsamość narodowa i nacjonalizm w Norwegii. Podróż w czasie*. Przegląd Humanistyczny 2018/2 (461), Wyd. UW, 2018.
- Rommetvedt H., *Beliefs in Culture as an Instrument for Regional Development: the case of Stavanger, European Capital of Culture 2008*, s. 62 [w:] L. Malikova and M. Sirak (red.), *Regional and Urban Regeneration in European Peripheries: What Role for Culture?* Bratislava, 2008.
- Rosenlund L., *Social Structures and Change: Applying Pierre Bourdieu's Approach and Analytic*, 2000.

Røed H., Hidle K., Hjemdahl K. M., *Kulturen og det regionale Norge*, Prosjektrapport 06/2009, Kristiansan 2009.

Sandemose A., *En flyktning krysser sitt spor*, 1933.

Olsen J. T., *Å ta et ferdig arbeid ut av veven gir Else lykkefølelse*, Stavanger Aftenbladet, 20.04.2020.

Wollebæk D., Sivesind K. H., *Fra folkebevegelse til filantrop? Frivilliginnsats i Norge 1997-2009*. Senter for forskning på sivilsamfunn, og frivillig sektor. Oslo 2010.

Dariusz Trawiński  
Szczecinek

## **Przygotowania i powstanie ścieżki edukacyjnej na szczecineckich cmentarzach pt. „Śladami grobów ofiar zbrodni sowieckich”**

**Streszczenie:** Referat przybliży przygotowania i trudności ze strony instytucji państwowych w przygotowaniu ścieżki edukacyjnej, która jest częścią amatorskich badań historycznych, zmierzających do ustalenia ilości zbrodni sowieckich, popełnionych na polskiej ludności cywilnej w powojennym powiecie szczecineckim oraz ich upamiętnienia.

**Słowa kluczowe:** ścieżka edukacyjna, cmentarz, Szczecinek, Instytut Pamięci Narodowej, zbrodnie sowieckie

„Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie”

„Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”

„Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium”

### **Wstęp**

Tytułowa ścieżka edukacyjna powstała dzięki przychylności panów: Daniela Raka, ówczesnego burmistrza miasta Szczecinka; Macieja Makselona, jego zastępcy; Wojciecha Litorowicza – prezesa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Szczecinku, który zarządza szczecineckim cmentarzem; Ireneusza Markanicza, dyrektora Muzeum Regionalnego w Szczecinku, które poniosło koszt tabliczek informacyjnych, ustawionych przy grobach osób zamordowanych przez okupacyjną Armię Czerwoną oraz udostępniło swoją stronę internetową, na której są teksty upamiętniające ofiary, do pobrania z kodu QR znajdującego się na tabliczce upamiętniającej ofiary; Jerzego Gasiuła, redaktora naczelnego lokalnej gazety „Temat Szczecinecki”, który wyraził zgodę na wykorzystanie swoich publikacji z jesieni 2020 r. (nr. 976-982), upamiętniających ofiary zbrodni sowieckich, popełnionych na terenie powojennego powiatu szczecineckiego.

Ścieżka jest wynikiem części amatorskich badań historycznych, prowadzonych przez autora od początku 2018 r., dotyczących zbrodni sowieckich, popełnionych na terenie powojennego powiatu szczecineckiego. Kwerendy przeprowadziłem w Archiwum Państwowym w Koszalinie – Oddział w Szczecinku, Archiwum Państwowym w Koszalinie, Archiwum Państwowym w Szczecinie, Instytucie Pamięci Narodowej – Oddział w Szczecinie, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, księgi najstarszych, polskich parafialnych aktów zgonu znajdujące się w parafiach (Barwice, Czaplinek, Grzmiąca, Kłuczewo, Okonek). Natomiast kwerendę w Wojskowym Biurze Historycznym Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie wykonał, w czynie społecznym, Kamil Kruszewski. Badania uzupełnione zostały o rozmowy z mieszkańcami miejscowości, w których zostały popełnione zbrodnie. W niektórych przypadkach udało się dotrzeć do rodzin, a nawet uzyskać zdjęcie ofiary. We wszystkich w/w pracach pomagało społecznie wiele osób dobrej woli.

## Śledztwo

Na podstawie zgromadzonego materiału źródłowego złożyłem w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie (OKŚZpNP w Szczecinie) zawiadomienie o popełnieniu zbrodni sowieckich w powiecie szczecineckim<sup>284</sup>. Upřednio rozmawiałem telefonicznie z Markiem Rabięą, naczelnikiem tejże komisji, w której bezskutecznie namawiano mnie do rezygnacji z wymienienia, w zawiadomieniu, osób rozjechanych przez sowieckich kierowców, gdyż niemożliwym jest ustalenie, po ponad 70 latach, umyślnego sprawstwa. Śledztwo wszczęte zostało w dn. 19.02.2019 r. pod sygnaturą S 88.2018.Zk. Dotyczyło „...zbrodni komunistycznych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości polegających na zabójstwach przy użyciu broni palnej obywateli polskich przez żołnierzy Armii Czerwonej, w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, mających miejsce w latach 1945-1947 na terenie powiatu szczecineckiego”<sup>285</sup>. Prowadził je prokurator Zbigniew Kałużny z OKŚZpNP w Szczecinie. Śledztwo zakończyło się umorzeniem w dn. 04.03.2020 r. Postanowienie o umorzeniu śledztwa uzyskałem od rodziny jednej z ofiar, która kompletnie nie rozumiała prokuratorskiego pisma<sup>286</sup>. Okazało się, że zawierało ono mnóstwo błędów merytorycznych, polegających na: pominięciu

<sup>284</sup> Zawiadomienie Dariusza Trawińskiego do Marka Rabięi, naczelnika OKŚZpNP w Szczecinie z dnia 24.10.2018 r.

<sup>285</sup> Pismo OKŚZpNP w Szczecinie z dn. 20.02.2019 r. informujące Dariusza Trawińskiego o wszczęciu śledztwa.

<sup>286</sup> Postanowienie Pana prokuratora Zbigniewa Kałużnego z dn. 04.03.2020 r. o umorzeniu śledztwa.

jednej ofiary, przekręcaniu nazwisk, nazw miejsc zbrodni, nieustalenie obecnych nazw miejsc zbrodni, mnożeniu ofiar, nieuznanie ofiary zbrodni sowieckiej na Wincencie Pleskacewiczu mimo posiadania trzech dokumentów źródłowych, ponieważ bratanica nic nie wiedziała na temat śmierci stryja, a nawet uznanie zbrodni na Niemce Lenie Zawada za zamordowanie dwóch Polaków, mimo iż w dokumencie źródłowym mowa jest o jednej ofierze, uznanie zbrodni sowieckiej w oparciu o zeznanie Leonarda Jaworskiego, który w momencie zabójstwa Piotra Steckiego miał 1,5 roku. Co więcej, dokumenty źródłowe, tj. znajdujący się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Kontrola dochodzeń KPMO w Szczecinku oraz akt zgonu Parafii NNMP w Szczecinku przeczą ustaleniom prokuratora. W związku z powyższym złożyłem do naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie wniosek o uzupełnienie śledztwa<sup>287</sup>. Nie znalazło ono jednak aprobaty naczelnika OKŚZpNP w Szczecinie. Argumentował to tym, „...iż zbadałem akta sprawy w trybie nadzoru służbowego. Przedstawione przez Pana okoliczności nie uzasadniają podjęcia postępowania w niniejszej sprawie. Prokurator referent zdecydował o dokonaniu dodatkowych sprawdzeń w poszukiwaniu źródeł dowodowych oraz przeprowadzeniu czynności w trybie art. 327 kpk, wobec dwóch osób typowanych jako wykonujące prawa pokrzywdzonych. W zależności od ich wyników podjęte zostaną działania przewidziane kodeksem postępowania karnego. Termin ich wykonania aktualnie nie jest możliwy do ustalenia, z uwagi na wprowadzone ograniczenia wywołane stanem epidemii w Polsce”<sup>288</sup>. Pomimo wielu rozmów i pism nie znalazłem żadnej instytucji ogólnopństwowej, zainteresowanej prowadzeniem badań zmierzających do upamiętnienia zamordowanych Polaków. Jedynie Pan Maciej Makselon, ówczesny wiceburmistrz miasta Szczecinka wystawił mi w dn. 30.05.2019 r. rekomendację potwierdzającą prowadzenie przeze mnie badań historycznych<sup>289</sup>.

## **Ofiary zbrodni/zabójstw sowieckich, spoczywające na szczecineckich cmentarzach**

Numeracja grobu na ścieżce edukacyjnej:

---

<sup>287</sup> Wniosek Dariusza Trawińskiego z dn. 20.03.2020 r. do Pana prokuratora Marka Rabiegi, naczelnika OKŚZpNP w Szczecinie, o uzupełnienie śledztwa.

<sup>288</sup> Pismo prokuratora Marka Rabiegi, naczelnika OKŚZpNP w Szczecinie z dn. 15.05.2020 r.

<sup>289</sup> Rekomendacja udzielona Dariuszowi Trawińskiemu przez Pana Macieja Makselona, wiceburmistrza miasta Szczecinek.

## 1. KAROLINA i BŁAŻEJ REBIZAK<sup>290</sup>

To było jedno z bardziej przejmujących wydarzeń polskiego już Szczecinka. Wyśluzony wóz, dwie zbite pospiesznie trumny i siedząca na nich szóstka zapłakanych dzieci. Pogrzeb Karoliny i Błażeja Rebizaków, zamordowanych 29 września 1946 r. w Szczecinku<sup>291/292</sup>, poruszył pierwszych osadników nie tylko ze względu na pozostawione na pastwę losu sieroty. Najpierw mieszkali pod Przemysłem, potem zostali przesiedleni do miasteczka Derażno na Polesiu. Udało im się uciec z piekła, jakie polskiej ludności zgotowała UPA. Małżeństwo – Karolina i Błażej Rebizakowie do Szczecinka przyjechali w czerwcu 1945 r. z szóstką dzieci<sup>293</sup>.

„Wysadzili nas z pociągu i zapakowali na furmanki. Potem rozwozili do wskazanych domów” – wspomina pani Waleria. „Na Wybudowaniu [dzielnica Szczecinka – przyp. red.] mieszkali jeszcze Niemcy. Nie było niczego. Nie wiem, z czego rodzice się utrzymywali. Mieliśmy 20 ha ziemi. Ale nic na niej nie było... Tamtego dnia – 29 września 1946 roku, pamiętam, była niedziela. Rodzice wysłali nas na sumę<sup>294</sup>. Sami poszli na mszę rano. Siostra po kościele wróciła do domu wcześniej. Ja byłam już duża, chodziłam do szkoły podstawowej i poszłam do koleżanki, która mieszkała przy ul. Żukowa. Kiedy wróciłam do domu, służby rosyjskie już tam były... Oglądały rodziców. Mamusia leżała pod domem, przy drzewie. Cała roznegliżowana... Widziałam, jak stryjek ją przykrywał. Tatuś leżał zamordowany na łóżku w pokoju. Starsza siostra Dominika była ranna w rękę. Potem się dowiedziałam, że ruski żołnierz strzelał do niej i do naszej 3-letniej siostry Irenki, kiedy uciekały za domem przez wojenne okopy”.

„To było tragiczne. Tym bardziej, że my, szóstka dzieci, takie drobne malizny, siedzieliśmy między tymi trumnami. Obraz był naprawdę rozpaczliwy. My płakaliśmy. A razem z nami płakali idący obok nas ludzie. Wszyscy wiedzieli, jakie

---

<sup>290</sup> Zdjęcie ślubne Karoliny i Błażeja Rebizak z 1928 roku. Zasób ich córki, Pani Walerii Babisz z Lubina.

<sup>291</sup> Akt zgonu Karoliny i Błażeja Rebizak, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1946 rok, poz. 124 i 125.

<sup>292</sup> Kontrola Dochodzeń Komendy Powiatowej MO w Szczecinku za 1946r., IPN Sz 278/4, str. 33, poz. 255.

<sup>293</sup> Przyjazd rodziny odnotowano w dn. 14.07.1945 r., AP Szczecin, PUR Powiatowy Oddział w Szczecinku,teczka 40 pt. „Skorowidz do ksiąg meldunkowych repatriantów - Punkt Etapowy w Szczecinku, tom I 1945”, karta 222.

<sup>294</sup> Program obchodu Dnia Spółdzielczości z dn. 29.09.1946 r., AP Koszalin, Komitet Powiatowy PPS w Szczecinku,teczka 24 pt. „Sprawy ekonomiczne 1945-1948”, karta 79.

nieszczęście się stało. Wiedzieli, co wydarzyło się w naszym domu i że my – dzieci zostaliśmy teraz zupełnie same”.

„Żadnej pomocy od państwa nie dostaliśmy. Żadnej renty, nic. Gospodarstwo odebrano, ale i tak byliśmy za mali, żeby je obrobić. Najmłodsza siostra Irena, została adoptowana przez ogrodnika Bogdana Bógdała przy ul. Żukowa 61”.

Po dramatycznym mordzie na rodzicach, rodzeństwo pani Walerii zostało rozdzielone. Ona sama, krótko po tragedii, trafiła pod opiekę Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek. Rodzina nigdy nie doczekała się zadośćuczynienia za popełnioną zbrodnię. Sprawcy mordu nigdy nie ustalono i nigdy nie ujęto<sup>295</sup>.

W sprawozdaniu Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie z 1946 r. czytamy: „W odległości 2 km za miastem Szczecinek w zabudowaniach gospodarczych dokonano morderstwa na osobach Robizak (w dokumencie występuje błąd literowy – od autora) Błażej i jego żonie Karolinie. Morderstwa dokonali nieznani osobnicy w mundurach sowieckich. Dotychczas sprawców zabójstwa nie ujęto. Dochodzenie w toku”<sup>296</sup>. Jedynym bezpośrednim świadkiem mordu była najstarsza siostra pani Walerii – Dominika.

Po latach na wniosek rodziny, IPN Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie na nowo podjęła śledztwo w tej sprawie. Decyzją instytutu z 2008 r. rozpoczęte postępowanie przygotowawcze zostało jednak umorzone:

„W toku śledztwa nie zdołano ustalić motywów zabójstwa Błażeja i Karoliny Rebizaków. Nie zdołano ustalić także, czy w sprawie ich zabójstwa było prowadzone śledztwo, a jeżeli tak, to czy śledztwo to prowadziły polskie organa śledcze. (...) Fakt zamordowania Karoliny i Błażeja Rebizaków...przez nieustalonego żołnierza Armii Czerwonej nie może budzić wątpliwości. Świadczą o tym zeznania Dominiki Wilczyńskiej, która w momencie zabójstwa miała 17 lat i była bezpośrednim świadkiem tej zbrodni. (...) Oceniając zebrany w tej sprawie materiał dowodowy przyjąć należy, że zamordowanie Karoliny i Błażeja Rebizaków przez nieustalonego żołnierza Armii Czerwonej było czynem, który wyczerpał znamiona zbrodni komunistycznej... Popelnione ono zostało przez funkcjonariusza państwa komunistycznego i było naruszeniem podstawowego prawa człowieka tj. prawa do życia. W toku prowadzonego śledztwa wyczerpano wszelkie możliwości ustalenia bliższych okoliczności zamordowania Błażeja i Karoliny Rebizaków. Brak jest jednakże dokumentacji tej zbrodni wytworzonej w 1946 roku, a co za tym idzie, nie ma obecnie możliwości ustalenia sprawcy tej zbrodni.

<sup>295</sup> Wywiad z Panią Walerią Babisz z dn. 17.07.2018 r., córką zamordowanych Karoliny i Błażeja Rebizak. Zasób Dariusza Trawińskiego.

<sup>296</sup> Sprawozdanie KWMO w Szczecinie do Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z dn. 05.11.1946 r., AP Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński, teczka 1231 pt. „Sprawozdania sytuacyjne Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie 1946r.”, karta 100.

Dlatego też postępowanie przygotowawcze w tej sprawie należało umorzyć, ze względu na niewykrycie sprawcy przestępstwa.”<sup>297</sup>. Małżeństwo Karoliny i Błażeja Rebizak spoczywa<sup>298</sup> w kwaterze 1, rząd 3, groby 24 i 25.

## 2. JĘDRUSIK STANISŁAW

Śmierć niespodziewana, ale też i zagadkowa. Jego dom znajdował się w samym środku wsi Kaczory dz. Przyjezierze, tuż przy głównej drodze. Rodzina wyjechała gdzieś w warszawskie<sup>299</sup>. Ciało sołtysa Stanisława Jędrusika znaleziono najprawdopodobniej dopiero po godzinie od chwili wypadku. Został przejechany przez sowiecką ciężarówkę. Zgon w akcie sporządzonym przez proboszcza, określono na godz. 16. Przekreślono w nim nazwisko. Zamiast Jędrusik, zapisano Jędrusiak<sup>300</sup>. O tej porze roku jest już ciemno. Tego dnia, w oddalonych o niecałe 4 km Krągach, odbyła się sesja sołtysów z całej gminy. W archiwum państwowym zachował się protokół z zebrań sołtysów gminy Krągi. Pośród podpisów jest również podpis sołtysa wsi Kaczory. Zebranie odbyło się w dniu 30 listopada 1946 r., a więc tuż przed jego tragiczną śmiercią<sup>301</sup>. Być może wracał rowerem do domu, ale tego już się nie dowiemy. W każdym razie, śmierć w postaci pijanego sowieckiego szofera dopadła go na progu własnego domu. Ze sprawozdania Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie: „Dnia 30 listopada 46 r. został zabity jadący rowerem sołtys Jędrusik Stanisław lat 29 zam. w Krągach przez samochód ciężarowy Armii Sowieckiej. Dochodzenie prowadzi Prokuratura Wojska Sowieckiego.”<sup>302</sup>.

---

<sup>297</sup> Postanowienie Pana Dariusza Wituszko z dn. 13.11.2008 r., prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie, o umorzeniu śledztwa S 48/08/Zk w sprawie zabójstwa Karoliny i Błażeja Rebizak przez nieustalonego żołnierza Armii Czerwonej. Zasób Pani Walerii Babisz, córki zamordowanych Karoliny i Błażeja Rebizak.

<sup>298</sup> Zdjęcie grobu małżeństwa Karolina i Błażeja Rebizak, zasób autora.

<sup>299</sup> Wskazanie Pani Ireny Gorgol, mieszkanki wsi Jeleń.

<sup>300</sup> Akt zgonu Stanisława Jędrusika, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1946 rok, poz. 147.

<sup>301</sup> Wykaz sołtysów obecnych na sesji Gminy Krągi w dn. 30.11.1946 r. AP Koszalin oddział Szczecinek, Gmina Wiejska Krągi,teczka 1 pt. „Protokoły z zebrań sołtysów 1945-1947”, karta 83.

<sup>302</sup> Sprawozdanie KWMO w Szczecinie do Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z dn. 06.01.1947 r., AP Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński,teczka 1231 pt. „Sprawozdania sytuacyjne Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie 1946r.”, karta 143.

Z zachowanego aktu zejścia sporządzonego przez USC w Kragach z 1 grudnia 1946 r. wiemy, że zwłoki zostały znalezione w Kaczorach (dz. Przyjezierze) gm. Krągi 30 listopada o godzinie 17. Żoną Stanisława Jędrusika (ur. 30.09.1918 r.) była Stefania. O śmierci powiadomił jego brat Karol Jędrusik<sup>303</sup>.

Niestety, prokurator IPN nie podjął próby ustalenia danych personalnych zabitego mimo iż w USC Borne Sulinowo, na nagrobku, w protokołach z zebrań sołtysów Gminy Krągi oraz na tabliczce nagrobnej, nazwisko brzmi Jędrusik, dla prokuratora IPN-u ofiara nazywa się Jędrasik<sup>304</sup>. Stanisław Jędrusik spoczywa w kwaterze 1, rząd 7, grób 18<sup>305</sup>.

### 3. KUBIS JAN<sup>306</sup> i KŁAPTOCZ KAROL<sup>307</sup>

O tej zbrodni było bardzo głośno. W nocnym najściu na leśniczówkę Turowo<sup>308</sup> żołnierze sowieccy zamordowali tamtejszego leśniczego Jana Kubisa oraz przebywającego u niego brakarza Karola Kłaptocza, który przyjechał z Krakowa w celu zakupu drewna. Był to jego pierwszy dzień na naszym terenie. Leśniczówka znajduje się tuż przy szosie ze Szczecinka do Piły. O powyższej sprawie, w protokole z zebrania sołtysów gminy znajduje się lakoniczna informacja: „Sołtys z Turowa melduje, że banda złożona z żołnierzy sowieckich dokonała napadu na leśniczówkę, Bandyci zabili leśniczego i przebywającego u niego w tym czasie, nieznanego osobnika.”<sup>309</sup>

Dokładne dane ofiar znajdujemy w milicyjnej księdze dochodzeń: „W dn. 23.11.1946r. wydarzyło się podwójne morderstwo dokonane przez nieznaną

<sup>303</sup> Akt zejścia Stanisława Jędrusika, Urząd Miasta Borne Sulinowo, Księga zejść USC Gminy Krągi za 1946 rok, poz. 21.

<sup>304</sup> Fragment postanowienia z dn. 04.03.2020 r. o umorzeniu śledztwa OKŚZpNP w Szczecinie dotyczącego zbrodni komunistycznych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości polegających na zabójstwach przy użyciu broni palnej obywateli polskich przez żołnierzy Armii Czerwonej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, mających miejsce w latach 1945-47 na terenie powiatu szczecineckiego, sygn. S 88.2018.Zk/Sn 128.2019.Zk.Sz., str. 18.

<sup>305</sup> Zdjęcie grobu Stanisława Jędrusika, zasób autora.

<sup>306</sup> Zdjęcie Jana Kubisa w mundurze leśnika z 1937 r. Zasób Pani Ireny Ziółkowskiej z Osia, córki Jana Kubisa.

<sup>307</sup> Zdjęcie Karola Kłaptocza. Zasób Pani Agnieszki Stonawskiej z Jasienicy, prawnuczki Karola Kłaptocza.

<sup>308</sup> Zdjęcie turowskiej leśniczówki z 1946 r. Zasób Pani Ireny Ziółkowskiej, córki Jana Kubisa.

<sup>309</sup> Protokół z zebrania sołtysów Gminy Szczecinek z dn. 23.11.1946 r., AP Koszalin oddział Szczecinek, Gmina Wiejska Szczecinek, teczką 5 pt. „Protokoły z zebrań sołtysów 1945-1946”, karta 82.

sprawców na osobach leśniczego Kubisa Jana i brakarza Kłaptocza Karola w miejscowości Turowo-Leśniczówka. Zatrzymano 3 osoby, a 4 przesłuchano. W dn. 27.11.1946r. sprawę przekazano do Prokuratora Armii Czerwonej w Szczecinku, ponieważ sprawcami okazali się żołnierze Armii Czerwonej”<sup>310</sup>.

Udało mi się skontaktować ze świadkiem zbrodni, córką leśniczego Ireną Ziółkowską. Oto jej pełna relacja z tego tragicznego wydarzenia, które miało miejsce nocą 23 listopada 1946 r.: „W tym dniu o godz. 18 wieczorem przyszedli do nas, pytając o drogę ze Szczecinka do Piły. Rozmawiał z nimi mój ojciec. Było ich trzech. Ojciec powiedział im w jakim kierunku muszą jechać. Powiedzieli do widzenia i pojechali. Wrócili o drugiej w nocy. Zapukali do domu. I tym razem drzwi otworzył im ojciec. Jak tylko weszli do środka – rozkazali: „Stupaj”. Ojciec musiał iść pierwszy. Najpierw wszedł do pokoju gościnnego, potem do sypialni, do holu, do swojego gabinetu i do mojego pokoju i pokoju moich braci. W ten sposób obeszlili cały dom. Wrócili ponownie do mojego pokoju. Siedziałam na łóżku. Starszy lejtnant zatrzymał się przy stoliku, na którym leżała moja mała torebeczka. Wziął ją do ręki, obejrzał i rzucił na podłogę. Cały czas prawą rękę trzymał w kieszeni. Patrzył przy tym na mnie chyba z pięć minut.

W końcu odzywa się do tatusia: „Stupaj”. Tatuś znowu musiał iść pierwszy. Kiedy wychodził już z mojego pokoju, krzyknął do mnie, abym szybko zamknęła drzwi na klucz. Skoczyłam więc do drzwi, przekręcając klucz w zamku. Wtedy właśnie usłyszałam cztery następujące po sobie strzały. Jak się okazało, zabójca strzelił leśniczemu w głowę. Kula przeszła przez ścianę trafiając w ramę obrazu. Na ścianie, na stoliku, na dywanie wszędzie zostały ślady krwi i rozprysniętego mózgu.

Kiedy mama usłyszała strzały – wyskoczyła przez okno sypialni, uciekając w stronę Szczecinka do gajówki, mieszczącej się po prawej stronie ulicy. Zaraz na koniu przyjechał gajowy, wołając: „panie leśniczy, panie leśniczy”. Powiedzieliśmy mu, że tatuś nie żyje. Poprosiliśmy by nie mówił mamie, że został zamordowany, tylko ranny. Potem przyjechało czterech strażników z dyrekcji Lasów Państwowych. Mama tak krzyczała, że nie mogli jej utrzymać. Zaraz też pojawiał się NKWD, to był major albo pułkownik, jakiś starszy lejtnant i śledczy z milicji. Pozamykano każdego z nas w oddzielnym pokoju i rozpoczęto przesłuchanie. Najpierw przesłuchali braci, potem mnie, oraz mamę kiedy wróciła z gajówki. Na koniec kazali podpisać protokół i odjechali. Mnie zabrali ze sobą. Pewnie doszli do wniosku, że moje zeznanie było najbardziej dokładne. To było już nad ranem. Mama zaczęła w niebogłosy krzyczeć, bo nie chciała, abym z nimi pojechała. Oni jednak w ogóle jej nie słuchali. Zawieziono mnie na posterunek,

---

<sup>310</sup> Kontrola Dochodzeń Komendy Powiatowej MO w Szczecinku za 1946r., IPN Sz 278/4, str. 37, poz. 288.

stamtąd do teatru, abym rozpoznała mordercę. Nikogo jednak nie rozpoznałam, ale cały czas stanowczo twierdziłam, że na pewno rozpoznam. Rozpoznam, ponieważ byli u nas dwa razy, za pierwszym razem wieczorem pytając o drogę.

Następnego dnia zabrano mnie na targowisko, gdzie sprzedawano odzież. Byłam tam z milicjantem w cywilu. Trafiliśmy na sprzedających odzież pana Kłaptacza. To była jego kurtka i teczka. Potem rozpoznałam płaszcze ojca i mamy, marynarkę brata z cerowaną kieszenią... Spytałam sprzedającego, skąd ma tę odzież. A ten mi odpowiada, co ciebie smarkulo to obchodzi. Dopowiedziałam, że obchodzi, ponieważ wczoraj ojciec został zamordowany, a dzisiaj pan sprzedaje nasze rzeczy.

Wzięto go na posterunek. To był listopad, ziemia była przyprószona śniegiem. Przy domu handlarza były ślady opon. Trzyletnie dziecko powiedziało milicjantowi, proszę pana tu był samochód i tatuś kupował rzeczy.

Następnego dnia zawieziono mnie do Czarnego. Tam ustawiono wojsko w szereg, a ja miałam rozpoznać sprawcę. Niestety, nie poznałam nikogo. W pewnym momencie major mówi, żebym choć pokazała kogoś podobnego. Niech inny odpokutuje, bo u nas człowiek znaczy tyle co sobaka. Trzeciego dnia znowu mnie wzięto. Coś mnie tknęło i mówię idziemy do stołówki. Wchodzimy, a tam widzę kierowcę, który wieczorem pytał nas o drogę. Przyznał się z miejsca, że był wieczorem, ale nie w nocy. Dlaczego? Ponieważ starszy lejtnant Iwan Strywko pojechał sam ze starszyną, a jego nie zabrał. Potem się okazało, że jednak był obecny.

Cały czas nocowałam w domu śledczego. Ponieważ cały czas się wyrzywałam i krzyczałam, pilnował mnie jego kolega, zawodowy bokser. Następnego dnia, kiedy do przesłuchującego majora doprowadzono mordercę, ten wstał i mówi do niego: »Ot ty morderco. Zabiłeś dzieciom ojca«. A on zwisając głowę odpowiada: »Towaryszcz major ja niczewo nie zdełał, niczego nie znaju«. Wtedy zapytano mnie, czy rozpoznaje mordercę. Odpowiedziałam: »To on«. Ponieważ nie chciał się przyznać, następnego dnia znowu do mnie go przyprowadzono. Kazano mu we mnie się wpatrywać. W końcu się przyznał. To był Iwan Strywko.

Weszliśmy potem do jego mieszkania, aby przejrzeć czy ma jeszcze jakieś nasze rzeczy. Zobaczyliśmy tam dwa wielkie kufrы – skrzynie wypełnione rozmaitymi rzeczami. Były tam ślubne suknie, bielizna, buty, czółenka, damskie rzeczy. To wszystko żołnierze wyrzucali z tego kufra pytając? »To twoje?« Odpowiadał, że tak, A oni: »Nie, to nie twoje, ty masz wojskowe. Gdzieś to ukradł?«

O wyroku rodzinę leśniczego poinformował osobiście major. Jak twierdzi Pani Irena, cały czas zapewniał, że morderców wykryje, żebym nie płakała i powiadomi nas osobiście. Morderca Iwan Strywko otrzymał karę śmierci, starszyna

10 lat, a kierowca 7”<sup>311</sup>. Relacja Pani Ireny Ziółkowskiej znajduje potwierdzenie w dokumentach źródłowych<sup>312</sup> poza ilością zapadłych wyroków, było ich cztery, a nie trzy<sup>313</sup>.

Pogrzeb Jana Kubisa odbył się w dn. 27.11.1946 r. o godz. 14.30<sup>314</sup> przybierając formę manifestacyjną. W kondukcje pogrzebowym uczestniczyła kompania honorowa<sup>315</sup>, orkiestra leśników<sup>316</sup>, Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego w Szczecinku<sup>317</sup> oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Szczecinka<sup>318</sup>. Zwłoki Karola Kłaptocza, w ostatnim momencie, zabrała jego żona Józefa. Został pochowany w aluminiowej trumnie, której rodzina nie mogła otwierać<sup>319</sup>. Spoczywa na Starym Cmentarzu Parafialnym w Jasienicy w województwie śląskim<sup>320</sup>. Decyzją księdza dr. Leszka Łysień z dn. 26.06.2021 r., proboszcza Parafii pw. Św. Jerzego w Jasienicy, grób Karola Kłaptocza został zwolniony z opłat za miejsce grzebalne<sup>321</sup>.

W kwietniu 1947 roku, po tragicznej śmierci 44-letniego śp. Jana Kubisa wdowa wraz z dziećmi musiała się wyprowadzić z turowskiej leśniczówki. Rodzina nie otrzymała od państwa (nie licząc kosztów pogrzebu) żadnej pomocy.

---

<sup>311</sup> Wywiad z Panią Ireną Ziółkowską z dn. 18.05.2018 r., córką Jana Kubisa. Zasób własny Dariusza Trawińskiego.

<sup>312</sup> Fragment sprawozdania ppłk. Kolarza z dn. 30.11.1946 r., szefa WUBP w Szczecinie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, opisującego bandyckie wystąpienia i napady z powiatu szczecińskiego w okresie 20-30.11.1946 r., IPN Sz 008/88 tom 3 pt. „Sprawozdania dekadowe Wydz. III-go do MBP”, str. 160.

<sup>313</sup> Sprawozdanie KWMO w Szczecinie do Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z dn. 06.01.1947 r., AP Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński,teczka 1231 pt. „Sprawozdania sytuacyjne Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie 1946r.”, karta 143.

<sup>314</sup> Zdjęcie klepsydry informującej o pogrzebie Jana Kubisa i Karola Kłaptacza (powinno być Kłaptocza – od autora), zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>315</sup> Kompania honorowa podczas pogrzebu Jana Kubisa, zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>316</sup> Orkiestra leśników podczas pogrzebu Jana Kubisa, zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>317</sup> Kondukt pogrzebowy DLPOB w Szczecinku, zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>318</sup> Pani Irena Ziółkowska idzie przy drzwiach pasażera siedzącego w aucie, zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>319</sup> Relacja Pana Janusza, Antoniego Pierzyny z Jasienicy, wnuka rodzonego brata Karola Kłaptocza.

<sup>320</sup> <https://www.ecmentarze.pl/parafia/jasienica-stary/grave/detail/1347720>, ostatnia wizyta na stronie w dn. 27.04.2023 r.

<sup>321</sup> Informacja mailowa od księdza dr. Leszka Łysień, proboszcza Parafii św. Jerzego w Jasienicy o zwolnieniu z opłat za miejsce grzebalne grobu Karola Kłaptocza.

Jan Kubis był powstańcem wielkopolskim<sup>322</sup> i śląskim<sup>323</sup>. Za udział w powstaniach otrzymał dyplom i odznakę powstańczą<sup>324</sup>. Jako leśniczy odbywał praktykę w lasach księcia Lubomirskiego. Jego nazwisko jako leśniczego w lasach wielkopolskich w 1933 r. znalazło się w Almanachu Leśnym – roczniku personalnym administracji Lasów Państwowych. Po niemieckiej napaści na Polskę 1 września 1939 r. uczestniczył w walkach obronnych. Dostał się do niewoli, przebywał w Stalagu 3A<sup>325</sup>.

Grób Jana Kubisa został zlikwidowany, bez poinformowania rodziny, na początku lat 80. XX w. Pewnego roku na cmentarz przyjechała Irena Ziółkowska i zobaczyła, że grobu ojca nie ma. Nic nie można było zrobić, ponieważ dokonano ponownego pochówku, a księgi cmentarne prowadzone są od 1957 r. Ot, jakby nigdy Jan Kubis na szczecineckim cmentarzu nie spoczywał.

Dzięki zachowanym zdjęciom grobu Jana Kubisa<sup>326</sup> udało się ustalić istniejący grób po lewej stronie<sup>327</sup>, a tym samym ustalić dokładne miejsce jego spoczynku<sup>328</sup>. Spoczywa w kwaterze nr 1, rząd 7, pomiędzy grobami 16-17. Jan Kubis spoczywa w kwaterze nr 1, rząd 7, pomiędzy grobami 16-17<sup>329</sup>.

#### 4. PANECKI TOMASZ<sup>330</sup>

Jedyna wiedza o śmierci Tomasza Paneckiego zachowała się w księdze milicyjnych spraw śledczych. W rubryce data dokonania przestępstwa czytamy: 09.04.1948 r. godz. 10.00. Rodzaj i teren przestępstwa sposób dokonania i ewentualna suma strat: „Śmiertelny wypadek w którym poniósł śmierć dróżnik Panecki Tomasz spowodowany przez nieostrożną jazdę szofera Armii Czerwonej

<sup>322</sup> Zdjęcie Jana Kubisa w mundurze Powstańca Wielkopolskiego z 1919 r., zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>323</sup> Protokół przesłuchania Jana Kubisa z dn. 08.08.1945 r., podczas pobytu w areszcie WUBP w Bydgoszczy, IPN By 070/571, str. 22.

<sup>324</sup> Dyplom nr 4149 Zarządu Głównego Związku b. Uczestników Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej dla Jana Kubisa, za udział w powstaniach, z dn. 02.03.1931 r., zasób Pani Ireny Ziółkowskiej, córki Jana Kubisa.

<sup>325</sup> Karta pocztowa Jana Kubisa do syna Romana z życzeniami świątecznymi na Boże Narodzenie 1939, zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>326</sup> Zdjęcie grobu Jana Kubisa z 1947 r., zasób Pani Ireny Ziółkowskiej.

<sup>327</sup> Zdjęcie tabliczki z inskrypcją, z grobu osoby spoczywającej po lewej stronie grobu Jana Kubisa.

<sup>328</sup> Pani Irena Ziółkowska w stoi w miejscu spoczynku swojego ojca. Zdjęcie z dn. 18.05.2018 r. Zasób Dariusza Trawińskiego.

<sup>329</sup> Zdjęcie miejsca spoczynku Jana Kubisa, zasób autora.

<sup>330</sup> Zdjęcie Tomasza Paneckiego z 1916 roku. Zasób Pani Wiktorii Paneckiej z Iwina, synowej Tomasza Paneckiego.

na trasie Wierzchowo-Szczecinek w odległości 7 km od Szczecinka. Otrzymanie wiadomości o przestępstwie nastąpiło w dniu 14.04.1948r. o godz. 8.00. Przesłuchano pięć osób. Sprawca wypadku nie został ustalony. W dn. 28.04.1948r. sprawę skierowano do Prokuratury Armii Czerwonej w Słupsku do dalszego urzędowania.<sup>331</sup> Tomasz Panecki spoczywa w kwaterze nr 1, rząd 11, grób 16<sup>332</sup>.

## 5. LEWANDOWSKI JAŚ<sup>333</sup>

O najechaniu autem na siedmioletnie dziecko wspomniano w omówieniu do wykazu przestępczości za październik 1947 r. Stefana Chacińskiego, referenta służby śledczej KPMO w Szczecinku do starosty:

„Dnia 3 X 47 r. w Szczecinku został przejechany przez samochód osobowy sowiecki Lewandowski Jan syn Stefana i Zofii lat 7. Wypadek nastąpił z winy szofera. Chłopiec zmarł natychmiast. Auto zatrzymano i przekazano do Prokuratury Armii Czerwonej w Szczecinku”<sup>334</sup>.

Sądząc po wpisie w parafialnej księdze zgonów do tragedii doszło o godz. 15 przy ul. 1 Maja 21. Pod tym właśnie adresem siedmiolatek mieszkał. Jego ojciec Stefan z zawodu był szewcem. W rubryce rodzaj choroby ksiądz odnotował zabity przez samochód sowiecki<sup>335</sup>. Jaś Lewandowski spoczywa w kwaterze nr 1, rząd 11, grób 9<sup>336</sup>.

---

<sup>331</sup> Kontrola Spraw Śledczych Komendy Powiatowej MO w Szczecinku za okres 02.01.1948-06.09.1951 r., IPN Sz 278/5, str. 24, poz. 113.

<sup>332</sup> Zdjęcie grobu Tomasza Paneckiego, zasób autora.

<sup>333</sup> Zdjęcie Jasia Lewandowskiego (pierwszy z lewej) z rodzicami i rodzeństwem, zasób Pani Ewy Kudelskiej ze Świdwina.

<sup>334</sup> Omówienie do wykazu przestępczości, za miesiąc październik 1947 r., KPMO Szczecinek do Starostwa Powiatowego w Szczecinku z dn. 01.11.1947 r., AP Koszalin oddział Szczecinek, Starostwo Powiatowe w Szczecinku, teczka 80 pt. „Sprawy MO 1947”, karta 78.

<sup>335</sup> Akt zgonu Jasia Lewandowskiego, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1947 rok, poz. 98.

<sup>336</sup> Zdjęcie grobu Jasia Lewandowskiego, zasób autora.

6. OSSOWSKI HENRYK<sup>337</sup>

Z parafialnego aktu zgonu możemy się dowiedzieć, że kawaler Henryk Ossowski (błąd w pisowni nazwiska) z zawodu mechanik samochodowy urodził się w powiecie wileńskim. Miał 24 lata. Zgon nastąpił przy ul. Pomorskiej 10 w Szczecinku 28 kwietnia 1946 r. o godz. 16. O śmierci powiadomili księdza Roman Juchniewicz z zawodu tokarz i Józef Danilowicz pracownik PKP. W rubryce „rodzaj choroby” ksiądz dopisał „zabity”<sup>338</sup>.

Drugim dokumentem dotyczącym tragicznej śmierci Henryka Ossowskiego jest milicyjna księga kontroli dochodzeń. Co ciekawe, o przestępstwie milicję powiadomiono dopiero 30 kwietnia 1946 r. W rubryce „rodzaj przestępstwa” czytamy: Przejechanie przez auto rosyjskie nr Ż rosyj. 58-554 motocykla z czego Ossowski (błąd w pisowni nazwiska – od autora) Henryk poniósł śmierć<sup>339</sup>.

Dzięki cyklowi publikacji redaktora Jerzego Gasiuła w „Temacie Szczecineckim” (nr 976-982 z 2020 r.), upamiętniającym ofiary zbrodni sowieckich oraz emisji w lokalnych mediach numeru telefonu autora, skontaktowała się z nim, po 1,5 roku, Bożena Olewniczak z Elbląga. Dzięki niej uzyskaliśmy kopię zdjęcia Henryka Ossowskiego. Wiemy również, iż był polskim niewolnikiem w Trzeciej Rzeszy Niemieckiej. Uciekł z niewoli i powrócił do Wilna. Wstąpił do Armii Krajowej. Uczestniczył w Akcji „Ostra Brama”. Za uczestnictwo w wyzwaniu Wilna Sowietci wywieźli go do Kaługi. Fakt ten znajduje potwierdzenie w Indeksie osób represjonowanych Instytutu Pamięi Narodowej<sup>340</sup> oraz wykazie osób repatriowanych z ZSRR w Archiwum Państwowym w Lublinie<sup>341</sup>. Po przybyciu do Szczecinka zajął się wraz z kolegą Romualdem Juchniewiczem naprawą motorów. Pewnego dnia Sowietci chcieli ukraść motor. Z powodu stanowczego oporu zrezygnowali z rabunku, ale zaczęli się ciężarówką i najechali na Henryka, gdy ten jechał motorem<sup>342</sup>. Dla autora, mniemam, iż również dla czytelników, Henryk Ossowski to polski patriota, który narażał swe życie z bronią w ręku

<sup>337</sup> Zdjęcie Henryka Ossowskiego. Zasób Pani Bożeny Olewniczak z Elbląga, siostrzenicy Henryka Ossowskiego.

<sup>338</sup> Akt zgonu Henryka Ossowskiego, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1946 rok, poz. 73.

<sup>339</sup> Kontrola Dochodzeń Komendy Powiatowej MO w Szczecinku za 1946 r., IPN Sz 278/4, str. 17, poz. 116.

<sup>340</sup> Prt sc z <https://indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94,Wyszukiwanie.html>, ostatnia wizyta na stronie w dn. 29.04.2023 r.

<sup>341</sup> AP Lublin, PUR Powiatowy Oddział w Białej Podlaskiej, teczka 24 pt. „Homel-Orsza, Kandałaksza, Kaługa (Wykazy imienne – transporty) 1946”, karta 1.

<sup>342</sup> Relacja Pani Bożeny Olewniczak, siostrzenicy Henryka Ossowskiego z dn. 15.03.2022 r.

w celu wyzwalania Wilna. Henryk Ossowski spoczywa w kwaterze nr 1, rząd 8, grób 4<sup>343</sup>.

## 7. ŻYLEWICZ JAN<sup>344</sup>

W pierwszych powojennych miesiącach niezwykle popularną rozrywką były zabawy taneczne. Bawiono się nie tylko w największych w mieście lokalach gastronomicznych, ale także na wszelkiego rodzaju potańcówkach urządzanych przez zakłady pracy. Taka właśnie zabawa odbywała się niedzielnym wieczorem 4 listopada 1945 r. przy ówczesnej ul. Kolejowej 41-47 – dz. Wacława IV. Organizatorem potańcówki z dobrze wyposażonym bufetem byli kolejarze. Jednym z uczestników był maszynista Jan Żylewicz. Bawił się razem z żoną. Zabawa trwała już w najlepsze, kiedy do lokalu wszedł, choć z pewnością bliższe prawdy byłoby określenie – wtargnął, czteroosobowy patrol żołnierzy sowieckich z oficerem na czele.

Jak pisze w swoich wspomnieniach Alicja Tyszkiewicz, córka Jana Żylewicza, Sowietci byli pijani. Najpierw podeszli do bufetu i zaczęli rozpytywać o wysokość utargu. Ponieważ bufetowa zdążyła przezornie ukryć kasę, zawiedzeni i wściekli takim obrotem rzeczy, rozpoczęli rewidowanie uczestników. W pewnym momencie z lokalu wymknął się Mikołaj Panok i zaczął uciekać w kierunku dworca kolejowego. Sowietci pobiegli za nim. Rozległy się strzały. Jan Żylewicz, obawiając się rozlewu krwi podjął negocjacje z pijanymi napastnikami<sup>345</sup>.

Z ustaleń prokuratora IPN:

„...Żylewicz, który próbował rozładować napięcie i podjął próbę wytłumaczenia żołnierzom, że nie ma żadnej potrzeby, aby strzelać. Wtedy jeden z żołnierzy przystawił mu broń do brzucha i mówiąc: »małczy ty palackaja morda« postrzelił kilka razy Jana Żylewicza w brzuch. Jan Żylewicz został niezwłocznie doprowadzony przez kolegów do miejscowego szpitala i natychmiast poddany operacji. Po kilku dniach na skutek doznanych obrażeń zmarł... został pochowany na miejscowym cmentarzu komunalnym, a pogrzeb przybrał formę manifestacji ludności polskiej przeciwko bestialskiemu zachowaniu żołnierzy sowieckich...”<sup>346</sup>.

<sup>343</sup> Zdjęcie grobu Henryka Ossowskiego, zasób autora.

<sup>344</sup> Zdjęcie Jana Żylewicza, Szczecińskie Zapiski Historyczne nr 5 z 2011 roku, str. 327, Muzeum Regionalne w Szczecinku.

<sup>345</sup> Alicja Tyszkiewicz, „Wspomnienia”, Szczecińskie Zapiski Historyczne nr 5 z 2011 roku, str. 290-293, Muzeum Regionalne w Szczecinku.

<sup>346</sup> Fragment postanowienia z dn. 04.03.2020 r. o umorzeniu śledztwa OKŚZpNP w Szczecinie dotyczącego zbrodni komunistycznych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości polegających na zabójstwach przy użyciu broni palnej obywateli polskich przez

Z parafialnego aktu zgonu spisane przez ks. Anatola Sałagę:

„Roku tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego dnia 8 listopada w Szczecinku zmarł Jan Żylewicz syn Jana i Adeli maszynista kolejowy zostawił żonę Jadwigę, syna Zdzisława i córkę Lilię (ksiądz błędnie zapisał imiona dzieci – od autora) zabity przez Rosjan... pochowany na cmentarzu w Szczecinku przez ks. Anatola Sałagę dnia 11- listopada 1945 r.”<sup>347</sup>.

O śmierci Jana Żylewicza można także przeczytać w sprawozdaniu sytuacyjnym Pełnomocnika Rządu na Obwód Szczecinek:

„Dnia 4.11 br. W czasie zabawy kolejarzy polskich w Szczecinku przybył partol sowiecki z oficerem na czele i przystąpił do rewidowania obecnych. W pewnej chwili żołnierze rozpoczęli strzelaninę w wyniku której został ciężko ranny kolejarz Paczek Mikołaj, a Żalewicz (błąd literowy w pisowni nazwiska – od autora) Jan zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran. Sprawcy zabójstwa oddani zostali w ręce wojskowego prokuratora sowieckiego.”<sup>348</sup>. Jan Żylewicz spoczywa w kwaterze nr 7, rząd 5, grób 1<sup>349</sup>.

## 8. KOWALSKA KAZIMIERA<sup>350</sup>

W dniu 31 maja 1947 r. w jadącego motocyklem Floriana Kowalskiego wraz z żoną uderzyła sowiecka ciężarówka, wskutek czego w wyniku doznanych obrażeń po około trzech dniach zmarła jego żona Kazimiera Kowalska<sup>351</sup>.

---

żołnierzy Armii Czerwonej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, mających miejsce w latach 1945-47 na terenie powiatu szczecineckiego, sygn. S 88.2018.Zk/Sn 128.2019.Zk.Sz , str. 10.

<sup>347</sup> Akt zgonu Jana Żylewicza, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie. Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1945 rok, poz. 27.

<sup>348</sup> Sprawozdanie sytuacyjne Stanisława Górskiego za miesiąc 11.1945 r., Pełnomocnika Obwodowego na Obwód Szczecinek, AP Koszalin oddział w Szczecinku, Starostwo Powiatowe w Szczecinku, teczek 60 pt. „Sprawozdania sytuacyjne Obwodowego Pełnomocnika Rządu R.P. 1945-1946”, karta 20.

<sup>349</sup> Zdjęcie grobu Jana Żylewicza, zasób autora.

<sup>350</sup> Zdjęcie Kazimierzy Adamus, polskiej niewolnicy, z 12.12.1943 r. Wykonane w Neu-hof, obecnie Omulna. Zasób Pani Weroniki Szulc, córki pierwszego, polskiego sołtysa wsi Turowo.

<sup>351</sup> Fragment postanowienia z dn. 04.03.2020 r. o umorzeniu śledztwa OKŚZpNP w Szczecinie dotyczącego zbrodni komunistycznych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości polegających na zabójstwach przy użyciu broni palnej obywateli polskich przez żołnierzy Armii Czerwonej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, mających miejsce w latach 1945-47 na terenie powiatu szczecineckiego, sygn. S 88.2018.Zk/Sn 128.2019.Zk.Sz , str. 18.

O potrąceniu przez sowiecką ciężarówkę motocyklisty na ul. Klasztornej huczało całe miasto. W wyniku odniesionych obrażeń zmarła, będąca w zaawansowanej ciąży pasażerka Kazimiera Kowalska, a także jej nienarodzone dziecko. Mąż Florian Kowalski, który motocykl prowadził, został ciężko ranny i był przez wiele dni leczony w szpitalu. Młode małżeństwo mieszkało w Turowie<sup>352</sup>.

Ze sprawozdania Milicji Obywatelskiej:

„Dwa wypadki miały miejsce w Szczecinku, gdzie samochody sowieckie najeżdżały, w jednym wypadku wskutek czego jedna osoba zmarła na skutek odniesionych ran, a druga jest ciężko ranna. Szofera zatrzymano i przekazano do Prokuratury Sowieckiej...”<sup>353</sup>.

O tragedii wspomniano także podczas zebrania sołtysów gminy Szczecinek. Oto fragment protokołu z 3 czerwca 1947 r.: „Ponadto zdarzył się wypadek śmierci u osadnika Kowalskiego Floriana, który dnia 31 V 1947 r. jadąc motocyklem z żoną uderzyło w niego sowieckie auto ciężarowe następstwem czego żona jego zmarła a Kowalski leży w szpitalu obłożnie chory.”<sup>354</sup>.

W parafialnej księdze zgonów ksiądz proboszcz odnotował, że śmierć Kazimierzy Kowalskiej z domu Adamus nastąpiła 2 czerwca 1947 r. o godz. 12.00 w Turowie. Zawiadomienie złożył Ignacy Kowalski oraz jej ojciec Stanisław Adamus<sup>355</sup>. Kazimiera Kowalska spoczywa w kwaterze nr 7, rząd 2, grób 19<sup>356</sup>.

## 9. WIERZBOWSKI EDWARD

Miał zaledwie 17 lat. Był robotnikiem. Mieszkał przy ul. Podwale 11<sup>357</sup>. Wieczorem 6 lutego 1946 r. wracał wraz z 10-letnią Marią Grabiec z kina. Dziewczynka, sierota bez rodziców, mieszkała przy ul. Koszalińskiej 12. Było ok. 20.30, kiedy dochodzili już do jej domu. W pewnym momencie Edward Wierzbowski zauważył stojących przy oknie od szczytu budynku dwóch sowieckich żołnierzy.

---

<sup>352</sup> Relacja Pani Zofii Jarońskiej z dn. 30.06.2018 r., siostry Kazimierzy Kowalskiej.

<sup>353</sup> Wyjaśnienie do wykazu statystycznego przestępczości, za miesiąc czerwiec 1947 r., KPMO Szczecinek do Starostwa Powiatowego w Szczecinku z dn. 24.06.1947 r., AP Koszalin oddział Szczecinek, Starostwo Powiatowe w Szczecinku, teczka 80 pt. „Sprawy MO 1947”, karta 38.

<sup>354</sup> Protokół z zebrania sołtysów Gminy Szczecinek z dn. 03.06.1947 r., AP Koszalin oddział Szczecinek, Gmina Wiejska Szczecinek, teczka 6 pt. „Protokoły z zebrań sołtysów 1947-1948”, karta 14.

<sup>355</sup> Akt zgonu Kazimierzy Kowalskiej, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1947 rok, poz. 51.

<sup>356</sup> Zdjęcie grobu Kazimierzy Kowalskiej, zasób autora.

<sup>357</sup> Akt zgonu Edwarda Wierzbowskiego, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1946 rok, poz. 27.

Z milicyjnego meldunku:

„...patrol ofic. sowiecki składający się z 5 osób dokonał napadu rabunkowego na sklep spożywczy przy ul. Koszalińskiej 12... Sprawcy zrabowali 800 szt. papierosów, kilka butelek wina, kiełbasy i inne artykuły spożywcze. Sprawcy dostali się do wnętrza od szczytu domu za pomocą zbiccia szyb w oknach i połamaniu okiennic... Wierzbowski zaintrygowany dwoma stojącymi sowietami przy oknie, począł pytać co tu robią. W tym momencie wydostał się jeden z sowietów przez okno w krótkiej kurtce, dobył rewolwer i strzelił do Wierzbowskiego, który upadł na ziemię po strzale. Kula trafiła go w plecy i wyszła gardłem.

Z zeznania dziesięciolatki:

„W tym momencie wyszedł przez otwór w oknie jakiś żołnierz sowiecki, dobył rewolweru i strzelił wprost w Wierzbowskiego Edwarda, który natychmiast upadł na ziemię wołając ratunku. Żołnierze zaczęli strzelać do mnie ponieważ ja zaczęłam uciekać kule przelatowały mi nad głową. Ja wpadłam w podwórze i ukryłam się za żelazny pług od śniegu. Żołnierze poczęli mnie szukać i kłąć na mnie chcieli i mnie zastrzelić... zdaje się, że tylko tych trzech żołnierzy, którzy strzelali do mnie i Wierzbowskiego. Czy było ich więcej tego nie wiem. Dodaje, że jeszcze jeden z żołnierzy tego patrolu spał w sklepie obok tj. Mazura i został usunięty ze sklepu przez właścicielkę...”.

Dalej milicjant zanotował:

„...Dziewczynka widząc niebezpieczeństwo poczęła uciekać i wpadła w podwórze, ukrywała się w żelaznym pługu służącym do usuwania śniegu. Sowietci strzelając pobiegli za nią, chcąc ją zastrzelić by nie było świadków zajścia. Po bezskutecznym poszukiwaniach i kłótwach sowietci odeszli... przechodząc koło rannego jeden z żołnierzy kopnął go. Ciężko ranny został dostarczony do szpitala przez milic. Maliszewskiego Jana i Staniaka Mariana... (według protokołu oględzin zwłok rannego dostarczono do szpitala o godz. 22.45, był operowany przez dr W. Lackorzyńskiego – dop. autora). Stan rannego jest bardzo ciężki. Na moją prośbę 2 żołnierzy z tego patrolu przybyło do Komendy Garnizonu, po upływie kilku minut przybyło 3 pozostałych na czele ze st. leutnantym. W czasie wyjaśnień przyznali się, że byli na miejscu wypadku, oddali kilka strzałów lecz nie do ludzi a strzelali w górę. Na zapytanie moje w jakim celu strzelali nie mogli dać odpowiedzi i żadnych wyjaśnień. Ciężko ranny zmarł w dniu dzisiejszym około godziny 12 tej. Prokurator sowiecki powiadomiony”<sup>358</sup>.

Poniżej widnieje nieczytelny podpis Władysława Zamiary, Kierownika Komisariatu MO w Szczecinku. Wobec przejęcia dochodzenia przez prokuratora

---

<sup>358</sup> Wierzbowski Edward, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Koszalinie w sprawie zabójstwa Edwarda Wierzbowskiego, IPN Sz 262/9.

sowieckiego, prokurator (podpis nieczytelny – dop. autora) Sądu Okręgowego w Koszalinie umorzył postępowanie.

W 1946 r. Edward Wierzbowski był jedynym dzieckiem Andrzeja i Janiny Wierzbowskich<sup>359</sup>. Po jakimś czasie wyjechali do miasta Jarosław na Podkarpacie, gdzie po latach spoczęli na cmentarzu komunalnym. Ojciec zmarł w 1954 r., a matka w 1975<sup>360</sup>. Matkę pochowały osoby niespokrewnione. W dotarciu do nich nie pomogła nawet pozostawiona przy grobie zalaminowana kartka z prośbą o kontakt<sup>361</sup>. Reasumując, Edwardowi Wierzbowskiemu pozostaliśmy my, lokalni patrioci pragnący zachować pamięć o ofiarach bestialstwa sowieckiego. Zaniebany grób ofiary został zlikwidowany w 2011 roku<sup>362</sup>. Grób ofiary został odtworzony w dn. 22.05.2019 r. na polecenie służbowe Radosława Żmudy-Trzebiatowskiego, prezesa PGK Sp. z o.o. w Szczecinku. Edward Wierzbowski spoczywa w kwaterze 7, rząd 4, grób 5<sup>363</sup>.

#### 10. URBANOWICZ EDWARD<sup>364</sup>

Miał zaledwie 23 lata. Wracał po północy z dworca kolejowego wraz żoną i matką. Niósł ciężką walizkę. Było już po północy, kiedy dochodzili do swego domu przy pl. Winnicznym 10. W tamtym czasie na placu znajdowało się targowisko otoczone z dwóch stron niewielkimi kamieniczkami. Te od zachodu miały niewielkie przydomowe ogródki. Z nocnego mroku wychyliło się pięciu sowieckich żołnierzy. Napastnicy zażądali walizek. Kiedy łup był już w ich rękach, jeden z nich na odchodnym trzykrotnie strzelił do Urbanowicza, zabijając go na miejscu. Bandyci zbiegli.

Z meldunku komendanta powiatowego MO por. L. Rewińskiego:

„...W dniu 26.06.1946 r. o godz. 1-szej w nocy w Szczecinku na Placu Targowym przed domem nr 10 zastrzelony został przez 5-ciu żołnierzy sowieckich Urbanowicz Edward... Zabrano im walizki, jeden zaś z żołnierzy strzelił do

---

<sup>359</sup> AP Szczecin, PUR Powiatowy Oddział w Szczecinku, teczką 58 pt. „Wnioski o wydanie zaświadczeń repatriacyjnych od 01.01.1946 do 31.03.1946”, karta 663.

<sup>360</sup> <https://jaroslaw.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=26453&inni=0&cinki=0>, ostatnia wizyta na stronie w dn. 30.04.2023r.

<sup>361</sup> Informacja i pomoc Państwa: Katarzyny Baran, kierownik cmentarza w Jarosławiu z dn. 05.07.2021r. oraz Grzegorza Tomasa, kierownika Administrowania Nieruchomościami i Cmentarzami Komunalnymi w Jarosławiu z dn. 12.07.2021 r.

<sup>362</sup> Zdjęcie grobu Edwarda Wierzbowskiego z 2011 roku, zasób PGK Sp. z o.o. w Szczecinku.

<sup>363</sup> Zdjęcie grobu Edwarda Wierzbowskiego, zasób autora.

<sup>364</sup> Zdjęcie Edwarda Urbanowicza, zasób jego syna Zbigniewa z Gdyni.

Urbanowicza z automatu, trafiając go trzykrotnie... Prokuratura Armii Czerwonej o wypadku powiadomiona. Oględziny sądowo – lekarskie przeprowadzone<sup>365</sup>.

Na prośbę żony komisariat MO wystawił 13 marca 1947 r. zaświadczenie, w którym czytamy: Komisariat Milicji Obywatelskiej zaświadcza, że mąż Sabiny Urbanowicz – Edward Urbanowicz został zabity przez żołnierzy Armii Sowieckiej w dniu 26 czerwca 1946 r... Niniejsze zaświadczenie wydaje się na prośbę żony śp. Urbanowicz w celu okazania odnośnym władzom<sup>366</sup>.

Pod dokumentem widnieje podpis kierownika Komisariatu MO w Szczecinku st. sierż. W. Hoffmana<sup>366</sup>. W parafialnej księdze zgonów, nie wiedzieć dlaczego, ksiądz w rubryce – przyczyna zgonu – zapisał wypadek<sup>367</sup>.

O zamordowanym Edwardzie Urbanowiczu mowa jest w notatce znalezionej u kolegów aresztowanego przez UB Jana Pisarczyka<sup>368</sup>, pracownika szczecińskiego PUR. Podczas rewizji w kieszeni jednego z nich znaleziono kartkę z notatką: Urbanowicz Edward dnia 25-25 VI czeresnie – wiśnie Kaługa<sup>369</sup>. Co słowa te miały znaczyć tego śledczy UB się nie dowiedział.

Po zbrodni na Edwardzie Urbanowiczu na terenie Szczecinka, „...rozlepione zostały ulotki o treści antyrządowej i występującej przeciwko jedności sojuszniczej Państwa Polskiego ze Związkiem Radzieckim...”<sup>370</sup>. Edward Urbanowicz był członkiem Armii Krajowej, uczestnikiem Akcji „Ostra Brama”. Na pewno znał Henryka Ossowskiego, gdyż za wyzwalenie Wilna razem zostali wywiezieni przez Sowietów do Kaługi<sup>371</sup>. Do Polski wrócili również tym samym

<sup>365</sup> Meldunek por. L. Rewińskiego z dn. 28.06.1946 r., Komendanta KPMO Szczecinek do KWMO w Szczecinie, AP Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński, teczek 1212 pt. „Meldunki nadzwyczajne Wydziału Społeczno-Politycznego 1946”, karta 33.

<sup>366</sup> Zaświadczenie KPMO Szczecinek z dn. 13.03.1947 r. dla Pani Sabiny Urbanowicz, wdowy po zamordowanym. Zasób Pana Zbigniewa Urbanowicza, syna ofiary.

<sup>367</sup> Akt zgonu Edwarda Urbanowicza, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie. Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1946 rok, poz. 94.

<sup>368</sup> Członek Armii Krajowej, WiN. Represjonowany w okresie stalinowskim, IPN Sz 006/318, teczek pt. „Akta śledztwa w sprawie współpracy z nielegalną organizacją w strukturze WiN, polegającej na przekazywaniu korespondencji między główną łączniczką „Łupaszki” a pozostałymi członkami nielegalnej...”.

<sup>369</sup> Sprawozdanie Zygmunta Brylskiego, szefa PUBP w Szczecinku do WUBP w Szczecinie za okres 26.06.1946-07.06.1946 r., IPN Sz 00103/203 tom 12 pt. „Raporty, protokoły, sprawozdania z pracy operacyjnej Szefa PUBP w Szczecinku”, str. 64-66.

<sup>370</sup> Notatka chor. Zygmunta Brylskiego, szefa PUBP Szczecinek, IPN Sz 00103/233 tom 2 pt. „Bandytyzm i mniejszości narodowe. Wydział III Szczecinek”, str. 16.

<sup>371</sup> Prt sc z <https://indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94,Wyszukiwanie.html>, ostatnia wizyta na stronie w dn. 30.04.2023 r.

transportem<sup>372</sup>. W jego przypadku prokurator prowadzący śledztwo nie ustalił tych ważnych faktów z życia Edwarda Urbanowicza<sup>373</sup>. Edward Urbanowicz spoczywa w kwaterze nr 7, rząd 6, grób 6<sup>374</sup>.

## 11. PRĘDKI MARIAN

Miał szesnaście lat, kiedy na drodze spotkała go śmierć spowodowana przez sowieckiego kierowcę. Stało się to na szóstym kilometrze szosy, pomiędzy Szczecinkiem a Gwdą Wlk. Jak odnotowano to w milicyjnej książce spraw śledczych, do wypadku doszło 15 sierpnia 1948 r. Na jadącego rowerem Mariana najechała sowiecka ciężarówka. Nie wiadomo, o której godzinie mogło dojść do wypadku. Jego ciało znaleziono o godz. 23. Zostało ukryte przez dwóch żołnierzy sowieckich w snopkach na polu. Ciało znaleziono w miarę szybko, ponieważ podczas wypadku został uszkodzony słup telefoniczny. Przestępstwo zostało wykryte dzięki milicyjnemu dochodzeniu oraz telefonogramowi Dołęgowskiego członka ORMÓ. Sprawcami wypadku był Nichajew Iwgewgeni-Aleksandrowicz ur. w 1925 r. oraz Sołowiaw Michajłow, poczta nr 81409, jadący samochodem ciężarowym ZIS 5 nr E 6-76-84. 20 sierpnia sprawę przekazano Prokuratorowi Armii Czerwonej w Bornem Sulinowie<sup>375</sup>.

Marian Prędko urodził się w Krakowie, był robotnikiem w PKP i mieszkał przy ul. Winnicznej 29<sup>376</sup>. Marian Prędko spoczywa w kwaterze nr 8, rząd 3, grób 12<sup>377</sup>.

---

<sup>372</sup> AP Lublin, PUR Powiatowy Oddział w Białej Podlaskiej,teczka 24 pt. „Homel-Orsza, Kandalaksza, Kaługa (Wykazy imienne – transporty) 1946”, karta 37.

<sup>373</sup> Fragment postanowienia z dn. 04.03.2020 r. o umorzeniu śledztwa OKŚZpNP w Szczecinie dotyczącego zbrodni komunistycznych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości polegających na zabójstwach przy użyciu broni palnej obywateli polskich przez żołnierzy Armii Czerwonej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, mających miejsce w latach 1945-47 na terenie powiatu szczecineckiego, sygn. S 88.2018.Zk/Sn 128.2019.Zk.Sz, str. 11 i 12.

<sup>374</sup> Zdjęcie grobu Edwarda Urbanowicza, zasób autora.

<sup>375</sup> Kontrola spraw śledczych Komendy Powiatowej MO w Szczecinku za okres 02.01.1948-06.09.1951r, IPN Sz 278/5, str. 42, poz. 196.

<sup>376</sup> Akt zgonu Mariana Prędkiego, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1948 rok, poz. 79.

<sup>377</sup> Zdjęcie grobu Mariana Prędkiego, zasób autora.

## 12. USIK MIECIU

Ze sprawozdania Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie, dział „Regulacja ruchu”:... Pow. Szczecinek zanotowano pięć wypadków z tego jedno zderzenie samochodu z motocyklem, cztery przejechania – trzy osoby zabite, trzy ciężko ranne. We wszystkich wypadkach winę ponoszą szoferzy sowieccy.”<sup>378</sup>. Danych personalnych pozostałych ofiar z powiatu szczecineckiego nie udało się ustalić autorowi.

Pięcioosobowa rodzina Karola i Antoniny Usików przyjechała do Szczecinka z Grodna. W spisie osadników Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Powiatowego Oddziału w Szczecinku zostali zanotowani 15 kwietnia 1946 r. pod numerem 3734 – 3740<sup>379</sup>. Zamieszkali przy ul. Lipowej 15. Mieczysław miał dopiero trzy latka. Feralnego dnia, a było to 9 września 1946 r. Mieciu bawił się przed domem na chodniku. Dodajmy, że w tym miejscu chodnik jest niezwykle wąski. Na dodatek ulica biegnie łukiem. Z dawnej zabudowy do dzisiaj zachowała się tylko sąsiednia kamieniczka pod numerem 17. Ta, w której mieszkali Usikowie miała dwa niezależne wejścia i została rozebrana kilka lat temu.

Była godz. 8, kiedy zza łuku jezdni na chodnik wpadła rozpędzona sowiecka ciężarówka. Kierowca ściał zakręt przygniatając chłopca do ściany budynku. Mieciu nie miał żadnych szans na przeżycie. W tym dniu mama Miecia była na pielgrzymce dziękczynnej w Częstochowie, by podziękować Matce Bożej za szczęśliwe przeżycie wojny. Pan Karol wybiegł do ruskich z siekierą po tym, jak sąsiadka krzyknęła, że zabili mu syna. Interweniowała UB, które chciało go oskarżyć o napaść na Sowietów<sup>380</sup>.

Z parafialnej księgi zgonów możemy się dowiedzieć, że jego ojciec Karol Usik był robotnikiem. Przed przyjazdem do Szczecinka mieszkał w Grodnie przy ul. Białostockiej 152<sup>381</sup>. Chłopczyk urodził się 17.04.1943 r.<sup>382</sup>. Jego śmierć skwitowano w milicyjnej książce dochodzeń jednym lakonicznym zdaniem Wypadek samochodowy przy ul. Lipowej – nic ponadto. Nie ma nawet nazwiska ofiary.

<sup>378</sup> Sprawozdanie KWMO w Szczecinie do Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z dn. 05.10.1946r., AP Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński,teczka 1231 pt. „Sprawozdania sytuacyjne Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie 1946r.”, karta 88.

<sup>379</sup> AP Szczecin, PUR Powiatowy Oddział w Szczecinku,teczka 42 pt. „Skorowidz do ksiąg meldunkowych repatriantów - Punkt Etapowy w Szczecinku, tom 3 1945-1946, strona 256.

<sup>380</sup> Relacja Pana Bogdana Usika z dn. 03.05.2018r., brata Miecia.

<sup>381</sup> Akt zgonu Miecia Usika, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Księga zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1946 rok, poz. 118.

<sup>382</sup> Data urodzenia z nagrobka Miecia Usika. Kwatera 5, rząd 1, grób 14 na Cmentarzu Komunalnym w Szczecinku.

Przesłuchano 3 świadków a 10.09.1946 r. dochodzenie skierowano do Prokuratury Armii Czerwonej w Szczecinku<sup>383</sup>. Mieciu Usik spoczywa w kwaterze nr 5, rząd 1, grób 14<sup>384</sup>.

### 13. BARTKIEWICZ ALEKSANDER<sup>385</sup> i DOMINIAK STEFAN

Morderstwo dokonane zostało na mieszkańcach wsi Krągi w dn. 6<sup>386</sup> lub 18<sup>387</sup> sierpnia 1945 r. w okolicach wsi Mosina. Zabójstwa dokonali nieustaleni żołnierze sowieccy<sup>388</sup>. Ustalenie dokładnej daty zbrodni nie jest możliwe z powodu braku dokumentu, w USC Szczecinek, zawiadamiającego o śmierci w/w.

Stefan Dominiak (42 lata) został zamordowany wraz z Aleksandrem Bartkiewiczem (30 lat<sup>389</sup>)<sup>390</sup> wówczas, gdy Sowieci nakazali im stworzyć podwoły. Ich ciała odnaleziono kilka dni później, a konie w pobliskiej wsi Wilcze Łaski. Jak się okazało, zostały kupione od Sowietów<sup>391</sup>. Stefan Dominiak spoczywa obok Aleksandra Bartkiewicza. W 1988 r., w miejscu jego spoczynku została pochowana następna osoba<sup>392</sup>. Jego akt zgonu sporządzono dopiero w 1970 r.<sup>393</sup>.

---

<sup>383</sup> Kontrola Dochodzeń Komendy Powiatowej MO w Szczecinku za 1946 rok, IPN Sz 278/4, str. 32, poz. 243.

<sup>384</sup> Zdjęcie grobu Miecia Usika, zasób autora.

<sup>385</sup> Zdjęcie Aleksandra Bartkiewicza. Zasób Pana Andrzeja Bartkiewicza, wnuka Aleksandra Bartkiewicza.

<sup>386</sup> Data zgonu na starym grobie Aleksandra Bartkiewicza. Zdjęcie z zasobu Pana Jarosława Pietrzyka, szczecineckiego pasjonata historii.

<sup>387</sup> Akt zgonu Aleksandra Bartkiewicza sporządzony dopiero po śmierci córki Barbary, USC Szczecinek 1948/80.

<sup>388</sup> Fragment postanowienia z dn. 04.03.2020 r. o umorzeniu śledztwa OKŚZpNP w Szczecinie dotyczącego zbrodni komunistycznych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości polegających na zabójstwach przy użyciu broni palnej obywateli polskich przez żołnierzy Armii Czerwonej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, mających miejsce w latach 1945-47 na terenie powiatu szczecineckiego, sygn. S 88.2018.Zk/Sn 128.2019.Zk.Sz, str. 9.

<sup>389</sup> Data ur. 09.11.1914 r. Akt zgonu USC Szczecinek nr 1948/80.

<sup>390</sup> Archiwum rodzinne Pani Danuty Szymczak, siostrzenicy Aleksandra Bartkiewicza.

<sup>391</sup> Relacja członków rodziny Aleksandra Bartkiewicza Pani: Danuty Szymczak z dn. 28.03.2018 r. z Krągów i Aliny Dulińskiej z dn. 11.04.2018 r. z Radzymina.

<sup>392</sup> Rozmowa z Panem Andrzejem Bartkiewiczem z dn. 14.03.2023 r., wnukiem Aleksandra Bartkiewicza.

<sup>393</sup> Postanowienie o uznanie za zmarłego Stefana Dominiaka, Sąd Powiatowy dla m. Stołecznego Warszawy, I Ns I 278/70. Akt zgonu znajduje się w UM Borne Sulino, Akt USC Łubowo nr 1970/15.

#### 14. PARAMON MICHAŁ, kapral lub porucznik

To, że od 1989 r. w pobliskiej Żółtnicy powojenny bohater nie ma na cmentarzu choćby tablicy, nie mówiąc już o ulicy, jest po prostu niewybaczalne. Mowa o kpr. Michale Paramonie, dowódcy drużyny, zdemobilizowanym żołnierzu 11 kompanii 4 Pułku Rolno-Gospodarczego - 6 października 1945 r. Na liście płac za miesiąc październik 1945 r. jego nazwisko zostało przekreślone czerwonym ołówkiem. Wiadomo, że tego miesiąca jego uposażenie wynosiło 50 zł a dodatek funkcyjny 40 zł, a połowy 60 zł<sup>394</sup>. Z wojskowych dokumentów wiadomo, że brał udział w kampanii wrześniowej<sup>395</sup>. Mieszkał w Wilnie przy ul. Legionów 80. Tam też 9 stycznia 1945 został повторно powołany do wojska. Urodził się w 1904 roku<sup>396</sup>. Z zawodu był technikiem budowlanym. Michał Paramon po zdemobilizowaniu zamieszkał w Żółtnicy. Chodził cały czas w wojskowym mundurze, służąc w miejscowej Wiejskiej Służbie Porządkowej zajmującej się głównie nocnym czuwaniem przed sowieckimi napadami na polskich osadników.

Wszystko rozegrało się jeszcze za dnia. 22 marca 1946 r. około godz. 15 do wsi wjechała sowiecka ciężarówka z dwoma żołnierzami. Zatrzymali się przy domu osadniczki Kozłakowskiej. O niespodziewanej wizycie powiadomiono sołtysa oraz kpr. Paramona, który postanowił sprawdzić powód przyjazdu nieproszonych gości. Zgodnie z regulaminem najpierw wylegitymował się przed starszyną, a następnie poprosił go o dokumenty.

W tym miejscu zacytujemy protokół z zebrania sołtysów gminy Szczecinek:

„...Wówczas wspomniany starszyna lewą ręką sięgnął do jednej kieszeni, a prawą wydobyl rewolwer i oddał strzał do sp. Paramona mówiąc »Wot тебе dokumenty«. Delikwent został raniony w brzuch i po przewiezieniu do szpitala powiatowego w Szczecinku zmarł. Starszyna i żołnierz zostali zatrzymani jednak starszyna zmyliwszy czujność zbiegł udając się pobliskiego majątku gdzie opowiedział sowietom, że napadli ich Polacy, pobili i zabrali im samochód. Oświadczenie starszyny spowodowało wyruszenie ekspedycji karnej do wsi złożonej z kilkudziesięciu żołnierzy sowieckich na czele z lejtnantem w celu odwetu. Do-

<sup>394</sup> Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego CAW-WBH, 4. Pułk Rolno-Gospodarczy, sygn. III-477-26, Lista płacy nr 123 uposażeń podoficerów i szeregowców 11. komp. 4. Pułku Rolno-Gospodarczego za miesiąc październik 1945 r., karta 46.

<sup>395</sup> CAW-WBH, 4. Pułk Rolno-Gospodarczy, sygn. III-477-7, Spis ewidencyjnego stanu podoficerów 4. Pułku Rolno-Gospodarczego, karty 108 i 109.

<sup>396</sup> CAW-WBH, 4. Pułk Rolno-Gospodarczy, sygn. III-477-9, Księga ewidencji szeregowców i podoficerów, karty 124 i 124a.

piero po przybyciu na miejsce gdzie zastali już komendanta Gminnego Postęrunku Mil. Obyw. I sekretarza gminy dowiedzieli się o faktycznym stanie rzeczy i odjechali zabierając samochód.”<sup>397</sup>

O śmierci Michała Paramona jest także wzmianka w sporządzonym przez urzędników Starostwa Powiatowego protokole z wizyty w terenie. Tamże czytamy:

„Jednocześnie stwierdzam, że we wsi Zutnica 3 km w kierunku Szczecinka dnia 22.03.1946 r. został zabity przez żołnierzy Armii Czerwonej zdemobilizowany porucz. Armii Polskiej Paramon, który stanął w obronie rabowanych osadników.”<sup>398</sup>

Śmierć M. Paramona odnotowano także w parafialnej księdze zgonów. Świadkowie: Dąbroś Rudolf – ślusarz (zdemobilizowany żołnierz 4 Pułku R-G – dop. autora), Kałaniacki Wojciech – szewc. Data meldowania zgonu 29.03.1946 r. i 26.03.1946. Zgon nastąpił 22.03.1946 r. o godz. 6 w. Paramon Michał zostawił żonę Jadwigę i syna. Wyuczony zawód – technik budowlany. W rubryce rodzaj choroby ksiądz zanotował... wypadek<sup>399</sup>.

Kolejny ślad o „wypadku” jest to pismo Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Szczecinku z 23 marca 1946 r. do UB w Szczecinku. „Dnia 21.3.46 r. został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa niemiec Gustaw Grios z gospodarki obywatela Kisielewicz Józefa wieś Żółtnica gm. Szczecinek. Córki powyższego Niemca pracując u żołnierzy radzieckich sprowadziły na gospodarstwo ob. Kisielewicz Józefa żołnierzy radzieckich, którzy zastrzelili ob. Paramonta. Ze względu na spokój we wsi należałoby bezzwłocznie zabrać powyższe Niemki i wysłać transportem za Odrę ewentualnie przesiedlić do innej wioski. Szczególnie że żołnierze radzieccy zapewnili sołtysa iż nie pozwolą Niemiek ruszyć”<sup>400</sup>.

Michał Paramon został pochowany na cmentarzu w Żółtnicy. Jego zwłoki (ale tylko częściowo) zostały wraz z sierż. Piotrem Steckim ekshumowane na początku lat 50. XX w. i najprawdopodobniej przeniesione na cmentarz wojenny przy ul. Cieślaka<sup>401</sup>.

---

<sup>397</sup> AP Koszalin oddział w Szczecinku, Gmina Wiejska Szczecinek,teczka 5 pt. „Protokoły z zebrań sołtysów 1945-1946”, karta 53 – zbliżenie tekstu z opisem zbrodni.

<sup>398</sup> AP Szczecin, Wojewódzki Urząd Ziemski,teczka 74 pt. „Roszczenia w stosunku do Armii Radzieckiej 1946”, karta 41.

<sup>399</sup> Akt zgonu Michała Paramona. Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie. Księga aktów zgonu Parafii NNMP w Szczecinku za 1946 rok, poz. 55.

<sup>400</sup> AP Szczecin, PUR Powiatowy Oddział w Szczecinku,teczka 30 pt. „Akcja osadnicza – korespondencja 1946”, karta 5.

<sup>401</sup> Fragment postanowienia z dn. 04.03.2020 r. o umorzeniu śledztwa OKŚZpNP w Szczecinie dotyczącego zbrodni komunistycznych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości polegających na zabójstwach przy użyciu broni palnej obywateli polskich przez

O okolicznościach związanych z ekshumacją swoją wiedzę podzielił się świadek, Leonard Jaworski<sup>402</sup>: „Wydarzyło się to chyba w drugiej połowie lat pięćdziesiątych minionego już wieku, miałem wówczas około dziewięciu lat... Ciężarówką przyjechało kilku żołnierzy polskich wraz z oficerem. Oficer zapytał obecnych na cmentarzu ludzi, gdzie pochowani są żołnierze którzy zginęli wkrótce po wojnie... Żołnierze wyładowali z samochodu dwie nieduże drewniane skrzynie, łopaty, szpadle, siekiery, łom, oraz stół i krzesło. Na stole postawiono maszynę do pisania, przy której usiadł oficer. Rozpoczął on pisanie protokołu z ekshumacji ciał dwóch żołnierzy poległych w Żółtnicy. W tym czasie żołnierze zaczęli rozkopywać mogiłę porucznika Paramona. Dokopano się do wieka trumny. Nie próbowano nawet otwierać trumny, ponieważ wykopano za mały wykop. Zaczęto zatem rąbać siekierami wieko trumny, na skutek drgań od uderzeń siekiery piaszczysta ziemia obsypywała się do wykopu... Zobaczyliśmy zmurszałe zwłoki porucznika. Ujrzelśmy mundur wojskowy i aż trzy pasy, jeden szeroki pas oficerski wokół bioder i dwa pasy założone były na przez ramiona. Buty z cholewami, czapka leżała w nogach... w wielu miejscach na kościach, pod przegniłym mundurem widać było fragmenty mięśni, ścięgna łączyły jeszcze poszczególne kości. Nie było czuć żadnego odoru... Buty, fragmenty munduru, pasy, czapkę i mniejsze kości wrzucone z powrotem do trumny, dół zasypano... Do skrzynek włożono wyjęte z trumny czaszki i większe kości... na wierzchu każdej skrzynki przybito tabliczkę zdjętą z nagrobnych krzyży. Oficer w tym czasie sporządził protokół i poprosił kogoś z obecnych aby podpisał go jako świadek ekshumacji. Na prośbę obecnych dowódca ekshumacji głośno odczytywał protokół który przed chwilą sporządził. Przeczytał imiona i nazwiska, stopnie wojskowe ekshumowanych ciał, potem przeczytał, że obu żołnierzy zamordowali Niemcy. Do dziś pamiętam to zdanie: »Zamordowani przez Niemców w obronie mienia obywateli«. Sic! Zebrani na cmentarzu ludzie ostro zaprotestowali przeciwko takiej treści protokołu. Podekscytowani krzyczeli, że to nie Niemcy, a Sowietci ich zabili. Na to oficer odpowiedział, że nie może napisać, że to Sowietci, jemu nie wolno pisać takich rzeczy. Pamiętam, że była tam obecna pani Zabuzka i pani Tomaszewicz. Oficer oznajmił, że kości obu żołnierzy zostaną pochowane pod pomnikiem braterstwa broni na cmentarzu w Szczecinku. Nikt nie chciał być fałszywym świadkiem i odmówiono podpisania protokołu, wywiązała się ostra dyskusja pomiędzy przypadkowymi świadkami ekshumacji. Było tam kilkana-

---

żołnierzy Armii Czerwonej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, mających miejsce w latach 1945-47 na terenie powiatu szczecineckiego, sygn. S 88.2018.Zk/Sn 128.2019.Zk.Sz, str. 11.

<sup>402</sup> Pan Leonard Jaworski w miejscu spoczynku Michała Paramona na Cmentarzu w Żółtnicy, w dn. 24.06.2022 r., zasób autora.

ście osób dorosłych i sporo dzieciaków. Mundurowy był spokojny, to zgromadzone tam osoby głośno protestowały przeciwko tak oczywistemu kłamstwu. Ktoś krzyknął, że przeinacza się fakty, ktoś inny powiedział, że władze chcą pochować ofiary razem z ich mordercami pod pomnikiem przyjaźni...<sup>403</sup>.

## 15. KIRKIEWICZ JÓZEFA

W milicyjnej księdze dochodzeń została jedynie krótka notka z 23.10.1945 r.: „zastrzelenie Kirkiewicz Józefy przez żołnierza rosyjskiego – meldunek... Posterunku MO Czeresieka.”<sup>404</sup>.

Nieco więcej możemy wyczytać w parafialnych aktach zgonu: „Roku tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego dnia 21 października (niedziela – dop. autora) we wsi Czeresieka gminy Szczecinek zmarła Kierkiewicz (ksiądz popełnił błąd literowy w pisowni nazwiska – od autora) Józefa wdowa po mężu Adamie... Została zabita przez Rosjan... zostawiła synów Jana i Józefa, mając lat 48 pochowana na cmentarzu w Czeresiekach 24-X-1945 r.”<sup>405</sup>.

Józefa Kirkiewicz przyjechała do Czeresieki z Pińska – przedwojennej stolicy województwa poleskiego. Niestety, w nowym miejscu nie dane było długo pożyć. W Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym została zarejestrowana razem z dwoma synami 5 października 1945 r.<sup>406</sup>. Podróż w nieznane wraz z dwoma synami rozpoczęła w dn. 03.09.1945 r.<sup>407</sup>. Przydzielono jej gospodarstwo położone na kolonii pomiędzy dzisiejszą dzielnicą Szczecinka Trzesieka a Dębowem. Jak wynika z mapy sztabowej z okresu wojennego, gospodarstwo położone w sąsiedztwie szosy do Dębowa i dalej Mosiny znajdowało się w południowej części dzisiejszego lasu. Z zachowanego podania Józefa Kirkiewicza do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Powiatowego Oddziału w Szczecinku z dn. 18.02.1946 r.

---

<sup>403</sup> Fragment wspomnień Pana Leonarda Jaworskiego z dn. 17.10.2018 r., dołączonych do prośby Dariusza Trawińskiego do dr. hab. Sławomira Cenckiewicza, dyrektora Wojewódzkiego Biura Historycznego z dn. 20.10.2018 r.

<sup>404</sup> Kontrola Dochodzeń Komendy Powiatowej MO w Szczecinku za 1945 rok, IPN Sz 278/1, str. 17, poz. 103.

<sup>405</sup> Akt zgonu Józefy Kirkiewicz, Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie. Akta zgonów Parafii NNMP w Szczecinku za 1945 rok, poz. 23.

<sup>406</sup> AP Szczecin, PUR Powiatowy Oddział w Szczecinku,teczka 42 pt. „Skorowidz do ksiąg meldunkowych repatriantów - Punkt Etapowy w Szczecinku, tom 3 1945-1946”, karta 83.

<sup>407</sup> Życiorys Józefa Kirkiewicza z dn. 24.02.1948 r., podsołtysa wsi Trzesieka, AP Koszalin oddział w Szczecinku, Gmina Wiejska Szczecinek,teczka 70 tom II pt. „Sprawy osobowe 1945-1953”.

wiemy, że podczas napadu Sowieci zrabowali także jej dokumenty<sup>408</sup>. Józefa Kirkiewicz spoczywa 10 metrów od wejścia na wyłączonym z użytkowania cmentarzu poniemieckim w Szczecinku przy ul. Spacerowej<sup>409</sup>.

## **Zakończenie**

Do dnia dzisiejszego zachowało się 27 grobów Polaków zamordowanych na terenie powojennego powiatu szczecineckiego (26 ofiar zbrodni sowieckich i 1 ofiara zbrodni niemieckiej). Wszystkie są zwolnione z opłat za miejsce grzebalne. Mimo pozytywnego rozpatrzenia mojej prośby o ich upamiętnienie przez dyrektora oddziału szczecińskiego IPN, do dnia dzisiejszego nie zostali upamiętnieni<sup>410</sup>.

## **Bibliografia**

Gasztold T., *Polacy na robotach przymusowych w rolnictwie Pomorza Zachodniego 1939-1945*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1971.

---

<sup>408</sup> AP Szczecin, PUR Powiatowy Oddział w Szczecinku, teczka 58 pt. „Wnioski o wydanie zaświadczeń repatriacyjnych od 01.01.1946 do 31.03.1946”, karta 391.

<sup>409</sup> Zdjęcie grobu Józefa Kirkiewicz, zasób autora.

<sup>410</sup> Korespondencja z OKŚZpNP w Szczecinie z dnia 31.03.2020 i 27.04.2020 r. w sprawie upamiętnienia zamordowanych Polaków.